

SAĐ FOXHOLE

Nora Sakavic

WSZYSTKO DO GRY The
Foxhole Court
Król Kruków
Ludzie króla

Prawa autorskie 2013 Nora Sakavic

ROZDZIAŁ PIERWSZY

Neil Josten bez zaciągania się palił papierosa do filtra. Nie chciał nikotyny; chciał gryzącego dymu, który przypominał mu matkę. Gdyby wciągnął wystarczająco wolno, prawie mógł poczuć ducha benzyny i ognia. Było to jednocześnie odrażające i pocieszające, a po kręgosłupie przeszedł go mdlący dreszcz. Wstrząs dotarł aż do koniuszków jego palców, usuwając grudkę popiołu. Upadł na trybuny między jego butami i został porwany przez wiatr.

Spojrzał w niebo, ale gwiazdy były rozmyte za blaskiem świateł stadionu. Zastanawiał się - nie po raz pierwszy - czy jego matka patrzy na niego z góry. Miał nadzieję, że nie. Zbiłaby go do diabła iz powrotem, gdyby zobaczyła go siedzącego wokół i mopiącego w ten sposób.

Za jego plecami otworzyły się z piskiem drzwi, wytrącając go z zamyślenia. Neil przyciągnął swój worek bliżej siebie i obejrzał się. Trener Hernandez otworzył drzwi do szatni i usiadł obok Neila.

- Nie widziałem twoich rodziców na meczu - powiedział Hernandez. - Wyjechali z miasta - powiedział Neil.

"Jeszcze czy znowu?"

Ani jedno, ani drugie, ale Neil by tego nie powiedział. Wiedział, że jego nauczyciele i trener byli zmęczeni słuchaniem tej samej wymówki za każdym razem, gdy pytali o jego rodziców, ale było to równie łatwe kłamstwo, jak nadużywane. To wyjaśniało, dlaczego nikt nigdy nie widział Jostenów w mieście i dlaczego Neil miał upodobanie do spania na terenie szkoły.

Nie chodziło o to, że nie miał gdzie mieszkać. Chodziło bardziej o to, że jego sytuacja życiowa nie była legalna. Millport było umiarkowanym miastem, co oznaczało, że na rynku było dziesiątki domów

nigdy by się nie sprzedał. Przywłaszczył sobie jednego ostatniego lata w spokojnej okolicy zamieszkaanej głównie przez starszych obywateli. Jego sąsiedzi rzadko opuszczali wygodne kanapy i codzienne mydła, ale za każdym razem, gdy przychodził i wychodził, ryzykował, że zostanie zauważony. Gdyby ludzie zdali sobie sprawę, że kuczał, zaczęliby zadawać trudne pytania. Zwykle łatwiej było włamać się do szatni i tam spać. Dlaczego Hernandez pozwolił mu ująć na sucho i nie powiadomił władz, Neil nie wiedział. Pomyślał, że najlepiej będzie nie pytać.

Hernandez wyciągnął rękę. Neil podał mu papierosa i patrzył, jak Hernandez ugniata go na betonowych schodach. Trener odrzucił zgnieciony tyłek na bok i odwrócił się do Neila.

- Myślałem, że dziś wieczorem zrobią wyjątek - powiedział. - Nikt nie wiedział, że to będzie ostatni mecz - powiedział Neil, spoglądając na boisko.

Dzisiejsza strata Millport wyrzuciła ich ze stanu mistrzostwa dwa mecze z finału. Tak blisko, za daleko. Sezon właśnie się skończył. Załoga już rozbierała kort, zdejmując ściany z pleksi i tocząc Astroturf po twardej podłodze. Kiedy skończą, znów będzie to boisko do piłki nożnej; do jesieni nic nie zostało z Exy. Neil poczuł mdłości, patrząc na to, ale nie mógł odwrócić wzroku.

Exy był bękartowym sportem, rozwiniętym rodzajem lacrosse na boisku wielkości piłki nożnej z przymocowaną hokeja na lodzie, a Neil kochał każdą jego część, od szybkości po agresję. To był jedyny kawałek swojego dzieciństwa, z którego nigdy nie był w stanie zrezygnować.

- Zadzwoń do nich później, podając wynik - powiedział, ponieważ Hernandez wciąż go obserwował. "Nie przegapili zbyt wiele."

- Może jeszcze nie - powiedział Hernandez. - Jest tu ktoś, kto cię zobaczy.

Dla kogoś, kto spędził połowę swojego życia, wyprzedzając swoją przeszłość, były to słowa z koszmaru. Neil zerwał się na równe nogi i zarzucił torbę na ramię, ale zadrapanie buta za nim ostrzegło go, że jest za późno na ucieczkę. Neil obrócił się, żeby zobaczyć

wielki nieznamy stojący w drzwiach do szatni. Żona, którą mężczyzna miał na sobie, pokazała rękawy plemiennych tatuaży z płomieniami. Jedną rękę wetknął do kieszeni dżinsów. Drugi trzymał grubą teczkę. Jego postawa była swobodna, ale wyraz jego brązowych oczu był skupiony.

Neil go nie rozpoznał, co oznaczało, że nie był miejscowy. Millport liczyło mniej niż dziewięćset mieszkańców. To było miejsce, w którym wszyscy znali interesy wszystkich. Ta wrodzona wścibstwo sprawiała, że Neil i wszystkie jego sekrety były niewygodne, ale miał nadzieję, że użyje tej małomiasteczkowej mentalności jako tarczy. Plotka o kimś z zewnątrz powinna dotrzeć do niego, zanim ten nieznamy to zrobił. Millport go zawiódł.

- Nie znam cię - powiedział Neil.

- Jest z uniwersytetu - powiedział Hernandez. "Przyszedł zobaczyć, jak grasz dzisiaj wieczorem."

- Bzdura - powiedział Neil. - Nikt nie rekrutuje z Millport. Nikt nie wie, gdzie to jest.

- Jest coś, co nazywa się mapą - powiedział nieznamy. - Mogłeś o tym słyszeć.

Hernandez posłał Neilowi ostrzegawcze spojrzenie i wstał. - Jest tutaj, ponieważ wysłałem mu twoje akta. Wystawił notatkę mówiącą, że brakuje mu linii napastnika, i doszedłem do wniosku, że warto spróbować. Nie powiedziałem ci, ponieważ nie wiedziałem, czy coś z tego wyjdzie to i nie chciałem robić sobie nadziei".

Neil patrzył. "Co zrobisz?"

- Próbowałem skontaktować się z twoimi rodzicami, kiedy poprosił dziś wieczorem o spotkanie z twarzą, ale nie odpowiedzieli mi na moje wiadomości. Mówiłeś, że spróbują to zrobić.

- Tak - powiedział Neil. "Nie mogli."

- Nie mogę na nich czekać - powiedział nieznamy, schodząc i stając obok Hernandeza. - Wiem, że to głupie, żeby tu był, ale miałem pewne problemy techniczne z moim ostatnim rekrutem. Trener Hernandez powiedział, że nadal nie wybrałeś szkoły na jesień. Działa idealnie, prawda? Potrzebuję napastnika

sub, a potrzebujesz zespołu. Wszystko, co musisz zrobić, to podpisać przerywaną linię i jesteś mój na pięć lat”.

Neil potrzebował dwóch prób, aby znaleźć swój głos. "Nie możesz być poważny."

- Bardzo poważnie i bardzo spóźniony - powiedział mężczyzna.

Rzucił akta na trybunę, na której siedział Neil. Imię Neila było nabazgrane z przodu czarnym markerem. Neil pomyślał o otwarciu folderu, ale po co? Człowiek, którego trener tak dokładnie zbadał, nie był prawdziwy i nie będzie istniał zbyt długo. Za pięć tygodni Neil skończy szkołę, a za sześć będzie kimś innym, bardzo daleko stąd. Nie miało znaczenia, jak bardzo lubił być Neilem Jostenem. Siedział tu zbyt długo, jak to było.

Neil powinien już być do tego przyzwyczajony. Ostatnie osiem lat spędził w biegu, kręcąc kłamstwem za kłamstwem, zostawiając za sobą pokręcony ślad. Dwadzieścia dwa nazwiska stały między nim a prawdą i wiedział, co by się stało, gdyby ktoś w końcu połączył kropki. Podpisanie kontraktu z zespołem akademickim oznaczało więcej niż stanie w miejscu. Oznaczało to, że wkroczyliby w światło reflektorów. Więzienie nie mogło długo powstrzymać jego ojca, a Neil nie przeżyłby z nim rewanzu.

Matematyka była prosta, ale to wcale nie ułatwiało tego. Ten kontrakt był biletem w jedną stronę do przyszłości, coś, czego Neil nigdy nie miałby, i chciał tego tak bardzo, że bolał. Przez oślepiającą chwilę nienawidził siebie za to, że kiedykolwiek próbował grać w drużynie Millport. Wiedział, że lepiej nie wchodzić na boisko. Jego matka powiedziała mu, że nigdy więcej nie zagra. Ostrzegła go, żeby miał obsesję z daleka, a on jej się nie posłuchał. Ale co innego miał zrobić? Po jej śmierci osiadł na mieliźnie w Millport, ponieważ nie wiedział, jak żyć bez niej. To była jedyna rzecz, którą zostawił, która była prawdziwa. Teraz, kiedy znów tego posmakował, nie wiedział, jak od tego odejść.

- Proszę, odejść - powiedział.

- To trochę nagle, ale naprawdę potrzebuję odpowiedzi dziś wieczorem.

Komitet nęka mnie, odkąd Janie została zamknięta.

Brzuch Neila uderzył go w buty na to imię. Przeniósł wzrok z folderu na twarz trenera. - Lisy - powiedział. „Uniwersytet Stanowy Palmetto”.

Mężczyzna - o którym teraz Neil wiedział, że musiał być trenerem Davidem Wymackiem - wyglądał na zaskoczonego, jak szybko to poskładał. "Chyba widziałeś wiadomości."

Powiedział, że problemy techniczne. To był miły sposób na powiedzenie, że jego ostatni rekrut, Janie Smalls, próbował się zabić. Jej najlepsza przyjaciółka odkryła, że krwawi w wannie i w samą porę zabrała ją do szpitala. Ostatnio Neil słyszał, że dziewczyna przebywała na oddziale psychiatrycznym na pogotowiu samobójczym. „Typowe dla lisa”, powiedział prezydent na uboczu i nie przesadzał.

Lisy z Palmetto State University były zespołem utalentowanych wyrzutków i ćpunów, ponieważ Wymack rekrutował tylko sportowców z rozbitych domów. Jego decyzja o przekształceniu Foxhole Court w swego rodzaju dom na półmetku była w teorii fajna, ale oznaczała, że jego gracze byli zrujnowanymi izolacjonistami, którzy nie mogli się dogadać wystarczająco długo, aby przejść przez mecz. Byli znani w NCAA zarówno ze względu na ich mały rozmiar, jak i za to, że przez ostatnie trzy lata z rzędu zajmowali pozycje martwe. Dzięki wytrwałości swojego kapitana i sile nowej linii obrony radzili sobie znacznie lepiej w zeszłym roku, ale krytycy nadal uważali ich za żart. Nawet ERC, Komitet ds. Przepisów i Przepisów Exy, tracił cierpliwość z powodu swoich słabych wyników.

Następnie do linii dołączył były mistrz kraju Kevin Day. To była najwspanialsza rzecz, jaka mogła się przydarzyć Lisom i oznaczała, że Neil nigdy nie przyjmie oferty Wymacka. Neil nie widział Kevina od prawie ośmiu lat i nigdy nie byłby gotowy, aby go ponownie zobaczyć. Niektóre drzwi musiały pozostać zamknięte; Od tego zależało życie Neila.

- Nie możesz tu być - powiedział Neil.

- A jednak tu stoję - powiedział Wymack. "Potrzebujesz długopisu?" -

Neil - powiedział Neil. "Nie. Nie gram dla ciebie." "Słyszałem cię."

- Podpisałeś Kevina.

- A Kevin podpisuje z tobą umowę, więc...

Neil nie czekał do końca.

Zaryglował trybuny do szatni. Metal brzęknął pod jego butami, nie na tyle głośno, by zagłuszyć zaskakujące pytanie Hernandezza. Neil nie obejrzał się, żeby sprawdzić, czy za nim podążają. Jedyne, co wiedział, wszystko, co się liczyło, to jak najdalej stąd. Zapomnij o ukończeniu szkoły. Zapomnij o „Neilu Jostenie”. Wyjeżdżał dziś wieczorem i biegał, aż zapomniał, że Wymack kiedykolwiek powiedział do niego te słowa.

Neil nie był wystarczająco szybki.

Był w połowie szatni, kiedy zdał sobie sprawę, że nie jest sam. Ktoś czekał na niego w holu między nim a frontowymi drzwiami. Światło odbiło się od jasnożółtej rakiety, gdy nieznajomy zamachnął się, a Neil jechał zbyt szybko, by się zatrzymać. Wood uderzył go w brzuch na tyle mocno, że wbił mu płuca w kręgosłup. Nie pamiętał upadku, ale nagle znalazł się na czworakach, bezskutecznie drapiąc podłogę, próbując oddychać. Zwymiotowałby, gdyby udało mu się tylko z tym pierwszym westchnieniem, ale jego ciało odmówiło współpracy.

Brzęczenie w uszach było wściekłym głosem Wymacka, ale brzmiał tysiące mil stąd. - Cholera, Minyard. Dlatego nie możemy mieć fajnych rzeczy.

- Och, trenerze - powiedział ktoś nad głową Neila. - Gdyby był miły, nie przydałby się nam, prawda?

- Nie przyda się nam, jeśli go złamiesz.

- Wolisz, żebym go wypuścił? Załóż mu opatrunek, a będzie jak nowy.

Świat zatrzęszczał na czarno, po czym stał się zbyt ostry, gdy powietrze w końcu uderzyło w umęczone płuca Neila. Neil wciągnął powietrze tak gwałtownie, że się zakrztusił, a każdy uciążliwy kaszel groził rozerwaniem go na strzępy. Owinął ramię wokół siebie, żeby się utrzymać i spojrzal z ukosa na napastnika.

Wymack już powiedział nazwisko mężczyzny, ale Neil go nie potrzebował. Widział tę twarz w zbyt wielu wycinkach z gazet, żeby nie znać go od razu. Andrew Minyard nie wyglądał zbyt dobrze

osoba, blondyn i nawet pięć stóp, ale Neil wiedział lepiej. Andrew był bramkarzem pierwszego roku Foxes i ich najbardziej śmiertcionośną inwestycją. Większość lisów była autodestrukcyjna, podczas gdy Andrew wydawał się być chętny do dodatkowych zniszczeń. Spędził trzy lata w ośrodku dla nieletnich i ledwo uniknął drugiego semestru.

Andrew był także jedyną osobą, która kiedykolwiek odrzuciła pierwsze miejsce w rankingu Uniwersytetu Edgara Allana. Kevin i Riko sami umówili się na spotkanie, aby powitać go w szeregu, ale Andrew odmówił i zamiast tego dołączył do ostatnich martwych Foxów. Nigdy nie wyjaśnił tego wyboru, ale wszyscy przypuszczali, że to dlatego, że Wymack był skłonny podpisać kontrakt z jego rodziną - bliźniak Andrew Aaron i ich kuzyn Nicholas Hemmick dołączyli do linii w tym samym roku. Bez względu na powód, Andrew został oskarżony o niedawny transfer Kevina.

Kevin grał dla Kruków Edgara Allana, dopóki nie złamał swojej dominującej ręki w wypadku narciarskim w grudniu zeszłego roku. Taka kontuzja kosztowała go kontrakt na studia, ale powinien odzyskać siły tam, gdzie miałby wsparcie swojej byłej drużyny. Zamiast tego przeniósł się do Palmetto, aby zostać nieformalnym asystentem trenera Wymacka. Trzy tygodnie temu został oficjalnie zapisany do przyszłorocznego startowego składu.

Jedyną rzeczą, jaką ponury zespół taki jak Foxes mógł zaoferować Kevinowi, był bramkarz, który kiedyś go odrzucił. Neil spędził tę wiosnę na wykopywaniu wszystkiego, co mógł znaleźć na Andrew, chcąc zrozumieć mężczyznę, który zwrócił uwagę Kevina. Spotkanie z Andrew twarzą w twarz było równie dezorientujące, co bolesne.

Andrew uśmiechnął się do Neila i postukał dwoma palcami w jego skroń w pozdrowieniu. "Więcej szczęścia następnym razem."

- Pierdol się - powiedział Neil. - Czyją raketę ukradłeś? "Pożyczać." Andrew rzucił to w Neila. "Proszę bardzo." - Neil - powiedział Hernandez, chwytając Neila za ramię, aby pomóc mu wstać. „Jezu, czy wszystko w porządku?”

„Andrew jest trochę surowy w manierach,” powiedział Wymack, stając między Neilem i Andrew. Andrew nie miał

problemy z czytaniem tego cichego ostrzeżenia. Uniósł ręce, przesadnie wzruszając ramionami i wycofał się, by dać Neilowi więcej miejsca. Wymack patrzył, jak odchodzi, zanim spojrzął na Neila. - On coś złamał?

Neil przycisnął ostrożnie dłonie do żeber i oddychał, czując, jak jego mięśnie krzyczą w proteście. W przeszłości wystarczająco złamał kości, by wiedzieć, że tym razem mu się poszczęściło. "Nic mi nie jest. Trenerze, wychodzę. Puść mnie."

- Nie skończyliśmy - powiedział Wymack. - Trener

Wymack - zaczął Hernandez.

Wymack nie pozwolił mu skończyć. - Daj nam chwilę? Hernandez spojrzął z Wymacka na Neila, po czym puścił. "Zaraz wracam."

Wychodząc, Neil słuchał jego kroków. Rozległ się grzechot, gdy kopnął podpórkę drzwi z miejsca, a tylne drzwi zamknęły się z bolesnym skrzypieniem. Neil zaczekał, aż usłyszysz kliknięcie, zanim znów się odezwie.

- Już ci odpowiedziałem. Nie podpiszę z tobą. - Nie wysłuchałeś całej mojej oferty - powiedział Wymack. - Gdybym zapłacił za przylot trzech osób tutaj, żeby się z tobą zobaczyć, to przynajmniej dałbyś mi pięć minut, nie sądzisz?

Krew opuściła twarz Neila tak szybko, że świat się przechylił. Zrobił chwiejny krok do tyłu od Wymacka, desperacko poszukując zarówno równowagi, jak i przestrzeni do oddychania. Worek marynarski uderzył go w biodro i zawiązał dłoń wokół paska, potrzebując czegoś, czego mógłby się trzymać. - Nie przyprowadziłeś go tutaj.

Wymack wpatrywał się w niego uważnie. "Czy to problem?"

Neil nie mógł powiedzieć mu prawdy, więc powiedział: „Nie jestem wystarczająco dobry, aby grać na tym samym boisku co mistrz”.

- To prawda, ale nieistotne - powiedział nowy głos i Neil przestał oddychać.

Wiedział, że lepiej się nie odwracać, ale już się ruszał.

Powinien był się domyślić, kiedy zobaczył tutaj Andrew, ale nie chciał o tym myśleć. Nie było powodu dla bramkarza

spotkać potencjalnego napastnika. Andrew był tutaj tylko dlatego, że Kevin Day nigdy nie był sam.

Kevin siedział na szczycie centrum rozrywki wzdłuż tylnej ściany. Odsunął telewizor na bok, żeby zrobić sobie więcej miejsca i zakrył przestrzeń wokół siebie papierami. Oglądał cały spektakl i sądząc po chłodnym wyrazie jego twarzy, reakcja Neila nie zrobiła na nim wrażenia.

Minęły lata, odkąd Neil stał w tym samym pokoju co Kevin, lata, odkąd patrzyli, jak ojciec Neila ciął krzyczącego mężczyznę na sto krwawych kawałków. Neil znał twarz Kevina tak dobrze, jak swoją własną, co było konsekwencją patrzenia, jak Kevin dorasta w oczach opinii publicznej z odległości tysiąca lub więcej mil. Wszystko w nim było inne. Wszystko było takie samo, od jego ciemnych włosów i zielonych oczu po czarny numer dwa wytatuowany na lewym policzku. Neil zobaczył tę liczbę i chciał zwymiotować.

Kevin też wtedy miał ten numer, ale był za młody, żeby mieć go na stałe. Zamiast tego on i jego adoptowany brat Riko Moriyama pisali na twarzach cyfry jeden i dwa markerami, śledząc je w kółko za każdym razem, gdy zaczęły zanikać. Neil wtedy tego nie rozumiał, ale Kevin i Riko celowali w gwiazdy. Obiecali mu, że będą sławni.

Mieli rację. Mieli profesjonalne drużyny i grali dla Kruków. W zeszłym roku zostali powołani do reprezentacji, sądu USA. Byli mistrzami, a Neil był zlepkim kłamstw i ślepych uliczek.

Neil wiedział, że Kevin nie może go rozpoznać. To trwało zbyt długo; oboje dorastali w innym świecie. Neil dodatkowo ukrył swój wygląd za pomocą ciemnej farby do włosów i brązowych soczewek. Ale dlaczego inaczej miałby go szukać Kevin Day? Żadna szkoła pierwszej klasy nie upadłaby tak nisko, nawet lisy. Nagrania Neila mówią, że grał w Exy dopiero od roku. W tym roku był bardzo ostrożny, zachowując się jak niewiedzący, nawet ładując i taszcząc książki z poradami zeszłej jesieni. To było łatwe

najpierw udawać, bo od ośmiu lat nie wziął rakiety. Fakt, że grał teraz na innej pozycji niż w małej lidze pomógł, ponieważ musiał na nowo nauczyć się gry z nowej perspektywy. Miał godną pozazdroszczenia i nieuniknioną krzywą uczenia się, ale nadal ciężko walczył, aby nie błyszczeć.

Czy on się poślizgnął? Czy było zbyt oczywiste, że miał przeszłe doświadczenia, o których nie mówił? Jak udało mu się przyciągnąć uwagę Kevina, pomimo jego najlepszych prób ukrycia się? Jeśli to było takie łatwe dla Kevina, jaki rodzaj latarni wysyłał do ludu swojego ojca?

"Co Ty tutaj robisz?" - zapytał zdrętwiałymi ustami. - Dlaczego wyjeżdżałeś? - zapytał Kevin.

- Najpierw zapytałem.

- Trener już odpowiedział na to pytanie - powiedział Kevin z odrobiną niecierpliwości. "Czekamy na podpisanie umowy. Przestań marnować nasz czas."

- Nie - powiedział Neil. - Jest tysiąc napastników, którzy skorzystaliby z okazji, żeby z tobą zagrać. Dlaczego im nie przeszkadzasz?

- Widzieliśmy ich akta - powiedział Wymack. "Wybraliśmy cię." "Nie będę grał z Kevinem."

- Będziesz - powiedział Kevin.

Wymack wzruszył ramionami do Neila. - Może nie zauważyłeś, ale nie wyjdziemy stąd, dopóki nie powiesz „tak”. Kevin mówi, że musimy cię mieć, i ma rację.

- Powinniśmy byli wyrzucić list od twojego trenera, gdy tylko go otworzyliśmy - powiedział Kevin. - Twojateczka jest godna ubolewania i nie chcę, aby ktoś z twoim brakiem doświadczenia na naszym boisku. Jest to sprzeczne ze wszystkim, co próbujemy zrobić z Lisami w tym roku. Na szczęście dla ciebie, twój trener wiedział, że lepiej nie przysyłać nam swoich statystyk. Wysłał nam kasetę, żebyśmy mogli zamiast tego zobaczyć cię w akcji. Grasz tak, jakbyś miał wszystko do stracenia. "

Jego brak doświadczenia.

Gdyby Kevin go pamiętał, wiedziałby, że ten plik to kłamstwo. Wiedziałyby o małych drużynach ligowych Neila. Pamiętałby bójkę przerwana morderstwem tego człowieka.

- Dlatego - powiedział cicho Neil.

"To jedyny rodzaj napastnika, z którym warto grać." Ulga sprawiła, że Neil poczuł mdłości. Kevin tego nie zrobił

rozpoznać go i to był po prostu okropny zbieg okoliczności. Może w ten sposób świat pokazał mu, co może się stać, jeśli zostanie w tym samym miejscu zbyt długo. Następnym razem może to nie być Kevin. Następnym razem może to być jego ojciec.

„To naprawdę działa na naszą korzyść, że jesteś tutaj na całej długości” - powiedział Wymack. „Nikt spoza naszego zespołu i rady szkoły nawet nie wie, że tu jesteśmy. Nie chcemy, aby tego lata w wiadomościach pojawiała się Twoja twarz. Mamy teraz zbyt wiele do załatwienia i nie chcemy przeciągać do bałaganu, dopóki nie będziesz bezpieczny i osiedlisz się na kampusie. W twojej umowie jest klauzula poufności, która mówi, że nie możesz nikomu mówić, że jesteś nasz, dopóki sezon nie zacznie się w sierpniu.

Neil ponownie spojrział na Kevina, szukając jego prawdziwego imienia na jego twarzy.

"To nie jest dobry pomysł."

„Twoja opinia została należycie odnotowana i odrzucona” - powiedział Wymack. „Coś jeszcze, czy zaczniesz podpisywać?”

Mądrą rzeczą było zwolnienie za kaucją. Nawet jeśli Kevin nie wiedział, kim był, był to okropny pomysł. Lisy spędzały zbyt dużo czasu w wiadomościach, a Kevin na linii jeszcze się pogorszył. Neil nie powinien poddawać się takiej kontroli. Powinien rozerwać kontrakt Wymacka na tysiąc kawalców i odejść.

Odejście oznaczało życie, ale sposobem życia Neila było przetrwanie, nic więcej. To były nowe nazwy, nowe miejsca i nigdy nie oglądanie się za siebie. Pakował się i zaczynał, gdy tylko zaczął się uspokajać. W zeszłym roku bez matki u boku oznaczało to bycie zupełnie samotnym i zagubionym. Nie wiedział, czy był na to gotowy.

Nie wiedział też, czy byłby gotów ponownie zrezygnować z Exy. To była jedyna rzecz, która sprawiła, że czuł się prawdziwy. Kontrakt Wymacka to pozwolenie na dalsze granie i możliwość udawania przez chwilę normalności. Wymack powiedział, że to dla

pięć lat, ale Neil nie musiał zostać tak długo. Mógł się schylać i biegać, kiedy tylko zechciał, prawda?

Ponownie spojrzął na Kevina. Kevin go nie rozpoznał, ale może jakaś jego część pamiętała chłopca, którego poznał wiele lat temu. Przeszłość Neila została zamknięta we wspomnieniach Kevina. To był dowód, że istniał, tak samo jak ta gra, w którą oboje grali. Kevin był dowodem na to, że Neil był prawdziwy. Może Kevin był także najlepszą szansą, jaką miał Neil, by dowiedzieć się, kiedy znowu wyjść. Gdyby żył, ćwiczył i bawił się z Kevinem, wiedziałby, kiedy Kevin zaczął nabierać podejrzeń. Gdy Kevin zaczął zadawać pytania lub dziwnie na niego patrzeć, Neil się rozstał.

"Dobrze?" - zapytał Wymack.

Instynkty przetrwania walczyły z potrzebą i zmieniły się w niemal wyniszczającą panikę. „Muszę porozmawiać z matką,” powiedziała Neil, ponieważ nie wiedział, co jeszcze powiedzieć.

"Po co?" - zapytał Wymack. - Jesteś legalny, prawda? Twoje akta mówią, że masz dziewiętnaście lat.

Neil miał osiemnaście lat, ale nie zamierzał zaprzeczyć temu, co mówiły jego sfalszowane dokumenty. "Nadal muszę zapytać."

- Będzie szczęśliwa dla ciebie.

- Może - zgodził się cicho Neil, wiedząc, że to kłamstwo. Gdyby jego matka wiedziała, że w ogóle to rozważa, byłaby wściekła. Prawdopodobnie była to dobra rzecz, której nigdy się nie dowiedziała, ale Neil uważał, że „dobre” nie powinno czuć się jak nóż w jego klatce piersiowej. - Porozmawiam z nią dziś wieczorem.

"Możemy cię podwieźć do domu." "Jestem w porządku."

Wymack spojrzął na swoje lisy. „Idź, zaczekaj w samochodzie”. Kevin zebrał swoje pliki i zsunął się z okapu. Andrew zaczął, aż Kevin dogoni, i wyprowadził go z szatni. Wymack zaczął, aż znikną, po czym spojrzął poważnie na Neila.

- Potrzebujesz jednego z nas do rozmowy z rodzicami? - Nic mi nie jest - powiedział ponownie Neil.

Wymack nawet nie próbował subtelnie zadawać swoje następane pytanie. - Czy to oni cię skrzywdzili?

Neil patrzył na niego kompletnie zagubiony. Było wystarczająco dosadne, by być niegrzecznym na tak wielu poziomach, że nie było dobrego miejsca, aby zacząć na nie odpowiadać. Wymack zdawał się to rozumieć, ponieważ naciskał, zanim Neil zdążył odpowiedzieć.

- Spróbujmy jeszcze raz. Pytam dlatego, że trener Hernandez przypuszcza, że spędzasz tu kilka nocy w tygodniu. Uważa, że coś się dzieje, ponieważ nie zmienisz się z innymi ani nie pozwolisz nikomu spotkać się z rodzicami. mianował cię do mnie, uważa, że pasujesz do tej linii. Wiesz, co to znaczy, prawda? Znasz ludzi, których szukam.

„Nie wiem, czy ma rację,” powiedział, „ale coś mi mówi, że nie jest daleko. Tak czy inaczej, szatnia zostanie zamknięta po zakończeniu roku szkolnego. Nie będziesz w stanie przyjeżdż tu latem. Jeśli twoi rodzice są dla ciebie problemem, przeniesiemy cię wcześniej do Karoliny Południowej”.

- Co zrobisz? - zapytał zdziwiony Neil.

„Grupa Andrew zostaje w mieście na letnie wakacje” - powiedział Wymack. - Spadają z Abby, naszą pielęgniarzką zespołu. Jej miejsce jest pełne, ale możesz zostać ze mną do otwarcia akademika w czerwcu. Moje mieszkanie nie jest przeznaczone dla dwóch osób, ale mam kanapę, która jest trochę bardziej miękka niż skała.

"Powiemy każdemu, że jesteś tam w celu warunkowego wczesnego treningu. Prawdopodobnie połowa z nich w to uwierzy. Nie będziesz w stanie oszukać reszty, ale to nie ma znaczenia. Lisy są lisami z jakiegoś powodu i one Wiem, że nie podpisałibyśmy z tobą kontraktu, gdybyś się nie zakwalifikował. To nie znaczy, że znają szczegóły. Nie powinienem o to pytać, a na pewno im nie powiem. "

Potrzeba było dwóch prób, aby wydobyć z siebie słowo. "Dlaczego?"

Trener Wymack milczał przez minutę. „Czy myślałeś, że stworzyłem zespół taki, jaki jest, ponieważ myślałem, że to będzie dobry chwyt reklamowy? Chodzi o drugą szansę, Neil. Druga, trzecia, czwarta, cokolwiek, pod warunkiem, że dostaniesz przynajmniej jedną więcej niż ktokolwiek inny inny chciał ci dać. "

Neil słyszał, jak wiele osób określiło Wymacka jako idealistycznego idiotę, ale ciężko było go słuchać i nie wierzyć, że jest szczery. Neil był rozdarty między niedowierzaniem a pogardą. Neil nie wiedział, dlaczego Wymack raz po raz narażał się na rozczarowanie. Neil zrezygnowałby z Lisów lata temu.

Wymack dał mu chwilę do namysłu, zanim ponownie zapytał: „Czy twoi rodzice będą stanowić problem?”.

To było zbyt wiele, by zaryzykować, ale zbyt wiele, by odejść. Bolało, kiedy skinął głową, ale bardziej bolało, gdy zobaczył, jak zmęczony wyraz twarzy pojawia się w oczach Wymacka. To nie była szkoda, którą myślał, że od czasu do czasu widzi w Hernandez, ale coś znajomego, co mówiło, że Wymack rozumiał, ile kosztuje bycie Neilem. Wiedział, jak to jest każdego dnia walczyć, by się obudzić i iść dalej. Neil wątpił, że mężczyzna kiedykolwiek naprawdę to zrozumiał, ale nawet ten drobiazg był czymś więcej niż kiedykolwiek w życiu. Neil musiał odwrócić wzrok.

- Według twojego trenera ceremonia ukończenia szkoły odbędzie się jedenastego maja - powiedział w końcu Wymack. - W piątek, dwunastego, ktoś odbierze cię z Okręgowego Lotniska Stanowego.

Neil prawie wskazał, że jeszcze na nic się nie zgodził, ale słowa zamarały mu w gardle, gdy zdał sobie sprawę, że naprawdę idzie.

- Zachowaj dziś papiery - zaproponował Wymack, ponownie wciskając teczkę w Neila. Tym razem wzięto go Neil. - Twój trener może przefaksować podpisane kopie do mnie w poniedziałek. Witamy na linii.

„Dziękuję” wydawało się właściwe, ale Neil nie mógł tego zrobić. Nie odrywał wzroku od podłogi. Wymack nie czekał długo na odpowiedź, zanim wyruszył na poszukiwanie Hernandeza.

Tylne drzwi zatrzasnęły się za nim, a nerwy Neila pękły. Pobiegł do łazienki i dotarł do kabiny w samą porę, żeby wysuszyć się do toalety.

Mógłby sobie wyobrazić wściekłość swojej matki, gdyby wiedziała, co robi. Zbyt dobrze pamiętał dzikie szarpanie jej dłoni we włosach. Wszystkie te lata spędzone na próbach poruszania się

i ukryte, a teraz zamierzał zniszczyć ich ciężką pracą. Nigdy by mu tego nie wybaczyła, a on o tym wiedział, a to w ogóle nie pomogło uczuciu zaciskania w jego wnętrznościach.

- Przepraszam - wydyszał między mokrym kaszlem. "Przepraszam Przepraszam."

Potykając się, podszedł do zlewów, aby wypłukać usta i spojrzął w dół w lustra, które wisały nad nimi. Z czarnymi włosami i brązowymi oczami wyglądał zwyczajnie i przeciętnie: nikogo, kogo można by zauważyć w tłumie, nikogo, kto by zapadł w pamięć. Tego właśnie chciał, ale zastanawiał się, czy to wytrzyma kamery informacyjne. Skrzywił się lekko na swoje odbicie i nachylił się bliżej do lustra, szarpiąc mocno kosmyki włosów, żeby sprawdzić korzenie. Były na tyle ciemne, że odprężył się i trochę odchylił.

- Uniwersytet - powiedział cicho. Brzmiało jak sen; smakowało jak potępienie.

Rozpiął swoją torbę na tyle, by schować dokumenty Wymacka. Kiedy wrócił do głównej sali, czekali na niego dwaj trenerzy. Neil nic do nich nie powiedział, tylko minął ich do drzwi.

Andrew otworzył tylne drzwi SUV-a Hernandeza, kiedy Neil przeszedł i posłał Neilowi porozumiewawczy, szyderczy uśmiech. - Za dobrze, żeby się z nami bawić, za dobrze, żeby z nami jeździć?

Neil posłał mu chłodne spojrzenie i przyspieszył bieg. Zanim dotarł do najdalszego krańca parkingu, biegł. Opuścił stadion, Lisy i ich zbyt dobre obietnice za sobą, ale niepodpisany kontrakt w jego torbie był jak kotwica na jego szyi.

ROZDZIAŁ DRUGI

Neil już dawno stracił rachubę, ile lotnisk widział. Jakakolwiek była to szalona liczba, nigdy nie czuł się z nimi dobrze. Było zbyt wielu ludzi, których nie można było mieć na oku, a latanie ze sfałszowanymi paszportami zawsze było ryzykowne. Po jej śmierci odziedziczył koneksje po matce, więc wiedział, że praca jest dobra, ale jego serce pracowało podwójnie za każdym razem, gdy ktoś prosił o jego dokumenty.

Nigdy nie był w Sky Harbor ani w Upstate Regional, ale w ich szalonym tempie było coś znajomego. Stał z boku swojej bramy w stanie Upstate przez prawie minutę po tym, jak wszyscy inni z jego samolotu rzucili się do przylotów lub ich przesiadek. Tłum wirujący wokół niego wydawał się zwykłą mieszanką: wczasowicze, biznesmeni i studenci wracający do domu pod koniec semestru. Nie spodziewał się, że zobaczy kogokolwiek, kogo rozpozna, ponieważ nigdy wcześniej nie był w Południowej Karolinie, ale sprawdzenie nigdy nie zaszkodziło.

W końcu podążał za znakami w dół holu i schodami w górę do hali przylotów. Piątkowe popołudnie oznaczało, że małe lobby było wygodnie zatłoczone, ale zauważenie jazdy, którą obiecał trener Wymack, było łatwiejsze, niż oczekiwał Neil.

To ciężar spojrzenia jego kolegi z drużyny sprowadził spojrzenie Neila prawie prosto na niego. To był jeden z bliźniaków. Sądząc po spokojnym wyrazie jego twarzy, Neil postawił na to, że nie będzie to Andrew. Aaron Minyard był często określany jako „normalny” z tej dwójki, chociaż zwykle po tym następowała debata na temat tego, czy mógł być zdrowy na umyśle, kiedy dzielił się genami z Andrew.

Neil przeszedł przez pokój, żeby się z nim spotkać. Neil był najniższym graczem na linii Millport Dingo, ale miał trzy cale przewagi nad Aaronem. Zrobił to całkowicie czarny strój Aarona

nic, co sprawiłoby, że wyglądałby na wyższego i Neil zastanawiał się, jak mógłby wytrzymać z długimi rękawami w maju. Neilowi było gorąco na samo spojrzenie na niego.

- Neil - powiedział zamiast przywitania Aaron i wskazał ręką. „Odbiór bagażu”.

"Tylko to." Neil stuknął w pasek worka marynarskiego zwisającego z jego ramienia. Torba była na tyle mała, że mogła być podręcznym i wystarczająco duża, aby pomieścić wszystko, co posiadał Neil.

Aaron przyjął to bez komentarza i odszedł. Neil podążył za nim przez przesuwane szklane drzwi w parnę, letnie popołudnie. Mały tłum czekał na przejściu na światło, ale Aaron przecisnął się przez nich na ulicę. Hamulce zapisały, gdy taksówka zatrzymała się kilka cali od małego kufła Aarona. Aaron wydawał się tego nie zauważać, bardziej zainteresowany zapaleniem papierosa i między ustami. Jeszcze mniej uwagi zwracał na niegrzeczne słowa, które wykrzyczał na niego kierowca. Neil wykonał przeproszający gest na taksówkarza i pobiegł, żeby go dogonić.

Smukły czarny samochód stał sześć rzędów z tyłu na krótkoterminowym parkingu. Neil ogólnie nie wiedział zbyt wiele o samochodach, ale zorientował się, że są drogie, kiedy je zobaczył. Przez chwilę myślał, że za nim musi być mniejszy samochód, ale Aaron otworzył go przyciskiem na breloczku.

- Torba w bagażniku - powiedział, otwierając drzwi kierowcy i siadając bokiem na siedzeniu, żeby zapalić.

Neil posłusznie włożył swój worek na plecy, po czym wszedł na siedzenie pasażera. Aaron nigdzie nie wyszedł, dopóki papieros nie zgaśł. Rzucił kolbą na beton u swoich stóp i szarpnął za drzwiami. Przekręcenie kluczyka w stacyjce spowodowało buczenie silnika i Aaron ponownie zerknął na Neila. Cień uśmiechu pojawił się w kąciку jego ust, ale był to zdecydowanie nieprzyjazny wyraz.

- Neil Josten - powiedział ponownie, jakby sprawdzając, jak brzmiało. - Tutaj na lato, hm?

"Tak."

Aaron podkreślił klimatyzację tak wysoko, jak tylko mógł, i wrzucił bieg wsteczny. - To daje nam pięciu, ale słowo jest takie, że zostaniesz z trenerem.

Trener Wymack ostrzegł Neila, kuzynów Andrew, Aarona i Nicholasa, że będą w mieście, ale to się nie zgadzało. Neil wiedział, kim musi być ta piąta osoba. Nie chciał w to uwierzyć, chociaż wiedział, że powinien się tego spodziewać. Kevin był przyklejony do boku Andrew od czasu jego przeniesienia. Mimo to Neil musiał być pewien.

- Kevin zostaje w kampusie? on zapytał.

- Tam, gdzie jest sąd, jest Kevin. Nie może bez niego istnieć - powiedział szyderczo Aaron.

„Nie sądziłem, że to sąd, na którym przebywał Kevin,” Neil powiedział.

Aaron nie odpowiedział. Droga do zjazdu z parkingu była krótka i Aaron miał gotową gotówkę dla pani siedzącej przy budce. Gdy tylko drążek podniósł się, żeby ich wypuścić, zwolnił gaz. Ostrzegawczo rozległ się klakson, kiedy wjechali prosto w ruch uliczny, a Neil dyskretnie zacisnął klamrę. Aaron albo tego nie zauważył, albo go to nie obchodziło. Kiedy byli w drodze, rzucił Neilowi ukośne spojrzenie.

- Słyszałem, że nie dogadałeś się z Kevinem w zeszłym miesiącu. - Nikt nie ostrzegł mnie, że tam będzie - odpowiedział Neil, obserwując krajobraz pędzący za oknem. - Może wybaczysz mi, że nie zareagowałem dobrze.

- Może nie. Nie wierzę w przebaczenie i to nie mnie obraziłeś. To już drugi raz, kiedy rekrut kazał mu się odpieprzyć. Jeśli można było zniszczyć jego arogancję, jego dumę przecięłby go na strzępy. Zamiast tego traci wiarę w inteligencję sportowców z liceum ”.

„Jestem pewien, że Andrew miał swoje powody odmowy, tak samo jak mnie.”

- Powiedziałeś, że nie byłeś wystarczająco dobry, ale i tak tutaj jesteś. Myślisz, że lato treningów zrobi taką różnicę?

- Nie - powiedział Neil. „Trudno było odmówić”.
- Trener zawsze wie, co powiedzieć, hm? Jednak reszta z nas jest trudniejsza. Nawet Millport nie powinien być ryzykować.

Neil wzruszył ramionami. - Millport jest zbyt mały, by przejmować się doświadczeniem. Nie miałem nic do stracenia, próbując, a oni nie mieli nic do zyskania, odmawiając mi. Chyba chodziło o to, by być we właściwym miejscu we właściwym czasie.

"Czy wierzysz w przeznaczenie?"

Neil usłyszał lekką pogardę w głosie drugiego mężczyzny. "Nie, czy ty?"

- W takim razie powodzenia - powiedział Aaron, ignorując to pytanie. "Tylko zły gatunek."

- Oczywiście pochlebia nam twoja wysoka opinia o nas. Aaron pociągnął za kierownicę, przesuwając samochód z jednego pasa na drugi bez zwracania sobie głowy sprawdzaniem ruchu wokół niego. Za nimi rozległy się rogi. Neil patrzył w lusterko wsteczne, jak samochody skręcają, żeby ich uniknąć.

- To zbyt ładny samochód, żeby się rozbić - powiedział wymownie. - Nie bój się umrzeć - powiedział Aaron, gdy samochód sunął po czteropasmowej drodze do rampy zjazdowej. "Jeśli tak, to nie masz miejsca na naszym korcie."

„Mówimy o sporcie, a nie o pojedynku na śmierć i życie”.

- Ta sama różnica - powiedział Aaron. - Grasz w drużynie klasy I z Kevinem na swojej linii. Ludzie zawsze chcą za niego krwawić. Zakładam, że widziałeś wiadomości.

- Widziałem - powiedział Neil.

Aaron machnął palcami, jakby to potwierdzało jego punkt widzenia. Neilowi trudno byłoby powiedzieć, że się mylił, więc pozwolił sobie na to.

Kevin Day i jego przybrany brat Riko Moriyama zostali okrzyknięci synami Exy. Matka Kevina, Kayleigh Day i wujek Riko, Tetsuji Moriyama, stworzyli ten sport około trzydzieści lat temu, kiedy Kayleigh studiowała za granicą w Fukui w Japonii. To, co zaczęło się jako eksperyment, rozprzestrzeniło się z kampusu na lokalne zespoły uliczne, a następnie przez ocean na resztę świata.

Kayleigh przywiozła go do domu do Irlandii po ukończeniu studiów, a Stany Zjednoczone odebrały go wkrótce potem.

Kevin i Riko wychowali się na Exy. Kiedy ogromny stadion Edgara Allana Castle Evermore, pierwszy stadion NCAA Exy w Stanach Zjednoczonych, był czymś więcej niż tylko planami, Kevin i Riko mieli własne rakiety. Po śmiertelnym wypadku samochodowym Kayleigh, Tetsuji zabrał Kevina, ale nowy trener Ravens nie miał czasu na wychowywanie dzieci. Zamiast tego Riko i Kevin spędzili lata w Evermore z Krukami i zostali uznani za nieoficjalne maskotki zespołu. Kiedy nie byli trenerem Tetsuji, byli trenowani przez zespół, a tutorzy byli sprowadzani na miejsce, aby nie musieli opuszczać stadionu do szkoły.

Kevin i Riko dorastali przed kamerami, ale zawsze z Exy w tle i zawsze razem. Dopóki Kevin nie przeniósł się do stanu Palmetto, on i Riko nigdy nie byli widziani w oddzielnych pokojach. Ich niekonwencjonalne dzieciństwo sprawiło, że wielu martwiło się o swoje samopoczucie psychiczne, ale także podsycalo wściekłą obsesję na punkcie tej pary. Riko i Kevin byli twarzami Kruków. Dla wielu uważano je za przyszłość Exy.

W grudniu zeszłego roku Riko i Kevin zniknęli z oczu opinii publicznej na kilka tygodni. Kiedy wiosenne mistrzostwa rozpoczęły się w styczniu, żaden z mężczyzn nie był w wyjściowym składzie Kruków. Dopiero pod koniec stycznia Tetsuji Moriyama poruszył ten temat na konferencji prasowej, a wiadomość była okrutnym ciosem dla fanów Exy na całym świecie: Kevin Day złamał rękę podczas wyjazdu na narty. Według Tetsuji, Kevin i Riko byli jeszcze zbyt zdruzgotani, by stawić czoła Krukom lub ich zdenerwowanym fanom.

Następnego dnia trener Wymack powiedział prasie, że Kevin wraca do zdrowia w Południowej Karolinie. Słyszenie, że Kevin już nigdy nie zagrał, było złe; odkrycie, że zostawił Kruki, było w jakiś sposób gorsze dla jego obsesyjnych fanów. Jeśli Kevin zostałby zdegradowany na margines jako asystent trenera, powinien przynajmniej użyć swojego prestiżu i wiedzy swojej drużynie. Fani obrazili się w imieniu swojej ukochanej drużyny, ale prawie wszyscy zakładali, że wróci, gdy tylko jego ręka skończy się leczyć. Z wyjątkiem

Kevin Day podpisał kontrakt z Foxes w marcu - nie jako trener, ale napastnik.

Jego fani przeszli ze złamanego serca do poczucia zdrady. Od tego czasu Palmetto State poniosło ciężar tej wściekłości. Uniwersytet i stadion zostały zniszczone w górę kilkanaście razy, a na kampusie toczyły się liczne walki. Sytuacja pogorszy się tylko wtedy, gdy zacznie się sezon i ludzie zobaczą Kevina w barwach Lisów. Neil nie mógł się doczekać, kiedy znajdzie się w środku tego bałaganu.

Kompleks apartamentów, w którym mieszkał Wymack, znajdował się 20 minut jazdy od lotniska. Parking był w większości pusty, ponieważ w dzień roboczy było popołudnie, ale na chodniku czekały trzy osoby. Aaron wyszedł pierwszy i wycelował breloczek w tył samochodu. Neil usłyszał trzask zamków, kiedy wysiadał z samochodu. Aaron poszedł spotkać się z innymi przy krawężniku, podczas gdy Neil wyjmował z bagażnika swój worek marynarski. Neil przerzucił go przez ramię, odprężając się nieco pod znanym ciężarem, i zamknął bagażnik. Kiedy podniósł głowę, był w centrum uwagi.

Bliźniacy stali po obu stronach Kevina, ubrani identycznie, ale łatwo rozpoznawalni po wyrazie ich twarzy. Aaron wyglądał na znudzonego teraz, kiedy wypełnił swój obowiązek, sprowadzając tutaj Neila. Andrew się uśmiechał, ale Neil wiedział, że jego wiwat nie oznacza, że będzie grał miło. Uśmiechał się też, kiedy wbił raketę w brzuch Neila.

Nicholas Hemmick był jedynym, który wyglądał na naprawdę szczęśliwego, widząc Neila, i podszedł do krawężnika, gdy Neil się zbliżał. Neil był zadowolony z tego, że rozpraszało go to, ponieważ powstrzymywało go to od patrzenia na Kevina, i chętnie przyjął rękę, którą zaoferował mu Nicholas.

- Hej - powiedział drugi mężczyzna, chwytając dłoń Neila, by wciągnąć go na krawężnik. "Witamy w Karolinie Południowej. Lot OK?"

- Było dobrze - powiedział Neil.

"Jestem Nicky." Nicky jeszcze raz mocno ścisnął dłoń Neila, po czym ją puścił. „Kuzyn Andrew i Aarona, niezwykły backliner”.

Neil spojrział z niego na bliźniaki iz powrotem. Tam, gdzie bliźnięta były jasne, Nicky był ciemny, z kruczoczarnymi włosami, ciemnobrązowymi oczami i skórą o dwa odcienie za ciemną na opaleniznę. Miał też na nich większą część stopy. "Krwią?"

Nicky się roześmiał. - Nie patrz na to, prawda? Zajmij się moją mamą. Tato „uratował” ją z Meksyku podczas jakiejś podróży służbowej la-di-dah. Zrobił pokaz, przewracając oczami, po czym wskazał kciukiem pozostałych. - Już ich poznałeś, prawda? Aaron, Andrew, Kevin? Trener miał być tutaj, żeby cię wpuścić, ale musiał szybko udać się na stadion. ERC zadzwoniło do niego, prawdopodobnie z większym BS o tym, jak nie mamy Nie opublikowałeś jeszcze naszej łodzi podwodnej. Tymczasem utknąłeś z nami, ale mamy klucze trenera. Walizki w bagażniku?

- Po prostu to - powiedział Neil.

Nicky uniósł brew i spojrział na pozostałych. „On pakuje lekkie rzeczy. Chciałabym móc tak podróżować, ale do diabła, jeśli nie jestem materialistą”.

„Materializm to dopiero początek” - powiedział Aaron.

Nicky uśmiechnął się i złapał Neila za ramię, prowadząc go obok reszty w stronę frontowych drzwi. - Tutaj mieszka Coach - powiedział niepotrzebnie. - Zarabia wszystkie pieniądze, więc może mieszkać w takim miejscu, podczas gdy my, biedni ludzie, surfujemy na kanapie.

- Masz ładny samochód dla kogoś, kto myśli, że jest biedny - powiedział Neil.

- Dlatego jesteśmy biedni - powiedział sucho Nicky.

„Matka Aarona kupiła go dla nas za pieniądze z ubezpieczenia na życie,” wyjaśnił Andrew. „Nic dziwnego, że musiała umrzeć, żeby być cokolwiek warta”.

- Spokojnie - powiedział Nicky, ale patrzył na Aarona, kiedy to powiedział.

"Spokojnie." Andrew uniósł ręce, niedbale wznosząc ramionami. - Po co? To okrutny świat, prawda Neil? Nie byłoby cię tutaj, gdyby tak nie było.

„To nie świat jest okrutny," powiedział Neil. „To ludzie w środku to."

"Och, taka prawda."

W milczeniu wjechali windą na siódme piętro. Neil obserwował cyfry nad drzwiami, żeby nie patrzeć w odbicie Kevina. Niepokój spowodowany byciem tak wysoko nad ziemią był prawie wystarczającym rozproszeniem. Wolał pozostać na niższych poziomach, aby w razie potrzeby mógł uciec. Wskoczenie tutaj przez okno było zdecydowanie wykluczone. Zanotował w pamięci, aby znaleźć wszystkie ucieczki przeciwpożarowe.

Mieszkanie Wymacka miało numer 724. Zebrali się wokół drzwi, żeby Aaron mógł wyciągnąć klucz z kieszeni. Zajął mu dwie próby, aby przypomnieć sobie, w którym go włożył. Neil nie zauważył, kiedy go znalazł i otworzył drzwi. Był zbyt zajęty gapieniem się w kieszenie spodni Aarona. Byli zbyt płscy, by ukryć paczkę papierosów, ale Neil widział, jak Aaron odkładał paczkę, zanim przeszedł przez ulicę na lotnisku.

- Proszę bardzo, Neil - powiedział Nicky, a Neil zmusił się do skierowania wzroku na otwarte drzwi. Nicky dał mu znak, żeby ich wyprzedził. „Nie ma jak w domu, jeśli cokolwiek związanego z trenerem można nazwać słodkim".

Neil wiedział od kwietnia, że przez kilka tygodni będzie siedział na kanapie trenera Wymacka. W ciągu kilku dni po wizycie Wymacka wiedział, że będzie to niewygodne. Wciąż nie był przygotowany na to, jak żołądek mu się w nim ścisnął. Od śmierci matki był sam, a ostatnim mężczyzną, z którym mieszkał, był jego ojciec. Jak miał pozwolić Wymackowi zamykać drzwi co noc z obojgiem pod jednym dachem? Nie mógł tu spać; za każdym razem, gdy Wymack oddychał, Neil budził się i zastanawiał, kto go ściga. Może powinien się wycofać i zameldować w hotelu, ale jak miał to wytłumaczyć Wymackowi? Czy musiałby

wyjaśnić? Wymack uważał, że rodzice Neila stosują przemoc, więc może zrozumie powściągliwość Neila.

Nie spodziewał się, że się tak zamknie i wahał się zbyt długo. Zobaczył spojrzenie, które Nicky posłał Aaronowi, zaciekawiony i zdeorientowany, i wiedział, że popełnił błąd. Jednak dopiero gdy Andrew stanął obok niego, aby zobaczyć, na czym polega zator, Neil mógł znowu się ruszyć. Andrew uśmiechał się, ale jego blade spojrzenie było intensywne. Neil spojrzał mu w oczy tylko na chwilę i wiedział, że gorzej jest zostać tutaj z nimi, niż przekroczyć ten próg. Zrozumiałby to, ale nie tutaj i nie teraz, nie z Andrew i Kevinem jako świadkami.

Neil przekroczył próg i ruszył korytarzem. Pierwsze drzwi prowadziły do salonu, w którym spał Neil. Kanapa, do której odnosił się Wymack, została uprzątnięta, a nawet miała przyklejoną karteczkę z napisem, że w szufladzie stolika są koce. To była jedyna czysta powierzchnia w pokoju. Wszystko inne było pokryte papierkową robotą i pustymi kubkami po kawie. Przepelnione popielniczki również były w niezdrowej obfitości.

Neil był w połowie pokoju, żeby wyrzeć przez okno, kiedy Nicky przemówił za nim.

"O co chodziło?"

Krew Neila zamieniła się w breję. To nie słowa go dopadły, ale język, którego używał Nicky. Niemiecki był drugim językiem Neila dzięki trzem latom spędzonym w Austrii, Niemczech i Szwajcarii. Pamiętał więcej z Europy, niż chciał; przez większość czasu panował zimny bałagan. Wiedział, że zapach krwi w ustach to tylko jego wyobraźnia, ale był na tyle ostry, że mógł go udusić. Czuł bicie swojego serca na każdym calu swojej skóry, przyspieszające tak szybko, że trząsał się od stóp do głów.

Skąd wiedzieli, że mówi po niemiecku?

Neil miał trochę ochoty uciec, ale wtedy Aaron odpowiedział, a Neil zdał sobie sprawę, że Nicky z chorym pośpiechem nie rozmawia z nim. Nie, rozmawiali o nim, nie zamierzając, żeby to zrobił

Rozumiesz. Neil zmusił się do ruchu, kończąc podróż do okna. Odsunął zasłony i położył ręce na szybie, potrzebując czegoś, co by go uspokoiło, podczas gdy jego serce próbowało wrócić do normalnego rytmu.

- Może delektował się tą chwilą - powiedział Aaron.

- Nie - powiedział Nicky. - To była czysta walka lub ucieczka. Co do cholery mu powiedziałaś, Andrew?

Neil spojrzął na nich. Nicky nie patrzył na Andrew, może już wiedział, że nie otrzyma odpowiedzi, ale obserwował Neila po drugiej stronie pokoju. Kiedy Neil się odwrócił, Nicky uśmiechnął się promiennie i wrócił na angielski. „Co powiesz na wycieczkę?”

Neil rozważał powiedzenie czegoś, ale już dawał za dużo.

"Pewnie."

Nie było na co patrzeć. Łazienka i kuchnia znajdowały się naprzeciw siebie, a sypialnie znajdowały się na końcu korytarza. Wymack przekształcił drugą sypialnię w gabinet. Biuro zajmowało nagie ściany salonu: było pokryte artykułami z gazet, zdjęciami zespołu, przestarzałymi kalendarzami i różnymi certyfikatami. Wzdłuż ściany stały dwie półki z książkami, jedna pełna książek Exy, druga to mieszanka wszystkiego, od przewodników turystycznych po klasyczną literaturę. Biurko Wymacka było zakopane w papierach, nie było widać ani cała drewna, a akta Neila leżały na wierzchu. Trzymając jeden róg, trzymała solidną butelkę na receptę. Nicky chwycił butelkę z triumfalnym dźwiękiem i odkręcił wieczko.

- To nie jest twoje - powiedział Neil.

- Środki przeciwbólowe - powiedział Nicky, ignorując to ukryte oskarżenie. „Trener złamał sobie biodro kilka lat temu, wiesz? W ten sposób poznał Abby. Była jego terapeutką i załatwił jej pracę tutaj. Drużyna wciąż dzieli pięćdziesiąt pięćdziesiąt na temat tego, czy oni się kręcą, czy nie. Andrew odmawia. głosuj, co oznacza, że rozstrzygniesz remis. Daj nam znać jak najszybciej. Mam na to pieniądze ”.

Wstrząsnął kilka tabletek do ręki, zakręcił wieczko i odstawił butelkę. Neil spojrzął, żeby zobaczyć, co pozostali

pomyślałem o tym, ale Andrew i Kevin zniknęli. Został tylko Aaron, a on nie wyglądał na zmartwionego.

- Spotkasz się z Abby dziś wieczorem na kolacji - powiedział Nicky, wkładając pigułki do kieszeni. - Mamy przedtem kilka godzin do zabicia, więc może uda nam się zabrać cię do sądu i pozwolić ci się na to gapić. Mamy teraz idealną liczbę do bójk. Kevin prawdopodobnie wkurza się z podniecenia.

- Wątpię - powiedział Neil, myśląc o beznamiętnym wyrazie twarzy Kevina na dole.

- Kevin nie jest podekscytowany - zgodził się Aaron - ale ponieważ Exy jest jedyną rzeczą, na której mu zależy, nikt nie chce cię na naszym korcie bardziej niż on.

Odpowiedź Neila utknęła mu gdzieś w gardle, kiedy to przetwarzał. To było to samo, co Aaron powiedział w samochodzie, prawie, z wyjątkiem tego, że Aaron teraz brzmiał apatycznie, podczas gdy wcześniej był pogardliwy. Pomiedzy tą nagłą zmianą nastawienia, znikającą paczką papierosów i dopasowanymi strojami, Neil zaczynał zastanawiać się, co się tutaj dzieje. To były tylko małe rzeczy, ale Neil nauczył się przetrwać w najdrobniejszych szczegółach.

- Czy nie jest trudno z nim grać? - zapytał, zmieniając to, co miał do powiedzenia. "To znaczy, z nim jest mistrzem."

„Technicznie rzecz biorąc, jeszcze z nim nie graliśmy” - powiedział Nicky. - Właśnie zaczął się z nami ćwiczyć w zeszłym miesiącu. Jeśli jest kimś na linii, na przykład jako asystent trenera, będziesz miał najgorszy rok w historii. Pomimo złowieszczych słów Nicky brzmiał na rozbawionego. - Ale on jest tego wart.

- Też warto walczyć? - zapytał Neil. - Tak jak ten dwa tygodnie temu, o którym Aaron powiedział, że wymknęło się spod kontroli. Ile osób odniosło przez to kontuzje?

Aaron pomyślał, że nastąpiła krótka przerwa i przez chwilę Neil uznał, że wszystko sobie wyobraził. Wtedy Aaron odpowiedział: „Jedenaście”.

To była właściwa odpowiedź; Neil czytał o bójce w artykule. Ale on i Aaron nie odbyli tej rozmowy w samochodzie i Aaron powinien był to wiedzieć.

Za późno Neil przypomniał sobie zirytowany oskarżenie Nicky'ego w salonie: „Co do cholery mu powiedziałaś, Andrew?” Neil przypuszczał, że Nicky miał na myśli ich pierwsze spotkanie w Millport, ale Nicky mówił o jeździe samochodem z lotniska. W końcu to nie Aaron odebrał Neila z lotniska.

Neil był zirytowany tą sztuczką i czuł ulgę, że ją przejrzał, ale ostrożność przeważała oba. Andrew z natury nie był wesoły; jego mania była wywołana narkotykami i uregulowana przez sąd. Dwa lata temu kilku mężczyzn zaatakowało Nicky'ego przed klubem nocnym. Andrew miał prawo bronić Nicky'ego, ale prawie zabił całą czwórkę. Sądy uznały jego przemoc za rażącą przesadną reakcję i próbowały go oskarżyć. Zamiast tego jego prawnicy zawarli umowę: Andrew spędzał trochę czasu na intensywnej terapii, uczestniczył w cotygodniowych konsultacjach i zażywał leki.

Po trzech latach pozwolili mu odstawić leki na tyle długo, by ocenić jego postępy. Trzeźwość w jakimkolwiek momencie wcześniej była naruszeniem jego warunkowego zwolnienia. Jeśli pielęgnarka zespołu, obecny psychiatra Andrew lub psychiatra sądowy, który zarządzał zwolnieniem warunkowym Andrew, podejrzewa, że Andrew nie przestrzega zasad, mogą poprosić o badanie moczu. Jeśli Andrew zawiedzie, zostanie oskarżony.

Andrew musiał wytrzymać tylko wiosnę, ale najwyraźniej nie mógł czekać tak długo. Neil nie mógł uwierzyć, że Andrew zaryzykowałby nawet trzeźwość, kiedy konsekwencje były tak strome. Zastanawiał się, czy jego przybycie miało z tym coś wspólnego, czy Andrew chciał poznać swojego najnowszego kolegę z drużyny bez mglistego umysłu, czy też po prostu nienawidził spędzać letniej przerwy pod wpływem narkotyków.

Jakby na zawołanie, w drzwiach pojawił się Andrew z butelką whisky w jednej ręce i Kevinem za plecami. "Sukces."

- Gotowa, Neil? - zapytał Nicky. - Prawdopodobnie powinniśmy to pokonać, zanim pojawi się trener.

"Dlaczego?" Neil wskazał na trunek. „Czy to jest napad w toku?”

- Może tak jest. Powiesz nam trenerowi? - zapytał Andrew, brzmiąc na rozbawionego tym pomysłem. „To tyle, jeśli chodzi o bycie graczem zespołowym. Myślę, że naprawdę jesteś Lisem”.

„Nie,” powiedział Neil, „ale zapytałbym go, dlaczego nie jesteś na lekarstwach”.

Zapadło bicie serca pełnej zdumienia ciszy. Jedynym, który nie zareagował, był Andrew; nawet Kevin wyglądał na zaskoczonego.

Nicky jako pierwszy znalazł swój język, ale powrócił do niemieckiego i zapytał Aarona: „Czy zwariowałem?”

- Nie patrz na mnie - powiedział Aaron.

- Wolałbym odpowiedź po angielsku - powiedział Neil. Andrew przyłożył kciuk do kącika ust i przeciągnął nim po ustach, żeby wymazać uśmiech. - To brzmi jak oskarżenie, ale cię nie okłamałem.

„Przeoczenie to najłatwiejszy sposób na kłamstwo” - powiedział Neil. - Mogłeś mnie poprawić.

- Mogło, nie było - powiedział Andrew. „Sam to sobie wymyśli”.

- Tak - powiedział Neil. Postukał dwoma palcami w swoją skroń, kopiując szyderczy pozdrowienie Andrew z ich pierwszego spotkania. "Więcej szczęścia następnym razem."

- Och - powiedział Andrew. - Och, możesz naprawdę okazać się interesujący. Przynajmniej przez krótką chwilę. Nie sądzę, żeby zabawa trwała. Nigdy.

"Nie zadzieraj ze mną."

"Albo co?"

Rozległ się grzechot, gdy ktoś sprawdził klamkę w drzwiach frontowych. Uśmiech Andrew powrócił w mgnieniu oka, jasny i pusty. Odwrócił się do Kevina, a Kevin poruszył się w tym samym czasie. Whisky zniknęła gdzieś między nimi w wycwiczonym ruchu.

„Cześć trenerze,” zawołał Andrew przez ramię.

- Czy masz pojęcie, jak bardzo nienawidzę wracać do domu i znajdować cię w moim mieszkaniu? - zażądał Wymack z ukrycia.

Andrew uniósł puste ręce w niewinnym geście, w który nikt nie uwierzył, i wyszedł na korytarz. Aaron i Kevin poszli za nim, prawdopodobnie z alkoholem wciśniętym między ich ciała, i zostawili Nicky'ego i Neila w biurze.

„Tym razem niczego nie zepsułem,” powiedział Andrew.

„Uwierzę w to po sprawdzeniu wszystkiego, co posiadam”. Drzwi zatrzasnęły się w korytarzu i nie minęło wiele czasu, zanim Coach wszedł do jego biura. Ubrany w dżinsowe szorty i wyblakłą koszulkę Wymack wyglądał bardziej jak rockman z garażu niż trener uniwersytetu. Neil domyślił się, że nie musi wyglądać reprezentacyjnie na swoim domowym terenie, ale nadal było to dezorientujące.

Wymack spojrzął raz na Neila i skinął głową. - Widzę, że wszystko poszło dobrze. Byłem prawie pewien, że jazda Nicky'ego doprowadzi cię do śmierci.

Neil poczuł, że Nicky go obserwuje i powiedział: „Przeżyłem gorzej”.

„Nie ma gorszej jazdy niż ten idiota” - powiedział Wymack. „Jest tylko otwarta lub zamknięta trumna”.

- Hej, hej - powiedział Nicky. "To niesprawiedliwe."

- Życie nie jest sprawiedliwe, tweedle głupi. Pogódź się z tym. Co ty tu jeszcze robisz?

- Wychodzę - powiedział Andrew. - Do widzenia. Czy Neil też przyjdzie? "Iść gdzie?" - zapytał Wymack, wyglądając podejrzanie. "Jezu, trenerze, jak myślisz, jakimi ludźmi jesteście?" - zapytał Nicky.

"Czy naprawdę chcesz, żebym odpowiedział na to?"

- Zabieramy go do sądu - powiedział Aaron. - Możemy go podwieźć do Abby po. Nie potrzebowałaś go, prawda?

- Tylko po to, żeby mu to dać - powiedział Wymack, a Neil chwycił rzucone mu klucze. Były zapętłone dwa pierścienie, dwa klucze na jednym i trzy na drugim. Neil przyjrzał się im, gdy Wymack odgarniał je palcami. „Długi klawisz jest używany z przodu

brama zamykana na noc. Mały prowadzi do mieszkania. Pozostałe dotyczą stadionu: drzwi zewnętrzne, pomieszczenie na sprzęt i drzwi na boisko. Kevin ma pasujący zestaw, więc niech ci pokaże, który jest który. Oczekuję, że wykorzystasz je tak samo, jak on ”.

- Dziękuję - powiedział Neil, zaciskając palce na tyle mocno, że czuł, jak zęby wbijają się w jego dłoń. Czuł się pewniej, gdy trzymał je w dłoni. Nie miało znaczenia, gdzie spał ani jakie sztuczki planował Andrew. Był tu kort, na którym miał pozwolenie na grę. "Będę."

- Rażące faworyzowanie, trenerze - powiedział Andrew.

„Gdybyś kiedykolwiek poszedł do sądu z własnej woli, może też dałbym ci zestaw” - powiedział Wymack. „Ponieważ nie widzę, żeby to się wydarzyło kiedykolwiek w tym życiu lub w przyszłości, możesz się zamknąć i podzielić z Kevinem”.

„Och, radość, radość,” powiedział Andrew. "Moja podekscytowana twarz zaczyna się teraz. Możemy iść?"

- Wynoś się - powiedział Wymack, a Andrew zniknął. Kevin i Aaron poszli za nim. Kiedy Nicky dotarł do drzwi biura, Wymack położył rękę na jego drodze, aby go powstrzymać. - Nie waż się go traumatyzować pierwszego dnia tutaj.

Nicky spojrział z Wymacka na Neila. - Neil nie ma traumy, prawda?

- Jeszcze nie - powiedział Neil.

Po krótkiej debacie zrzucił torbę z ramienia. Myśl o pozostawieniu go sprawiła, że jego skóra zaczęła pełzać, biorąc pod uwagę to, co było w środku, ale nie ufał intencjom Andrew. Neil nie wiedział, dlaczego Andrew był trzeźwy ani dlaczego zabrał Neila z lotniska, kiedy teraz wydawało się, że Wymack zlecił Nicky'emu taką odpowiedzialność, ale nie sądził, że Andrew skończył grać. Neil ufał Wymackowi bardziej niż Andrew w tej chwili i miał nadzieję, że nie popełnia błędu.

- Czy masz gdzieś bezpieczne miejsce, w którym mogę to ukryć? on zapytał. - W salonie jest miejsce - powiedział Wymack.

Neil spojrział na Nicky'ego, zastanawiając się, jak mógłby to rozwinąć, nie wzbudzając w nich zaciekawienia na tyle, by się podważyć. Nigdy nie wychodził ze swojej torby, chyba że była gdzieś zamknięta, zwykle w swojej szafce na stadionie Millport.

Zanim zdążył cokolwiek powiedzieć, Wymack posłał Nicky'emu niecierpliwe spojrzenie. - Dlaczego wciąż tu jesteś? Wynoś się.

- Niegrzeczne - powiedział Nicky, ale prześlizgnął się obok Wymacka i zniknął w korytarzu.

Wymack ponownie spojrział na Neila. „Jak bezpieczne jest bezpieczne?” Neil nigdy wcześniej nie był łatwy do odczytania, ale też nigdy nie pozwolił, by sytuacja wymknęła się tak całkowicie spod kontroli. W biegu jego matka zawsze zachowywała kontrolę, snując doskonale historie i wybierając idealne znaki, aby im pomóc. Neil nie mógł sobie poradzić z przejściem do Millport, ale mógł ciąć i biec w każdej chwili, gdyby nie podobał mu się bieg wydarzeń. To, desperacko chciał pracować, tak długo, jak mógł to wytrzymać.

- To wszystko, co mam - powiedział w końcu Neil.

Wymack skinął na Neila, żeby zszedł mu z drogi. Neil patrzył, jak otwiera dolną szufladę biurka. Było pełne wiszących teczek, ale Wymack wyciągnął je wszystkie i ułożył na podłodze w pobliżu. Gdy tylko puścił, stos przewrócił się, papiery i foldery przesunęły się w każdą stronę. Wymack wydawał się nawet tego nie zauważać, zbyt zajęty wykopywaniem małego klucza z breloczka.

„To tylko tymczasowe rozwiązanie” - powiedział Wymack. „Kiedy wprowadzasz się do akademika, będziesz musiał wymyślić coś innego”.

Podał klucz Neilowi. Neil spojrział od niego na biurko, na stos papierów iz powrotem. Otworzył usta, zamknął je i spróbował ponownie. Udało mu się tylko „dlaczego”, zanim Wymack zmęczył się czekaniem na niego i wepchnął klucz do jego dłoni.

- Lepiej się pospiesz, zanim Andrew wyśle kogoś, kto cię szuka - powiedział Wymack.

Neil przelknął resztę pytania i włożył swój worek do szuflady. Na szczęście większość tego, co znajdowało się w torbie, to ubrania, więc po kilku pchnięciach zmieściła się w ciasnej przestrzeni. Neil zamknął szufladę i zamknął ją. Próbował oddać klucz, ale Wymack spojrzal na niego z politowaniem.

- Do diabła, chciałbym tego? Powiedział Wymack. "Oddaj to, kiedy się wyprowadzisz."

Neil spojrzal na klucz w swojej dłoni, na zabezpieczenie, które Wymack dał mu tak łatwo i niekwestionowanie. Może Neil nie zasnąłby tej nocy, a może spędziłby kilka następnych tygodni, budząc się za każdym razem, gdy Wymack chrapał trochę za głośno, ale może Neil naprawdę czuł się tutaj na razie w porządku.

- Dziękuję - powiedział.

- Ruszaj się - powiedział Wymack.

Neil wyszedł z biura. Pozostali zostawili frontowe drzwi otwarte i czekali na niego w korytarzu. Neil wsunął klucz do breloczka, idąc na ich spotkanie. Andrew poprowadził swoich kuzynów i Kevina do windy, podczas gdy Neil zamknął drzwi i zamknął je za sobą. Winda przyjechała zaledwie kilka sekund po tym, jak Neil do nich dołączył i weszli do środka.

Ulotne poczucie bezpieczeństwa Neila zniknęło w chwili, gdy drzwi zamknęły się za nim, ponieważ pozostali ustawili się w kręgu wokół ścian windy: Nicky i Aaron po jego bokach, a Andrew i Kevin naprzeciw niego. Wszystkie oczy były skierowane na Neila.

Uśmiech Andrew zniknął, gdy winda zaczęła powoli zjeżdżać w dół. Neil odwzajemnił jego spojrzenie, każdy miesiąc był napięty do walki. Na piątym piętrze Andrew odepchnął się od tylnej poręczy i ruszył w stronę Neila. Sięgnął po klucze Neila, ale Neil odsunął pierścień poza jego zasięg. Andrew spróbował ponownie, a Neil musiał się cofnąć, żeby uniknąć jego chwytu. Cofnął się prosto do metalowych drzwi i chwilę za późno zdał sobie sprawę, że Andrew w ogóle nie przejmował się swoimi kluczami. Zakopał pierścionek w kieszeni, czując się przygnieciony. Jak głupio, że ktoś tak niski mógł mieć taką obecność.

- Jak miło cię poznać, Neil - wycedził Andrew. "Minie trochę czasu, zanim znów się zobaczymy."

- Jakoś nie sądzę, żebym miał tyle szczęścia.

„W ten sposób,” wyjaśnił Andrew, gestykulując między ich twarzami. „To będzie musiało poczekać do czerwca. Abby zagroziła, że cofnie nam prawa do stadionu na lato, jeśli złamiemy cię wcześniej. a Abby ma zbyt wiele innych Lisów, o które musi się martwić. Wtedy wyprawimy ci przyjęcie powitalne, o którym nie zapomnisz.

„Musisz przemyśleć swoje techniki perswazji. Są do niczego”.

„Nie muszę być przekonujący,” powiedział Andrew, kładąc dłoń na piersi Neila, gdy winda zwolniła i się zatrzymała. „Po prostu nauczysz się robić to, co mówię”.

Drzwi rozsunęły się za Neilem. Gdy tylko wystarczająco się rozstali, Andrew lekko popchnął Neila. Neil potknął się do holu. Andrew przepchnął się obok niego, uderzając go od ramienia do biodra i ruszył w stronę drzwi. Kevin był pół kroku za nim, a Aaron nawet nie spojrzął na Neila, który mijał. Tylko Nicky pozostał na tyle długo, by uśmiechnąć się do Neila.

"Gotowy na to?" - zapytał i poszedł dalej.

Neil pozostał w tyle jeszcze przez kilka sekund, by spojrzeć w ich plecy. Zaczynał myśleć, że Kevin nie jest jego jedynym problemem w stanie Palmetto. To była prawie ulga. Neil nie mógł przewidzieć Kevina; nie mógł zapytać, ile Kevin pamięta o swojej przeszłości i nie będzie wiedział, aż za późno, co ostatecznie skłoniło Kevina do przypomnienia sobie go. Ale Andrew był tylko psychotycznym karłem, a Neil dorastał wokół przemocy. Poradzenie sobie z nim byłoby łatwe. Neil musiałby po prostu uważać.

- Gotowi - powiedział Neil i ruszył za swoimi kolegami z drużyny.

ROZDZIAŁ TRZECI

Neil zauważył Foxhole Court na długo przed tym, zanim dotarli na parking stadionu. Zbudowany dla sześćdziesięciu pięciu tysięcy fanów, został umieszczony na obrzeżach kampusu, gdzie mógł górować nad krótszymi budynkami użyteczności publicznej w pobliżu. Malowanie tylko go bardziej wyróżniało: ściany były oślepiająco białe z obrzydliwie jaskrawopomarańczowymi wykończeniami. Na każdej z czterech ścian zewnętrznych namalowano gigantyczną lisią łapę. Neil zastanawiał się, ile kosztuje zbudowanie uniwersytetu i jak rozpaczliwie żałują inwestycji, biorąc pod uwagę marny zwrot Lisów.

Minęli cztery parkingi, zanim skręcili w piąty. Stało tam już kilka samochodów, prawdopodobnie dla pracowników obsługi technicznej lub uczniów szkół letnich, ale żaden nie był zaparkowany przy krawężniku najbliższym stadionu. Sam stadion otoczony był ogrodzeniem z drutu kolczastego. Bramy ustawiono w równej odległości na całej długości ogrodzenia do obsługi tłumu nocnego zwierzyny, a wszystkie z nich były zamknięte łańcuchami.

Neil podszedł do ogrodzenia i spojrzął przez nie na zewnętrzny teren. Było teraz opuszczone, stoiska z pamiątkami i stoiska z jedzeniem zabite deskami do czasu ponownego rozpoczęcia sezonu, ale mógł sobie wyobrazić, jak będzie wyglądać za kilka miesięcy. To sprawiło, że każdy włos na jego ciele stał na końcu, a bicie serca odbijające się echem w jego uszach brzmiało jak piłka Exy odbijająca się od ściany kortu.

Nicky położył dłoń na ramieniu Neila. - Cała pomarańczowa rośnie na tobie - obiecał.

Neil przekręcił palce przez metalowe ogniwa i żałował, że nie może zburzyć ogrodzenia. "Wpuść mnie."

- Chodź - powiedział Nicky i poprowadził go przez płot. Dotarli do końca bramy - zaparkowali przed 24, a następną była 1. Między dwiema bramami były wąskie drzwi

zaplombowane za pomocą elektronicznej klawiatury. Drzwi prowadziły do korytarza, który przeciął teren zewnętrzny na dwie części; ktokolwiek dotarł do bramki 24, musiałby wejść na stadion i przejść przez trybuny, aby dotrzeć do bramki 1. Pozostali czekali na Nicky'ego i Neila przed tymi drzwiami. Aaron przyniósł ze sobą whisky.

„To jest nasze wejście” - powiedział Nicky. - Kod zmienia się co kilka miesięcy, ale trener zawsze daje nam znać, kiedy to robi. Teraz jest 0508. Maj i sierpień, rozumiesz? Miesiąc urodzenia trenera i Abby.

- To było w marcu - skłamał Neil.

- Och, przegapiliśmy to. Ale zwerbowałeś cię w kwietniu, więc to powinno się liczyć jako największy prezent na świecie. Co dała ci twoja dziewczyna?

Neil spojrział na niego. "Co?"

- No dalej, słodka buźka, taka jak twoja, musi mieć dziewczynę. Oczywiście, chyba że pomachasz mi w moją stronę. W takim przypadku proszę, powiedz mi teraz i oszczędzaj mi kłopotów z rozwiązywaniem tego problemu.

Neil wpatrywał się w niego, zastanawiając się, jak Nicky mógł przejmować się takimi rzeczami, kiedy stadion był właśnie tam. Znali kod dostępu do środka, ale stali w pobliżu, jakby jego odpowiedzią było tajne hasło. Neil spojrział z Nicky'ego na klawiaturę iz powrotem.

"Co to ma za znaczenie?" on zapytał. -

Jestem ciekawy - powiedział Nicky.

- Ma na myśli wścibskiego - powiedział Aaron.

- I tak się nie huśtam - powiedział Neil. "Chodźmy w." - Bzdura - powiedział Nicky.

- Nie rozumiem - powiedział Neil, a niecierpliwość nadała mu ton. To nie była do końca prawda, ale wystarczająco blisko. "Wchodzimy czy nie?"

W odpowiedzi Kevin wklepał kod i otworzył drzwi. - Idź - powiedział.

Neilowi nie trzeba było mówić dwa razy. Poszedł korytarzem, już obracając breloczek na klucze w dłoniach. Sala kończyła się o godz

kolejne drzwi z napisem LISKI. W milczącym pytaniu pokazał breloczek Kevinowi. Kevin wcisnął odpowiedni klawisz.

Dziwnie było wsunąć go do klamki i usłyszeć odgłos otwieranego trzaśnięcia. Trener Hernandez czasami pozwalał Neilowi spać w szatni w Millport High, ale nigdy nie przyszło mu do głowy, żeby dać Neilowi klucz. Zamiast tego odwracał wzrok, ilekroć Neil się włamał. Klucze oznaczały, że Neil miał wyraźne pozwolenie na przebywanie tutaj i robienie tego, co lubił. Oznaczali, że należy.

Pierwszy pokój był salonem. Większość miejsca zajmowały trzy krzesła i dwie kanapy, tworząc półkole wokół centrum rozrywki. Telewizor był nieprzyzwoicie duży i Neil nie mógł się doczekać, aby obejrzeć na nim mecz. Na ścianie nad telewizorem umieszczono listę kanałów sportowych i informacyjnych.

Reszta ścian była pokryta fotografiami. Niektóre z nich były oficjalne: zdjęcia drużyn, migawki bramek Lisów i zdjęcia oczywiście wycięte z gazet. Większość zdjęć wyglądała, jakby zostały zrobione przez jednego z Lisów. Były porozrzucane w dowolnym miejscu i trzymane taśmą. Cały róg zajmował kilka zdjęć przedstawiających trzy damy Lisów.

Exy była koedukacyjnym sportem, ale niewiele uczelni chciało mieć kobiety na swoich liniach. Według tradycji Foxa, stan Palmetto odmówił zatwierdzenia żadnej z kobiet, o które poprosił Wymack na swój pierwszy rok. Po pierwszym sezonie katastrofy Foxów byli nieco bardziej chętni do słuchania, a Wymack podpisał kontrakt z trzema kobietami. Co więcej, uczynił Danielle Wilds pierwszą kobietą-kapitanem w NCAA Class I Exy.

Jeśli fani Exy nie byli mili dla Foxów, byli wręcz okrutni dla Danielle. Nawet jej koledzy z drużyny byli gotowi zniszczyć ją publicznie podczas jej pierwszego roku. Bardziej szczerzy mizoginiści winili ją za niepowodzenia Lisów. Pomimo kontrowersji i mając za plecami tylko Wymacka, Danielle utrzymała swoje stanowisko. Trzy lata później było oczywiste, że Wymack dokonał właściwego wyboru. Lisy nadal były w rozsypce, ale pozostały za Danielle i powoli zaczęły zbierać zwycięstwa.

Mentalny obraz Danielle Neila był obrazem agresywnej i nieubłaganej kobiety, ale obrazy, na które patrzył, podważyły to wrażenie. Danielle uśmiechała się na każdym zdjęciu, a jej zębaty uśmiech był po części groźbą i wesołością.

Nicky zauważył jego rozproszenie i postukał w twarz na najbliższym zdjęciu. „Dan, Renee i Allison. Dan to dobrzy ludzie, ale ona zapracuje z tobą do szpiku kości. Allison to zjadliwa suka, której powinieneś unikać za wszelką cenę. Renee to ukochana. Bądź dla niej miła”.

"Albo?" - zapytał Neil, ponieważ słyszał to u Nicky'ego ton.

Nicky tylko się uśmiechnął i wzruszył ramionami. -

Chodźmy - powiedział Kevin.

Neil wyszedł za nim z salonu. Korytarz prowadził z salonu obok dwójga drzwi biurowych z napisami DAVID WYMACK i ABIGAIL WINFIELD. Następne były drzwi z prostym czerwonym krzyżem. Dalej na dole dwoje drzwi naprzeciw siebie widniały napisy DAMSKIE i PANI PANI. Kevin pchnął trochę drzwi GENTLEMEN, pokazując Neilowi szybkie spojrzenie na jaskrawopomarańczowe szafki, ławki i podłogę wyłożoną kafelkami. Neil chciał zbadać, ale Kevin nie zwalniał, gdy szedł korytarzem.

Sala kończyła się ślepo w dużym pokoju Neil

zapamiętane z klipów informacyjnych. Było to pomieszczenie wychodzące na stadion i jedyne miejsce, w którym prasa mogła spotkać się z Lisami po meczach w celu przeprowadzenia wywiadów i zdjęć. Tu i ówdzie ustawiono pomarańczowe ławki, a podłogę wyłożono białymi kafelkami z pomarańczowymi odciskami łap. Pomarańczowe szyszki były ułożone w rogu, trzy głębokie i sześć wysokich. Na ścianie po prawej stronie Neila były białe drzwi, a naprzeciw niego - pomarańczowe.

- Witamy w holu - powiedział Nicky. - W każdym razie tak to nazywamy. Przez „my” mam na myśli każdego sprytnego byka, który nas poprzedzał.

Andrew usiadł okraciem na jednej z ławek i wyciągnął z kieszeni butelkę pigulek. Aaron wręczył Kevinowi whisky, którą zarznęli. Kevin przyniósł go Andrew i czekał, aż Andrew

rzucił pigułkę na ławkę przed nim i wymienił whisky na butelkę z pigułkami. Lek zniknął w jednej z kieszeni Kevina, a Andrew przełknął tabletkę imponującym haustem whisky.

Kevin spojrział na Neila i wskazał proste drzwi po drugiej stronie pokoju. „Szafa na sprzęt”.

„Czy możemy-?” Neil zaczął.

Kevin nie pozwolił mu skończyć. „Przynies swoje klucze”.

Neil spotkał się z nim przy pomarańczowych drzwiach i pozwolił Kevinowi wybrać właściwy klucz. Po drugiej stronie drzwi panowała ciemność. Nie było sufitu, ale Neil widział, jak ściany wznoszą się po obu stronach. Neil podążył za Kevinem w cień. Dziesięć kroków później zdał sobie sprawę, że muszą być na samym stadionie.

- Możesz zobaczyć, jak Foxhole Court wygląda najlepiej - powiedział Nicky za nim. „Zarobiliśmy wystarczająco dużo pieniędzy na obecności Kevina, mogliśmy wyremontować podłogi i wykończyć ściany. Najczystsze to miejsce jest od pierwszego roku”.

Światło z szatni przedostało się na stadion, droga na wewnętrzny dziedziniec była zbyt długa, żeby to bardzo pomóc. Wewnętrzny dziedziniec składał się głównie z atramentowych cieni o niewyraźnych konturach. Neil zamknął oczy i próbował to sobie wyobrazić. To miejsce było zarezerwowane dla sędziów, cheerleaderek i drużyn. Gdzieś tutaj były domowe ławki Lisów. Ściany z pleksiglasu otaczające kort były niewidoczne w ciemności, podobnie jak sam kort, ale świadomość, że kort tam jest, przyspieszała Neila o przyspieszenie bicia serca.

- Światła - zawołał Aaron gdzieś za nimi.

Neil usłyszał buczenie elektryczności, zanim zapaliły się światła, poczynając od światła awaryjnych u jego stóp i opadających kaskadowo w górę. Stadion budził się do życia na jego oczach, rząd za rzędem naprzemiennie pomarańczowych i białych siedzeń, znikających w podniebnych krokwiach, a kort zapalał się przed nim. Neil poruszył się, zanim włączyły się światła na suficie, przechodząc przez wewnętrzny dziedziniec do ścian dziedzińca. Przycisnął dłoń do grubego, zimnego plastiku i spojrział w górę, gdzie tablice wyników i telewizory z powtórkami wisiały nad sufitem kortu, a potem w dół do błyszczącego drewna.

Pomarańczowe linie oznaczały pierwszą, połowę i drugą stronę boiska. Był doskonały, absolutnie doskonały, a Neil poczuł się natychmiast zainspirowany i przerażony widokiem tego. Jak mógłby tu grać po tym, jak grał na żalonym korcie Millport?

Zamknął oczy i wciągnął powietrze, wypuścił powietrze, wyobrażając sobie, jak brzmiały ciała, gdy zderzały się ze sobą na korcie, sposób, w jaki głos spikera dochodził tylko jako stłumione, rozproszone wybuchy, ryk sześćdziesięciu pięciu tysięcy ludzi reagujących do celu. Wiedział, że na to nie zasługiwał, wiedział ponad wszelką wątpliwość, że nie był wystarczająco dobry, aby grać na tym korcie, ale chciał i potrzebował tego tak bardzo, że bardzo go bolał.

Przez trzy i pół tygodnia będzie ich tylko pięciu, ale w czerwcu lisy wprowadzały się na letnie treningi, a w sierpniu zaczynał się sezon. Neil ponownie otworzył oczy, spojrzał na sąd i wiedział, że podjął właściwą decyzję. Ryzyko nie miało znaczenia; konsekwencje byłyby tego warte. Musiał tu być. Musiał przynajmniej raz zagrać na tym korcie. Musiał wiedzieć, czy tłum krzyczał na tyle głośno, że rozwalił dach. Musiał wachać pot i zawyżone ceny stadionowego jedzenia. Musiał usłyszeć dźwięk brzęczyka, gdy piłka uderzyła w białe linie bramki i oświetliła ściany na czerwono.

- Och - powiedział Nicky, opierając się o ścianę niedaleko Neil. - Nic dziwnego, że cię wybrał.

Neil spojrzał na niego, niezupełnie rozumiejąc słowa, nie słuchając tak naprawdę, kiedy jego umysł wciąż gonił z tykającym tykaczem odliczającego zegar czasu gry. Obok Nicky'ego był Kevin, który patrzył, jak jego ojciec rozdziela męczyznę na części i podpisuje kontrakt z drużyną narodową. Kevin obserwował go, ale w chwili, gdy ich oczy spotkały się, wskazał z powrotem, skąd przyszli.

- Daj mu jego sprzęt.

Aaron i Nicky zabrali Neila z powrotem do szatni. Andrew nie wszedł za nimi na stadion, ale nie było go też w holu. Neilowi nie zależało na tyle, by zapytać, ale poszedł za kuzynami do szatni. Frontowy pokój był wypełniony szafkami, z których każda oznaczona była numerami i nazwiskami graczy.

Przez drzwi z tyłu Neil widział zlewozmywaki i założył, że prysznicze są za rogiem, niewidoczne. Bardziej interesowała go szafka, na której widniało jego imię.

Trenerzy Hernandez i Wymack spędzili ostatnie kilka tygodni ostatniego roku Neila, dyskutując o szczegółach, jakiego rodzaju sprzętu potrzebuje Neil. Świadomość, że wszystko dla niego będzie tutaj, nie była nawet w połowie tak dobra, jak zobaczenie tego. Było pięć strojów treningowych oraz komplet mundurów domowych i wyjazdowych. Sterty wyściółki i zbroi zajmowały większość miejsca w jego olbrzymiej szafce, a hełm leżał na górnej półce. Pod hełmem znajdowało się coś jaskrawopomarańczowego i owiniętego folią termokurczliwą. Neil ostrożnie wyciągnął to, aby to obejrzeć. Otworzyło się, ukazując wiatrówkę, która była prawie jaśniejsza niż farba stadionowa. Z tyłu nadrukowano napisy „Foxes” i „Josten” z materiału odblaskowego.

„Satelity mogą je wychwytywać w przestrzeni kosmicznej” - powiedział. Nicky się roześmiał. - Dan zlecił im swój pierwszy rok tutaj. Powiedziała, że jest zmęczona tym, że wszyscy próbują nas spojrzeć. Ludzie chcą udawać, że tacy jak my nie istnieją, wiesz? Wszyscy mają nadzieję, że jesteśmy problemem do rozwiązania kogoś innego. Wyciągnął rękę i dotknął materiału. „Nie rozumieją, więc nie wiedzą, od czego zacząć. Czują się przytłoczeni i poddają się, zanim zrobią pierwszy krok”.

Nicky lekko się potrzęsął i uśmiechnął, melancholia natychmiast zastąpiona radością. - Wiesz, że przekazujemy część sprzedaży biletów na cele charytatywne? Przez to nasze bilety kosztują trochę więcej niż ktokolwiek inny. Pomysł Renee. Mówiłem ci, że jest z czystego złota.

Odwrócił się, żeby znaleźć swój własny sprzęt, więc Neil wyciągnął to, czego potrzebował, i zaniósł do łazienki. Przebranie się w kabinie było niezręczne i niewygodne, ale robił to tyle razy, że sprowadził to do formy sztuki. Wymienił koszulkę na wyściełanie ramion i klatki piersiowej. Następnie wykonał kilka ruchów, aby upewnić się, że paski są wystarczająco dobrze dopasowane, ale nie są zbyt ciasne

naciągnął jego koszulkę na wierzch. Mógł założyć szorty wokół pozostałych, więc wrócił do głównego pokoju, aby dokończyć ubieranie.

Najpierw wymienił dżinsy na szorty, a potem usiadł na jednej z ławek i zaczął ochraniacze na golenie. Zakrył je długimi skarpetami i założył niepozorne czółenka. Włożył cienkie bawełniane rękawiczki, zatrasnął je tuż nad łokciami i przypiął ochraniacze ramion na przedramiona. Zostawił swoje zewnętrzne rękawiczki przy kasku, skąd mógł je zanieść na boisko i wciągnął grzywkę pod pomarańczową chustkę. Ostatnią rzeczą, jaką trzeba było założyć, była osłona na szyję, cienka opaska z trudnym zapięciem. To był ból, z którym trzeba było sobie poradzić i czasami sprawiał, że czuł się, jakby się dusił, ale warto było to znosić, jeśli chroniłoby to jego gardło przed zbłąkaną piłką.

Wrócili do holu, a Nicky kazał Neilowi otworzyć drzwi, które Kevin wskazał wcześniej. Aaron wziął wiadro piłek, podczas gdy Nicky rozwinął stojak na patyki. Rakiety były ułożone według numerów, po parze dla każdego gracza z Neilem na końcu. Neil odpiął jedną i powoli zakręcił, sprawdzając ciężar i dotyk w dłoni. Był ciemnopomarańczowy z pojedynczym białym paskiem u nasady głowy i białą siateczką. Pachniał nowiutko i wydawał się snem, a jedyne co mógł zrobić, by nie roztrzaskać napiętej sieci o twarz. W Millport używał jednej ze starszych rakiet drużynowych. Ten został zamówiony specjalnie dla niego i sama myśl wystarczyła, by przyspieszyć bicie jego serca.

Kevin był dokładnie tam, gdzie go zostawili, czekając na nich w wewnętrznym kręgu. W milczeniu obserwował, jak zakładali hełmy i rękawiczki, i nic nie powiedział, gdy Aaron prowadził ich do wejścia na dziedziniec. Neil użył swojego ostatniego klucza, aby otworzyć drzwi, a następnie wcisnął je do rękawicy, żeby je zabezpieczyć.

Gdy drzwi się za nimi zamknęły, Neil spojrzał na Nicky'ego i zapytał: „Czy Kevin nie zamierza dzisiaj grać?”.

Nicky wyglądała na zaskoczonego, że o to zapyta. „Kevin toleruje nasz dwór tylko pod dwoma warunkami: sam lub z Andrew na nim.

Będzie musiał się z tym uporać jesienią, kiedy Renee zdobędzie bramkę w meczach, ale na razie może uciec od bycia snobem. "

"Gdzie jest Andrew?"

- Właśnie dozował dawkę, więc gdzieś jest zimny. Będzie się zawieszal i ponownie uruchamiał w trybie szalonym.

- Nie sądzisz, że teraz jest szalony?

- Szalone, nie - powiedział Nicky. - Może bezduszny.

Neil spojrzal na Aarona, czekając, aż obroni swojego bliźniaka, ale Aaron prowadził tylko do połowy boiska. Neil dotrzymał kroku Nicky'emu, leniwie wsuwając palce przez siatkę rakiety. Spojrzal na Kevina, który wciąż obserwował ich przez ścianę kortu, i zapytał: - Kevin nie może naprawdę grać, prawda? Powiedzieli, że byłoby cudem, gdyby znów sięgnął po rakiety.

- Jego lewa ręka jest prawie wyciągnięta - powiedział Nicky. "Od teraz gra jako prawicowiec."

Neil patrzył. "Co?"

Nicky uśmiechnął się, najwyraźniej zadowolony, że rzucił tę bombę. - Wiesz, nie na darmo nazywają go obsesyjnym geniuszem.

- To nie jest genialne - powiedział Aaron. "To złośliwość."

- To też - powiedział Nicky. „Żałuję, że nie mogłem zobaczyć wyrazu twarzy Riko, kiedy widzi naszą pierwszą grę. Szczur łajdak”.

Kevin walił w ścianę, żądając, by ruszyli.

Nicky machnął do niego ręką z odprawą. "Wiesz, robimy to w wolnym czasie!" - wrzasnął, nie żeby Kevin mógł go usłyszeć przez mury dziedzińca.

- Dziękuję - powiedział z opóźnieniem Neil.

- Huh? Och, nie. Nie martw się o to. Możesz mi to wynagrodzić innym razem, gdy innych nie będzie w pobliżu.

- Czy możesz spróbować dostać tyłek, kiedy nie stoję tutaj? - zapytał Aaron.

- Możesz odejść i pozwolić mi i Neilowi lepiej się poznać.

- Powiem o tobie Erikowi.

- Kłamstwo z łysą twarzą. Kiedy ostatnio powiedziałeś do niego uprzejme słowo?

Neil nie znał żadnych przeszłych ani obecnych lisów o tym imieniu. "Kim jest Erik?"

- Och, to mój mąż - powiedział radośnie Nicky. - A może w końcu będzie. Był moim bratem, który przez rok mieszkał w Berlinie, a po ukończeniu szkoły przeprowadziliśmy się razem.

Serce Neila podskoczyło. "Mieszkałeś w Niemczech?"

Próbował policzyć w głowie, odgadując wiek Nicky'ego w porównaniu z tym, jak dawno temu był w liceum. Były szanse, że Neil przeniósł się do Szwajcarii, zanim Nicky dotarł na niemiecką ziemię, ale było to tak blisko, że Neil nie mógł oddychać.

- Ja - powiedział Nicky. „Słyszałeś nas wcześniej z mumbojumbo, prawda? To był niemiecki. Mali punkowie uczyli się go w liceum, ponieważ wiedzieli, że mogą im pomóc zdać. Jeśli weźmiesz tutaj niemiecki jako swój wybór, po prostu daj mi znać, a ja będę korepetytorem ty. Jestem dobry z językiem. ”

- Wystarczy. Zagrajmy - powiedział Aaron, odkładając wiadro z piłkami.

Nicky westchnął przesadnie. - W każdym razie, przypomnij mi, żebym pokazał ci później jego zdjęcie. Nasze dzieci będą cudowne.

Neil zmarszczył brwi, zdezorientowany. - On tu nie mieszka?

„Och, nie. Jest w Stuttgarcie. Ma pracę, którą kocha, z dużym potencjałem zawodowym, więc nie mógł wyjechać, żeby tu za mną podążać. mi stypendium Erik powiedział, że powinienem na to pojechać. Bycie osobnym przez tak długi czas jest do dupy, ale przyjechał tu w ostatnie Święta Bożego Narodzenia i pojedę tam w tym roku. Jeśli coś tu kiedyś umrze, będę mógł nawet spędzić następne lato w Niemczech." Nicky znacząco spojrział w stronę ściany, gdzie obserwował ich Kevin.

Następne półtorej godziny spędzili ucząc Neila. Wiele z nich Neil zrobił wcześniej, ale było kilka, których nie rozpoznał, i dało mu dreszczyk emocji, gdy dowiedział się czegoś nowego. Zakończyli krótką bójkę, jednym napastnikiem przeciwko dwóm backlinerom i otwartą bramką. Aaron i Nicky nie byli zdecydowanie najlepszymi obrońcami w NCAA, ale byli znacznie lepsi niż którykolwiek z licealistów, do których Neil był przyzwyczajony.

Aaron w końcu wezwał ich do zatrzymania się, a Neil złapał piłkę po odbiciu. Kiedy wrzucił go do wiadra, pozostali zaczęli odpinać hełmy. Neil zdusił błysk rozczarowania, że skończyli tak szybko, ale nie chciał ich zmuszać do dalszej zabawy; Nicky już powiedział, że rezygnują z letniej przerwy, żeby się z nim bawić.

Nicky otarł policzek o ramię, starając się zetrzeć pot na koszulce. Uśmiechnął się do Neila. "Jak to?"

„Było fajnie,” powiedział Neil. "Wy dwoje jesteście naprawdę, naprawdę dobrzy."

Nicky rozpromienił się, ale Aaron prychnął. - Kevin zabiłby się, gdyby to usłyszał.

- Kevin uważa, że marnujemy tlen - powiedział Nicky, wzruszając ramionami.

- Przynajmniej nie zamierzasz całkowicie nas pociągnąć w dół - powiedział Aaron. „Zajmie większość sezonu, zanim dotrzesz tam, gdzie potrzebujemy, ale rozumiem, dlaczego Kevin cię wybrał”.

- A propos... - Nicky przechylił głowę w stronę ściany. „Ktoś jest gotowy, by złapać cię w swoje ręce”.

Neil podążył za gestem i spojrzał przez ścianę w stronę ławek Lisów. Andrew pojawił się ponownie i leżał płasko na plecach na domowej ławie, grając w łapanie zapasową piłką. Kevin w pewnym momencie wziął swoją raketę i kręcił nią, obserwując ich. Z połową kortu i grubą na pół cala ścianą między nimi, Neil wciąż czuł spojrzenie Kevina jak fizyczny ciężar.

- Strach o swoje życie - powiedział Nicky. - On nie jest wyrozumiałym nauczycielem i nie wie, jak być miłym. Kevin może wkurzyć każdego

na korcie Exy, włącznie z odurzonym Andrew. Cóż, każdy oprócz Renee, ale ona nie jest człowiekiem, więc się nie liczy ”.

Neil ponownie spojrzął na Andrew. - Myślałem, że jego lekarstwo to uniemożliwiło.

„Wiosna była pouczającym doświadczeniem”. Nicky oparł rakiety o ramię i ruszył do drzwi. - Chciałbym, żebyś to zobaczył. Andrew oderwałby głowę Kevinowi, gdyby Kevin jeszcze nie rzucił rakiety Andrew w połowie boiska. Nie mogę się doczekać, żeby zobaczyć, jak sobie z tym poradzisz.

- Fantastycznie - powiedział Neil, chwytając wiaderko z piłkami i podążając za nimi poza boisko.

Andrew usiadł, gdy drzwi kortu zatrzasnęły się za nimi i rzucił piłkę Nicky'emu. Zabrał ze sobą whisky i zostawił ją na ziemi u swoich stóp. Teraz podniósł go i odkręcił wieczko.

- Najwyższy czas - powiedział. - Nicky, czekanie na ciebie jest takie nudne.

- Skończyliśmy - powiedział Nicky, zaczepiając hełmem o koniec rakiety, żeby sięgnąć po whisky. - Najwyższy czas, żebyś przestał, nie sądzisz? Abby pobije mnie do nieprzytomności, jeśli się zorientuje, że piłeś.

„To nie brzmi jak mój problem,” powiedział Andrew z olśniewającym uśmiechem.

Nicky spojrzął na Aarona, prosząc o pomoc, ale Aaron poszedł przed nimi do szatni. Nicky udawał, że wysadza sobie mózg w powietrze i poszedł z nim. Neil chciał ich ścigać, ale popełnił błąd, patrząc na Kevina. Kiedy napotkał oczy Kevina, trudno było znowu odwrócić wzrok.

Wyraz twarzy Kevina był nie do odczytania. Cokolwiek to było, nie wyglądało na szczególnie szczęśliwe. „To będzie bardzo długi sezon”.

- Mówiłem ci, że nie jestem gotowy.

- Powiedziałeś też, że nie będziesz się ze mną bawić, ale tutaj jesteście ”.

Neil nie odpowiedział na to oskarżenie. Kevin trafił prosto w twarz i wplótł palce w siatkę rakiety Neila. Kiedy zaczął ją odrywać, Neil trzymał się mocniej, w milczeniu odmawiając puszczania. Kevin prawdopodobnie mógłby to wyrwać, gdyby spróbował trochę mocniej, ale wydawał się zadowolony z tego, że się trzymał.

- Jeśli nie zagrasz ze mną, zagrasz dla mnie - powiedział Kevin. „Nigdy nie dotrzesz tam sam, więc daj mi swoją grę”.

"Gdzie jest tam'?" - zapytał Neil.

„Jeśli nie możesz tego rozgryźć, nic ci nie pomoże” - Kevin powiedział.

Neil spojrzał na niego w milczeniu, prawie pewien, że „tam” nie dotyczy kogoś takiego jak on. Kevin musiał to dostrzec po niewzruszonym wyrazie jego twarzy, ponieważ wyciągnął rękę i zakrył oczy Neila wolną ręką.

- Zapomnij o stadionie - powiedział Kevin. „Zapomnij o Lisach, swojej bezużytecznej drużynie z liceum i swojej rodzinie. Uważaj, że to jedyny sposób, w jaki to naprawdę ma znaczenie, gdzie Exy jest jedyną drogą, którą możesz wybrać. Co widzisz?”

Wyobrażanie sobie życia w tak uproszczonych słowach było tak niedorzeczne, że Neil prawie się roześmiał. Sama siłą woli powstrzymał złośliwe wykrzywienie ust z dala od twarzy. Coś musiało się jeszcze ukazać, bo Kevin mocno szarpnął swoją rakieta.

"Skupiać."

Neil próbował wyobrazić sobie świat tak, jakby Neil Josten był naprawdę wszystkim, czym kiedykolwiek był i będzie. To prawie wystarczyło, by gardził osobowością, kiedy mógł to zobaczyć w tak łatwy sposób, ale przełknął ten odrazę i zwrócił mentalne spojrzenie na Exy.

Czy gra była kiedykolwiek jego, czy też ciągnęła go do tego momentu? Exy był jedynym jasnym punktem jego zrujnowanego dzieciństwa. Pamiętał, jak jego matka zabrała go na małe mecze ligi Exy, podróżując godzinę poza Baltimore, gdzie nikt nie znał jego ojca, a trenerzy faktycznie na to pozwolili

on gra. Pamiętał, jak kibicowała mu, jakby każdy ich ruch i słowo nie były analizowane przez uzbrojonych ochroniarzy. Wspomnienia były fragmentaryczne i podobne do snów, zniekształcone krwawą rzeczywistością pracy ojca, ale trzymał się ich. To były jedyne razy, kiedy widział, jak jego matka się uśmiecha.

Neil nie wiedział, jak długo grał w swojej małej drużynie ligowej, ale jego ręce pamiętały ciężar rakiety, podobnie jak pistolet.

Ta myśl była otrzeźwiająca, ponieważ przywróciła go do punktu wyjścia i faktu, że Neil Josten był ulotną egzystencją. Okrutne było nawet marzyć, że może tak zostać, ale Kevin uciekł, prawda? W jakiś sposób opuścił ten cholerny pokój w Edgara Allanie i stał się tym, a Neil chciał tego samego tak bardzo, że mógł go posmakować.

- Ty - powiedział w końcu Neil. Kevin ponownie pociągnął za rakiety i tym razem Neil puścił.

„Powiedz mi, że mogę mieć twoją grę”.

Nic im to nie da, ale Neil nie zamierzał się w to angażować. "Weź to."

- Neil rozumie - powiedział Kevin, opuszczając dłoń i posyłając Andrew znaczące spojrzenie.

- Przypuszczam, że gratulacje są w porządku! Ponieważ nie mam nic do dania, powiem innym, aby odpowiednio zareagowali. Andrew podniósł się na nogi i po drodze wypił więcej whisky. - Neil! Cześć. Spotkamy się ponownie.

- Spotkaliśmy się wcześniej - powiedział Neil. „Jeśli to kolejna sztuczka, po prostu odpuść”.

Andrew wyszczerzył się do niego wokół ust swojej butelki. - Nie bądź taki podejrzliwy. Widziałeś, jak biorę lekarstwa. Gdybym tego nie zrobił, zostałbym gdzieś przewrócony, wymiotując po odstawieniu. W obecnej sytuacji mógłbym zwymiotować z powodu całego fanatyzmu wokół.

- Jest naćpany - powiedział Kevin Neilowi. - Mówi mi, kiedy jest trzeźwy, więc zawsze wiem. Jak to rozgryzłeś?

„Są bliźniakami, ale to nie to samo”. Neil uniół jedno ramię, wzruszając ramionami.
"Jeden z nich nienawidzi twojej obsesji na punkcie Exy, podczas gdy drugi nie może się tym przejmować."

Kevin spojrział na Andrew, ale Andrew patrzył tylko na Neila. Andrew zastanawiał się chwilę, zanim zaczął się śmiać. - On też jest komikiem? Sportowcem, komikiem i studentem. Jak wszechstronny. Co za wspaniały dodatek do linii Fox. Nie mogę się doczekać, żeby dowiedzieć się, co jeszcze może zrobić. Może powinniśmy zorganizować pokaz talentów i dowiedzieć się? Ale później. Kevin, jedziemy. Potrzebuję jedzenia. "

Kevin oddał Neilowi rakiety i cała trójka poszła do szatni. Aaron i Nicky byli już pod prysznicem, kiedy przybyli. Neil usłyszał płynącą wodę i usiadł na ławce w szatni, czekając.

- Nie bierzemy cię tak za Abby - powiedział Kevin. "Zmyć naczynia."

- Nie wezmę prysznicza z drużyną - powiedział Neil. - Poczekam, a jeśli nie chcesz na mnie czekać, po prostu idź dalej. Stąd znajdę drogę.

- Nicky będzie dla ciebie problemem? - zapytał Andrew. Neilowi nie podobał się jego maniackalny uśmiech, ale mniej lubił zawołowane ostrzeżenie Andrew. „Tu nie chodzi o Nicky'ego. Chodzi o moją prywatność”.

Kevin strzelił palcami do Neila. - Skończ z tym. Nie możesz być nieśmiały, jeśli chcesz być gwiazdą.

Andrew pochylił się w stronę Kevina i przyłożył dłoń do ust, ale nie zwracał sobie głowy ścisaniem głosu. - Musi ukryć swoje ouche, Kevin. Włamałem się do gabinetu Coacha i przeczytałem jego akta. Siniaki, myślisz, czy blizny? Myślę też, że blizny. Nie mogą być siniaki, jeśli jego rodzice nie są w pobliżu, żeby go bić, dobrze?"

Neilowi zrobiło się zimno. "Co powiedziałaś?"

- Nie obchodzi mnie to - powiedział Kevin do Andrew, ignorując Neila. Andrew z kolei zignorował Kevina i wskazał na Neila. „Prysznice nie są tu ogólnodostępne. Trener postawił na straganach, kiedy budował stadion. Zarząd nie zapłaciłby za to - nie widzieli

chodziło o to, że wyszło to z własnej kieszeni trenera. Przekonaj się, jeśli mi nie wierzysz. Nie wierzysz mi, prawda? Wiem, że nie. To prawdopodobnie najlepsze rozwiązanie ”.

Neil ledwie go słyszał. „Nie miałeś prawa czytać moich akt!” Żałował, że nie otworzył teczek, gdy Wymack położył ją obok niego na stadionie. Nie mógł uwierzyć, że Hernandez mówił takie rzeczy w swoich listach do Wymacka. Wiedział, że Hernandez musi wyjaśnić swoją sytuację, a przynajmniej tyle, na ile Hernandez to rozumiał, aby udowodnić, że Neil pasował do drużyny na półmetku Foxów. Neil wciąż czuł się zdradzony, a po piętach deptał mu gniew, że Andrew wygrzebał te papiery na jego temat.

Andrew zaśmiał się, brzmiał na zachwyconego, że przekroczył tak osobistą granicę. - Spokojnie, zrelaksuj się, zrelaksuj się. Wymyśliłem to. Byliśmy zamknięci w biurze trenera Arizony, żeby obejrzeć twój mecz w lokalnej stacji telewizyjnej, a on powiedział, że nasze sekretne spotkanie i powitanie będzie łatwe, ponieważ zawsze sam bierzesz prysznic jako ostatni. Trener nadal nie mógł znaleźć twoich rodziców. Trener zapytał, czy mogą stanowić problem, a Arizona powiedziała, że nie wie, ponieważ nie spotkał ich ani razu. Powiedział, że spędzają dużo czasu dojeżdżając do pracy w Phoenix i nie ma czasu na sprawdzenie cię. Ale mam rację, prawda? ”

Neil otworzył usta, po czym je zamknął, zanim dał Andrewowi kawałek swojego umysłu. Andrew chciał, żeby zareagował, więc Neil musiał to zrobić. Wciągnął powolny oddech przez zaciśnięte zęby i policzył do dziesięciu. Dotarł tylko do piątej, zanim uśmiech Andrew był zbyt silny.

Neil nie wierzył Andrew co do pryszniców, ale lepiej było zbadać sprawę, niż zostać tutaj i rzucić się na Andrew. Wstał z ławki i poszedł do łazienki. Umywalki z wysokimi do sufitu lusterkami stanowiły łącznik między toaletami i prysznicami, a prysznice znajdowały się za rogiem, poza zasięgiem wzroku. Obrócił się, żeby szybko się przyjrzeć. Andrew choć raz mówił prawdę. Ściany były wyłożone straganami,

wystarczająco wysoki, aby zapewnić pełną prywatność i wyposażony w zamknięte drzwi.

"Dziwne, prawda?" - powiedział Andrew do ucha Neila. Neil nie słyszał jego zbliżania się, mimo odgłosów pryszniców kuzynów. Cios był instynktowny, ale Andrew złapał łokieć, który Neil uderzyłby w jego żebra. Andrew zaśmiał się i cofnął kilka kroków. - Trener nigdy tego nie wyjaśnił. Może myślał, że będziemy musieli oplakiwać nasze katastrofalne straty na osobności. Tylko najlepsze dla jego wschodzących gwiazd, prawda?

- Nie sądziłem, że Wymack rekrutował wschodzące gwiazdy - powiedział Neil, przepychając się obok Andrew w stronę swojej szafki.

„Nie,” zgodził się Andrew. - Lisy nigdy do niczego nie dojdą. Spróbuj jednak powiedzieć to Danowi, a ona zatka ci uszy. Wziął swoją whisky i ruszył do drzwi. "Kevin, samochód."

Neil patrzył, jak zamykają się za nimi drzwi, po czym zebrał ubranie i udał się pod prysznic. Umył się tak szybko, jak mógł i skrzywił się, gdy znów się ubierał. Otwory wentylacyjne utrzymywały powietrze w ruchu, wyciągając wilgoć, aby ograniczyć pleśń, ale pokój nadal był ciężki i mokry. Neil poczuł się lepki, kiedy naciągał swoje ubranie. Przeczesał palcami włosy, kiedy spotykał się z kuzynami w głównym pokoju. Pokazali mu, gdzie położyć broję, aby wyschnęła, a mundur do wyprania. Aaron wyłączył światła, Neil zamknął drzwi, a pozostała dwójka czekała przy samochodzie.

Nicky wziął klucze od Andrew i potrząsnął nimi Neilowi. - To twój pierwszy dzień, więc znowu dostajesz strzelbę. Ciesz się tym, póki możesz. Kevin nienawidzi siedzieć z tyłu.

- Nie muszę siedzieć z przodu - powiedział Neil, ale Kevin i bliźniacy już piętrzyli się na tylnym siedzeniu z Kevinem pośrodku. Sposób, w jaki siedzieli, umieścił Andrew za siedzeniem Neila, więc Neil miał nadzieję, że jazda była krótka.

Abigail Winfield mieszkała w parterowym domu, około pięć minut od kampusu. Nicky zaparkował przy krawężniku, ponieważ kiedy przyjechali, na podjeździe stały już dwa samochody. Przód

drzwi były otwarte, więc weszli do środka bez pukania i przywitał ich gęsty zapach czosnku i ciepłego sosu pomidorowego.

Trener Wymack i Abigail były już w kuchni. Wymack narzekał, przekopując się przez szufladę ze sztućcami, a Abigail zignorowała go, by zamieszać coś przy kuchence. Trener pierwszy zauważył Lisy i dźgnął palcem Nicky'ego.

- Hemmick, chodź tutaj i choć raz przydaj się w swoim parszywym życiu. Stół wymaga nakrycia.

- Aww, trenerze - poskarżył się Nicky, gdy Abigail się odwróciła. - Dlaczego zawsze zamieszasz się do mnie czepiać? Już to zacząłeś. Nie możesz skończyć?

„Zamknij się i bierz się do pracy”.

- Czy nie możecie się zachowywać, kiedy mamy gości? - zapytała Abigail, odkładając łyżkę i podchodząc, by się z nimi przywitać.

Wymack spojrzał na grupę. „Nie widzę żadnych gości. Neil jest lisem. Nie dostanie specjalnego traktowania tylko dlatego, że to jego pierwszy dzień. Nie chcę, żeby myślał, że ten zespół jest czymś innym niż dysfunkcyjny lub czerwiec będzie niegrzeczną pobudką”.

„David? Zamknij się i upewnij się, że warzywa się nie wygotowały. Kevin, sprawdź chleb. Jest w piekarniku. Nicky, stół. Aaron, pomóż mu. Andrew Joseph Minyard, lepiej żeby to nie było to, co myślę.”. Chwyliła whisky, ale Andrew zaśmiał się i uchylił drzwi. Abigail wyglądała, jakby chciała iść za nim korytarzem, ale Neil stanął jej na drodze. Odsunął się zgrabnie na bok, żeby ją przepuścić, ale zdecydowała się rzucić Nicky'emu mordercze spojrzenie.

"Co miałem zrobić?" - zapytała Nicky, unikając jej wzroku, gdy trójka rozdzieliła się, by zająć się różnymi obowiązkami. - Odebrać mu to? Nie ma mowy, do diabła.

Abigail zignorowała go i zdecydowała się stanąć twarzą w twarz z Neilem. - W takim razie byłbyś Neilem. Jestem Abby. Jestem pielęgniarką zespołu i tymczasowo

właściciel tej działki. Nie dręczą cię za bardzo, prawda? "

„Nie martw się,” zawołał Andrew z ukrycia. - Myślę, że naprawdę weźmie pracę na przerwę. Może daj mi czas do sierpnia.

„Jeśli odważysz się powtórzyć nam zeszły rok...”

„Wtedy Bee będzie tutaj, aby pozbierać kawałki,” przerwał Andrew, pojawiając się w drzwiach u boku Neila. Po drodze zgubił whisky i rozłożył na niej puste ręce w uspokajającym geście. - Tak dobrze sobie radziła z Mattem, prawda? Neil nawet nie mrugnie okiem na jej radarze. Zaprosiłeś ją do siebie, prawda?

- Zaprosiłem ją, ale odmówiła. Myślała, że to sprawi, że będzie niezręcznie.

„Nic nie jest niezręczne, kiedy Andrew i Nicky są w pobliżu,” powiedział Coach.

Andrew nawet nie próbował bronić swojego honoru, ale spojrzał na Neila. „Pszczółka to psychiatra. Kiedyś pracowała w systemie dla nieletnich, ale teraz jest tutaj. Zajmuje się naprawdę poważnymi przypadkami na kampusie: obserwacja samobójców, początkujący psychopaci i tym podobne. To czyni ją naszym wyznaczonym opiekunem. Spotkasz się ją w sierpniu ”.

"Czy muszę?" - zapytał Neil.

„Jest to obowiązkowe raz na semestr dla sportowców” - potwierdziła Abby.

„Pierwszy raz to zwykle spotkanie i powitanie, więc możesz ją poznać i dowiedzieć się, gdzie jest jej biuro. Druga sesja jest na wiosnę. Oczywiście możesz ją odwiedzić, kiedy tylko zechcesz, a ona Porozmawiam z tobą więcej o planowaniu, kiedy tam będziesz. Usługi doradcze są wliczone w twoje czesne, więc równie dobrze możesz z nich skorzystać ”.

- Betsy jest niesamowita - powiedział Nicky. - Pokochasz ją. Neil w to wątpił, ale na razie pozwolił sobie na to.

- Zjedźmy, dobrze? - zapytała Abby, wskazując Andrew i Neilowi, aby weszli do pokoju.

Neil prawie stracił apetyt, ale siedział przy stole tak daleko, jak tylko mógł od miejsc Kevina i Andrew.

Rozmowa umarła, gdy wszyscy się usadowili i podali, co chcieli, ale zaczęła się ponownie, gdy kopali kawałki parującej lasagne. Neil starał się, jak mógł, trzymać się z daleka, bardziej zainteresowany obserwowaniem ich interakcji.

Od czasu do czasu stół rozdzielał się, gdy Kevin i Wymack rozmawiali o wiosennych treningach i rekrutach w innych szkołach, a Nicky raczył drugą połowę stołu plotkami o filmach i gwiazdach, których Neil nie znał. Andrew obserwował Kevina i Wymacka, ale nie miał nic do wniesienia do rozmowy. Zamiast tego nucił pod nosem i przesuwiał jedzenie po talerzu.

Było po dziesiątej, kiedy Wymack zdecydował, że czas iść, a Neil wyszedł z nim. Samo wsiadanie do samochodu było najtrudniejszą rzeczą, jaką Neil zrobił przez cały dzień. Andrew był szalony, ale Neil miał wrodzoną nieufność do mężczyzn na tyle dorosłych, by być jego ojcem. Całą jazdę spędził zamrożony i cichy na miejscu pasażera. Może Wymack zauważył sztywne przykręcenie do ramion, ponieważ nic nie powiedział Neilowi, dopóki nie wrócili do jego mieszkania.

Kiedy Wymack zamknął i zamknął za sobą drzwi wejściowe, zapytał: - Czy będą stanowić problem?

Neil potrząsnął głową i dyskretnie umieścił między nimi więcej miejsca. "Rozgryzę to."

„Oni nie znają granic” - powiedział Wymack. „Jeśli przekroczą granicę i nie możesz ich zmusić do wycofania się, przychodzisz do mnie. Zrozum? Nie mam doskonałej kontroli nad Andrew, ale Kevin jest nam winien swoje życie i mogę przez niego dotrzeć do Andrew”.

Neil skinął głową i poszedł korytarzem po swoją torbę z biurka Wymacka. Był zamknięty przez cały dzień, ale i tak wyłożył go na kanapę, żeby sprawdzić swoje rzeczy. W chwili, gdy jego ręce zacisnęły się na segregatorze na dnie torby, jego serce zabiło mocniej. Chciał przez to przejść i upewnić się, że wszystko tam jest, ale Wymack obserwował go od drzwi.

- Planujesz nosić te same sześć strojów w tym roku? - zapytał Wymack.

„Osiem”, powiedział Neil, „i tak”.

Wymack uniósł brew, ale jej nie pchnął. „Pralnia jest w piwnicy. Detergent jest w szafce w łazience pod zlewem. Użyj tego, czego potrzebujesz i zabierz z kuchni, co chcesz. Wkurzy mnie bardziej, jeśli będziesz zachowywał się jak płochliwy bezpieczny kot, niż jeśli jesz ostatnią miskę płatków”.

„Tak, trenerze.”

- Mam papierkową robotę do przejżenia. W porządku? - Mogę pobiegać - powiedział Neil.

Wymack skinął głową i wyszedł. Neil odłożył spodnie do biegania na bok i wpełznął spodnie do spania i koszulkę pod kanapę na później. Przebrał się w łazience i obszedł Wymacka, żeby ponownie zamknąć torbę. Wymack nawet nie podniósł głowy znad dokumentów, które przeglądał, chociaż mruknął coś, co mogło być pożegnaniem, gdy Neil znowu wyszedł. Neil zamknął za sobą drzwi, wpełznął klucze do kieszeni i zszedł po schodach na parter.

Nie wiedział, gdzie jest ani dokąd jedzie, ale to było w porządku. Gdyby wskazał swoim stopom kierunek, poprowadziliby go obok wszystkich jego myśli, a on byłby szczęśliwy, mogąc im na to pozwolić.

ROZDZIAŁ CZWARTY

Neil spędził następny poranek na zwiedzaniu kampusu i zapamiętywaniu jego układu. Kiedy był pewien, że dobrze się zna, opuścił teren szkoły i poszedł na długą bieg. Stopniowo zawracał. Miał godzinę na rozciągnięcie się i zjedzenie lunchu, zanim spotkał innych na stadionie, i upewnił się, że pojawi się wystarczająco wcześnie, aby się przebrać na osobności.

Kiedy przybyli pozostali, Neil czekał na nich na korcie. Patrzył, jak Kevin popychał Andrew do bramki u siebie. Andrew śmiał się z czegoś, ale Neil nie słyszał, co do niego mówi Kevin. Aaron i Nicky rozrzucili piłki wzdłuż pierwszej-czwartej linii, a Nicky przetoczył się kilku Neilowi. Neil rozłożył je wokół siebie na pół kortu.

Zaczęli od ćwiczeń, z których część Neil ćwiczył wczoraj, a kilku więcej nie znał. Ćwiczenia stopniowo stawały się coraz trudniejsze, a Neil skrzywił się lekko, gdy Andrew odbijał każdy strzał, który Neil wycelował w jego stronę. To tylko trochę pocieszające, że ani Aaron, ani Nicky też nie strzelali, ale Kevin oddał prawie jedną trzecią swoich strzałów. To był kiepski występ byłego mistrza kraju, ale był też niezwykle upokarzający, ponieważ Kevin dorastał grając na leworęcznych. Widząc, jak walczy z Andrew praworęcznym, wystarczyło; widzenie go w rzeczywistości było surrealistyczne.

Kevin wyrzucił ich z boiska na przerwę w wodzie po półtorej godzinie ćwiczeń, ale zamiast podążać za backlinierami i Neilem do szatni, został z Andrew, aby dalej ćwiczyć. Neil obserwował ich przez ramię.

- Widziałem go pierwszy - powiedział Nicky.

- Myślałem, że masz Erika - powiedział Neil.

- Tak, ale Kevin jest na liście - powiedział Nicky. Kiedy Neil zmarszczył brwi, wyjaśnił Nicky. „To lista celebrytów, z którymi wolno nam romansować. Kevin to mój numer trzy”.

Neil udał, że rozumie i zmienił temat. "Jak ktoś przegrywa z Lisami z Andrew w bramce?"

- Jest dobry, prawda? Ale Andrew siedział przez większość zeszłego roku. Nicky wzruszył ramionami. „Trener nie potrzebował trzeciego bramkarza, kiedy podpisywał z nami kontrakt, więc Andrew rozgrzewał ławkę do listopada. Potem ERC zagroziło, że cofnie nasz status klasy I i zwolni trenera, jeśli nie zaczniemy częściej wygrywać. Trener przekupił Andrew uratować nasze zbiorowe tyłki naprawdę fajnym alkoholem. "

"Przekupiony?" - powtórzył Neil.

„Andrew jest dobry”, powtórzył Nicky, „ale nie ma dla niego znaczenia, czy wygramy, czy przegramy. Chcesz, żeby się przejmował, musisz go zachęcić”.

"On nie może tak grać i nie obchodzi go to."

„Teraz brzmisz jak Kevin. Przekonasz się na własnej skórze, tak samo jak Kevin. Kevin dał Andrewowi dużo żalu tej wiosny,” powiedział Nicky, gdy przepychali się do szatni. Aaron ruszył przed nimi do fontanny, a Nicky oparł się o ścianę, żeby popatrzeć na Neila. - Andrew schodził z boiska przez cały miesiąc. Powiedział, że złamie sobie palce, jeśli trener zmusi go do ponownej gry z Kevinem.

Myśl o Andrew, który chętnie zniszczyłby swój talent, sprawiła, że serce Neila ścisnęło się. - Ale teraz gra.

Nicky wypił kilka szybkich łyków z fontanny, gdy tylko Aaron usunął się z drogi i wytarł dłonią usta. - Tylko dlatego, że jest Kevin. Kevin wrócił na boisko z rakiętą w prawej ręce, a Andrew nie był daleko za nim. Do tego czasu walczyli jak koty i psy. A teraz spójrz na nich. Praktycznie handlują. bransoletki przyjaźni i nie mogłem zmieścić między nimi łomu, gdyby to uratowało mi życie ”.

"Ale dlaczego?" - zapytał Neil. „Andrew nienawidzi obsesji Kevina na punkcie Exy”.

- W dniu, w którym zaczną mieć dla ciebie sens, daj mi znać - powiedział Nicky, ruszając się, żeby Neil mógł się napić. „Zrezygnowałem z próby rozwiązania tego wszystkiego tygodnie temu. Możesz zapytać, ale żadne z nich nie odpowie. Ale dopóki ja udzielam rad? Przestań tak bardzo się gapić na Kevina. Sprawiasz, że boję się o twoją życie tutaj”.

"Co masz na myśli?"

- Andrew jest przerażający z jego strony terytorialnej. Uderzył mnie, kiedy pierwszy raz powiedziałem, że chciałbym, żeby Kevin był zbyt upojenny, żeby być prostym. Nicky wskazał na swoją twarz, prawdopodobnie tam, gdzie Andrew go ubrał. - Więc tak, zamierzam się zmiażdżyć bezpieczniejszymi celami, dopóki Andrew się nim nie znudzi. To znaczy, że ty, skoro Matt został zabrany, a ja nie nienawidzę siebie na tyle, żeby spróbować Setha. Gratulacje.

- Czy możesz obniżyć poziom przerażenia? - zapytał Aaron. "Co?" - zapytał Nicky. - Powiedział, że nie huśta się, więc najwyraźniej potrzebuje pchnięcia.

- Nie potrzebuję popychania - powiedział Neil. "Nic mi nie jest na własną rękę." - Poważnie, jak teraz nie znudzisz się swoją ręką? - Skończyłem z tą rozmową - powiedział Neil. - Ta i każda przyszła jej odmiana. Słuchaj, Nicky, nie mam żadnych problemów z twoją seksualnością, ale jestem tutaj, żeby grać. Wszystko, czego chcę od każdego z was, to wszystko, czego możesz mi dać na korcie.

Drzwi stadionu otworzyły się z trzaskiem, gdy w końcu pojawił się Andrew. Zmiotł je szeroko otwartymi oczami, jakby był zaskoczony widokiem ich wszystkich. - Kevin chce wiedzieć, co ci tak długo zabiera. Zgubiłeś się?

- Nicky planuje zgwałcić Neila - powiedział Aaron. „Jest kilka błędów w jego planie, który musi najpierw dopracować, ale wcześniej czy później dotrze do celu”.

- Jesteś takim dupkiem - powiedział Nicky, zaczynając drzwi.

- Wow, Nicky - powiedział Andrew. „Zaczynasz wcześniej”. - Czy naprawdę możesz mnie winić?

Nicky spojrzął na Neila, kiedy to powiedział. Oderwał wzrok od Andrew tylko na sekundę, ale to wystarczyło

Andrew, żeby rzucić się na niego. Andrew złapał koszulkę Nicky'ego w jedną rękę i rzucił nim mocno o ścianę. Nicky chrząknął, słysząc uderzenie, ale nie wykonał żadnego ruchu, by odepchnąć Andrew, kiedy Andrew oparł się o niego. Neil spojrzął z Nicky'ego na Aarona, ale Aaron wydawał się niewzruszony i niezaskoczony nagłą przemocą. Neil spojrzął na Andrew i czekał, aby zobaczyć, jak to się potoczy.

- Hej, Nicky - powiedział Andrew szeptem po niemiecku. - Nie dotykaj go, rozumiesz?

- Wiesz, że nigdy bym go nie skrzywdził. Jeśli powie tak... -

Powiedziałem nie.

- Jezu, jesteś chciwy - powiedział Nicky. - Masz już Kevina.

Dlaczego...

Umilkł, ale Neilowi zajęło chwilę, zanim zrozumiał, dlaczego. Andrew przycisnął krótki nóż do koszulki Nicky'ego. Neil nie wiedział, skąd go wyciągnął, ale nie chciał myśleć, że Andrew nosił taki na korcie pod mundurem. Musiały istnieć przepisy i regulacje przeciwko temu. Ostatnią rzeczą, jakiej chciał Neil, było dźgnięcie kogoś w środku gry przez Andrew. Lisy zostaną natychmiast wyrzucone z ligi.

- Ćśś, Nicky, ćśś - powiedział Andrew, jakby uspokajał niespokojne dziecko. -

Dlaczego ta długa twarz? Wszystko będzie dobrze.

Neilowi nie była obca przemoc. Słyszał w książce każdą groźbę, ale nigdy od człowieka, który uśmiechał się tak jasno jak Andrew. Apatia, złość, szaleństwo, nuda; te czynniki motywacyjne Neil znał i rozumiał. Ale Andrew uśmiechał się, jakby nie miał ostrza noża w miejscu, w którym idealnie wślizgnąłby się między żebra Nicky'ego, i to nie dlatego, że żartował. Neil wiedział, że Andrew miał to na myśli. Gdyby Nicky choćby teraz oddychał źle, Andrew przecięłby płuca na strzępy, a wszelkie konsekwencje byłyby potępione.

Neil zastanawiał się, czy lekarstwa Andrew pozwolą mu się smucić, czy też będzie się śmiał z pogrzebu Nicky'ego. Potem zaczął się zastanawiać, czy trzeźwy Andrew postąpiłby inaczej. Czy to była psychoza Andrzeja, czy jego lekarstwo? Czy leciał zbyt wysoko, by to zrozumieć

co robił, czy też jego lekarstwo tylko dodało uśmiechu do wrodzonej przemocy Andrew?

Neil spojrział na Aarona, czekając, aż się wtrąci. Aaron był spięty, ale cichy, gdy wpatrywał się w nóż Andrew. Neil dał mu jeszcze jedną sekundę, ale nie mógł czekać wiecznie. Nie wiedział, co w końcu mogłoby zniechęcić Andrew i nie chciał się tego dowiedzieć.

- Hej - powiedział Neil, spoglądając na Andrew. "Wystarczy." - Cicho - powiedział Nicky po angielsku, ledwo głośniejszy niż powiew powietrza. "Cicho. W porządku."

- Hej - powtórzył Neil, ignorując go, ale nie był pewien, co powiedzieć. Kwestionowanie poczytalności Andrew lub sprawdzanie jego blefu skończy się z Nicky'm w szpitalu. Nie udawał, że akceptuje zaloty Nicky'ego tylko po to, by uspokoić Andrew. Neil potrzebował rozrywki, czegoś ważniejszego dla Andrew niż Nicky'ego. To pozostawiło tylko jedną rzecz, o której wiedział Neil. Raczej jedna osoba.

"Gramy czy co?" powiedział. - Kevin czeka. Andrew spojrział na Neila, jakby mu to nie przyszło do głowy. - Och, masz rację. Chodźmy albo nigdy nie usłyszymy końca.

Andrew puścił Nicky'ego i odwrócił się. Nóż zniknął pod zbroją, zanim dotarł do drzwi. Aaron ścisnął ramię Nicky'ego, wychodząc. Nicky wyglądał na wstrząśniętego, gdy patrzył za bliźniakami, ale kiedy zdał sobie sprawę, że Neil go obserwuje, zebrał się z uśmiechem, w który Neil w ogóle nie wierzył.

- Z drugiej strony, mimo wszystko nie jesteś w moim typie - powiedział Nicky, gdy drzwi zamknęły się za jego kuzynami. - Potrzebujesz więcej wody, zanim uderzymy na kort na drugą rundę?

- To nie jest w porządku - powiedział Neil, wskazując na drzwi. - To nic - powiedział Nicky.

Neil złapał go za ramię, kiedy Nicky przechodził, i pociągnął go, by się zatrzymał. - Nie pozwól, żeby uszło mu to na sucho.

Nicky przyglądał mu się przez chwilę, a jego uśmiech zniknął w coś małego i zmęczonego. - Och, Neil. Zrobisz to sobie tak ciężko. Spójrz - powiedział, wyrывая się i odwracając

Neil w kierunku drzwi. „Andrew jest trochę szalony. Twoje kwestie nie są jego liniami, więc możesz się wdychać i sapać, kiedy włóczy się po twoich, ale nigdy nie sprawisz, że zrozumie, co zrobił źle. Co więcej, nigdy go to nie obchodzi. Więc po prostu nie wchodź mu w drogę”.

- Jest taki, ponieważ pozwoliłeś mu uciec - powiedział Neil. "Narażasz nas wszystkich na ryzyko."

"To była moja wina." Nicky otworzył drzwi i czekał, aż Neil go wyprzedzi. „Powiedziałem coś, czego nie powinienem był i dostałem to, na co zasłużyłem”.

Neil nie był przekonany, ale nie mógł żądać lepszych wyjaśnień dla kłótni, która wydarzyła się po niemiecku, więc skierował się na wewnętrzny dziedziniec. Neil spojrzał najpierw na Andrew biegnącego do linii połowy kortu, a potem na Kevina, który stał na logo lisiej łapy na środku kortu. Aaron czekał przy drzwiach na Nicky'ego i Neila i cała trójka weszła na boisko razem.

Kevin ledwo czekał, aż zatrzymają się u jego boku, po czym podzielił ich ruchem palców. - Jest ze mną Aaron. Nicky i Andrew zabierają dziecko. Dwuosobowa walka drużynowa z pustym golem na wyjeździe.

- Nie jestem dzieckiem - powiedział Neil. "Jesteś tylko rok starszy ode mnie." Tak naprawdę dwa, ale nie zamierzał im mówić, że kłamał zarówno na temat swoich urodzin, jak i wieku.

Kevin zignorował to, ale Nicky odezwał się: „Czy Andrew nie powinien być z tobą i Aaronem? Wtedy Neil może poćwiczyć strzelanie do niego”.

Kevin wyglądał na zdruzzonego sugestią. „Gdybym myślał, że uda mi się dotrzeć do celu, ustawiłbym to w ten sposób”.

- To walczące słowa - powiedział Nicky, szczerząc się do Neila. - Przynieś to, dzieciaku.

Było ich tylko pięciu, ale ustawili się tak, jakby mieli dwie pełne drużyny: Neil i Kevin roztawili się na linii pół boiska, Nicky na pierwszej czwartej, a Aaron na ostatniej czwartej. Andrew działał jako rozdający ze swojego miejsca w bramce u siebie i uderzył piłkę przez cały czas

droga na drugi koniec kortu. Gdy Neil usłyszał trzask rakiety Andrew, zaczął się ruszać, pchając go, zanim Aaron zdążył go zamknąć.

Kevin powinien był zrobić to samo i popchnąć kort w stronę Nicky'ego, ale pozostał na linii połowy kortu. Podobnie Aaron pozwolił odbiciu minąć go. Neil nie przestawał o tym myśleć, ale podniósł piłkę z powietrza. Miał to tylko przez dwie sekundy, zanim Kevin pojawił się znikąd. Kevin zmiażdżył ich rakietę tak mocno, że piłka wyskoczyła w jedną stronę, a rakietę Neila w drugą. Neil zaklął na ostry ból, który przeszył jego ramiona.

- Liczcie - powiedział Kevin, zanim poszedł po piłkę. Neil rzucił się na kij i pobiegł za nim, ale przewaga Kevina była zbyt duża. Nicky próbował odeprzeć Kevina, ale Kevin oszukał go i kilka sekund później zdobył gola. Andrew, który powinien był pilnować celu, używał swojej ogromnej rakiety jako rekwizytu. Spojrzał przez ramię, gdy linie bramkowe zaświeciły się na czerwono, ale nie zareagował inaczej.

- Mógłbyś przynajmniej spróbować - powiedział Kevin.

Andrew pomyślał o tym, po czym powiedział: „Mógłbym, prawda? Może następnym razem!”

Nicky złapał piłkę i rzucił ją Andrew, który złapał ją swoją rękawicą bramkarską. Cała czwórka ruszyła ponownie, a Andrew zaczął ich kolejnym okrutnym serwem. Tym razem Kevin pobiegł na spotkanie z Nicky, zostawiając Neila, by ominął Aarona. Neil pobiegł do piłki, a Aaron wpadł obok niego w drodze. Gdy tylko Neil był wystarczająco blisko złapania piłki, sprawdzanie ciała było legalnym ruchem, Aaron uderzył go z pełną siłą. Neil potknął się, tracąc równowagę i wbił raketę w podłogę, żeby nie potknął się o własne stopy. Aaron złapał piłkę i rzucił ją prosto nad głowę do Kevina. Andrew patrzył, jak Kevin ponownie strzelił.

- Co robi Andrew? - zapytał Neil.

- Nic - powiedział Aaron tak prosto, jak to było oczywiste, i przygotowali się do kolejnego podania.

W dwudziestej minucie Kevin zatrzymał Neila w ścianie i przyszpilił go tam ręką w rękawiczkę do jego piersi na tyle długo, by zażądać: „Czy ty w ogóle próbujesz?”.

Neil odepchnął go, ale Kevin już wychodził, żeby złapać piłkę i ponownie strzelić gola.

Boisko wydawało się o wiele większe, gdy miał tylko jednego kolegę z drużyny, na którym mógł polegać, a zasady, które pozwalały im nosić piłkę tylko przez dziesięć kroków, sprawiły, że mocno polegali na ścianach kortu. Neil nie był przyzwyczajony do takiego grania. Nie podobało mu się to, a jego nieznamość tego stylu tylko ułatwiła Aaronowi i Kevinowi całkowite zdominowanie parkietu.

Każdy zestaw zmusił Neila do mocniejszego wysiłku i przyspieszenia, ale to nie był Millport. Jego doświadczenie z dzieciństwa i szybkość nie były wystarczające, gdy stawał czoła sportowcom tego kalibru. Neil był sfrustrowany, potem zdumiony, a potem znowu sfrustrowany, gdy walka trwała. Kilka razy strzelił gola podczas walki, ale jego gole wydawały się bezwartościowe, gdy nie miał bramkarza, z którym mógłby walczyć.

Po czterdziestu minutach Kevin wezwał ich do gwałtownego zatrzymania się i machnął rakieta w przeciwników. - Wynoś się. Wynosicie się teraz oboje.

- Dzięki Bogu - powiedział Nicky i pobiegł do drzwi.

Kevin odczekał, aż Aaron zamknął za nimi drzwi, po czym chwycił startą przednią część hełmu Neila i pociągnął go w stronę bramki Andrew. Andrew w końcu zainteresował się postępowaniem i wyprostował się. Kevin puścił, gdy Neil dotarł do lisiej łapy wyznaczającej linię faul.

- Piłka - powiedział, a Andrew rzucił ją. Kevin przycisnął go do klatki piersiowej Neila, dopóki Neil go nie wziął. - Zostań tutaj i strzelaj do Andrew, aż będzie zmęczony. Może raz zdobędziesz gola.

„Uch,” powiedział Andrew ze śmiechem. "To się nie skończy dobrze." Kevin odwrócił się i wyszedł, po drodze zatrzasnął za sobą drzwi. Neil zebrał wiadro piłek z północnego rogu domu, gdzie je trzymali

bójka. Ustawił wiadro na pierwszej czwartej i wrócił na linię faulu, aby wykonać pierwszy strzał.

Andrew, który nie podniósł nawet palca, by powstrzymać Kevina przed strzeleniem gola, nie miał takiego samego względu na Neila. Jednym długim zamachem zamachnął się swoją masywną rakiętą i uderzył piłkę tak mocno, że Neil usłyszał, jak odbija się od ściany za jego plecami. Neil obejrzał się przez ramię, po czym wyjął kolejną piłkę z wiadra i spróbował ponownie.

Po tym Neil stracił poczucie czasu. Huśtawki i minuty zamazały się w wyczerpującej mieszance. Szedł dalej długo po tym, jak jego ramiona zaczęły płońąć, ponieważ nie wiedział, jak to zatrzymać. W końcu ból ustąpił na rzecz silnego odrętwienia. Wiedział, że Andrew powinien być już zmęczony, ponieważ Andrew miał tak ciężką rakiętę i uderzał każdą piłkę, jakby chciał strzelić gola do domu, ale Andrew nawet nie zwolnił.

Wiedział, że posunął się za daleko, kiedy zamachnął się i stracił uchwyt na rakięcie. Andrew zaśmiał się, gdy uderzył o ziemię i poślizgnął się w kierunku bramki. Andrew uderzył piłkę prosto w Neila, a Neil nie miał rakiety, którą mógłby się bronić. Uniósł ręce, by instynktownie zasłonić twarz, ale nawet przez osłony rąk poczuł to ostre uderzenie w przedramiona. Cofnął się o krok pod uderzeniem i rzucił Andrew nieprzyjemne spojrzenie.

- Chodźmy - powiedział Andrew. - Tik tak. Nie będę na ciebie czekać wiecznie.

Neil wiedział, że to zły pomysł, ale i tak sięgnął po swoją rakiętę. Podniesienie go bolało, a kiedy próbował podnieść ją na tyle wysoko, by zamachnąć się, jego prawe ramię drgnęło i stracił przyczepność. Kij uderzył o boisko u jego stóp.

- O nie - powiedział Andrew. - Myślę, że Neil ma kłopoty.

Neil przykucnął i sięgnął po rakiętę. Wydawało się, że mięśnie rozpadają się w nim, skręcając się w ciasne kulki wokół łokcia i nadgarstka, ale Neil owinał palce wokół kija i podniósł go. Andrew postawił przed sobą rakiętę i położył na niej ręce, czekając i obserwując

gdy Neil głupio próbował kolejnego strzału na bramkę. Neil podniósł raketę tylko na wysokość ramion, zanim ją ponownie upuścił. Piłka potoczyła się nieszkodliwie.

"Możesz czy nie możesz?" - zapytał Andrew.

Porażka miała kwaśny posmak, gdy Neil przykucnął przy rakiecie. "Skończyłem."

Andrew opuścił bramkę, by go spotkać, ale zatrzymał się jedną nogą na rakiecie Neila. Neil próbował wyciągnąć go spod siebie, ale nie miał siły. Jego próba odepchnięcia Andrew odniosła jeszcze mniejsze sukcesy, a to bolało tak bardzo, że jego wizja pękła na czarno.

"Zdejmij moją raketę."

"Zmusz mnie?" - powiedział Andrew, rozkładając ramiona w zaproszeniu. - W każdym razie spróbuj.

"Nie kusz mnie."

„Takie zaciekle słowa od takiego małego stworzenia," powiedział Andrew. - Nie jesteś zbyt bystry. Typowe dla sportowca.

- Hipokryta - powiedział Neil.

Andrew pokazał mu kciuki do góry i przepchnął się obok Neila. Neil próbował się złapać, zanim się przewróci, ale jego ręka nie utrzymała jego ciężaru. Upadł na plecy i nawet nie próbował się podnieść. Był zbyt zmęczony, by się tym przejmować, więc położył się i słuchał, jak Andrew opuszcza boisko. Drzwi zatrasnęły się za nim. Neil przekręcił głowę na bok i patrzył przez ściany, gdy wychodzili.

Kiedy był pewien, że już ich nie ma, starannie posprzątał boisko. Jego ramiona pulsowały, gdy zdejmował mundur, a ponowne ubieranie się było prawie zbyt trudne.

- Cholera - szepnął. Dziś posunął się za daleko w swojej determinacji, by nadążyć za kolegami z drużyny. Gdyby nie mógł się opanować i robić tego krok po kroku, nie było sposobu, by był w stanie grać, zanim nadejdzie August.

Pobiegł z powrotem do mieszkania Wymacka, trzymając tempo wolniej niż zwykle, i wszedł po schodach na siódme piętro. Plik

drzwi do mieszkania były otwarte, a Wymack czekał na niego w holu z puszką mielonej kawy w dłoni.

„Kevin zadzwonił wcześniej, żeby powiedzieć, że nie będzie cię jutro na korcie i że powinienem zabawić cię filmikami z poprzednich meczów. Powiedział, że próbowałeś strzelić ramionami przeciwko Andrew. Powiedziałem, że nie jesteś taki głupi. Który z nich? z nas ma rację? ”

- Mogłem dać się ponieść - powiedział Neil. Wymack rzucił mu kawę. Neil złapał to instynktownie, ale nie mógł tego powstrzymać. Odbiło się od podłogi u jego stóp, a wieczko odskoczyło, rozlewając wszędzie grudy. Wymack podszedł do Neila z warknięciem „Ty idioto”.

Wycofanie się przed wściekłym starszym mężczyzną było tak instynktowne, że Neil nie zdawał sobie sprawy, że zdrygnął się, dopóki Wymack nie zamarł. Twarz Wymacka stała się niemal niebezpiecznie pusta, a Neil spuścił wzrok. Uważał, żeby nie odwrócić wzroku od Wymacka. Musiał zobaczyć, kiedy Wymack znowu zacznie się ruszać. Czekał, aż Wymack coś powie. Po niekończącej się, kruchej ciszy zdał sobie sprawę, że Wymack nie odezwie się, dopóki tego nie zrobi.

- Dzisiaj był mój błąd - powiedział cicho Neil. „To się nie powtórzy”.

Wymack nie odpowiedział. On też nie podszedł bliżej. W końcu wskazał na ziemię przed sobą. - Chodź tutaj. Nie - powiedział, kiedy Neil zaczął sięgać po bałagan u swoich stóp. "Zostaw to."

Neil przeszedł nad nią i stanął przed Wymackiem: na wyciągnięcie ręki, ale ledwo. Jako dziecko udoskonalił tę sztukę. Mógł spojrzeć na czyjeś ręce i ocenić bezpieczną odległość od nich w mgnieniu oka. Gdyby musieli się ruszyć, żeby go uderzyć, miał wystarczająco dużo czasu, aby zrobić unik. Tak czy inaczej, nie złapałby pełnej zamierzonej siły ich ciosu.

- Spójrz na mnie - powiedział Wymack. "Teraz."

Neil przeciągnął wzrok z klatki piersiowej Wymacka na twarz. Wyraz twarzy Wymacka był nadal zbyt obojętny, by Neil czuł się bezpiecznie, ale wiedział, że lepiej nie odwracać wzroku.

- Chcę, żebyś coś zrozumiał - powiedział Wymack. „Jestem głośnym, zrzedliwym starszkiem. Lubię krzyczeć i rzucać. Ale nie rzucam ciosów, chyba że jakiś śmieć jest na tyle głupi, żeby spróbować mnie pierwszy. Nigdy, przenigdy nie uderzyłem kogoś bez prowokacji i jestem na pewno nie zacznę od ciebie. Słyszysz mnie? ”

Neil mu nie uwierzył, ale powiedział: „Tak, trenerze”. - Mówię poważnie - powiedział Wymack. „Nie waż się bardziej mnie bać niż Andrzeja”.

Neil mógł mu powiedzieć, że to wiek Wymacka sprawił, że był takim problemem, ale nie sądził, że Wymack chciał to usłyszeć. Nie było rozwiązania tego problemu. "Tak, trenerze."

Wymack wskazał przez ramię i odsunął się na bok. - Już zjadłem, ale jeszcze nie odłożyłem resztek. Zajmę się tym. Zaopiekuj się tobą.

Neil zjadł przy dźwiękach próżni. Zanim Neil skończył, Wymack był w swoim biurze, a Neil wcześniej udał się na kanapę. Chciał wziąć swoją torbę i przejrzeć teczkę, ale nie chciał wkraczać w przestrzeń Wymacka, więc wpatrywał się w sufit, aż w końcu zasnął.

-

Neilowi zajęło dwa tygodnie, zanim zdecydował, że nigdy nie spełni standardów Kevina. Doszło do tego, że za każdym razem, gdy mrugnął, widział chłodną dezaprobatę Kevina. Przez połowę czasu Neil nie wiedział, co robi źle, a przez drugą połowę nie mógł zmienić. Przejechał miłą szybciej niż którykolwiek z nich, ale byli lepsi i silniejsi niż on. Kevin wiedział, że Neil jest niedoświadczony, ale nie wybaczył Neilowi jego błędów. Neil nie chciał liłości, ale chciał zrozumienia. Kiedy ugiął się i poprosił Nicky'ego o radę, jak postąpić z Kevinem, Nicky tylko się uśmiechnął i powiedział: „Ostrzegałem cię”.

Nie zrobiło to nic dla strzępionej cierpliwości Neila. Na szczęście zły na siebie i wstręt do protekcyjnej wersji coachingu Kevina oznaczało, że nie miał czasu ani energii, by się bać. Dwa tygodnie zabawy z dysfunkcyjną grupą, a Kevin nadal nie dawał żadnych oznak rozpoznania go. Kevin dbał tylko o to

jak krótko Neil upadł na swoim boisku - i o ile Neil mógł stwierdzić, z dnia na dzień był coraz krótszy. Dwa tygodnie pogardliwego zwolnienia Kevina i niegrzecznego komentarza wyczerpały postanowienie Neila, by się wyluzować. Nie obchodziło go, czy znowu wyciągnie ramiona, jeśli oznaczałoby to, że Kevin przestanie go ujeżdżać, jakby był niekompetentnym przedszkolakiem.

Wszystko było dla Exy, od jego porannego biegu do godzin spędzonych na siłowni, popołudniowych szaleństw i dłuższych biegów, które odbywał wieczorami po kolacji. Zrobił pętle wokół kampusu i chodził po schodach na stadionie. Bez względu na to, co robił, był zbyt wolny i każdej nocy zasypiał z tak ogromnym bólem, że ledwo mógł się przebrać do łóżka. Zanim zaczął się trzeci tydzień, nie mógł nawet zasnąć, ponieważ był zbyt zajęty analizowaniem błędów dnia.

Pewnej nocy z obrzydzeniem odrzucił koce i wyszedł z mieszkania. Było ciemno, prawdopodobnie gdzieś około drugiej w nocy, i było na tyle fajnie, że powinien był zdjąć spodnie od piżamy. Szybko się rozgrzał, gdy wyruszył do stanu Palmetto. W okolicy Wymack było niewiele latarni, ale kiedy Neil dotarł do Perimeter Road, krętej ulicy otaczającej stan Palmetto, ścieżka była lepiej oświetlona.

Neil znał na pamięć drogę na stadion, nawet w ciemności. Jak zwykle na parkingu stało kilka samochodów i Neilowi wydawało się, że widzi poruszającą się postać ochroniarza na sąsiednim parkingu. Wpisał kod wejścia dla Lisów i otworzył drzwi, po czym znieruchomiał z ręką w połowie drogi do włącznika światła. Światła już się paliły.

Z opóźnieniem zdał sobie sprawę, że minął samochód kuzynów. Był tak przyzwyczajony do oglądania tego tutaj, kiedy spotykali się na bójkach, że nie uważał tego za nie na miejscu. Skrzywił się przez ramię, zastanawiając się, czy Wymack słyszał, jak wychodził, i zawołał pozostałych, żeby go sprawdzili, po czym zamknął drzwi i pobiegł do szatni.

Sprawdził każdy pokój, ale nie znalazł śladu, że ktoś tam był. Wyciągnął się w holu, zanim przepchnął się przez tylne drzwi. Słyszał odgłos piłki odbijającej się od ściany, ale gdy stadionowe siedzenia wznosiły się po obu stronach holu wejściowego Foxów, nie mógł zobaczyć, gdzie na boisku są inni. Był już prawie na wewnętrznym dziedzińcu, zanim w końcu zauważył Kevina. Kevin był sam na pierwszej czwartej z kubłem piłek i systematycznie ciskał nimi o ścianę. Neil patrzył w milczeniu, zastanawiając się, jakie dziwne ćwiczenia on wykonuje. Zajęło Kevinowi kilkanaście strzałów, zanim Neil zdał sobie sprawę, że próbuje odbić je wszystkie z tego samego miejsca. Kevin celował prawą ręką.

Obserwowanie, jak Kevin w środku nocy, zaciekle i bezlitosny, wystarczyło, by Neil mu wybaczył. Kevin był bardziej wymagający wobec siebie niż wobec kogokolwiek wokół niego. Postawił swoje standardy niewiarygodnie wysoko i starał się o nie wszystkim, co miał, i nie rozumiał, dlaczego inni nie zrobiliby tego samego.

Neil obserwował Kevina, ale szybko zorientował się, że ktoś go obserwuje. Nie musiał patrzeć, żeby wiedzieć, kto to; intensywność spojrzenia drugiego mężczyzny wywołała w nim napięcie nerwowe. Nie odwrócił się, żeby zobaczyć, gdzie jest Andrew, ale podniósł głos na tyle, żeby Andrew usłyszał.

- Nie zagrasz z nim?

- Nie - powiedział Andrew, gdzieś po lewej stronie Neila.

Neil czekał, ale Andrew się nie rozwodził. - Myślę, że skorzystałby bardziej, gdybyś to zrobił.

"I?"

Neil odwrócił się powoli, przeciągając wzrok wzdłuż pustej domowej ławki na siedzenia za nią. Andrew siedział na pierwszej klatce schodowej, jakieś dziesięć stopni w górę. Pochylił się do przodu, z rękami założonymi na kolanach, patrząc na Neila w dół. Pusty wyraz jego twarzy był zaskakujący. Minęły tygodnie, odkąd Neil ostatni raz widział go trzeźwego, a on przyzwyczał się do odurzenia Andrew

mania. Neil prawie oskarżył go o ponowne naruszenie warunków zwolnienia, zanim przypomniał sobie, która jest godzina. Andrew prawdopodobnie odstawił narkotyki i zasnął.

Bardziej interesująca niż spokojna postawa Andrew była luźna koszulka i spodnie dresowe, które Andrew miał na sobie. Andrew nosił długie rękawy, aby odebrać Neila z lotniska, a od tego czasu Neil widział go tylko w stroju sądowym. Teraz, bez obszernej zbroi i rękawiczek na drodze, Neil w końcu mógł zobaczyć firmowe akcesoria Andrew: czarne opaski, które zakrywały jego ramiona od nadgarstków do łokci. Z tego, co usłyszał Neil, były to sarkastyczny żart, który miał pomóc ludziom odróżnić bliźnięta. Dlaczego miał je na sobie w środku nocy, Neil nie wiedział.

Nie musiał pytać. Andrew wiedział, na co patrzy. Wsunął dwa palce w opaskę na przeciwległym ramieniu i uwolnił długie, smukłe ostrze. Metal zabłysnął w górnych lampach, gdy Andrew włożył go z powrotem pod ciemną tkaninę kilka sekund później.

- Czy to twoja powolna próba samobójstwa, czy faktycznie masz wbudowane w nie pochwy? - zapytał Neil.

"Tak."

- To nie ten, którym próbowałeś ciąć Nicky'ego. Ile masz noży?

- Wystarczy - powiedział Andrew.

- Co się dzieje, gdy sędzia złapie cię bronią na boisku? - zapytał Neil. -

Myślę, że to trochę poważniejsze niż czerwona kartka. Prawdopodobnie zostałbyś aresztowany, a oni mogliby nawet zawiesić cały nasz zespół, dopóki nie uznają, że mogą nam znowu zaufać. I co wtedy?

„Będę się smucić na zawsze,” Andrew martwił się. „Dlaczego tak bardzo nienawidzisz tej gry?”

Andrew westchnął, jakby Neil był celowo tępy. „Nie obchodzi mnie na tyle Exy, żeby go nienawidzić. Po prostu jest trochę mniej nudne niż życie, więc na razie to znoszę”.

"Nie rozumiem."

"To nie mój problem." "Czy to nie jest zabawne?" - zapytał Neil.

„Ktoś inny zapytał mnie o to samo dwa lata temu. Czy mam ci powiedzieć, co mu powiedziałem? Powiedziałem nie. Coś tak bezsensownego, jak ta gra, nigdy nie może być zabawne”.

- Bez sensu - powtórzył Neil. "Ale masz prawdziwy talent." „Pochlebstwa nie są interesujące i donikąd Cię nie zaprowadzą”.

- Podaję tylko fakty. Sprzedajesz się krótko. Mogłabyś być kimś, gdybyś tylko spróbowała.

Uśmiech Andrew był mały i zimny. - Będziesz kimś. Kevin mówi, że będziesz mistrzem. Cztery lata i będziesz zawodowcem. Pięć lat i będziesz dworem. Obiecał trenerowi. Obiecał radzie szkolnej. Klócił się, dopóki cię nie podpisali”.

- On... co? Neil wpatrywał się w niego, krew pulsowała mu w uszach, kiedy próbował nadać sens słowom Andrew. Andrew musiał go okłamywać; Kevin nie mógł powiedzieć o nim takich rzeczy. Kevin ledwo mógł stać na tym samym boisku z nim, o ile Neil mógł powiedzieć. Co dobrego zrobił Andrew, mówiąc tak oczywiste kłamstwa? Czy próbował wkurzyć Neila?

„Wtedy Kevin w końcu zgodził się na podpisanie z tobą kontraktu, a ty biegleś na ziemię,” powiedział Andrew. - Ciekawe, że człowiek z tak dużym potencjałem, który ma tyle radości, który mógłby „być czymś”, nie chciałby tego wszystkiego. Dlaczego?

Jeśli Andrew mówił prawdę, to Kevin zdecydowanie okłamał ich wszystkich, a Neil mógł tylko zgadywać z jednego powodu, dla którego tak daleko się posunął. Może Kevin w końcu go pamiętał i mówił wszystko, co musiał, żeby zwerbować Neila. Ale jeśli tak było, to ile Kevin wiedział? Jak dużo rozumiał lub pamiętał o tym, co wydarzyło się osiem lat temu? Czy znał imię Neila? Czy wiedział, co oznacza to imię?

- Kłamiesz - powiedział w końcu Neil, bo potrzebował, żeby to była prawda. "Kevin mnie nienawidzi."

- Albo go nienawidzisz - powiedział Andrew. - Nie mogę się zdecydować. Twoje stracone cele się nie sumują.

„Nie mam problemu z matematyką”. -

Ale nadal cię rozwiązę.

Neil odwrócił się bez słowa. Kevin zbierał jaja, skończył z ćwiczeniami. Kiedy Kevin ruszył do drzwi, Andrew stanął za Neilem. Neil usłyszał szelest materiału, gdy Andrew wstał, a buty Andrew cicho stuknęły o schody, gdy schodził na wewnętrzny dziedziniec.

„Jesteś zagadką,” powiedział Andrew. "Dziękuję Ci."

- Nie, dziękuję - powiedział Andrew, mijając Neila, nie oglądając się za siebie. „Potrzebuję nowej zabawki do zabawy”.

"Nie jestem zabawką."

"Chyba zobaczymy."

Kevin zdjął hełm, gdy tylko drzwi kortu zamknęły się za nim. Spojrzał obok Andrew na Neila. Neil spojrzał na niego, szukając prawdy na twarzy Kevina, szukając z jakiegoś powodu wielkich słów Andrew. Kevin nie słyszał ich rozmowy przez całą drogę na korcie, ale Neil nadal oczekiwał, że będzie zwracał się do Neila po jego prawdziwym imieniu.

Zamiast tego Kevin powiedział: „Dlaczego tu jesteś?”

„Chciałem poćwiczyć”.

- Jakby ci to w ogóle pomogło.

To było niegrzeczne, ale właśnie tego potrzebował Neil. Andrew go okłamał. Neil mógł trochę łatwiej oddychać, patrząc, jak Kevin kładzie wiaderko z piłkami na ziemi u jego stóp. Kevin położył raketę i hełm na domowej ławce, aby zdjąć rękawiczki i ochraniacze ramion. Andrew wziął je, a Kevin zdjął je, wsuwając rękawiczki pod pachę i zaplatając palce przez paski strażników. Chwycił hełm Kevina za kratę zabezpieczającą z przodu i patrzył, jak Kevin ponownie zbiera raketę.

"Andrzej?" - zapytał Kevin.

- Już gotowe - powiedział Andrew i ruszył do szatni.

Neil nie patrzył, jak wychodzą. Usiadł na domowej ławce i wpatrywał się w boisko, nasłuchując zamykających się za nimi drzwi. Sięgnął i wyjął piłkę z wiadra, obracając ją raz po raz w palcach.

- Dwór - wyszeptał Neil, po czym gwałtownie się potrząsnął. Ścisnął piłkę, aż bolały go palce, w myślach cofając się. Udał się do Arizony, a następnie przez Nevadę do Kalifornii. Przypominał sobie plażę z czarnym piaskiem wzdłuż zaginionego wybrzeża Kalifornii, gdzie jego matka w końcu zrezygnowała z walki. Nawet nie zdawała sobie sprawy, że odniosła tak poważne obrażenia po tym, jak wpadła na jego ojca w Seattle. Wykrwawiła się przez większość drogi przez Oregon, ale nie sądził, że to było poważne. Nie wiedział, że krwawi od wewnątrz, ma pękniętą nerkę i wątrobę, jej jelita są zranione nie do naprawienia.

Nie wiedział, kiedy się zorientowała, czy wiedziała przez Portland, że coś jest nie tak, ale była zbyt przestraszona, by przestać, czy też nie widziała nadchodzącej śmierci, dopóki nie przekroczyli granicy Kalifornii i zaczęła tracić przytomność. . Powinna była iść do szpitala, ale zamiast tego odrzuciła ich zdradliwą ścieżką na zaginione wybrzeże. Zatrzymali się sześć stóp od przypiływu i kazała mu powtórzyć każdą obietnicę, jaką kiedykolwiek z niego wyciągnęła: nie oglądaj się za siebie, nie zwalnij i nie ufaj nikomu. Bądź kimkolwiek innym, tylko sobą i nigdy nie bądź nikim zbyt długo.

Zanim Neil zrozumiał, że się żegna, było już za późno.

Umarła, łapiąc jeszcze jeden oddech, dysząc czymś, co mogło być słowami, jego imieniem lub strachem. Neil wciąż czuł, jak jej paznokcie wbijają się w jego ramiona, kiedy walczyła, by się nie wymknąć, a wspomnienie sprawiło, że cały się trząsał. Jej brzuch wydawał się jak kamień, kiedy jej dotykał, spuchnięty i twardy. Tylko raz próbował wyciągnąć ją z miejsca, ale

dźwięk jej zaschniętej krwi, zrywającej się z winylu, jakby go zabił rzep.

Zamiast tego spalił samochód, wylewając każdą awaryjną benzynę, którą kupili po drodze, na siedzenia, żeby ją poparzyć do kości. Nie płakał, kiedy zapaliły się płomienie, i nie wzdrygnął się, wyciągając jej stygnące kości. Napelnił jej plecak wszystkim, co z niej zostało, zaniósł ją dwie mile w dół plaży i zakopał tak głęboko, jak tylko mógł. Zanim ponownie znalazł autostradę, był zdrętwiały z szoku i wytrzymał kolejny dzień, zanim upadł na kolana na poboczu drogi i zwymiotował wnętrzności. Jakoś udało mu się dotrzeć do San Francisco, ale został tam tylko dzień, zanim wyruszył do Millport. Zrobił to krok, jedną milę i jeden dzień na raz, ponieważ cokolwiek innego było dla niego zbyt trudne, by poradzić sobie w swoim żalu.

Neil wpatrywał się w kort przed sobą i przełknął raz, dwa razy, z powodu mdłości, które pełzały mu do gardła. To dlatego kontrakt Wymacka, wzniosłe ambicje Kevina i słowa Andrew w końcu nic nie znaczyły. Nie miało znaczenia, co mu zaoferowali lub obiecali. Neil nie był taki jak oni. Był niczym i nikim i zawsze nim będzie. Dwór nie był dla takich jak on. Brał to, czego mógł się nauczyć i cieszył się tym, póki mógł, ale to był sen, z którego musiał się w końcu obudzić. Chcąc czegoś więcej, trudniej byłoby odejść.

Wrzucił piłkę z powrotem do wiadra i poszedł do szatni. Po upewnieniu się, że Kevin i Andrew naprawdę zniknęli, przebrał się w swój mundur i udał się na boisko na ćwiczenia. Wyczerpał się, wkładając każdą myśl w ruchy, które wykonywał, więc nie mógł myśleć o Lisach, Dworze ani o swojej przeszłości. Kiedy wreszcie skończył i wszystko posprzątał, było już po świcie. Był zbyt zmęczony, żeby wrócić do Wymacka i wiedział, że wróci, kiedy Wymack będzie oglądał poranne wiadomości, więc wziął prysznic, ubrał się i zasnął na jednej z kanap Lisów.

Obudził się ponownie około południa i wrócił do mieszkania. Jego klucze doprowadziły go do budynku, ale drzwi Wymacka zostały ponownie otwarte. Neil rozważał omówienie z trenerem luźnej ochrony Wymacka, a potem zapomniał o wszystkim. Nawet gdy drzwi były otwarte na kilka cali, słyszał kłócące się wściekłe głosy. Przyłożył ucho do szczeliny i wstrzymał oddech, starając się zrozumieć słowa.

- Cholera, Kevin, powiedziałem, usiądź!

"Nie zrobię tego!" - odparł Kevin. Gdyby Wymack już nie wypowiedział jego imienia, Neil nie rozpoznałby jego głosu. Głos Kevina był wykrzywiony strachem i paniką. - Jak mogłeś mu na to pozwolić?

"Nie mam nic do powiedzenia w tej sprawie i dobrze o tym wiesz. Hej!"

Rozległo się mocne łomotanie, gdy ciała uderzyły o ścianę, a Neil wykorzystał walkę, by wślizgnąć się do środka. Zamknął drzwi najciszej, jak potrafił, ale jego ukrycie było daremnym wysiłkiem. Wyglądało na to, że Wymack i Kevin przewracali wszystko, co posiadał Wymack, a Neil skrzywił się, słysząc ostry dźwięk tłuczonego szkła.

- Spójrz na mnie - zażądał Wymack. - Spójrz na mnie, do cholery, i oddychaj.

- Ostrzegalem Andrew, że po mnie przyjdzie. Powiedziałem mu!

- To nie ma znaczenia. Podpisałeś ze mną kontrakt.

- Mógłbyś spłacić moje stypendium w mgnieniu oka. Wiesz, że by to zrobił. Spłaciłby ci i zabrał mnie do domu, a ja... nie mogę tam wrócić. Nie mogę, nie mogę, wygrałem " Muszę iść. Muszę iść. Powinienem już iść, zanim on przyjdzie po mnie. Może on mi wybaczy, jeśli wrócę. Jeśli sprawię, że będzie ścigał mnie nie częściej niż ja już na pewno mnie zabije. "

- Zamknij się - powiedział Wymack. "Nigdzie nie idziesz." - Nie mogę powiedzieć Riko, że nie!

- Więć nie mów ani słowa - powiedział Wymack. „Trzymaj gębę na kłódkę i pozwól mi i Andrew pogadać. Tak, Andrew. Nie mów mi, że zapomniałeś o tym psychole. Mam numer Betsy na

szybkie wybieranie. Chcesz, żebym połączył cię z jej biurem, żebyś mógł z nim porozmawiać? Chcesz mu powiedzieć, że myślisz o powrocie? "

Po tym nastąpiła cisza. Neil czekał, wstrzymując oddech, aż Wymack znowu się odezwał. Tym razem był ciszej, ale troska sprawiła, że jego głos był bardziej szorstki niż pocieszający.

- Nie pozwolę ci tam wrócić - powiedział Wymack. „Nic nie mów, że muszę. Twoja umowa mówi, że należysz do mnie. On może wysłać nam wszystkie pieniądze, które zechce, ale musisz się podpisać, zanim to coś znaczy, a ty nie zamierzasz. Ja i Andrew martwimy się o pieprzoną Riko. Martwisz się o to, czy twoja gra i drużyna są tam, gdzie muszą. Obiecałeś mi, że uda ci się wyprowadzić nas poza czwarty mecz w tym roku. "

- To było wcześniej - powiedział żałośnie Kevin. "To jest teraz." „ERC daje nam czas do czerwca, zanim podadzą wiadomości. Widzieli, ile problemów z bezpieczeństwem mieliśmy podczas twojego transferu, więc czekają, aż wszyscy będą tutaj, gdzie będę mógł ich obserwować. Powiedziałem ci, ponieważ musisz. Wiem, ale chcę, żebyś do tego czasu trzymał to przed Andrew. Powiedz mi, że dziś widzisz Andrew i nie do końca zwariujesz ”.

- Andrew to zrozumie. Nie jest głupi.

- W takim razie musisz być lepszym kłamcą - powiedział Wymack twardym głosem. „ERC szuka powodu, aby go nam odebrać, a wiesz, że go nie oddadzą. Więc gdzie będziesz?”

Milczeli tak długo, jak Neil myślał, że mogą skończyć. W końcu Kevin powiedział: „Daj mi swój telefon”.

- Jeśli myślisz, że pozwolę ci zadzwonić do niego za pomocą mojego telefonu, to...

- Jean - wtrącił się Kevin. - Muszę zadzwonić do Jean. Muszę usłyszeć, jak to mówi.

Najwyraźniej był to akceptowalny kompromis, bo Wymack przestał się klócić. Neil obejrzał się przez ramię, zastanawiając się, czy powinien zrobić z tego przerwę. Nie wiedział, co się dzieje, ale musiało być okropne, skoro tak daleko odeszło Kevina z jego protekcjonalnej pozycji. Zastanawiał się, jak cicho jest

mógł wyszłiznąć się przez drzwi, gdy mówił Kevin. Ponury ton Kevina sprawił, że Neil się sparaliżował, podobnie jak francuski Kevin.

- Powiedz mi, że to nieprawda - powiedział Kevin. - Powiedz mi, że tego nie zrobił. Neil nie słyszał odpowiedzi, ale gwałtowne uderzenie telefonu, który ponownie się zatrzasnął, oznajmiło, że to nie ten, którego chciał Kevin. Kanapa zatrzeszczała pod czymś ciężarem ciała i Neil wyobraził sobie Kevina opadającego na poduszkę w rozpaczy.

- Zaczekaj tutaj - powiedział Wymack i kilka sekund później wyszedł na korytarz. Zaczął trochę, kiedy zauważył Neila na końcu korytarza, ale nic nie powiedział. Neil patrzył, jak zniknął w kuchni. Rozpoznał już dźwięk beczki z alkoholem Wymacka, trzask zamka i cichy brzęk szklanych drzwi. Wymack wrócił z rączką wódki i podał ją Kevinowi.

- Pij - powiedział z ukrycia. "Zaraz wracam." Wymack wrócił na korytarz. Neil w pytaniu wskazał przez ramię na drzwi. Wymack wyszedł za Neila z mieszkania i zamknął za sobą drzwi. Neil rozejrzał się po korytarzu w poszukiwaniu bezpiecznych podsłuchów, ale pozostałe drzwi były zamknięte.

„Nie zamierzałem nikomu mówić do czerwca” - powiedział Wymack. "Ile słyszałeś?"

- Kevin ma złamanie nerwowe - powiedział Neil. "Nie wiem dlaczego."

„Edgar Allan złożył wniosek o przeniesienie do ERBN i został on zatwierdzony dziś rano. Są częścią południowo-wschodniej dzielnicy od 1 czerwca”.

Dopiero po chwili słowa Wymacka nabrały sensu. Kiedy kliknął, żołądek Neila opadł. Wystarczająco ciężko było zmierzyć się z Kevinem w Arizonie. Jak Neil mógł zaryzykować spotkanie z Riko? To, że Kevin nie pamiętał Neila, nie oznaczało, że Riko też nie. Neil nie chciał na własnej skórze przekonać się, czy Riko miała lepszą pamięć z tej dwójki.

- To niemożliwe - powiedział Neil.

"Niezupełnie. To jedyny zespół NCAA Exy w Zachodniej Wirginii, więc było to tak proste, jak głosowanie i kilka podpisów."

- To niemożliwe - powtórzył Neil. - Nie możemy grać z Krukami. Na jakiej rozsądnej planszy zmierzą się ze sobą najlepsze i najgorsze zespoły?

„Takiego, który wie, że można na tym wiele zyskać” - powiedział Wymack. „Przeniesienie Kevina wywołało wiele kontrowersji, ale także wzbudziło nowe zainteresowanie Exy. ERC chce iść za tym do naturalnego wniosku: ponowne spotkanie Kevina i Riko na korcie, ale tym razem jako rywale po raz pierwszy kiedykolwiek. Nie ma znaczenia, kto wygra. Wiedzą, jaki rozgłos i fundusze mogą zdobyć takim posunięciem”.

„Nie mogę grać przeciwko Riko,” powiedział Neil. „Nie jestem gotowy.” - Riko to nie twój problem - powiedział Wymack. - Zostaw go Mattowi. Twoim problemem jest ominięcie jego obrońców i bramkarza.

- Nie możesz zaprotestować? Powiedział Neil. „Przygotowują nas do meczu, o którym wszyscy wiedzą, że nie możemy wygrać”.

- Mógłbym, ale to nic nie da - powiedział Wymack. „ERC nie przyjmuje zwrotów, zwłaszcza gdy oznacza to odrzucenie Moriyamy. Jest coś, co musisz wiedzieć o Moriyamach, ale nie chciałem jeszcze rozmawiać z tobą. Chciałem, żebyś trochę bardziej się ustatkował, a przynajmniej miałam nadzieję, że lepiej poznasz drużynę, zanim ci to narzucę. Teraz, gdy ERC forsuje moje ręce, nie mam zbyt dużego wyboru.

„To, co ci powiem, jest tajemnicą poliszynela. To znaczy, wiemy o tym,” machnął palcem w kółko, prawdopodobnie mając na myśli lisy, „ale nikt spoza naszego zespołu tego nie robi. nie ważne co, rozumiesz? Ludzie mogą zostać zranieni, jeśli to się wydarzy. Ludzie mogą umrzeć. ”

Neil pomachał przez ramię w stronę drzwi mieszkania. "Co z nimi?"

- Tylko ja jestem na tym piętrze - powiedział Wymack. „Zbudowali ten kompleks mniej więcej w tym samym czasie, w którym rozpoczęliśmy budowę Foxhole Court. Pomyśleliśmy, że nasz zespół będzie czymś, a ludzie będą chcieli mieszkać w okolicy, aby być blisko stadionu na mecze. Wtedy nie mogliśmy występować, więc apartamenty nie

napelnić. Niższe piętra są dość zajęte, a środkowe są wynajmowane podczas sezonu piłkarskiego, ale najwyższe dwa piętra są dość puste. I nie, nie możesz włamać się do żadnego z nich, więc nawet o tym nie myśl".

Neil pozwolił na to oskarżenie bez komentarza. - Zwlekasz, trenerze.

Wymack założył ręce na piersi i spojrzał na Neila. - Czy wiesz, dlaczego Kevin przybył do stanu Palmetto?

- Złamał rękę - powiedział Neil. - Nie mógł grać, więc przeniósł się tutaj jako asystent trenera. Zakładałem, że podąży za Andrew.

- Sprowadziłem go tutaj - powiedział Wymack. „Pojawił się w moim pokoju hotelowym na zimowym bankiecie z krwawym bałaganem. Nie chciał, żebyśmy powiadomiali Kruki ani zabierali go do szpitala, więc Abby zabandowała go najlepiej, jak potrafiła, a ja położyłem go na autobusie z powrotem do Karoliny Południowej".

- To nie ma sensu - powiedział Neil. - Jak dostał się z ośrodka narciarskiego do twojego hotelu?

- Nie było go w górach - powiedział Wymack.

- Ale złamał rękę w wypadku na nartach - powiedział Neil. - Bzdura - powiedział Wymack. "To nie był wypadek."

Neil wpatrywał się w niego tępo, a Wymack skinął krótko głową, zanim wyjaśnił.

„ERC odbyło spotkanie na koniec roku na kilka dni przed zimowym bankietem w południowo-wschodnim dystrykcie. Doradcy NCAA sprawili, że wszyscy rozmawiali o Riko i Kevinie. Mówili, że mają pewne obawy co do sezonu. Byli pewni, że Riko trzyma Kevina z powrotem, że Kevin sprzedał się krótko, żeby nie przyćmić Riko na boisku. Chcieli wiedzieć, czy to zasługa trenera Moriyamy. W odpowiedzi Moriyama postawił Riko i Kevina przeciwko sobie.

- Riko wygrała - powiedział Wymack - ale myślę, że nie dostał to uczciwie i uczciwie. Gdyby to zrobił, może sprawy potoczyłyby się inaczej. Gdy tylko trener Moriyama odprawił ich na noc, Riko złamała rękę Kevina. "

To było jak uderzenie w brzuch. "Co?" Wymack przeciągnął kciukiem po grzbiecie dłoni, śledząc ścieżkę kontuzji Kevina. „Kevin nie mówi o swoim czasie spędzonym w Evermore, ale mogłem powiedzieć, że to nie był pierwszy raz, kiedy Riko lub Moriyama położyli na nim rękę. To był pierwszy raz, kiedy Kevin był na tyle sprytny, by spakować walizki i odejść. To tyle, jeśli chodzi o rodzinę, co?

„Nie wierzę w rodzinę”. "Ani ja."

Miał to na myśli. Neil w końcu zrozumiał, że Wymack wysłał go do Millport, to doskonale zrozumienie, które osłabiło obronę Neila. Neil przyjrzał się jego twarzy, szukając historii kryjącej się za tym wyczerpaniem. Cokolwiek zepsuło Wymacka, wydarzyło się tak dawno temu, nie był już tym zgorzkniały, ale z pewnością nadal był załamany, jeśli spędził tyle czasu na Foxhole Court.

- Dlaczego nikt inny nie wie, co zrobiła Riko? - zapytał Neil.

- Ponieważ Riko to Moriyama - powiedział ze zmęczeniem Wymack. „Tutaj zaczyna się robić bałagan”.

Pomyślał przez chwilę, a potem uniósł palce wskazujące. „Rodzina Moriyama jest podzielona na pół: główna rodzina i rodzina odgałęziona. Główna rodzina składa się z pierwotnych synów, a gałąź jest dla wszystkich innych. Trener Moriyama - Tetsuji - stoi na czele rodziny gałęzi, a jego starszy brat Kengo kieruje main. Kengo ma dwóch synów, Ichirou i Riko. Ponieważ Ichirou urodził się pierwszy, pozostał z Kengo w głównej rodzinie. Riko urodziła się jako druga, więc Tetsuji został jego prawnym opiekunem, a Riko stała się częścią odgałęzionej rodziny. Śledzić? "

"Chyba tak."

„Rodziny są oddzielone” - powiedział Wymack. „Kengo i główna rodzina przebywają w Nowym Jorku, gdzie Kengo jest dyrektorem generalnym międzynarodowej firmy handlowej. Pewnego dnia przekaże biznes Ichirou. Tetsuji i Riko otrzymują prowizję z zysków, ale są uważani za nieważnych i nie miał nic do powiedzenia w żadnych decyzjach biznesowych. W ten sposób Tetsuji miał swobodę

studiować w Japonii i rozwijać Exy. Dopóki nie zrobi nic, aby zaszkodzić reputacji rodziny, może robić, co mu się podoba, a lubi tworzyć najbardziej okropną i potężną drużynę w kraju. To wszystko jest publiczną wiedzą”.

Neil spojrział obok Wymacka na drzwi, myśląc o szaleństwie Kevina. -
A prawda?

„Prawdziwym biznesem rodzinnym Moriyama jest morderstwo”.

Neil rzucił mu szybkie spojrzenie. Wymack uniósł dłoń, żeby odpędzić wszelkie pytania, z ponurą miną. „Moriyamas to imigracyjna grupa yakuzy. Czy wiesz, czym są yakuza? To japońska mafia. Ojciec Kengo przywiózł grupę do Ameryki kilka dekad temu i założył sklep na północy. Nie wiem, co oni wszyscy”. Jestem zaangażowany i nie chcę wiedzieć. Nie wiem, ile wie nawet Kevin, ponieważ jest przywiązany do Riko i jej oddziały, ale Kevin wie, że główna rodzina używa gier Raven jako przykrywy do dużych spotkań. Więc Kevin wie, że główna rodzina używa gier Raven jako przykrywy do dużych spotkań. wiele osób wchodzi i wychodzi z Edgara Allana, że jest to wygodny sposób na sprowadzenie swoich rozległych kontaktów. Mają poczekalnie VIP na wyższych piętrach, gdzie zawierają umowy.

- To gang - powiedział powoli Neil.

Wymack skinął głową, przyglądając mu się uważnie i czekając, jak przyjmie to Neil. Neil prawie nie zwrócił uwagi. Przypomniał sobie ostatni raz, kiedy widział razem Kevina i Riko. Pamiętał bójkę i kłótnię z nimi. Ich gra zatrzymała się nagle, gdy wezwano ich na górę. Gdyby Neil zamknął teraz oczy, mógłby przypomnieć sobie każdy szczegół pokoju, do którego się udali, od przyciemnianych okien od podłogi do sufitu po dominujący nad nim ciężki stół konferencyjny. Podłoga była wyłożona wykładziną, ale ktoś położył na niej brezent, żeby złapać całą krew.

Neil w końcu wiedział, gdzie był i dlaczego. Nigdy nie rozumiał, jak przeszedł od praktyk Exy do morderstwa ani dlaczego Kevin i Riko też tam byli. Ale jeśli Moriyamy byli gangiem, to miało sens. Ojciec Neila pracował w Baltimore i żelaznym uściskiem trzymał wschodnie porty. Jego terytorium jest zachodnie

granica zakończyłaby się w Zachodniej Wirginii. W tym sensie był sąsiadem Tetsuji Moriyamy i to zwróciłoby na niego uwagę Kengo. Ojciec Neila i ojciec Riko byli partnerami biznesowymi; dlatego Neil mógł ćwiczyć na stadionie Edgara Allana.

Wymack zinterpretował jego długie milczenie jako strach. „Mówię ci to, ponieważ wszyscy tutaj już znają historię Kevina, ale nie martw się o yakuzę. Jak powiedziałem, Kengo i Ichirou przeważnie zatrzymują się w Nowym Jorku i nie mogą się doczekać tego, co Tetsuji i Riko Jedynym sposobem, w jaki jest to dla nas istotne, jest wyjaśnienie, dlaczego Tetsuji i Riko są gwałtowni i zepsute. Mają wielką moc za swoim imieniem i dość pokręcony pogląd na ich miejsce w świecie. I tak się składa, że mamy coś z ich własnego. ”

- Kevin - powiedział Neil.

- Miałem nadzieję, że go wyrzucili - powiedział Wymack. „Wszyscy mówili, że Kevin nigdy więcej nie zagra. Edgar Allan musiał zwolnić Kevina z jego szkolnego kontraktu z powodu ciężkości jego kontuzji, a Tetsuji nie kłócił się, kiedy wziąłem Kevina na asystenta trenera. Myślałem, że są gotowi pozwolić mu na to Ale Tetsuji nie wziął Kevina z powodu dobroci jego serca. Wychował Kevina na gwiazdę. Włożył dużo czasu i pieniędzy w rozwój Kevina na boisku. Jeśli chodzi o Tetsuji, Kevin jest cenna własność. Każdy zysk, jaki Kevin osiągnie, słusznie należy do Moriyamów. ”

- Ale Kevin jest niepełnosprawny.

- Nadał to nazwisko - powiedział Wymack.

W głowie Neila wirowało, kiedy próbował to wszystko uporządkować. - Chce, żeby Kevin wrócił?

„Gdyby chciał, żeby Kevin się przeniósł, po prostu by to powiedział,” Wymack powiedział.

- Kevin tak naprawdę nie wróciłby - powiedział Neil z niedowierzaniem. - Nie po tym, co zrobiła Riko.

Wymack spojrział na niego z politowaniem. „Tetsuji nigdy formalnie nie adoptował Kevina. Wiesz dlaczego? Moriyamas nie wierzy

osoby z zewnątrz lub równe. Tetsuji przyjął Kevina i przejął jego trening, ale dał też Kevina Riko - dosłownie. Kevin nie jest dla nich człowiekiem. On jest projektem. Jest zwierzakiem i ma na smyczy imię Riko. Fakt, że uciekł, jest cudem. Jeśli Tetsuji zadzwoni jutro i każe mu wrócić do domu, Kevin to zrobi. Wie, co zrobiłby mu Tetsuji, gdyby odmówił. Bałby się powiedzieć „nie”.

Neil myślał, że będzie chory. Nie chciał już o tym słyszeć; już za dużo słyszał. Chciał biec, aż to wszystko zacznie nabierać sensu w jego głowie, a przynajmniej dopóki lód nie opuści jego żył. - W takim razie po co męczyć się ze zmianą dzielnic?

„Moriyamy są gotowi spieniężyć swoją inwestycję” - powiedział Wymack. „Nikt szczerze nie spodziewa się, że Kevin powróci, ale podpisał z nami umowę na grę. Jego arogancja jest inspirująca, aw tym roku nadal jest gwiazdą. Jeśli nie nadaży i nie będzie występował, fani i krytycy pójdą dalej i zapomnij o nim Tetsuji myśli, że się wypali, więc teraz musi wykorzystać ten moment.

„Nasze zespoły będą zbić fortunę w tym sezonie. Ludzie będą nas prześladować na każdym kroku i uprawiać hazard w naszych grach. Będą spoty telewizyjne, gadżety i wszelkiego rodzaju akrobacje reklamowe. Tetsuji wbija do Riko i Kevin przeciwko sobie, wiedząc, jak to się skończy. Położy wszystko na stole i pozwoli swoim Krukom zniszczyć nas na boisku. Zdobądź wygraną, uczyni Riko najlepszym graczem na zawsze i zdegraduj Kevina do kasyna. beens. ”

Neil z trudem przełknął ślinę. - A jeśli trener Moriyama powie mu, żeby przestał grać?

Wymack milczał przez niekończącą się minutę, po czym powiedział: - Kevin miał tylko siłę, by odejść, ponieważ Riko zniszczyła mu rękę. To była wreszcie jedna niesprawiedliwość za dużo. Z tego powodu chciałbym myśleć, że Kevin przeciwstawi się Tetsuji, ale to po prostu Najprawdopodobniej już nigdy nie zobaczymy go z rakiętą. Ale dzień, w którym Kevin przestanie grać na zawsze, jest dniem jego śmierci. Nie ma nic innego.

nie został wychowany, aby mieć cokolwiek innego. Czy rozumiesz? W tym roku nie możemy przegrać z Krukami. Kevin tego nie przeżyje”.

- Nie możemy z nimi wygrać - powiedział Neil. „Jesteśmy najgorszą drużyną w kraju”.

„W takim razie czas przestać być najgorszym” - powiedział Wymack. „Czas lecieć”.

- Naprawdę nie sądzisz, że możemy - powiedział Neil.

- Gdybyś nie myślał, że możesz, co tutaj robisz? Nie podpisałbyś kontraktu, gdybyś już zrezygnował z siebie. Wymack odwrócił się do połowy. "Muszę się upewnić, że Kevin nie rozcina sobie tam nadgarstków. Prawdopodobnie najlepiej będzie, jeśli cię teraz nie zobaczy. Mogę zadzwonić do Abby po ciebie, jeśli chcesz spędzić czas z innymi, ale potrzebuję cię" aby zachować to w tajemnicy przed kolegami z drużyny do czerwca. Potrzebuję czasu, aby wymyślić, jak poradzimy sobie w tym sezonie”.

- Nic nie powiem - powiedział Neil, cofając się o kilka kroków. - I nie martw się o mnie. Pójdę pobiegać czy coś.

- Kevin powinien stąd wyjść przed czwartą - powiedział Wymack. „Wtedy Andrew skończył z Betsy, więc Nicky odbierze go w drodze do jej biura”.

Neil skinął głową i wyszedł, schodząc po schodach z powrotem na parter.

Neil pomyślał, że byłoby okropnie, gdyby Kevin przypomniał sobie chłopca z morderczym ojcem, ale to było gorsze. To był Kevin, być może pamiętający tego chłopca, kiedy Kevin należał do równie przerażającej rodziny. Neil nie pamiętał Moriyamy, ale na pewno by go pamiętali, gdyby robili interesy z jego ojcem. Rzeźnik z Baltimore nie był człowiekiem, o którym łatwo można było zapomnieć. Nie była też jego żona, która ukradła pięć milionów dolarów tej nocy, kiedy uciekła z jedynym synem Rzeźnika. Rzeźnik przez lata wywracał swoich ludzi na lewą stronę, polując na nich. Wszyscy jego znajomi o tym słyszeli.

Gdzieś ERC przerabiała i finalizowała harmonogram, który umieścić Moriyamy w najbliższej przyszłości Neila. Neil

wyjdzie przed tym meczem. Nie miał wyboru. Grał do meczu z Krukami, a potem uciekał. Gdyby miał szczęście, mecz miałby się zakończyć jesienią, aby nie narażać zbytnio linii napastników, startując.

To było głupie i samobójcze zostać nawet tak długo. Neil wiedział, że powinien iść teraz, zanim spotkał swoich kolegów z drużyny lub ERC opublikował jego nazwisko, albo kiedykolwiek wszedł na boisko z Kevinem Dayem u boku. Wcześniej wydawało się to akceptowalnym ryzykiem, ponieważ żaden z ludzi jego ojca nie uprawiał sportu. Szansa, że któryś z nich zobaczy go w telewizji podczas meczu, była znikoma, o ile Kevin go nie rozgryzł i nie zdradził. Teraz, kiedy wiedział, kim są Moriyamy i wiedział, że będą go obserwować, pozostawanie w miejscu nie miało absolutnie żadnego sensu.

Neil dorastał, zastanawiając się, dlaczego Kevin i Riko byli w tym pokoju osiem lat temu i jak sobie z tym poradzili. Zastanawiał się, dlaczego ich szczęście i okoliczności były tak różne, że mogli stać się międzynarodowymi gwiazdami, podczas gdy życie Neila tak szybko wymknęło się spod kontroli. Nienawidził ich i wielbił ich przez całe życie, zazdrosny o ich sukcesy i zdesperowany, by osiągnąć sukces. Teraz wydawało się, że cały czas się mylił; Kevin też nie uciekł.

Bez względu na to, co zrobili lub kim się stali, może nigdy tego nie zrobią.

Neil pchnął drzwi klatki schodowej tak mocno, że uderzyły o ścianę i pobiegł, zanim jeszcze znalazł się w połowie holu. Wystrzelił z pełną prędkością, zanim dotarł do ulicy, jadąc tak szybko, że prawie się przewracał, ale nie mógł prześcignąć swoich myśli.

ROZDZIAŁ PIĄTY

Lisy miały rozpocząć treningi dopiero w poniedziałek, 10 czerwca, ale musiały przenieść się do kampusu dzień wcześniej, więc mieli czas na osiedlenie się w akademiku sportowców. Neil znalazł ich szacowany czas przybycia na liście wiszącej na lodówce Wymacka. Pierwszy z nich miał przybyć dopiero o drugiej po południu, a ostatni dopiero o piątej. Neil nie mógł się doczekać, żeby w końcu zebrać cały zespół. Gdyby tu byli, Kevin miałby całą drużynę, na którą mógłby wrzeszczeć i musiał zostawić Neila w spokoju.

Jak dotąd Kevinowi udało się zachować spokój przed Andrew. Neil przypisywał to wieloletnim uśmiechom do prasy i udawaniu, że wszystko jest w porządku, kiedy mieszkał z agresywnymi gangsterskimi wyrzutkami. Ten stres wymagał jednak ujścia, a Neil był najwygodniejszym celem. Dwa tygodnie między głosowaniem ERC a oficjalnym rozpoczęciem letnich treningów były tak trudne do zniesienia, że Neil prawie nauczył się nienawidzić zarówno Exy, jak i Kevina. Kevin zmienił się z niemożliwego do zadowolenia w całkowicie okropny. W większości kuchni pozwalali Kevinowi robić z Neilem, co chciał, i udawali, że nie ma w tym nic złego.

Neil był znacznie lepszy w podżeganiu do walk niż ich wygrywaniu, ale warto by było przegrać, gdyby tylko raz uderzył pięścią w twarz Kevina. Jednak rozpoczęcie walki było zbyt nietypowe dla tego, kogo wcielił się w "Neila". Neil nienawidził bycia popychadłem, ale nie miał wyboru. Nie mógł pozwolić, żeby Kevin lub Andrew zobaczyli go prawdziwego. Więc zacisnął zęby i starał się zachowywać jak mógł.

Teraz musiał przeżyć tylko kilka godzin. On i jego worek marynarski złapali przejażdżkę z Wymackiem na stadion, gdzie

Wymack zebrał dla zespołu paczkę kluczy do akademika. Neil zabrał swoją i dokumenty dotyczące odpowiedniego zachowania w akademiku. Przejrzał go, zanim podpisał wszystkie przerywane linie. Wymack wymienił gazety na szkolny katalog. Neil przegapił okienko wczesnej rejestracji zawodników, ponieważ podpisał kontrakt tak późno, że musiałyby zarejestrować się do reszty pierwszaków w sierpniu. Neil nie spieszył się; nadal nie wiedział, jak powinien ogłosić swojego majora.

Zabrał katalog do salonu Foxów i zwinął się na jednym z krzeseł, żeby go przejrzeć. Wiedział, że powinien po prostu wybrać jedną na chybił trafił, ponieważ nie przetrwałby tutaj nawet semestru, ale ciekawie było zobaczyć, ile opcji ma Palmetto. Bawił się pomysłem studiowania czegoś skandalicznego, ale był zbyt praktyczny, by się zaangażować. Jeśli chciał czegoś pożytecznego, był tylko jeden oczywisty wybór.

Języki obce były kluczem do wolności, bez której nie mógł żyć. Neil biegle władał językiem niemieckim. Był drugi najlepszy we francuskim, dzięki ośmiu miesiącom we Francji i dziesięciu w Montrealu. Jego przyczepność słabła wraz z nieużywaniem, chociaż oglądał i czytał zagraniczne wiadomości w Internecie, aby nie stracić ich całkowicie. Neil mógł poprosić kuzynów o pomoc w nauce niemieckiego, ale nie chciał, żeby wiedzieli, że rozumie ich prywatne rozmowy. Neil nie był pewien, ile wiedział francuski Kevin, ale nie chciał spędzać z nim więcej czasu niż musiał.

Przestudiował sekcję języków nowożytnych, debatując. Dostępnych było pięć języków jako kierunki kierunkowe i trzy inne, które można było uczyć. Mądrym wyborem było wybranie hiszpańskiego. Hiszpański Neila nigdy nie był dobry i dawno już go nie ma, wypłukany przez Niemców i Francuzów, którzy nastąpili po nim. Gdyby mógł go znowu podnieść, otworzyłoby to świat możliwości na półkuli południowej.

Marnował godzinę przeglądając listę wymaganych kursów, sprawdzając godziny zajęć i wymyślając idealny harmonogram. Gdy tylko pomyślał, że ma kilka zajęć

w dół, znalazł konflikt czasowy i musiał się cofnąć i zacząć od nowa. Problem polegał na tym, ile czasu Neil potrzebował otworzyć na praktyki. Na początku roku szkolnego Lisy spotykały się na dwie godziny rano i pięć godzin po południu. Neil musiał również zmieścić się w pięciu tygodniowych godzinach korepetycji, których Palmetto wymagał od wszystkich ich sportowców. Zajęło mu sześć szkiców, zanim znalazł działający harmonogram.

Spojrzał na zegar, stwierdził, że ma jeszcze pół godziny do zabicia i rozważał przebiegnięcie okrążeń. Właśnie wstał, kiedy weszła Abby.

Neil widział Abby kilka razy tego lata, głównie wtedy, gdy Wymack był zbyt leniwy, by gotować i chciał, żeby Abby zrobiła to za niego. Neil nigdy nie szukał jej towarzystwa z własnej woli, ponieważ zobaczenie jej oznaczało zobaczenie losu Andrew. Nie wiedział, jak mogła znieść, mając je pod swoim dachem.

- Hej, Neil - powiedziała Abby. - Przyjechałeś trochę za wcześnie na spotkanie.

„Trener nie wpuści mnie do Fox Tower, dopóki Matt nie przyjedzie”. Spojrzała na zegarek. - Bądź tutaj, zanim się zorientujesz. Ponieważ masz czas do stracenia, równie dobrze możemy skończyć z twoją fizycznością.

"Fizyczny?"

„Tylko ogólne badanie: waga, wzrost, te wszystkie dobre rzeczy. Musimy to zrobić dzisiaj, a nie jutro, ponieważ wiąże się to z pracą krwi. Nie mogę wpuścić cię na boisko, dopóki tego nie prześpisz. kiedy ostatnio widziałeś lekarza? ”

"Dawno temu." "Nie lubisz lekarzy?"

- Lekarze mnie nie lubią. Czy to konieczne?

- Nie grasz, dopóki się z tobą nie wyloguję, więc tak - powiedziała Abby, otwierając drzwi do pokoju medycznego i pchając je. Zapaliła światło w drodze do środka, pozornie nieświadoma tego, że Neil się nie poruszył. Zajęło jej kilka minut, zanim przyszła go szukać. - Najlepiej gdzieś dzisiaj. Muszę z wieloma z was przedostać się.

Neil zsunął się z krzesła, złapał swoją torbę i poszedł do jej biura. Zostawił swój worek na ziemi u jego stóp i usiadł na łóżku. Pierwsza część testu Abby była łatwa, tak jak powiedziała. Zważył się i pozwolił jej przejść przez serię testów, od refleksów po ciśnienie krwi. Wzięła dwie fiołki krwi z jego lewego ramienia, oznaczyła je i zamknęła w szufladzie. Potem skinęła na niego i powiedziała: „Bez koszuli”.

Neil spojrział na nią. "Dlaczego?"

- Nie mogę sprawdzić śladów na bawełnie, Neil. „Nie biorę narkotyków”.

- To dobrze - powiedziała Abby. - Trzymaj to w ten sposób. A teraz weź to poza."

Neil spojrział obok niej na zamknięte drzwi i nic nie powiedział. Abby spojrzała na niego i też nic nie powiedziała. Po pięciu minutach to ona pierwsza się poddała. „Chcę, żeby to było tak bezbolesne, jak to tylko możliwe, ale nie mogę ci pomóc, jeśli nie możesz mi pomóc. Powiedz mi, dlaczego nie zdejmiesz koszula."

Neil szukał delikatnego sposobu, by to powiedzieć. Najlepsze, co udało mu się, to: „Nie jest w porządku”.

Położyła palec na jego brodzie i odwróciła twarz w swoją stronę. - Neil, pracuję dla Foxów. Żaden z was nie jest w porządku. Są szanse, że widziałem dużo gorsze rzeczy niż to, co próbujesz przede mną ukryć.

Uśmiech Neila był pozbawiony humoru. "Mam nadzieję, że nie."

- Zaufaj mi - powiedziała Abby. - Nie będę cię oceniać. Jestem tu, żeby pomóc, pamiętasz? Jestem teraz twoją pielęgniarką. Te drzwi są zamknięte i mają zamek. Co się tu dzieje, zostaje tutaj.

- Nie powiesz trenerowi?

- To nie jego sprawa - powiedziała Abby, wskazując między nimi wolną ręką. „Zgłaszam się do niego tylko wtedy, gdy uważam, że wpłynie to na twoje występy na korcie lub jeśli łamiesz prawo i potrzebuję interwencji”.

Neil wpatrywał się w nią, zastanawiając się, czy może jej uwierzyć i wiedząc, że nie ma wyboru. Jego skóra już się czołgała

w oczekiwaniu na jej reakcję. - Nie możesz mnie o nie pytać - powiedział w końcu. - Nie będę z tobą o tym rozmawiać. Dobrze?

- Okej - zgodziła się łatwo Abby. - Ale wiedz, że kiedy chcesz, jestem tutaj, podobnie jak Betsy.

Neil nie zamierzał nic mówić temu psychiatrze, ale skinął głową. Abby opuściła rękę, a Neil ściągnął koszulę przez głowę, zanim zdążył stracić nerwy.

Abby myślała, że jest gotowa. Neil wiedział, że nie będzie, i miał rację. Jej usta rozchyliły się w cichym oddechu, a jej wyraz twarzy stał się pusty. Nie była wystarczająco szybka, by ukryć wzdygnięcie, a Neil zobaczył, jak sztywnieją jej ramiona. Patrzył na jej twarz, gdy patrzyła na niego, patrząc, jak jej wzrok omija brutalne ślady okropnego dzieciństwa.

Zaczęło się u podstawy jego gardła, pętla blizny opadała na obojczyk. Pofałdowanie z postrzępionymi krawędziami znajdowało się o szerokość palca, dzięki kuli, która trafiła go prosto w krawędź kamizelki z Kevlaru. Bezkształtna plama bladej skóry od lewego ramienia do pępka oznaczała miejsce, w którym wyskoczył z jadącego samochodu i rozerwał się na asfalcie. Tu i ówdzie krzyżowały się wyblakłe blizny po jego życiu w biegu, albo po głupich wypadkach, desperackich ucieczkach, albo konfliktach z lokalnymi lowlifami. Wzdłuż jego brzucha były większe nakładające się linie po konfrontacjach z ludem jego ojca podczas ucieczki. Jego ojciec nie był nazywany Rzeźnikiem bez powodu; Jego ulubioną bronią był tasak. Wszyscy jego ludzie byli biegli w walce z nożami, a nikt z nich nie próbował wbić Neila jak świnię.

A na prawym ramieniu miał idealny zarys połowy rozgrzanego żelaza. Neil nie pamiętał, co powiedział lub zrobił, że tak bardzo zirytował ojca. Prawdopodobnie było to po kolejnej wizycie miejscowej policji. Policja i federalni nie mieli nic konkretnego do przypisania jego ojcu, ale przychodzili tak często, jak tylko mogli, w nadziei, że coś znajdą. Zadaniem Neila było siedzieć cicho i spokojnie, dopóki nie wyjdą. Neil domyślił się, że drgnął trochę za bardzo, ponieważ gdy tylko wyszli, jego ojciec zerwał

żelazo z rąk matki i uderzył nim Neila. Neil wciąż pamiętał, jak wyglądała jego skóra, gdy odrywała się od metalu.

Neil splótł ręce w koszulę i uniósł ramiona, obnażając przed nią przedramiona. „Czy mam ślady?”

- Neil - powiedziała cicho Abby.

"Robię to czy nie?"

Usta Abby zacisnęły się do twardej linii, gdy siłą skierowała swoją uwagę z powrotem na jego fizyczność. W chwili, gdy pozwoliła mu ponownie założyć koszulę, Neil szarpnął ją przez głowę. Abby w milczeniu wypełniła pozostałe formularze.

- Skończyliśmy - powiedziała Abby. „Neil-”

"Nie." Neil złapał swoją torbę i uciekł z jej biura tak szybko, jak mógł.

Spodziewał się, że pójdzie za nim, ale Abby została w swoim gabinecie i zostawiła go samego. Neil przekartkował swój katalog, próbując pozbyć się niepokoju. Tak bardzo chciał papierosa, że bolały go palce. Chciał czegoś, co sprawiłoby, że poczułby się trochę mniej samotnie. Ponownie odsunął katalog i sprawdził się, upewniając się, że wszystko jest zakryte pod koszulą. Wszystkie jego koszule były co najmniej o rozmiar za duże, ponieważ luźne ubrania lepiej zakrywały jego blizny, ale Neil nadal czuł się otarty i odsłonięty.

Neil wepchnął katalog do torby, zarzucił pasek na ramię i poszedł korytarzem z zamiarem czekania do końca popołudnia na wewnętrznym dziedzińcu. Dotarł do holu, kiedy za jego plecami otworzyły się drzwi. Neil zawahał się przy wyjściu i obejrzał się, gdy ktoś wszedł do salonu na drugim końcu korytarza.

Nowy przybysz wydawał się zaskakująco wysoki w porównaniu z Lisami, z którymi Neil znosił dotychczas tego lata. Nicky miał prawie sześć stóp, a Kevin był o cal lub dwa wyższy, ale ten mężczyzna wyglądał na w połowie do siedmiu. Część iluzji, którą Neil obwiniał o swoje czarne włosy, które zżelował w krótkie kolce wokół czaszki.

To właśnie fryzura powstrzymywała Neila przed natychmiastowym rozpoznaniem go, ponieważ mężczyzna nie wyglądał tak bezczelnie w zeszłym roku. Zanim umieścił imię na twarzy mężczyzny, znak

nieznajomy przeszedł do niego przez korytarz i wyciągnął rękę. Neil przyjął jego rękę i starał się nie spuszczać wzroku z twarzy Matthew Boyda. To było trudne; Krótkie rękawy Matta nie ukrywały wyblakłych, ale widocznych śladów na obu ramionach. Nic dziwnego, że Abby była tak nieugięta co do tej części badania.

- Matt Boyd - powiedział mężczyzna, mocno potrząsając dłonią Neila. - W tym roku jestem juniorem i początkującym backlinerem Foxów. Ty musisz być Neilem.

Neilowi oszczędzono kłopotu z odpowiedzią. Wymack usłyszał przybycie Matta i wyszedł z biura, by rzucić kółkiem na klucze w głowę Matta. Brzęczenie przyciągnęło uwagę Matta, który odwrócił się na czas, by uderzyć go w policzek klawiszami. Matt chwycił pierścień, gdy spadł i skrzywił się do swojego trenera.

- Jezu, trenerze, też miło cię widzieć. Kiedy minęliśmy proste „cześć”?

- Mógłbym powiedzieć to samo o tobie, przechodząc w ten sposób przez moje otwarte drzwi, nawet bez pozwolenia - powiedział Wymack.

- Wyglądałeś na zajętego.

- Zawsze jestem zajęty. To nigdy wcześniej nie powstrzymało was, kutasy, przed przerywaniem mi.

Matt wzruszył ramionami i rozejrzał się. "Gdzie są potwory?"

- Prawdopodobnie zrównanie z ziemią Fox Tower, kiedy rozmawiamy. Poznałeś Neila?

"Próbowałem." Matt posłał Neilowi znaczące spojrzenie. - Nie mogę uwierzyć, że wytrzymałeś tak długo z trenerem. Jak przeżyłeś?

- Nie było mnie dużo - powiedział Neil.

„Neil trenował codziennie z Kevinem i Andrew” - powiedział Wymack.

„O Boże,” powiedział Matt z uczuciem. „Jesteś okropny trenerze.” - On o tym wie - powiedziała Abby, wchodząc w drzwi swojego biura i opierając ramię o framugę. „Witaj ponownie, Matt. Czy miałeś bezpieczną jazdę?”

„Dość bezpieczny, ale piłem tyle kawy, że prawdopodobnie nie będę spał przez tydzień”. Matt ponownie spojrzał na Neila. „Już ustalone?”

- Trener nie pozwoliłby mi się wprowadzić bez ciebie - powiedział Neil. - Sposób na to, żeby czekał - powiedział Wymack. "Zabierz go i wynos się stąd."

- Chodź - powiedział Matt. - Zamknę cię obok miejsca trenera, żeby zabrać twoje rzeczy.

- To jest to - powiedział Neil.

Matt spojrział na swoją torbę, a potem po pokoju w poszukiwaniu walizek, które nie istniały. Rzucił pytające spojrzenie na Wymacka, który potrząsnął głową i odwrócił się do Neila. „To żart, prawda? Powinieneś zobaczyć, ile wepchnąłem się w moją ciężarówkę - a ile musiałem zostawić - i spodziewasz się, że wytrzymasz rok z jedną torbą? Ta rzecz ma magiczną, rozszerzającą się moc, o której nie wiem lub coś?”

„Możesz zabrać go na zakupy jeszcze w tym tygodniu” - powiedział Wymack. - W twoim czasie, nie w moim. Mam dość patrzenia na niego w kółko w tym samym ubraniu. Po prostu daj mi znać, kiedy się wybierasz, a dam ci kartę p, żebyśmy mogli ją wydać.

Neil był lekko urażony. "Mam pieniądze."

- To dobrze - powiedział Wymack. - Myślałem, że wy dwoje wyjeżdżacie.

- W ogóle za tobą nie tęskniłem - powiedział Matt, ale w jego głosie nie było żadnego ciepła. - Chodźmy, Neil.

Ciężarówka Matta była zaparkowana dwa miejsca dalej od samochodów Wymacka i Abby, potworna niebieska rzecz, która wyglądała, jakby mogła zjeść dziurę w stadionie bez zwalniania. Matt nie żartował z tego, ile rzeczy posiadał: łóżko ciężarówki było wypchane meblami, a tylko tuzin napiętych linek zapobiegał wypadnięciu czegokolwiek. Tyłne siedzenia w wydłużonej kabinie również były pełne walizek i skrzyń. Matt wyjął plecak z siedzenia pasażera i wrzucił go z powrotem z resztą, żeby Neil mógł się zmieścić. Ciężarówka ożyła z cichym rykiem, który Neil był bardziej wyczuwalny niż słyszalny, a radio ożyło pół sekundy później. Matt odciął go i szarpnięciem zamknął drzwi.

- Nie wszyscy jesteśmy źli, żebyś wiedział - powiedział Matt, wyjeżdżając z parkingu. - Dan nienawidził twojego pierwszego

Wrażenie z nas byłoby tym, czego nie robimy. Była prawie pewna, że nie zostaniesz w pobliżu wystarczająco długo, aby spotkać się z resztą z nas. Zastanawiała się, czy nie wrócić do kampusu wcześniej, żeby być buforem, ale trener powiedział jej, żeby się nie przejmowała. Powiedział, że w końcu musisz się z nimi uporać".

- Są interesujące - powiedział Neil.

- Ciekawe - powtórzył Matt. - To najbardziej oswojony ich opis, jaki kiedykolwiek słyszałem. Poważnie. Jeśli sprawią ci jakieś kłopoty, daj mi znać. Skopię ci tyłek Kevina.

- Dzięki, ale sam sobie z nimi poradzę.

- Myślałem, że też sobie z nimi poradzę. Matt przeczesał ręką włosy, przekrzywiając kolce w każdą stronę. „Andrew dał do zrozumienia, że nikt nie będzie się nim zajmował. Zmieniasz zdanie, wiesz, gdzie mnie znaleźć. Moja oferta jest dobra po ukończeniu szkoły”.

Neil nie potrzebowałby pomocy Matta, ale powiedział „Dzięki”. Matt wskazał przednią szybę. "Tu jest."

Większość budynków, biur i akademików w Palmetto State znajdowała się wewnątrz gigantycznej pętli znanej jako Perimeter Road. Fox Tower była jednym z nielicznych wyjątków, ale tylko dlatego, że zbłąkane wzgórze zmusiło Perimeter do przytulenia kampusowej zieleni w pobliżu wieży zegarowej. Wzgórze mogło być przyjemnym miejscem dla uczniów na piknik między zajęciami, gdyby nie ktoś, kto pomyślał o zbudowaniu na szczycie dormitorium dla sportowców. Miał cztery piętra i własne laboratorium komputerowe oraz parking.

Parking był na tyłach, a samochód Andrew był tam jedynym zaparkowanym samochodem. Matt ominął wszystkie wyścielane przestrzenie i zatrzymał się przy krawężniku. Wyładowanie ciężarówki na chodnik zajęło im obu, a Neil czekał ze stosem, podczas gdy Matt parkował. Wniesienie wszystkiego do środka i na trzecie piętro było koszmarem, zwłaszcza że kilka mebli nie zmieściło się w windzie. Klatka schodowa była zbyt wąska, aby ułatwić im poruszanie się, a poręcz wciąż im przeszkadzała, gdy próbowali skręcać na zakrętach na podestach. Było to tylko trudniejsze ze względu na poważną różnicę wzrostu między nimi i fakt, że Neil

miał przy sobie swój worek marynarski. Nie chciał zostawiać go ani w ich pokoju, ani w ciężarówce Matta, więc nosił go w górę i w dół podczas każdej podróży.

Ich apartament był pokojem 321. Aneks kuchenny znajdował się z boku, zaraz za drzwiami, a pokój od frontu był obszernym salonem. Wzdłuż ścian stały trzy nagie biurka, czekające na zajęcie się zadaniami szkolnymi i książkami. Krótki korytarz prowadził do łazienki i prowadził do sypialni. Pod jedną ścianą stały dwa łóżka piętrowe, a trzecie łóżko było uniesione na wysokość klatki piersiowej do drugiego, aby zmieścić pod nim półki i komody. Była tylko jedna szafa, ale wiszące przegrody zwisały z pustego słupa.

Dopasowanie wszystkiego było metodą prób i błędów. W końcu zepchnęli wszystkie biurka do ściany przy oknie, prawie na tyle blisko, że można ich dotykać, więc Matt mógł postawić swoją kanapę pod jedną długą ścianą i stolikiem do kawy na środku salonu. Wyjął półki ze swojego centrum rozrywki na przejażdżkę, ale większość zasuw była na miejscu. Ponowne złożenie go zajęło tylko kilka minut, a Matt natychmiast wypełnił go telewizorem i systemami do gier. Neil zostawił go, żeby uporządkował swoje filmy, i wrócił do sypialni.

Materace były nagie, co oznaczało, że Neil będzie musiał kupić prześcieradła. Nie spał w prawdziwym łóżku, odkąd opuścił Seattle. Włamał się do samochodów, aby pożyczyć tylne siedzenia w Kalifornii, spał w autobusie do Nevady i drzemał na siedzeniach pasażerów, podróżując autostopem z kierowcami ciężarówek do Arizony. Jego dom w Millport był nieumeblowany, więc spał na podłodze z koszulami jako poduszką. Kanapa Wymacka była najmilszą rzeczą, jaką miał od ponad roku, ale teraz miał łóżko.

Spanie w pojedynkę byłoby dezorientujące. Nabrał zwyczaju spania w łóżku swojej matki, ponieważ jej paranoja nie chciała, żeby znalazł się poza jej zasięgiem. Spali plecami do siebie, strzegąc się nawzajem, a pistolety pod poduszkami były niewygodne, ale uspokajające.

- Wychodzę po Dana i Renee z lotniska - powiedział Matt od drzwi. "Chcesz iść z?"

„Muszę biegać do sklepu,” powiedział Neil. - Czy obchodzi cię, w którym łóżku śpisz?

„Jestem za wysoki, żeby spać na górze”, powiedział Matt, „a Seth ma dziwne godziny, więc jeśli nie masz czegoś z wysokościami, lepiej będzie na poddaszu. Wrócę za godzinę lub więcej możesz pojechać z nami na boisko, kiedy dziewczyny już się uspokoją. Dan nie uwierzy, że wszystko w porządku, dopóki nie zobaczy cię na własne oczy. ”

- Do tego czasu wrócę - powiedział Neil, więc Matt wyszedł.

Neil zaczekał, aż drzwi się za nim zamkną, po czym zrzucił torbę z ramienia. Znowu chodził po pokoju w akademiku, tym razem z uczuciem zatonięcia w żołądku. Jego szafka znajdowała się po drugiej stronie kampusu, a zamknięta szafka Wymacka była jeszcze dalej. Jedynym quasi-bezpiecznym miejscem w całym pokoju była jego komoda, a to tylko dlatego, że szuflady były całkowicie zamknięte. Nic nie było na nim zamka z wyjątkiem frontowych drzwi.

Mógł zabrać ze sobą torbę, widząc, że do sklepu było tylko dwie mile, ale musiał kupić tak wiele rzeczy, że wiedział, że nie będzie w stanie tego wszystkiego z powrotem. Zamiast tego przebiegł przez licznik czasu w swojej głowie, sumując przejazd Matta na lotnisko, oczekiwanie, aż bagaż dziewcząt pojawi się przy pasie i wędrowkę z powrotem. Nawet jeśli Matta nie było tylko godzinę, on i Neil powinni wrócić do dormitorium mniej więcej w tym samym czasie. Na razie zamek w apartamencie musiał wystarczyć. Neil mógłby poszukać lepszego rozwiązania w sklepie.

Wyjął portfel z końcowej kieszeni marynarki i wepchnął torbę do dolnej szuflady komody. Ledwo pasował, ale przynajmniej się zamknął. Na sekundę przycisnął palce do drewna, szukając odwagi, by odejść, i po drodze trzykrotnie sprawdził zamek.

Następny pokój na dole był pokojem dziewcząt, a potem był pokój kuzynów. Nicky siedział w jego drzwiach. Uśmiechnął się, kiedy zobaczył Neila.

- Hej, nieznajomy - powiedział Nicky. - Co myślisz o Matcie? - Wydaje się w porządku - powiedział Neil, nie zwalniając po drodze.

- Nic mu nie jest - zawołał za nim Nicky ze śmiechem.

Neil szedł po schodach, spojrzął na zegarek przy drzwiach wejściowych i pobiegł do sklepu. Klimatyzowane powietrze było jak raj na jego ciepłej skórze, kiedy przechadzał się między przejściami, biorąc to, czego potrzebował, bez długiego zastanawiania się nad szczegółami. Zaopatrzył się we wszystko, od pościeli po farbę do włosów i artykuły spożywcze, a potem wrócił po listonoszkę. Jego torba podróżna była idealna na wszystko, co posiadał, co oznaczało, że nie było wolnego miejsca na podręczniki szkolne i notatniki. Sprawdził małą sekcję sprzętu, nie znalazł zamka, który myślał, że mógłby zainstalować na czymkolwiek w swoim pokoju, i wrócił do biura i przyborów szkolnych.

Na końcu rzędu znajdowały się ognioodporne sejfy: zbyt małe, aby zmieścić się w jego torbie, zdecydowanie za małe, aby zmieścić się w jego ubraniu, ale wystarczająco duże, by zmieścić to, co najbardziej potrzebował. Neil taszczył ze sobą jeden do kasy i układał wszystko na pasku. Sejf sprawił, że jego powrót do dormitorium był bardziej niż trochę niezręczny, ponieważ był zbyt ciężki, aby zmieścić się w torbie bez jej rozrywania.

Wiedział, że dobrze się bawił, ale samolot dziewcząt musiał wylądować przed terminem, ponieważ ciężarówka Matta stała na parkingu, kiedy wrócił Neil. Neil minął ją i położył dłoń na masce, ale nie mógł stwierdzić, czy ciepło pochodzi od słońca, czy od silnika. Przepchnął się do środka i pobiegł na górę z bijącym sercem w piersi.

Drzwi Nicky'ego były zamknięte, ale teraz drzwi dziewcząt były częściowo otwarte. Neil słyszał głosy w drodze, ale nie zwlekał z przywitaniem. Pospieszył do swojego pokoju. Dopiero gdy sprawdził gałkę i stwierdził, że jest nadal zablokowana, mógł trochę łatwiej oddychać.

Rzucił swoje torby na podłogę sypialni, żeby uporządkować swoje nowe rzeczy. Prześcieradła powędrowały na jego strych, nadal w opakowaniu, a on ułożył swoje skąpe artykuły spożywcze na komodzie. Zerwał tekturową wyściółkę ze swojego małego sejfu, przejrzał wskazówki i ostrzeżenia, a potem odepchnął wszystko na bok, by wziąć swoją torbę. Otwarcie szuflady wymagało pracy, ponieważ jego torba była tak ciasno dopasowana, ale w końcu uwolnił ją i upuścił

to przed nim. Rozpiął zamek jednym długim ruchem, odsunął klapkę i zamarł.

Na pierwszy rzut oka jego torba wyglądała na niezakłóconą. Wszystko wciąż tam było w tej samej kolejności, w jakiej je zostawił, złożone, ale pomarszczone po niedawnym brutalnym traktowaniu. Ale Neil wpadł w paranoję od matki i spakował swoje ubrania w bardzo specyficzny sposób. Nawet ostrożny złodziej dałby się nabrać, skoro Neil złożył wszystko tak samo. Kod Neila był w tagach. Zawsze dwukrotnie wyginał metki na koszuli w górnej warstwie.

Ktoś przejrzał rzeczy Neila i odłożył je z powrotem - ta sama kolejność, te same warstwy, te same zgrabne fałdy - ale wszystkie etykiety zostały płasko wciśnięte zbyt ostrożną ręką.

Neil wyszarpnął swoje ubrania i wyrzucił je, gorączkowo szukając segregatora zakopanego pod tym wszystkim. Od deski do deski wyglądał jak dziennik prześladowcy. Plastikowe ochraniacze na prześcieradła były wypchane wycinkami z gazet, zdjęciami i wszystkim, co mógł znaleźć na temat Kevina i Riko. Wycinki zostały przyklejone do papieru komputerowego, który Neil włożył tyłem do siebie do plastikowych pasków, tworząc ukrytą wewnętrzną kieszeń. W tych kieszeniach były najważniejsze rzeczy Neila.

Większość wpadek ukrywała pieniądze: certyfikaty na pięciocyfrowe kwoty, które mógł wypłacić, kiedy ich potrzebował, liczby wskazujące, gdzie on i jego matka ukryli pieniądze podczas ucieczki, oraz stopy rachunków w gumkach. Lista kontaktów alarmowych, zakodowana jako niedojrzały rymowanek, znajdowała się na końcu. Tylko jeden z nich mieszkał w Stanach Zjednoczonych. Jego matka wyszła za mąż za amerykańskiej rodziny przestępczej, ale wychowała się w brytyjskiej. Jej brat, Stuart Hatford, podał jej listę, kiedy uciekła od męża. Ona z kolei dała go Neilowi, kiedy umarła.

Numer telefonu Stuarta był na następnej stronie, zakopany w arkuszu zakrytym od góry do dołu losowymi numerami. Neil mógł go znaleźć tylko po swoim nazwisku. Spadło tyle rzędów, ile było liter w jego imieniu, i więcej, ile było w jego ostatnim. Neil nigdy do tego nie mówił i miał nadzieję, że nigdy

musiałem. Nie było sensu uciekać przed morderczą rodziną, jeśli po prostu wpadł w ramiona innej.

Ostatnia kartka w segregatorze zawierała podrobioną notatkę optometrysty. Neil nie potrzebował recepty, ale nie mógł kupić kolorowych soczewek bez pomiaru średnicy i krzywizny oczu. W środku było pudełko brązowych soczewek.

Neil przekartkował pieniądze i policzył sobie w głowie. Wymyślił odpowiednią ilość, ale to nie poprawiło mu samopoczucia. Jeśli ktoś przejrzał jego rzeczy i znalazł ten segregator, a potem znalazł to, co ukrywa, jak miał się wytłumaczyć? Tylko w gotówce i certyfikatach Neil miał przy sobie ćwierć miliona dolarów.

Fakt, że ktoś celowo tu przyszedł i przekopał się przez jego torbę, sprawił, że żołądek bolał go z gorącej złości. Mądrze było udawać, że nic nie jest nie w porządku i czekać, aż złodziej do niego podejdzie. To właśnie zrobiłaby jego matka. Niestety, Neil odziedziczył temperament swojego ojca i wreszcie miał dość.

To mógł być Matt, ale Neil w to wątpił. Nie chodziło o to, że ufał Mattowi; Neil nikomu nie ufał, a już zwłaszcza nie mężczyźnie, którego właśnie poznał. Timing wyczyścił Matta, ponieważ nie było sposobu, by dostać się na lotnisko iz powrotem, pomóc dziewczynom we wniesieniu ich rzeczy na górę i wciąż mieć czas na rozpakowanie i przepakowanie torby Neila. To pozostawiło jednego oczywistego podejrzanego.

Neil wsunął palec w grzbiet segregatora i wyciągnął dwie cienkie igły, które pozostały z zestawu wytrychów jego matki. Trzymał je między ustami, żeby ich nie zgubić i założył zamek w swoim sejfie. Wepchnął segregator do środka, zatrzasnął go i zaczepił drugi zamek o klamkę sejfu. Kilka gwałtownych szarpnięć klamką upewnił się, że zamki się zatrzasnęły, i wepchnął sejf pod stos ubrań. Wypluł kilofy w dłoń i wypadł z pokoju, zwalniając na tyle długo, by zamknąć za sobą drzwi.

Neil sprawdził drzwi Andrew i nie zdziwił się, że są zamknięte. Neil przykucnął i zabrał się do pracy, ale nie zajęło to dużo czasu. To

był tanim zamkiem i łatwiejszym w obsłudze niż ten w jego starej szatni. Wydawało się, że ktokolwiek zbudował dormitorium, nie liczył na ludzi takich jak Neil i Andrew. Neil wstał, wepchnął kilofy do kieszeni i pchnął drzwi sypialni.

Grupa Andrew była rozproszona po salonie. Aaron i Nicky siedzieli na wpół zatopieni w pasujących fotelach z pufami, grając w grę wideo, Kevin czytał gazetę przy jednym z biurek, a Andrew siedział na biurku najbliższej okna, żeby zapalić. Wszyscy zamarli, gdy drzwi się otworzyły i spojrzeli na Neila.

Andrew zareagował jako pierwszy. Wyrzucił papierosa przez okno i uśmiechnął się. - Spróbuj ponownie, Neil. Jesteś w złym pokoju!

Aaron przerwał grę pchnięciem palca i spojrział na Nicky'ego. - Zamknęliśmy to - powiedział po niemiecku, niezupełnie pytanie.

- Ostatnio sprawdzałem - odpowiedział Nicky. Przerzucił się na angielski, by zaoferować Neilowi przyjacielskie: „Hej, brzmi jak powrót Matt'a. Spotkaliście już Dana i Renee?”

Podwójne oszustwo w ich słowach i uśmiech Nicky'ego jeszcze bardziej rozwścieczyły Neila. Gdyby kuzyni nadal mieli zamiar używać języka niemieckiego, myśląc, że mogą z nim chodzić za plecami wszystkich, Neil utrzymałby swoją płynność w tajemnicy aż do ostatniej możliwej chwili. To nie znaczyło, że Neil nie mógł odpowiedzieć, więc przeszedł na francuski i skupił swój gniew na Kevinie.

- Trzymaj się z daleka od moich rzeczy - warknął. Żałował, że nie mógł czerpać satysfakcji z tego szokowanego spojrzenia, jakim zasłużył język i jego wściekły ton, ale nic nie czuł. - Następnym razem, gdy któryś z was pójdzie tam, gdzie nie należy, przysięgam, że sprawię, że będziesz tego żałować.

Upłynął wiek, zanim ktokolwiek zareagował. Nicky był zbyt zajęty gapieniem się na Neila, żeby cokolwiek powiedzieć, a Aaron wpatrywał się w Kevina, czekając na tłumaczenie. Zaskoczenie Andrew się wydarzyło

do tego, co głupiec mógłby pomylić z zachwytem, i pochylił się do przodu na biurku.

- Wow, kolejny z wielu talentów Neila. Ile może mieć jeden mężczyzna?

Neil zignorował go na korzyść Kevina. "Powiedz mi, że rozumiesz."

- Rozumiem - powiedział Kevin po francusku - ale nie obchodzi mnie to. „Zacznij się troszczyć. Pozwoliłem ci na dwa tygodnie, ponieważ wiem, jak bardzo boisz się zmiany dystryktu, ale mam już dość. Andrew dowie się o tym na dzisiejszym spotkaniu. Powinieneś się przygotować poradzić sobie z tą eksplozją, zamiast mnie nękać”.

„Martwisz się o swoją niekompetencję. Ja będę martwić się o Andrew.”

- Lepiej - powiedział Neil. "Załóż smycz na swojego zwierzaka albo ja to zrobię."

- Przerażone dziecko, takie jak ty? -

Pierdol się, kaleka.

Po drugiej stronie pokoju twarz Kevina zbladła. "Jak mnie nazwałeś?"

- Nazwałam cię wybrykiem - powiedział Neil.

Kevin wstał z krzesła tak szybko, że przewrócił je. Neil wycofał się z pokoju i zatrzasnął między nimi drzwi. Zrobił tylko dwa kroki do swojego pokoju, kiedy Kevin ponownie otworzył drzwi.

Kevin natychmiast położył ręce na szyi Neila i uderzył Neila o przeciwległą ścianę. Neil wbił palce w nadgarstki Kevina, próbując poluzować uścisk Kevina na tyle, by mógł oddychać. Próbował uklęknąć Kevina, ale Kevin przygniótł go własnym ciałem o ścianę.

- Jak mnie, kurwa, nazwałeś? - zażądał ponownie Kevin. Neil nie miał oddechu, by odpowiedzieć. To nie miało znaczenia; Wściekły głos Kevina i głośne uderzenie ciała Neila o betonowe ściany dormitorium wystarczyło, by wypełnić salę lisami. Andrew jako pierwszy pojawił się w drzwiach kuzynów,

ale Matt był tym, który wybrał Kevina. Owinął ramię wokół gardła Kevina i szarpnął głowę Kevina do tyłu pod niebezpiecznym kątem.

- Daj spokój, Day - warknął Matt.

„Whoa, whoa, uspokój się” - powiedział Nicky przez ramię Andrew.

"Chodź, Matt."

Kevin puścił Neila jedną ręką i wbił łokieć w żebra Matta. Matt chrząknął i zacieśnił uścisk, zmuszając Kevina do całkowitego uwolnienia Neila, jeśli miał nadzieję, że w najbliższym czasie zacznie oddychać. Matt odciągnął Kevina od Neila, ale Kevin wywinął się dwa kroki później i rzucił się na Matta. Matt odbił ją jednym zamachem i uderzył Kevina na tyle mocno, że przewrócił się na ziemię.

Wyraz twarzy Matta wskazywał na to, że dopiero zaczynał, ale Andrew stanął między nimi, zanim Matt mógł znów ruszyć za Kevina. Andrew uśmiechał się i jego postawa była swobodna, ale Matt wiedział, że lepiej nie próbować szczęścia z niskim psychopata. Matt cofnął się o krok, po cichu rezygnując z walki, i rzucił Neilowi zmartwione spojrzenie. Kevin wstał za Andrew i spojrzał na Neila. Neil w ogóle odmawiał patrzenia na nikogo i udawał, że przeciwległa ściana jest najciekawszą rzeczą, jaką widział od lat.

Dziewczyny wybrały ten moment, żeby wkroczyć. Jedna z nich podeszła do Matta, z wyrazem napiętym ze złości. Spojrzała ponuro między grupę Andrew a Neila i powiedziała: „Jak myślisz, co robisz? To nasz pierwszy dzień po powrocie. Dlaczego już walczymy?”.

„Formalnie rzecz biorąc, nigdy nie wyjechaliśmy,” powiedział Andrew, „a Neil jest tu od kilku tygodni, więc to twój pierwszy dzień powrotu, a nie nasz”. Pochylił się na bok, spoglądając ponad nią na jej współlokatorkę. „Cześć Renee. Najwyższy czas!”

Pierwsza dziewczyna nie dała Renee szansy na odpowiedź. - Teraz wyjaśnienie, Andrew.

- Patrzysz na mnie, jakby to moja wina. Andrew machnął do niej palcem. - Spójrz jeszcze raz, dlaczego nie? Neil jest w naszym pokoju, co oznaczało, że przyniósł nam walkę. Dan, twoje nastawienie jest okrutne i nieprofesjonalne.

Następnie Danielle Wilds zwróciła się do Neila. Kapitan Lisów był wyższy od niego, ale niewiele. Jej brązowe włosy były nieubłaganie krótko obcięte i były rozczochrane po wejściu do środka. Zamiatła Neila szybkim, zwężonym od stóp do głów, brązowymi oczami. "Jaki jest problem?"

- Nie ma takiego - powiedział Neil. Kiedy Dan wyciągnął rękę między siebie a Kevina, Neil wzruszył ramionami. „Tylko różnica zdań. Nic, co ma znaczenie”.

„Świetnie sobie radzimy,” powiedział Andrew. „Neil nawet zgodził się pojechać z nami na stadion”.

- Och, prawda? - zapytał Dan, oczywiście sceptyczny.

Wszyscy spojrzeli na Neila. Fakt, że było to samobójstwo, nie znaczył już wiele, nie wtedy, gdy los Andrew był przez jego rzeczy. Neil miał do zrobienia ogromną kontrolę uszkodzeń.

- Tak - powiedział Neil. „Pomyślałem, że ciężarówka Matta będzie pełna, więc skorzystałem z ich oferty”.

Dan wyglądał na gotowego do kłótni, ale Matt uciszył ją dotykiem jej ramienia. Dan posłał Andrew podejrzliwe spojrzenie, po czym potrząsnęła głową. „Nie wiem, kto to zaczął, ale teraz walka się kończy”.

- Zawsze optymista - powiedział Andrew i salutował Neilowi dwoma palcami. - Do zobaczenia wkrótce. Nie uciekaj, dobrze?

- Nie śniłbym o tym - skłamał Neil.

Andrew zniknął w swoim pokoju. Aaron i Nicky śledzony. Kevin był ostatnim, który się poruszył. Posłał Neilowi chłodne spojrzenie na rozstanie i zatrzasnął za sobą drzwi. Neil patrzył za nimi i zastanawiał się, jak miał przeżyć tę przejażdżkę samochodem.

ROZDZIAŁ SZÓSTY

Neil zostawił rzeczywistość za sobą, kiedy wszedł do pokoju Dana. Spędzenie miesiąca z piękniętą parą Andrew i niestabilnym Wymackiem prawie nieodwracalnie zrujnowało jego wizerunek Lisów. Teraz popijał słodką mrożoną herbatę i jadł ciasteczka, które Renee przyniosła ze sobą z domu. Jeszcze raz zapytali go o walkę, a kiedy Neil odepchnął ją na bok, nie naciskał na niego. Teraz dziewczyny zajmowały się projektami charytatywnymi, które chciały zaangażować lisy tej jesieni.

Dan siedział oparty o ramię Matta, splecione ze swoimi palcami i skiniął głową, gdy Renee odliczała pomysły na swoich palcach. Wydawała się wystarczająco przyjazna teraz, kiedy Andrew zniknął z pola widzenia, ale Neil już zauważył jej kregosłup. Jego matka mogłaby powiedzieć, że była zrobiona z bardziej surowego materiału. Neil domyślił się, że musi być kapitanem takiej drużyny jak ta.

Jej współlokatorka Renee była tajemnicą. Starszy bramkarz Foxów miał jasne, białe włosy przycięte do brody. Dolne dwa cale jej włosów były farbowane na przemian w pastelowych kolorach. Było na tyle interesujące, że wymagało ponownego spojrzenia, ale wręcz dziwne w połączeniu z jej skąpym makijażem, konserwatywnymi ubraniami i delikatnym srebrnym naszyjnikiem z krzyżem. Nicky nazwał ją ukochaną drużyną. Neil rozumiał dlaczego, słuchając jej przemówienia. Nie miał pojęcia, w jaki sposób zakwalifikowała się do drużyny na półmetku Foxów.

O piątej zadzwonił do firmy Wymack, aby poinformować ich, że Seth i Allison jadą z lotniska do kampusu. Zdejmowali okulary, kiedy Nicky pojawił się dla Neila.

- Sprawdzam czas - powiedział Dan, pokazując Nicky jej zegarek. -
Szczególnie wiem, ile czasu zajmie dotarcie stąd na kort

ze sposobem, w jaki prowadzisz. Zabierz go prosto tam, rozumiesz mnie? "

Nicky odprawił ją machnięciem ręki. - Miej trochę wiary w faceta, Dan. „To praca Renee, nie moja. Moim zadaniem jest upewnienie się, że zaczniemy rok z dziesięcioma ciałami roboczymi”.

- To nie tak, że go zabijemy. „Kevin już próbował,” zauważył Matt.

„Nie, to było tylko miłosne dotknięcie”. Nicky skinął na Neila. - Możemy iść?
Ci ludzie sprawiają, że czuję się wyjątkowo niemile widziana.

Nie czekał na Neila, tylko zniknął na korytarzu. Kiedy Neil wyszedł z pokoju dziewcząt, Nicky biegł do klatki schodowej. Neil musiał się za nim śpieszyć. Nicky zaczekał, aż znaleźli się na klatce schodowej, żeby zwolnić. Uniósł brwi, patrząc na Neila w przesadnym zdziwieniu. "Więc mówisz po francusku."

- Tak - powiedział Neil.

Nicky odczekał chwilę, żeby zobaczyć, czy sam rozwinie coś. "Dlaczego francuski?"

„Rodzina mojej matki jest Francuzką”. Było to kłamstwo, które prawdopodobnie sprawiło, że jego brytyjska matka przewróciła się w swoim piaszczystym grobie. - Tak naprawdę nie dała mi wyboru, którego języka mam się uczyć w szkole. Jak Kevin się uczył?

"Nie wiesz?" - zapytał Nicky. - Wiedziałeś, że cię zrozumie.

- Słyszałem, jak go kiedyś używał - powiedział Neil.

- Jean go nauczył - powiedział Nicky. - Jean Moreau? Jest backlinerem, którego Ravens sprowadzili z Marsylii. On i Kevin byli zvarci, a on po cichu nauczył Kevina francuskiego. Hej, może możesz nauczyć mnie kilku dobrych tekstów na podryw. Kevin odmawia pomocy.

„Jestem prawie pewien, że nigdy nie nauczyłem się tego, co chcesz powiedzieć”. - Co za strata - narzekał Nicky.

Andrew stał oparty o czekającą na nich samochód. Kevin był już na miejscu pasażera, a Aaron sam na tylnym siedzeniu. Andrew był między Neilem a drzwiami, więc Neil

musiał stanąć przed nim. Nicky krążył wokół samochodu na miejsce kierowcy, pozostawiając Neila na nieistniejącej łasce Andrew.

- Czekaleś na nas - powiedział Andrew z udawanym zaskoczeniem. - Kłamca, który okazjonalnie praktykuje szczerłość. Sprytny. Sprawia, że ludzie zgadywali. Bardzo skuteczny. Wiedziałbym. Sam to robię. No to chodź. Po tobie.

Neil usiadł na tylnym siedzeniu. Andrew wszedł za nim, wciskając Neila między siebie i swojego brata. Nicky już uruchomił silnik. Gdy tylko Andrew zatrzaskał drzwi, Nicky wyszedł stamtąd, jakby chciał zabrać ze sobą asfalt. Neil odruchowo sięgnął do pasa, ale jeden z braci siedział na nim.

Andrew rozciągnął się na jego boku. „Po wszystkim, co dla ciebie zrobiliśmy, musisz zacząć z nami walkę. Szkoda, Neil”.

- Zaczęłaś tę walkę miesiąc temu - powiedział Neil. „Jeśli chcesz, żeby to się skończyło, zostaw mnie w spokoju”.

- Lubię walczyć. To po prostu kłopotliwe, kiedy trener, Abby i inne wabiki zaczynają paskudnie płakać. Okaż trochę rozwagi.

"Okaż trochę uwagi i trzymaj się z daleka od moich rzeczy." - A skąd wiesz, że to my? Może to był Matt. Niewinny, dopóki wina nie zostanie udowodniona w sądzie w Exy.

- Jeszcze nie słyszałem, żebyś temu zaprzeczała. - I tak byś mi nie uwierzył. "Nie wierzę w nic, co mówisz."

„Uwierz w to, Neil: nie możesz założyć mi smyczy. Nie myśl, że możesz, dobrze? I nie bądź na tyle głupi, by mówić innym, że to zrobisz. To niebezpieczne. Sprawisz, że będę chciał złamać cię.”

"Ty?" Powiedział Neil. "Nie możesz."

Uśmiech Andrew poszerzył się. - Och, to brzmi jak wyzwanie.

Mamo, czy mogę?

- Twoja matka nie żyje. Myślę, że nie obchodzi jej, co robisz. „Wiem na pewno, że nigdy tego nie zrobiła,” powiedział Andrew. - No cóż, musiały poczuć się urażona umierającą częścią, ale pomyślałem, że to raczej zabawne. Ale masz rację. Uderzył nasadą dłoni

przy skroni, jakby właśnie przyszło mu do głowy coś oczywistego. - Robię, co mi się podoba. Potraktuj to swoje oficjalne zaproszenie, samobójczy łajdak. Zabieram cię z nami do Kolumbii w ten piątek.

Puścił Neila i unióśł pięć palców, uśmiechając się przez nie do Neila. - Masz pięć dni na spotkanie z innymi. Pięć dni treningów i wszystkie absurdalne bzdury trenera związane z budowaniem więzi. Wtedy nasza kolej w piątek. Możesz nas poznać poza boiskiem.

- Zabierzemy cię na obiad - powiedział Nicky nad swoim ramieniem. „Kiedyś mieszkaliśmy w Kolumbii, więc znamy wszystkie najlepsze miejsca. Co więcej, mamy wolne miejsce na wypad, więc nie musimy się martwić, że wrócimy pijani lub wyczerpani. To będzie super. ”

- Nie piję ani nie tańczę - powiedział Neil.

- W porządku - powiedział Andrew. „Kevin już nie tańczy, a ja nigdy tego nie robię. Możesz pić wodę sodową i rozmawiać z nami, podczas gdy inni robią z siebie głupców. Nie możemy przetrwać tego roku z tym małym nieporozumieniem między nami, więc weźmiemy noc wyłączyć i naprawić ”.

„Napraw” to dziwny dobór słów. Neil wiedział, że jeden z nich będzie musiał się złamać, żeby się dogadać, i był prawie pewien, że Andrew też to rozumiał. Było oczywiste, że Andrew spodziewał się, że ustąpi jako pierwszy.

Neil wiedział, że powinien. Najwyższy czas przyznać. Ale Neil chciał udowodnić, że się mylił, bez względu na to, jak głupie to było. - Jeśli pójdę, obiecaj mi, że już nigdy więcej nie dotkniesz niczego mojego.

- Tak zaborczy - powiedział Andrew.

- Oczywiście, że tak - powiedział Neil. „Wszystko, co posiadam, pasuje do jednego torba.”

Andrew zastanowił się nad tym, po czym odpowiedział z szalonym uśmiechem. - Okej. Jedna noc z nami i żadnych włamań. Piątkowy wieczór będzie fajny.

Neil bardzo w to wątpił.

Dotarli na stadion pełną minutę przed swoimi bardziej przestrzegającymi prawa kolegami z drużyny i czekali na krawężniku, aż przyjedzie ciężarówka Matta. Gdy tylko uczniowie z wyższej klasy zaparkowali i wysiedli, Andrew wskazał na Neila.

"Spójrz, jeden kawałek."

"Czy krwawisz gdziekolwiek?" - zapytał Matt. - Nigdzie nie ma znaczenia - powiedział Neil.

Renee interweniowała, zanim jej przyjaciele zdążyli zareagować. - Dlaczego nie zaczekamy w środku na Seta i Allison? Mamy trochę czasu i tu jest trochę ciepło.

- Może wpadną w katastrofę i nie dadzą rady - powiedział z nadzieją Nicky.

- Naprawdę, Nicky - powiedziała Renee. - To trochę niewłaściwe, nie sądzisz?

Powiedziała to delikatnie, z nutą uśmiechu na twarzy, ale Neil wciąż czuł naganę. Było subtelniejsze, ale w jakiś sposób bardziej śmiercionośne niż brudne spojrzenia, które Matt i Dan wysyłali Nicky'emu, może dlatego, że była tak słodko rozczarowana postawą Nicky'ego. Nicky oderwał od niej wzrok i wzruszył ramionami.

- Chodźmy - powiedział Dan i wszedł do szatni. Kiedy przybyli, Wymack i Abby siedzieli w centrum rozrywki w holu. Irytacja Dana zniknęła pod wpływem prawdziwego ciepła, kiedy witała się z parą. Grupa Andrew poszła prosto na jedną z kanap, podczas gdy Matt czekał na dziewczyny na drugiej. Neil wybrał krzesło, na którym mógł mieć wszystkich na oku. Po przyjaznym powitaniu Renee przeszła na emeryturę na kanapie Matta. Zostawili między sobą przestrzeń dla Dana. Dan został z Wymack jeszcze przez jakiś czas, z ożywieniem rozmawiając o głównych ligach letniego Exy.

Ostatnie dwa Lisy przybyły na przybycie prawie dwudziestu minut i Neil poczuł, jak zmienia się napięcie w pokoju, gdy drzwi się otworzyły. Neil zauważył reakcje swoich kolegów z drużyny i mentalnie podzielił drużynę na cztery grupy: trójkę Dana, czwórkę Andrzeja, nowoprzybyłych i siebie.

Seth Gordon jako pierwszy wszedł do pokoju i przyniósł ze sobą problem z nastawieniem. Nie wyglądał na szczęśliwego, widząc kogośkolwiek z nich po zaledwie miesiącu przerwy i ledwo chrząknął do personelu na powitanie. Zajęło mu sekundę, by groźnie spojrzeć na Neila, ale to wszystko. Rzucił się na jedno z otwartych krzeseł, z długimi kończynami i czarną złością, i spojrzął na drzwi, czekając na przybycie swojego towarzysza.

Allison Reynolds była za nim zaledwie kilka sekund. Zatrzymała się w drzwiach, by spojrzeć gniewnie przez pokój na swojego gburowatego kolegę z drużyny. Neil widział zdjęcia Allison podczas badania Lisów, ale nadal wymagała drugiego spojrzenia. Reynoldowie byli miliarderami dzięki swoim światowej klasy luksusowym kurortom. Allison wyrosła na współczesną księżniczkę i celebrytkę dzięki współpracy z klientami swojej rodziny. Plotka głosiła, że straciła swój spadek, kiedy wybrała Exy i szkoły publiczne, zamiast dołączyć do rodzinnego biznesu, ale Allison nadal wyglądała jak gwiazda wybiegu. Wszyscy inni byli w dżinsach i wymiętoszeni od wprowadzenia się. Allison wyglądała na gotową do sesji zdjęciowej z idealnymi platynowymi lokami, szpiczastymi obcasami i obcisłą sukienką.

- Też miło was widzieć - powiedział sucho Wymack. Allison pominęła go, by skinąć Abby. "Przeżyłeś lato."

- Dzięki łasce Bożej - powiedziała Abby. „To na pewno nie jest łatwiejsze”.

Allison obrzuciła pokój spojrzeniem, lekko pogardliwie wykrzywiając usta, gdy zauważyła grupę Andrew. Jej spojrzenie spoczęło na Neilu i przyglądała mu się przez chwilę z wyrachowaniem.

- Zamierzam siedzieć z tobą - powiedziała.

Przeszła przez pokój i usiadła na poręczu jego krzesła. Tak naprawdę nie było tam dla niej miejsca; musiała się o niego oprzeć, żeby zachować równowagę. Objęła go ramieniem, żeby się nie zsunąć, i skrzyżowała nogi w kolanach. Ten ruch przesunął jej krótki rąbek bardziej do góry, odsłaniając zdrowy odcinek stonowanych, opalonych ud.

Neil widział to w swoim peryferyjnym polu widzenia, ale nie spuszczał wzroku z twarzy Allison. Jego skóra piekła na wspomnienie ciężkich ciosów matki. Życie w biegu oznaczało brak czasu na przyjaciół lub związku, ale to nie powstrzymało Neila przed sprawdzaniem dziewczyn, gdy dorastał. Uważne oko jego matki zauważyło jego powolny wygląd i coraz większe roztargnienie. Bała się, że zdradzi ich sekrety z powodu dziecięcej sympatii, biła go, jakby mogła zabić jego hormony gołymi rękami. Kilka lat tej przemocy i Neil w końcu dostał wskazówkę: dziewczyny były zbyt niebezpieczne, by zadawać się z nimi. Allison była piękna, ale niedostępna.

- Mogę się ruszyć, jeśli chcesz tu usiąść - powiedział Neil.

„Nie, to jest w porządku”. Uśmiechnęła się, ale miał w sobie pewną dozę zadowolenia, prawdopodobnie dlatego, że Seth patrzył na nich tak, jakby mógł ich zabić samą siłą woli. Allison spojrzała na Wymacka i machnęła palcami w niecierpliwym geście. - To będzie szybkie, prawda? To był długi lot i jestem wyczerpany.

- To ty to spowalniasz - powiedział Wymack i dźgnął Neila palcem.

"Pierwsza sprawa: Neil Josten, nasz nowy pomocnik napastnika. Masz coś do powiedzenia?" Kiedy Neil potrząsnął głową, Wymack wskazał kciukiem między Allison i Seta. - Poznałeś już wszystkich innych. Oto ostatni z nich: Seth Gordon, napastnik rozpoczynający i Allison Reynolds, nasz defensywny dealer. Pytania, komentarze, obawy? Ktoś?

Seth wskazał na Neila i powiedział ze złością: „Jestem cholernie zaniepokojony...”

Neil domyślił się, że Wymack już wcześniej słyszał tę argumentację, ponieważ mówił przez Seta, jakby go nie słyszał. - W takim razie w porządku. Idąca dalej. Abby? Abby zsiadła z siedziska i rozdała zszyte paczki papieru. „Te same nudne formularze, co zawsze. Podpisz swoje imię i nazwisko w odpowiednich wierszach i jutro mi je zwróć. Nie możesz ćwiczyć, dopóki nie będę mieć ich w aktach.

"Letnie treningi zaczynają się o 8:30. Ciesz się spaniem, póki możesz, bo przenosimy się do 6:00, kiedy zaczyna się semestr. Spotykamy się na siłowni. Powtarzam, spotykamy się na siłowni. Jeśli

spóźniłeś się, bo przyszedłeś tutaj, a nie tam, przebijam ci przez twarz butem. Nie było cię dopiero od miesiąca. Wiem, że wszyscy wiecie, jak to działa ”.

"Tak, trenerze," chórem zespół.

„Fizyczne są gotowe, zanim wyjdiesz dzisiaj. Andrew, jesteś pierwszy. Seth, idziesz drugi. Reszta z was wyciąga słomki czy coś. To zależy od ciebie. Nawet nie myśl o wyjściu, zanim zobaczysz Abby. ” Dał losowi Andrzeja złe oko. Andrew i Nicky wyglądali na niewinnych, które nikogo nie oszukały.

Abby stanęła za Kevinem. Wymack zawahał się, zanim sięgnął po papiery ułożone zakryte w dół. „Ostatnie zlecenie ode mnie na dziś to nasz harmonogram”.

"Już?" - zapytał Matt. „Jest dopiero czerwiec”.

„Nie mamy jeszcze dat, ale ERC wprowadziła pewne zmiany, które sprawia, że ta wiosna będzie wyglądać jak bułka z masłem. Powiadają trenerów w naszym okręgu, aby spróbowali kontrolować opór. Może to stać się brzydkie ”.

"Jak mogło być gorzej niż gówno, z którym mieliśmy do czynienia w zeszłym roku?" - zapytał Seth.

Matt odliczył na palcach. „Włamania, telefony z pogroźkami, wściekła prasa, wandalizm...”

- Osobistym ulubionym był moment, gdy ktoś powiedział policji, że prowadzimy laboratorium metamfetaminy poza akademikiem - powiedział kwaśno Dan. „Naloty policyjne są niesamowite”.

- Groźby śmierci były jednak twórcze - powiedział Nicky. - Może tym razem pójdą w ich ślady i faktycznie zabiją jednego z nas. Głosujemy. Nominuję Seta.

- Pierdol się, pedale - powiedział Seth.

„Nie podoba mi się to słowo,” powiedział Andrew. "Nie używaj tego.”

- Powiedziałbym „pierdol się, dziwaku”, ale wtedy nie wiedziałbyś, z którym z was rozmawiam.

- W ogóle z nami nie rozmawiaj - powiedział Aaron. „Nigdy nie masz nic przydatnego do powiedzenia”.

- Wystarczy - powiedział Wymack. - W tym roku nie mamy czasu na bzdury. Mamy nową szkołę w naszym dystrykcie.

Neil spozjrzał na Kevina, który siedział sztywny i blady. Czterech mężczyzn na jednej kanapie oznaczało, że grupa Andrew siedziała zgnieciona razem z Kevinem i Andrew pośrodku. Nawet pod wpływem narkotyków Andrew nie mógł przegapić sposobu, w jaki Kevin stał się spięty, ale mając lekarstwa w żyłach, pomyślał, że to zabawne. Uśmiechnął się do Kevina, ale uśmiech zniknął z jego twarzy, gdy przemówił Wymack.

- Edgar Allan przybył na południe.

Szok uciszył zespół, ale nie na długo.

- Nie ma mowy - powiedział ostro Dan. - To nie jest zabawne, trenerze. Seth najwyraźniej pomyślał inaczej, bo zaczął się śmiać. Aaron, Nicky i Matt zagłuszyli się nawzajem, żądając wyjaśnień. Allison wydała z siebie przenikliwy dźwięk niedowierzania, po którym Neil dzwonił w prawym uchu. Renee, podobnie jak Neil, obserwowała Andrew i Kevina i nic nie powiedziała.

Wymack próbował wyjaśnić logikę ERC, ale skupił się na Andrew. Zespół szybko zauważył jego rozproszenie. Zgiełk powoli ucichł. Kiedy to się stało, uśmiech Andrew powrócił. Tym razem były to wszystkie zęby. Narkotyki Andrew wywoływały u niego szaleństwo, ale nie sprawiały, że był mniej okrutny. Neil wiedział, co oznacza ten uśmiech, i przygotowywał się na przemoc.

- Hej, Kevin - powiedział Andrew. - Słyszysz? Ktoś naprawdę za tobą tęskni.

- ERC nie powinna była tego zatwierdzać - powiedział Kevin, tak cicho, że Neil ledwie go słyszał.

- Mówiłeś, że przyjdzie po ciebie. "Nie wiedziałem, że tak będzie." - Kłamca - powiedział Andrew, a Kevin wzdrygnął się.

Andrew obrócił się i usiadł bokiem na kanapie, żeby lepiej widzieć Kevina. Przytulił go plecami do boku Nicky'ego. Nicky odchylił się od swojego obłąkanego kuzyna, z białymi kostkami, gdy trzymał się poręczki kanapy. Andrew albo tego nie zauważył, albo nie obchodziło go, jak niewygodne sprawia Nicky'emu. Miał oczy tylko na Kevina. Kevin wyglądał na chorego na brzuch,

ale nie panikował z powodu tej bomby. Andrew bez problemu zinterpretował tę pseudo-siłę.

- Wiedziałeś o tym - powiedział Andrew. - Jak długo? Jeden dzień, dwa dni, trzy cztery pięć?

"Trener powiedział mi, kiedy został zatwierdzony w maju."

- Maj. Maj, dzień. Mayday. Trochę zaciekawiony, Kevin Day. Kiedy zamierzałeś mi powiedzieć?

- Powiedziałem mu, żeby tego nie robił - powiedział Wymack.

- Wybrałeś trenera, a nie mnie? - zapytał Andrew i zaśmiał się. - Och, mój.

Faworyzowanie, oszustwo, zdrada, jakie to znajome. Po wszystkim, co dla ciebie zrobiłem.

- Andrew, daj spokój - ostrzegła go Abby. - Pomóż mi - powiedział prawie szeptem Kevin.

Andrew cmoknął językiem i przechylił głowę na bok. - Pomóc? Pomóc człowiekowi, który przez miesiąc leży mi prosto w twarz? Jak?

- Chcę zostać - powiedział Kevin. - Jeszcze raz cię zapytam: nie pozwól mu mnie zabrać.

- To ty powiedziałbyś mu, że tak - powiedział Andrew. "Może zapomniałeś."

"Proszę."

„Wiesz, jak bardzo nienawidzę tego słowa”.

Kevin wpatrywał się w swoje dłonie zaciśnięte na kolanach, wpatrując się w bliźnię biegnącą przez grzbiet dłoni. Neil miał tylko przebłyski tego, ponieważ nie chciał, aby Kevin przyłapał go na gapieniu się. Na cienkich kościach jego dłoni był postrzępiony bałagan. Jakkolwiek Riko złamała mu rękę, nie było to czyste uderzenie. Andrew westchnął z przesadą i wyciągnął rękę, zasłaniając Kevinowi widok swojej bliźni.

- Spójrz na mnie - powiedział Andrew.

Kevin zwrócił na niego nawiedzone spojrzenie. Neil nie był pewien, jak Andrew mógł się uśmiechać, widząc takie puste spojrzenie, narkotyki jednakże. Neil czuł rozpacz Kevina przez cały pokój i było to tak znajome uczucie, że myślał, że wymiotuje.

- Będzie dobrze - powiedział Andrew. - Obiecałem, prawda? Nie wierzysz mi?

Trochę to trwało, ale w końcu Kevin wyraźnie się odprężył. Martwa krawędź zniknęła z jego oczu, gdy wchłonął każdą uncję siły, jaką mógł mu dać Andrew. Niezachwiane zaufanie, jakim Kevin darzył Andrew, było niesamowite. Neil nie wiedział, jak Kevin sądził, że jeden psychotyczny karzeł może go ochronić przed rodziną tak pokręconą jak Moriyamas. Neil uważał, że powinien być pod wrażeniem, ale czuł tylko gorycz. Przełknął ciężko, czując ucisk w żołądku i odwrócił wzrok.

Wymack obserwował ich minutę dłużej, po czym skinął głową. „ERC wyda oficjalne oświadczenie pod koniec tego miesiąca. Zgodzili się poczekać, aż będziecie tu wszyscy, gdzie będzie nam łatwiej was chronić. To nie znaczy, że możesz być nieostrożny. Chuck - to jest rektor naszego uniwersytetu Charles Whittier, Neil - ponownie wydał rozkaz, aby tego lata reporterzy pozostawali poza naszym kampusem bez policyjnej eskorty. Zobaczysz w pobliżu dwa razy więcej policjantów na kampusie i na wszelki wypadek chcę, żebyście wszyscy zapisali ich numery w swoich telefonach. Zrozum?”

Neil nie miał telefonu, ale dołączył do pozostałych, mówiąc: „Tak, trenerze”.

W pokoju zapadła cisza i Neil nie mógł już tego znieść. „Coś jeszcze, trenerze, czy skończyliśmy?”

- To wielka sprawa - powiedział Dan. - To wszystko zmienia. Nie rozumiesz.

- Neil dowiedział się, kiedy zrobił to Kevin - powiedział Wymack. - Już z nim rozmawiałam, więc dobrze rozumie. I nie, nie ma nic innego. Abby, są wszyscy twoi. Rób z nimi, co chcesz.

Neil wstał i ruszył do drzwi, nie oglądając się za siebie. Dan próbował zwołać go z powrotem na jego fizyczne, ale Abby ją uspokoiła.

Renee dogoniła go na zewnątrz. „Niestety ta wiadomość oznacza, że Andrew nie może podwieźć cię z powrotem do akademika,” powiedziała. „Kevin potrzebuje go w tej chwili i to wszystko przebija

porozumienie, które mieliście. Jeśli jednak nie przeszkadza Ci trochę poczekać, zapraszamy do przejażdżki z nami. W ciężarówce Matta jest dużo miejsca”.

Neil chciał powiedzieć nie, ale wyszło z tego: „Dlaczego Kevin ufa Andrew?”.

Renee uśmiechnęła się. - Ponieważ wie, że może.

„Przy tak dużej stawce,” naciskał Neil, jakby ona nie rozumiała, co się dzieje, tak dobrze jak on. Może tego nie zrobiła. Może nie mogła zrozumieć, co ryzykował Kevin i z czym musiałyby się zmierzyć, gdyby Andrew zawiódł. Nie była taka jak oni. Była normalna lub tak normalna, jak Lisy mogły mieć nadzieję. Gangi i krwawe waśnie nie były filmem. Neil nienawidził tego, że nie mogła zrozumieć, ale nienawidził bardziej niż on. „Biorąc pod uwagę tak dużą stawkę, naprawdę myśli, że Andrew wystarczy?”

Renee wyciągnęła do niego rękę. - Neil - powiedziała tak delikatnie, że zastanawiał się, czy go w ogóle słyszała. „Neil, zaczekaj na nas”.

- Nie - powiedział Neil, cofając się o krok. - Znam drogę. Dziękuję.

Zwinął swoje papiery do tuby i pobiegł. Nie zawołała za nim, ale poczuł jej spojrzenie z tyłu głowy. Gdy tylko dotarł do najdalszej krawędzi parkingu, przyspieszył do pełnego biegu.

Bieg nie uspokoił niespokojnego niepokoju, który ścisnął mu żołądek. Dotarł do akademika w gorszym nastroju, niż opuścił stadion. Próbował odwrócić swoją uwagę odkładając swoje rzeczy, ale skończył chodzić po pokoju z pustą torbą w rękach. Po raz piąty nie mógł już tego znieść. Upadł na kolana i szarpnął za komodę, pośpiesznie rozładowując kilka swoich ubrań, by dostać się do swojego sejfku. Wpisał kod i otworzył zamek szyfrowy, chcąc zobaczyć swój segregator. Przeszedł przez to od deski do deski, sprawdzając i opisując wszystko.

Nie powinien był tu przyjeżdżać. Nie powinien był zostać, gdy usłyszał o zmianie dzielnicy i dowiedział się, kim byli Moriyamas. Andrew wchodzący w swoje rzeczy powinien być

ostatnia kropla, chociaż Andrew nie powiedział jeszcze nic o tym, co było w teczce Neila. Może Andrew nie był na tyle sprytny, by sprawdzić karty, a może zapisał folder w chwili, gdy zdał sobie sprawę, że jest to w zasadzie świątynia Kevina i Riko. Ale Neil nie mógł po prostu założyć, że Andrew nie znalazł swoich pieniędzy. Z tego, co wiedział, Andrew czekał, żeby później rzucić mu to w twarz.

Panika kazała mu iść teraz, ale Neil nie mógł się ruszyć. Cichszy głos pod strachem powstrzymał go przed ponownym wstaniem. Neil wciąż pamiętał załamanie Kevina w zeszłym miesiącu u Wymacka. Strach Kevina rozerwał go szeroko, ponieważ Neil znał to uczucie. Neil budził się każdego dnia i na nowo uczył się oddychać. Każdego ranka poświęcał sobie dwie minuty na obliczenie swoich szans na złapanie, rozważenie korzyści płynących z pozostania tam, gdzie był, i omówienie swojego strachu.

Czy Kevin zrobił to samo? Martwe spojrzenie, które Kevin obrzucił dziś Andrew, było tym samym, co Neil widział w swoim odbiciu. Kiedy Neil przestał grać, kiedy przestał się martwić, kto patrzy, kiedy puścił kłamstwa, które trzymały go przy życiu, to był jedyny wyraz, jaki mógł zrobić.

Neil przepakował swój sejf i wyciągnął papierosy, które wcześniej kupił w sklepie. Podeszedł do okna, odpiął dwa zamki, które go trzymały, i podniósł szybę najdalej, jak mógł. Ekran nie pozwalał mu się wychylić, ale przycisnął się do niego tak mocno, że aż zatrzeszczała. Zapalił papierosa i patrzył, jak się pali. Gryzący zapach dymu i ognia działał mu na nerwy, ale znajomy i cichy smutek, który po nim nastąpił, pogarszał wszystko.

Bez względu na to, jak bardzo byli podobni do siebie i Kevina, krytyczna różnica między nimi sprawiła, że Neil czuł, że jest od tego wszystkiego daleko. Kevin miał Andrew, na którym mógł się oprzeć, a Neil nie miał nikogo, z kim mógłby zwierzyć się swojej beznadziejności i samotności. Niezależnie od tego, czy Neil wyjechał dzisiaj, jutro czy w przyszłym tygodniu, wyjdzie sam. Za dwa, pięć, dziesięć lat, gdyby Neil w ogóle żył, nadal byłby sam. Mógłby być kimkolwiek, gdziekolwiek na świecie, ale byłby

sam aż do dnia śmierci. Nigdy nie zaufały nikomu na tyle, by ich wpuścić.

I dlatego Neil nie mógł iść.

Nawet jeśli wszystko w Neilu krzyczało na niego, żeby uciekał, Neil nie mógł tego zrobić, nie po obejrzeniu dzisiejszego małego występu Kevina i Andrew. Może był żaloszny, a może był zbyt zazdrosny, by odejść. Może Neil po prostu musiał to zrozumieć.

Dlaczego Kevin zawsze dostawał więcej? Kevin mieszkał z okropną rodziną, ale miał dom, reputację i zwolenników. Dorastał w świetle reflektorów, podczas gdy Neil patrzył przez ramię w kilkanaście krajów na całym świecie. Kevin stracił rękę, ale zyskał wolność. Był na tyle uparty i wystarczająco uzdolniony, by przejść od miejsca, w którym skończył, nawet jeśli oznaczało to naukę gry słabszą ręką. Miał trenera i kolegę z drużyny, którzy byli gotowi przeciwstawić się Moriyamas dla niego. Dlaczego? Dlaczego Kevin zasłużył na to wszystko?

Dlaczego zasłużył na Neila? Dlaczego Neil miałby się tu wahać i martwić się o niego, kiedy życie Neila było zagrożone? Po tym, jak Kevin potraktował go tego lata, Neil powinien być szczęśliwy. To był idealny moment na unik. Zespół założyłby, że Neil był przestraszonym dzieciakiem, który nie potrafił poradzić sobie z prawdą Moriyamy, a prasa byłaby zbyt zajęta śledzeniem Kevina i Riko, by rozvodzić się nad kolejnym nieudanym Foxem. Neil powinien wysłać Riko anonimową kartkę z podziękowaniem i udać się przez granicę do Meksyku.

Ale Neil nie mógł, jeszcze nie.

Strząsnął grudkę popiołu na parapecie i przycisnął do niego palec, rozmazując go w ciemną smugę na białej farbie. Spojrzała na chmury i przeszukała je, szukając wścieklej twarzy swojej matki. - Jedno z nas musi to zrobić, mamó.

To nie będzie Neil. Było oczywiste, że jest zbyt głupi, by przetrwać bez matki, skoro pozwolił sobie na takie bałagany. Ale może Kevin mógłby to zrobić. Może jakoś sobie z tym poradzi, ujeżdżając swój talent i psychotyczną obsesję Andrew oraz zaciekle ochronę Wymacka. Może dostanie

przez cały sezon w składzie Lisów i bądź bezpieczny. Wyzdrowieje i będzie wolny. Neil nie mógł odejść, dopóki nie wiedział, że z Kevinem wszystko w porządku. Nie chciał się tego dowiedzieć z pół świata.

Wciągnął powolny, głęboki wdech, próbując wciągnąć jak najwięcej dymu i patrzył, jak jego papieros przepala się do filtra. Wypalił jeszcze dwa papierosy, zanim pojawili się jego współlokatorzy. Neil zgniótł trzeciego, gdy usłyszał, że frontowe drzwi się otwierają i zeszkrobał popiół z parapetu na dywan. Miażdżył popiół butem, wepchnął to, co zostało z tyłka, do plecaka na później i wrzucił swoje rzeczy do jakiegoś porządku. Jego sejf był zamknięty i zamknięty, więc wyszedł przywitać się z kolegami z drużyny. Czuł się odległy, kiedy patrzył, jak wchodzi. Może już umierał, jego głupia dusza znika z jego krótkiego ciała, przygotowując się na brutalny koniec.

Seth wszedł pierwszy i odłożył walizki na bok. Był w połowie przemówienia i potrzebował wolnych rąk do gniewnych gestów. Matt był za nim z tolerancyjnym wyrazem twarzy i trzecią torbą w rękach. Matt zamknął drzwi i podał torebkę Sethowi, który rzucił ją za innymi.

Neil nie był pewien, na kogo Seth był najbardziej wściekły: Abby, Allison czy grupa Andrew. Jego tyrada przechodziła między nimi wszystkimi bez logicznego wzorca. Zatrzymał się dopiero, gdy zabrakło kolorowego języka. W końcu uniósł ręce z obrzydzeniem i zwrócił się do Neila. - A co gorsza, utknąłem z pieprzonym amatorem jako sub!

- Kevin go zatwierdził - powiedział Matt.

„W ten sposób czuję się lepiej”. Seth spojrzał na Neila. Neil odwzajemnił spojrzenie, niewzruszony jego wściekłością. Jego apatia służyła tylko dalszemu okadzeniu Seta. „Byliśmy kiepskim żartem; teraz jesteśmy praktycznym. Kiedy inni się o tym dowiedzą, wygramy nasze mecze tylko dlatego, że będą zbyt zajęci śmiechem, by traktować nas poważnie. to w tym roku. Zaufałem mu, że wybierze naszą łódź podwodną, ponieważ powiedział, że może nam pomóc w walce o zwycięstwo w mistrzostwach. Ale to jest odrażające. ”

- Przynajmniej daj szansę Neilowi - powiedział Matt.

- Day się z nami pieprzy - powiedział Seth. "To nie jest w porządku." „Ta postawa nie jest właściwa,” powiedział Matt, wskazując na niego. „Kevin nigdy nie zwerbowałby nikogo tylko po to, żebyśmy źle wyglądali - robimy to wystarczająco dobrze sami. Jeśli chcesz, abyśmy wygrali w tym roku, zachowuj się tak. Potrzebujemy spójnej linii ofensywnej. Ponieważ ty i Kevin jesteście przegraną sprawą, będziesz musiał sprawić, żeby to zadziałało z Neilem. ”

„Jest niski, nie umie grać i wygląda na to, że ma problem z nastawieniem”.

„Trener mówi, że ma potencjał”. Matt spojrział na Neila. "Andrew mówi, że jesteś szybki."

Neil zmarszczył brwi. - Kiedy to powiedział?

- Jak myślisz, mądrze? - zapytał Seth. - Rozmawialiśmy o tobie o różnych rzeczach po tym, jak to zarezerwowałeś.

- Dan zapytał, co o tobie myślą - powiedział Matt, zanim Neil zdążył zareagować.

„Nicky uważa, że potrzebujesz więcej czasu z nami. Aaron mówi, że musisz być bardziej agresywny. Kevin nic nie powiedział, co normalnie byłoby dziwne, ponieważ Kevin nie jest znany z tego, że nie ma w nim słów, ale myślę, że jest rozkojarzony. Ale Andrew zakłada, że możesz prześcignij wszystkich w tej drużynie. Trener powiedział, że pokonałeś cztery minuty wstecz w Arizonie. To prawda? Trochę za mało, żeby biegać tak szybko.

- Lubię biegać - powiedział Neil.

- Kurwa bieganie - powiedział Seth. „Naucz się zdobywać punkty. Mówi się, że nadal nie możesz zdobyć punktów na Andrew”.

- Nie - przyznał Neil. "Jeszcze nie."

- Kiedy to zrobisz, możesz ze mną porozmawiać - powiedział Seth. „Do tego czasu nie wchodź mi w drogę i staraj się nie ciągnąć zbyt mocno mojej linii”.

- Witamy w Foxhole Court - dodał sucho Matt, gdy Seth złapał swoją walizkę i wpadł do sypialni. „Hej, udajmy się dziś wieczorem do miasta na kolację. Równie dobrze moglibyśmy się dobrze bawić, zanim to wybuchnie nam w twarzach, a ja nie chcę tu być, kiedy Andrew jest między dawkami. ? ”

- Prawdopodobnie - powiedział Neil.

On i Seth dogadywali się, dopóki Matt nie wrócił, ale to tylko dlatego, że wzajemnie się ignorowali. Seth był zajęty wprowadzaniem się, a Neil był szczęśliwy, że nie wchodził mu w drogę. Kiedy Seth skończył z sypialnią i przeniósł się do salonu, Neil posprzątał bałagan, który narobił wcześniej. Matt ustawił swój komputer na jednym z biurków i zabijał czas online, dopóki nie nadszedł czas, aby spotkać się z innymi.

„Śródmieście” odnosiło się do długiej ulicy sklepów odchodzących od kampusu w niewielkiej odległości od Fox Tower. Przeważnie w sklepach sprzedawano sprzęt kampusu, ale było kilka księgarni i pół tuzina pubów. Wyglądało to teraz jak miasto duchów z tak małą liczbą uczniów. Połowa mijanych miejsc wskazywała na to, że otworzyli się bliżej upadku. Reszta pozostała otwarta w nadziei, że narysuje uczniów letniej szkoły i sportowców, którzy będą filtrować w ciągu najbliższych kilku tygodni.

Skończyli w miejscu, które było knajpą z pół barem i pół pizzą. Narożna budka w kształcie litery L była idealna dla Neila, który mógł zająć końcowe miejsce na ławce i obserwować swoich kolegów z drużyny. Spodziewał się tego samego głośnego szaleństwa, które widział w domu Wymacka podczas swojej pierwszej nocy w Południowej Karolinie, zwłaszcza po tym, jak zobaczył napięcie, które Seth i Allison dodali do zespołu, ale był mile zaskoczony. Bez względu na różnice, ludzie z wyższych klas mieli lata, aby się do nich przyzwyczaić i przez większą część kolacji prowadzili rozmowę przy stole. Nawet Seth i Allison próbowali się dogadać, chociaż Neil przypisywał tę uprzejmość piwu.

Unikał tego wszystkiego i w większości mu na to pozwalali. Zrobił spotkanie z grupą Dana po walce z Kevinem, a Seth i Allison po prostu nie chcieli go lepiej poznać. Jedyne przypadki, kiedy ktokolwiek pytał go o cokolwiek podczas kolacji, był wtedy, gdy Dan lub Matt chcieli poznać jego opinię w tej sprawie.

Byli w połowie kolacji, kiedy Dan i Matt uciekli. Neil widział, jak wychodzą, ale poza tym, że Allison szturchnęła Renee znacząco, nikt nic o tym nie mówił. Nie

jeden wspomniał też o zmianie dzielnicy, chociaż wszyscy musieli o tym pamiętać. Prawie mieli restaurację tylko dla siebie, ale brak innych rozmów oznaczał, że ich głosy były łatwiejsze.

Dan i Matt w końcu wrócili, wyglądając trochę gorzej. Dan odebrał ich czek od barmana, wracając do stołu. Seth opiekował Matta tym, co zostało z jego piwa, ale jego oczy były skierowane na Allison, kiedy to zrobił.

Dan i Matt poprowadzili ich z powrotem do akademika, trzymając się za ręce. Renee szła za nimi z Sethem i Allison. Neil był szczęśliwy, mogąc zająć tyły. Kiedy wrócili na swoje piętro, Nicky czekał na nich w korytarzu.

- Hej, Renee - powiedział Nicky. - Możesz zadzwonić pod telefon Andrew?

- Czy on to zgubił? - zapytała Renee, wyciągając swoją z małej torebki.

- Tak - powiedział Nicky. - I, uh, mężczyzna, który go nosi. Nie odbiera żadnego z moich telefonów.

- Jezu, Nicky - powiedział Matt. - Trener kazał ci mieć go dziś na oku.

- Wiem, co powiedział. Nicky skrzywił się do Matta. - Czasami tego próbujesz.

"Gdzie jest Kevin?" - zażądał Dan.

- Nie opuść łóżka, odkąd wróciliśmy - powiedział Nicky. - Aaron go obserwuje.

Renee uniosła dłoń, prosząc o ciszę. Wszyscy natychmiast umilkli, żeby ją obserwować. Trzymała telefon przy uchu, ale nic nie powiedziała, prawdopodobnie słuchając dzwonka po drugiej stronie. Neil znał kogoś, kogo porwał sposób, w jaki uśmiechała się Renee, ale nie wiedział, w jaki sposób Renee mogła uśmiechać się tak ciepło, kiedy rozmawiała z Andrew.

"Obudziłem cię?" - zapytała zamiast przywitania. - Miałem nadzieję, że dziś wieczorem z tobą porozmawiam, ale Nicky mówi, że odeszłaś. Och? W takim razie w porządku. Spróbuję ponownie jutro. Może lunch? Dobra. Dobranoc.

Rozłączyła się i odłożyła telefon. - Jest u trenera. Może trener chciał się upewnić, że dziś wieczorem wzięł lekarstwa. Renee przytuliła Nicky'ego do ramienia. - Jest bezpieczny. Kevin jest bezpieczny. Odpocznij. Nic więcej nie możemy zrobić tej nocy poza zamknięciem drzwi i modlitwą.

- Dzięki - powiedział Nicky i zniknął z powrotem w swoim pokoju.

Rozdzielili się do swoich pokoi, żeby przygotować się do spania. Neil wspiął się po drewnianej drabinie na swój strych i wyciągnął się na materacu. Prosta przyjemność posiadania prawdziwego łóżka nie trwała długo. Gdy zgasły światła i jego współlokatorzy ucichli, Neilowi pozostała tylko ciemność i jego myśli. Leżał długo w nocy, myśląc o Kevinie, a kiedy spał, śnił mu się, że jego ojciec czekał na niego na Dworze Foxhole.

ROZDZIAŁ SIÓDMY

Trzeciego dnia na korcie Neil nie miał pojęcia, w jaki sposób Lisy dotarły do mistrzostw zeszłej wiosny. Jego przypuszczenie, że zespół składał się z czterech grup, było częściowo trafne, ale narysowane przez niego linie były elastyczne. Ilekroć Allison i Seth walczyli, Allison kończyła z dziewczynami, a Seth wycofał się do Matta. Wyglądało na to, że Allison i Seth nie wierzą w kompromis: albo obrzucali się nikczemnymi obelgami, albo całowali się w szatni, niezależnie od tego, kto był w pobliżu. Neil nie wiedział, co wywołało nagłą i ciągłą zmianę emocji. Miał nadzieję, że nigdy nie zrozumiał.

Cały pierwszy tydzień letnich praktyk został pochłonięty przez bójki, gdy dworska hierarchia znów znalazła się na swoim miejscu. Kiedy Dan występował jako ich kapitan, rządziła nimi z tym samym gniewnym kręgosłupem, który Neil widział pierwszego dnia. Nie wahała się ustawiać ludzi w szeregu, a lisy pozwoliły jej mieć ostatnie słowo we wszystkim. Nawet Andrew wykonywał jej rozkazy, chociaż Neil domyślił się, że to dlatego, iż był rozbawiony jej rzekomą nieustraszonnością.

Kevin wiedział o sporcie więcej niż ktokolwiek z nich kiedykolwiek i miał pewien autorytet dzięki swojej karierze jako asystent trenera, ale jego zimna osobowość była odstrasżająca, a jego podejście utrudniało innym słuchanie go bez warknięcia. z powrotem. To on spowodował większość kłótni w tym tygodniu, a większość z nich toczyła się między nim a Sethem. Kevin i Seth nienawidzili się nawzajem, z wstrętem ustępującym tylko temu, co czuli do siebie Seth i Nicky. Wystarczyło jedno błędne słowo, aby zamienić ich argumenty w fizyczne bójki. Walki osiągnęły szczyt w środowe popołudnie, kiedy Andrew opuścił trening

wcześniej na cotygodniową sesję terapeutyczną. W chwili, gdy zniknął, Seth ruszył do Kevina z latającymi pięściami.

Matt był brutalną siłą, która trzymała ich w ryzach, kiedy słowa Dana nie wystarczały. Z powodu kontuzji Kevina i apatii Andrew, Matt był także najlepszym piłkarzem, jakiego mieli Foxes. Neil prywatnie uważał, że Matt powinien zostać mianowany kapitanem ze względu na solidarność, jaką mógł przynieść drużynie. Cokolwiek wydarzyło się między nim a Andrew w zeszłym roku, wydawał się rozumieć z kuzynami, co oznaczało, że Lisy miały solidną linię obrony. Neilowi trudno było zrozumieć jego związek z Kevinem. Jego umiejętności i zaangażowanie oznaczały, że Kevin był chętny do współpracy i słuchania go, ale ta dwójka nieustannie przechodziła od doskonałego zrozumienia do jawnego antagonizmu. Trochę przypominało Neilowi Allison i Seta, z wyjątkiem desperackiego podtekstu seksualnego.

Renee była następną w kolejce i oko burzy. Udzielała przyjacielskich rad, zachęcała do wysiłków kolegów z drużyny i od czasu do czasu grała w mediatora. Nie brała udziału w walkach innych, ani po stronie, ani po to, by głosić pokój, i nikt nie kłócił się ze słowem, które wypowiedziała. Nawet Andrew wydawał się nią zachwycony. Neil widział, jak rozmawiali kilka razy w ciągu tygodnia. Było oczywiste, że nikt inny nie pochwalał ich dziwnej przyjaźni, ale żaden bramkarz nie zwracał uwagi na nieszczęśliwe spojrzenia, które wysłali w ich stronę. Neil nie był pewien, co o tym sądzić. Nie był pewien, co myśleć o Renee, więc unikał jej, kiedy tylko mógł.

Reszta Lisów wpadała pod nie w ciągle zmieniającym się porządku. Najbardziej zróżnicowana była pozycja Seta w drużynie. Był jedynym piątklasistą drużyny, ponieważ wszyscy pozostali z jego linii startowej już zrezygnowali lub odpadli, ale był zbyt wielkim izolacjonistą, by zrobić dużą różnicę na boisku. Jego nastrój był tak zmienny, że Neil był pewien, że musiał coś zrobić. Dlaczego Abby i Wymack nie położyli temu kresu, Neil nie wiedział. Allison dźwigała ciężar ze względu na jej staż i ją

agresywna postawa na korcie, ale absolutnie nienawidziła kuzynów i nie lubiła z nimi pracować.

Aaron był lepszym graczem niż Nicky, ale zachowywał kliniczny dystans od tego wszystkiego. Nicky dał z siebie wszystko, co miał, ale lubił dramatyczne sztuki i jeszcze bardziej lubił wybieranie walk z Allison i Sethem. Stanowisko Andrew było trudne do ustalenia. Jego wpływ na Kevina i umiejętności sprawiły, że był przydatny, ale włożył tak mało wysiłku, jak Wymack pozwolił mu uciec.

Neil nie miał jeszcze miejsca w tej hierarchii. Jego Koledzy z drużyny tak mało go szanowali, że nie miał nawet wątpliwego zaszczytu, że był martwy jako ostatni. Nie był zaskoczony, ponieważ był niedoświadczonym nowicjuszem w ich bałaganie, ale to nie ułatwiało sobie z nim poradzenia. Dan ze wszystkich sił starał się go włączyć, sprawdzając, czy jest w jego pobliżu na korcie, ale miała pełne ręce roboty, zarządzając resztą swojego zespołu. Allison nie traktowała Neila poważnie, Matt był zbyt daleko, by pomóc, a Neil nie chciał mieć do czynienia z Renee. W tym tygodniu kuzyni trzymali się na dystans. To opuściło Setha i Kevina.

Kevin i Seth musieli radzić sobie z Neilem, odkąd był na ich linii, ale Neil wolałby, aby całkowicie go zignorowali. Nic, co zrobił, nie było słuszne w ich oczach. Rozerwali go na strzępy i odrzucili na bok jako bezużyteczny, bez względu na to, jak bardzo się starał. Neil nienawidził ich postaw, ale był zdeterminowany, aby ponownie nie tracić panowania nad drużyną. Na szczęście napastnicy byli równie chętni do walki o niego, jak byli z nim, więc skorzystał z tego, co mógł, pociechę, patrząc, jak Seth i Kevin rzucają się pięściami i kijami.

Wymack rzadko ingerował w walkę. Pozwolił im bić się, a następnie ukarał ich intensywnymi ćwiczeniami kardio i rozdierającymi ćwiczeniami. Wydawało się, że już dawno zdecydował, że jego zespół może funkcjonować tylko poprzez testowanie siebie nawzajem i ustalanie własnego rankingu. Neil początkowo myślał, że to szaleństwo, ale w miarę upływu tygodnia mógł zobaczyć, jak zespół w końcu odkrywa granice i sojusze między nimi.

Zanim nadszedł piątek, Neil był zdesperowany na weekend. Stres związany z martwieniem się o Kevina i Riko, irytacja i irytacja z powodu zachowania kolegów z drużyny na boisku oraz niekończąca się, gniewna protekcjonalność Kevina i Setha nękały go. Nie mógł już dłużej sobie z tym poradzić, ale też nie mógł przed tym uciec. Spędził cały dzień z Lisami na ćwiczeniach, po czym wrócił do dormitorium i też ich widział przez cały wieczór. Neil dusił się samą ich obecnością. Chciał tylko zniknąć z kampusu na weekend. Musiał znaleźć chwilę wytchnienia, zanim pęknie.

Zapomniał o planach Andrew względem niego. Kiedy Neil wyszedł z prysznicza po piątkowym treningu, spodziewał się, że wszystkich nie będzie. Neil jeździł na treningach z zespołem, dzieląc łóżko w ciężarówce Matta z Allison, Sethem i Renee, ale zawsze potem wracał sam do akademika. Pozostali w ciągu kilku dni zrozumieli, że Neil lubił wychodzić za nimi, a żaden z nich nie zapytał go, dlaczego. Nie próbowali zmienić jego zdania i po drugim dniu przestali na niego czekać. Może chodziło o Fox, wiedząc, kiedy istnieją granice, których naprawdę nie powinni przekraczać i pytania, na które nigdy nie uzyskaliby odpowiedzi. Neil nie był pewien, ale doceniał to.

Jednak piątek był inny. Neil wtaszczył swój brudny mundur do szatni i zobaczył Nicky'ego czekającego na jednej z ławek z czarną torbą na prezenty.

- Przetrwaleś swój pierwszy tydzień - powiedział Nicky. "Dobrze się bawiłeś?"

- Czy będzie tak przez całe lato?

- Prawie - powiedział Nicky. - Przynajmniej to nigdy nie jest nudne, prawda?

Neil wrzucił mundur do jednego z koszy na bieliznę, sprawdził swoją szafkę, aby upewnić się, że jest zabezpieczona, i odwrócił się, by znaleźć Nicky'ego stojącego tuż za jego plecami. Neil podniósł rękę, by wypchnąć Nicky'ego z jego przestrzeni. Nicky spodziewał się tego i wepchnął czarną torbę w otwartą dłoń Neila.

- To dla ciebie - powiedział Nicky. „Andrew powiedział, że nie masz nic odpowiedniego do tego, dokąd jedziemy. Powiedział mi, jaki rozmiar mam ci przynieść, a ja go wybrałem. Zaufaj mi, jest niesamowity”.

Neil spojrział na niego, rzucony. "Co?"

- Nie zapomniałeś o naszej imprezie, prawda? Tutaj. Nicky zaczął rączkę sznurka o palce Neila. Neil patrzył, jak to robi, starając się przypomnieć sobie, kiedy ostatnio ktoś dał mu prezent, i wychylał się. To, że jego pierwszy film powinien pochodzić od Andrew, było niepokojące.

Nicky błędnie zinterpretował swój dyskomfort jako podejrzliwość i zaśmiał się. - Nie ma haczyka. To bardziej dla nas niż dla ciebie, szczerze. Nie można nas zobaczyć z tobą publicznie, jeśli wyglądasz jak obdarty włóczęga. Bez obrazy. Odczekał chwilę, zanim w końcu zorientował się, że coś jest nie tak. "Neil?"

- Dziękuję - powiedział Neil, ale nawet on słyszał niepewność w tym.

Nicky przyjrzał mu się. Neil odwzajemnił spojrzenie, nie chcąc zdradzić niczego innego. Wreszcie Nicky poprawił włosy Neila. - Odbierzemy cię o dziewiątej, dobrze? Proponuję zdrzemnąć się do tego czasu. Nie będzie nas całą noc. Mamy odpowiednie kontakty, żeby impreza trwała do białego rana. Nicky uśmiechnął się i pociągnął Neila za włosy. - A propos, porzuć ich dziś wieczorem. Mam na myśli swoje kontakty.

Żołądek Neila skurczył się. "Zamknij się."

Nicky rozejrzał się przesadnie, jakby szukał podsłuchów. „Słuchaj, to nie jest tak, że są tajemnicą. Każdy, kto patrzy, może zobaczyć pierścień w twoich oczach, co oznacza, że nosisz soczewki. Widziałem je pierwszego dnia. Po prostu nie sądziłem, że to modne soczewki, dopóki Andrew nie powiedział więc. I poważnie? Brown? Jak możesz być nudny? "

„Lubię brąz”.

- Andrew nie - powiedział Nicky. "Wyjmij ich." "Nie."

- Proszę - powiedział Nicky. - Nikt cię nie zobaczy oprócz nas, a już wiemy, że to kłamstwo. Nie noś ich.

"Albo co?" - zapytał Neil.

Milczenie Nicky'ego było wystarczającą odpowiedzią. Neil był gotów odrzucić to ostrzeżenie, ale się powstrzymał. Był pewien, że mógłby utrzymać się w obronie Andrew, ale nie walczył z nim sam. Wychodził z całą grupą Andrew w połowie stanu sąd. Nicky szczerze starał się pomóc mu przespać noc na właściwej stopie. Neil nie przejmował się tym zbytnio. Wiedział, po której stronie zajmie Nicky, jeśli sprawy staną się brzydkie.

- Dziewięć - powtórzył Nicky, kiedy Neil nie odpowiedział i lewo.

Neil dał mu kilka minut przewagi. Kiedy był pewien, że kuzynów już dawno nie było, pobiegł przez kampus do biblioteki i zabił kilka godzin, przeglądając wiadomości w pracowni komputerowej. W drodze powrotnej do akademika odebrał małą kolację w jednym z trzech sklepów ogólnospożywczych uniwersytetu.

Jego pokój w akademiku był pusty. Niewyraźnie pamiętał, jak Matt mówił coś o chodzeniu do kina z Danem. Neil nie wiedział, gdzie jest Seth, ale na szczęście wciąż go nie było, kiedy nadszedł czas, by Neil się przygotował. Był sam, ale Neil sprawdził zamek w drzwiach dormitorium, zanim zebrał swoje ubrania. W sypialni nie było zamka, co mu przeszkadzało, ale łazienka tak. Zamknął się tam, żeby się przygotować.

Kiedy skończył się przebierać, długo studiował swoje odbicie. Nie był pewien, co sądzić o wyniku. Bez względu na to, ile razy on i jego matka zmieniali tożsamość i język, jedno pozostało niezmiennie: dążyli do nieokreślonej mody, która wtapiałaby się w codzienny tłum. Neil miał na sobie wyblakłe podkoszulki, zwykłe dżinsy i znoszone trampki, zazwyczaj w jasnych kolorach, które pomagały mu jeszcze bardziej zmyć.

Ten strój był całkowitym przeciwieństwem, a każdy jego element był czarny. Ładunki były lekkie i skrojone, aby pomieścić parę ciężkich butów. Koszulka była z długimi rękawami, ciasna i ukształtowana tak, by wyglądała, jakby była podarta w niektórych miejscach. Wewnętrzna warstwa węgla drzewnego wyglądała przez szczeliny, zasłaniając skórę Neila, ale kilkanaście razy przesunął dłońmi po tkaninie, aby upewnić się, że

nie było żadnych otwartych dziur. Był pewien, że mógł wyczuć swoje blizny przez cienką szmatkę.

Pozostała tylko jedna rzecz do zmiany. Żołądek Neila skurczył się trochę z nerwów, kiedy wyjął swoje kontakty. Zamrugał kilka razy, dostosowując się do ich nieobecności, i spuścił brązowe soczewki w toalecie. Spojrzenie w lustro prawie zapało mu dech w piersiach. Minął ponad rok, odkąd Neil widział jego prawdziwe oczy, odkąd nigdy nie wychodził z łóżka bez włożenia soczewek. Jego oczy miały chłodny odcień błękitu, który wydawał się jaśniejszy tylko na tle jego czarnych włosów i ubrania. Nie mógł długo na nie patrzeć; były oczami jego ojca.

Neil zebrał swoje ubrania i wyszedł z łazienki. Kiedy wszedł do swojej sypialni, żeby zdjąć ubranie, w salonie dostrzegł grupę Andrew. Andrew ponownie otworzył zamek. Neil zastanawiał się, jak bardzo grube obcasy jego nowych butów mogłyby uszkodzić twarz Andrew i spodobało mu się to, na co wpadł jego umysł.

Włożył pranie do dolnej szuflady komody, której postanowił użyć zamiast kosza, i odwrócił się i zobaczył Andrew stojącego w drzwiach sypialni. Andrew oparł się o framugę drzwi, z rękami założonymi na piersi i przyglądał się Neilowi. Neil skorzystał z okazji i spojrzał na niego, zwracając przede wszystkim uwagę na brak wyrazu twarzy Andrew. Andrew był dziś trzeźwy. Neil zastanawiał się, czy Andrew zrozumiał warunki swojego zwolnienia, czy po prostu go to nie obchodziło.

Neil nie mógł odejść z Andrew na drodze, więc zatrzymał się tak blisko Andrew, jak się odważył i czekał, aż Andrew się ruszy. Andrew to zrobił, ale tylko po to, by sięgnąć po Neila jedną ręką. Neil spał się, gdy palce Andrew owinęły się wokół jego karku, ale Andrew chciał tylko pociągnąć głowę Neila w dół. Neil skupił się na kości policzkowej Andrew, żeby nie zezarzyć i pozwolić Andrew przyjrzeć się jego oczom.

„Kolejna nieoczekiwana szczerłość,” powiedział Andrew. „Jakiś konkretny powód?”

- Nicky ładnie zapytał. Może kiedyś spróbujesz.

- Już o tym rozmawialiśmy. Nie pytam. Andrew rzucił Neilowi kolejne powolne spojrzenie i puścił. "Idziemy."

Nicky ożywił się, kiedy oboje weszli do salonu, ale jego szczęśliwy wyraz twarzy osłabł, gdy spojrzał na Neila. - Och, człowieku. Neil, dobrze posprzątałeś. Mogę to powiedzieć, czy to wbrew zasadom? Po prostu... cholera. Aaron, nie pozwól mi się dziś zbyt upić.

Andrew zatrzymał się obok Nicky'ego na tyle długo, by wyjąć z kieszeni paczkę papierosów. Zapalił jednego, nieważne, że pokoje wieloosobowe były wyposażone w czujniki dymu i przyłożył zapalniczkę do twarzy Nicky'ego.

- Nie każ mi cię zabijać - powiedział Andrew.

Nicky uniósł ręce w samoobronie. "Wiem." "Czy ty?"

- Obiecuję - powiedział słabo Nicky.

Andrew odłożył zapalniczkę i wyszedł z pokoju. Kevin i Aaron poszli za nim. Nicky rzucił Neilowi ostatnie pełne uznania spojrzenie i wyszedł na korytarz. Czekał z Neilem, podczas gdy Neil zamykał drzwi. W milczeniu poprowadzili pozostałych na dół do samochodu.

Neil znalazł się w tym samym miejscu, co poprzednim razem, między Aaronem i Andrew na tylnym siedzeniu. Neil spodziewał się kłopotów, ale bracia oparli się o okna i zasnęli w kilka minut po opuszczeniu kampusu. Neil nie mógł spać w takim towarzystwie, więc spędził godzinę, zastanawiając się, ile rzeczy może pójść nie tak tej nocy. To była obszerna lista.

Kiedy reflektory samochodu po raz pierwszy zaczęły migać nad znakami zjazdu do Columbi, Nicky wskazał przez ramię na Neila. - Obudź Andrew, dobrze? Najlepiej bez dotykania go.

"Co?" - zapytał sennie Aaron, budząc się na głos Nicky'ego.

„Nie pamiętam, które wyjście uznaliśmy za skrót. Ty?”

Aaron odpowiedział, sięgając wokół Neila i pchając ramię Andrew. Reakcja Andrew była natychmiastowa i gwałtowna. Aaron na czas odsunął rękę, ale tak było

Neil nie ma dokąd pójść. Łokieć Andrew wbił się w jego przeponę na tyle mocno, że Neil podwoił się na kolana. Aaron, całkowicie niesympatyczny, pstryknął palcami nad głową Neila na Andrew.

- Wyjdz - powiedział.

Andrew oparł się na plecach Neila i wcisnął się między przednie siedzenia. Patrzył, aż minęli znak i powiedział: „Jeszcze nie. To wyjście ma Waffle House”.

„To jest Południowa Karolina” - powiedział Nicky. - Każde wyjście prowadzi do Waffle House. Wciąż oddychasz, Neil?

- Tak - powiedział ochryple Neil. "Myślę."

Andrew opadł z powrotem na swoje miejsce i puścił Neila. Neil zdołał usiąść, ale nie mógł powstrzymać się od przyciśnięcia dłoni do swojej koszuli. Wydawało się, że łokieć Andrew przebił go przez dziurę. Rzucił okiem na Aarona, który wzruszył ramionami, słysząc swoje ciche oskarżenie, a potem na Andrew. Andrew go nie zwrócił, zbyt zajęty rękami. Miał je przed sobą, ale dopiero gdy przejechał samochód jadący w przeciwnym kierunku, Neil zdał sobie sprawę, na co patrzy. W błysku światła przejeżdżających reflektorów Neil zobaczył, że palce Andrew drżą.

- Nicky - powiedział Andrew.

Nicky obejrzał się. Nie widział drżenia w ciemności, ale widział, gdzie patrzył Andrew. Nicky przemknął przez alejki w kierunku ich wyjścia. "Prawie jesteśmy na miejscu."

"Zjechać na pobocze."

„Jesteśmy na rampie wyjazdowej”.

"Teraz."

Nicky więcej się nie kłócił. Zjechał na prawie nieistniejące ramię, hamując tak mocno, że Neil spodziewał się, że samochód zaatakuje. Zagrzmiały klaksony, gdy samochód przejechał obok nich. Andrew pchnął otwarte drzwi, wychylił się z samochodu najdalej jak mógł i zaschnął w chwasty wzdłuż drogi. Neil siedział wystarczająco blisko niego, by poczuć, jak całe ciało Andrew trzęsło się z wysiłku. Wyglądało na to, że Andrew rozdziera przelyk na strzępy.

"Gdzie są twoje krakersy?" Nicky zapytał, kiedy Andrew został zdyszany.

- Zabrał je wcześniej - powiedział Kevin.

"Wszyscy?" - zapytał przerażony Nicky. „Jezu, Andrzeju”. „Zamknij się,” powiedział Andrew i splunął kilka razy. Sięgnął na ślepo do zagłówka Kevina, znalazł go za trzecim razem i wsunął z powrotem do samochodu. - Po prostu nas tam zawieź.

Nicky jeździł na podłodze, ale kiedy wjechali na obrzeża Columbii, nocny ruch spowolnił. Ich pierwszym celem była restauracja Sweetie's. Było już za późno na obiad, ale parking był zatłoczony. Nicky podrzucił je do drzwi, żeby mógł krążyć i szukać miejsca. Przed nimi czekały na miejsca cztery grupy. Andrew przeszedł do baru sałatkowego i złapał dwie garście paczek z krakersami z wiadra na końcu. Kevin patrzył, jak Andrew metodycznie omija je. Andrew odpowiedział złowrogim spojrzeniem.

Skończył przekąskę, zanim dołączył do nich Nicky. Kilka minut później w końcu usiedli w budce z tyłu. Zanim gospodarz zdążył odejść, Andrew wepchnął puste paczki z krakersami do fartucha mężczyzny. Gospodarz nawet nie mrugnął okiem z powodu takiej niegrzeczności, ale zostawił ich z menu. Ich kelnerka nie była daleko za nim, a Nicky oddał nieprzeczytane menu.

„Jesteśmy tu tylko po specjalne lody” - powiedział Nicky. - Nie ma problemu - powiedziała. - Zaraz ci to załatwię.

Uśmiech Nicky'ego zniknął w chwili, gdy wyszła, a on zwrócił zaniepokojone spojrzenie na Andrew. Andrew siedział, tuląc twarz w jednej dłoni. Druga ręka leżała płasko na stole przed nim, a jego drżenie było teraz wyraźniejsze. Dreszcz przeszedł przez ramę Andrew. Andrew wciągnął długi oddech przez zaciśnięte zęby.

Kevin wyciągnął z kieszeni butelkę pigulek i położył je na stole, w połowie drogi między sobą a Andrew. "Po prostu weź to."

Andrew znieruchomiał, wpatrując się w butelkę. "Pierdol się."

Neil w końcu zrozumiał. "Przechodzisz przez
wypłatę."

Andrew zignorował go. - Odlóż to, zanim wepchnę ci do gardła.

Kevin zmarszczył brwi, ale zrobił, co mu kazano.

Nie trzeba było długo czekać na ich lody. Kelnerka rozdała miski i położyła serwetki na środku stołu. Gdy tylko wyszła, Andrew niecierpliwie rozrzucił serwetki. Pod wszystkimi leżał stos paczek wypełnionych bładożółtym proszkiem.

- Jesteśmy publicznie - powiedział Aaron.

Andrew zignorował go i rozerwał dwie torby i włożył je do ust.

Nicky szturchnął Neila. "Spróbuj lodów. Spodoba ci się." Neil posłusznie zanurzył się w kopcu, któremu podano, ale nie pozwolił Nicky'emu ani jedzeniu odwrócić jego uwagi od Andrew. Andrew zebrał resztę paczek i schował je w jednej ze swoich kieszeni. Poruszanie się było błędem, sądząc po ściągniętym wyrazie jego twarzy. Andrew przycisnął mocno bok dłoni do ust i przełknął z taką siłą, że Neil usłyszał to po stole.

Zajął Andrew kolejną minutę, zanim wystarczająco się odprężył, aby zacząć jeść. Cokolwiek wzięt, musiało stępić jego głód, ponieważ zanim skończył jeść, wrócił do spokojnej fasady. Kiedy przyszedł rachunek, Andrew odepchnął go Aaronowi w drogę, a Aaron przypiął mały stos dwudziestek do czeku. Neil obejrzał się, gdy wychodzili, i zobaczył najpierw ludzi biorących paczki z krakersami z baru sałatkowego, a po drugie kelnerkę chowającą do kieszeni pieniądze, które jej zostawili.

Droga z restauracji do ich prawdziwego wieczoru była krótka. Eden's Twilight był dwupiętrowym klubem nocnym, kilka przecznic od głównej drogi. Szereg ludzi czekał na wejście, a ubrania, które nosili, sprawiały, że strój Neila wyglądał zwyczajnie. Większość mężczyzn miała na sobie skórę, połowę

kobiety nosiły gorsety, a spora część obu płci była zakuta w sprzączki i łańcuchy.

Ani linia, ani moda nie odstraszały kuzynów. Nicky podciągnął krawężnik przy drzwiach i wypuścił ich. Dwóch bramkarzy przy wejściu ożywiło się na ich przybycie, a Aaron przywitał ich skomplikowanym uderzeniem pięścią i uściskiem dłoni, którego Neil nie próbował zrozumieć. Jeden z bramkarzy wyciągnął pomarańczową metkę z tylnej kieszeni i wręczył ją, a Aaron zaniósł ją Nicky'emu. Nicky przyczepił ją do lusterka wstecznego i odjechał, żeby gdzieś zaparkować samochód.

Andrew zasalutował przechodzącym obok bramkarzom i poprowadził ich do klubu, całkowicie omijając linię. Kevin poszedł za nim, a Aaron skinął na Neila, aby szedł przed nim.

Drugi zestaw drzwi otworzył się w domu wariatów. Cała czwórka stała na podwyższeniu, które otaczało podłogę i było zatłoczone stolikami. Schody prowadziły w dół na zatłoczony parkiet. Gdzieś schody prowadziły na drugie piętro, które było bardziej balkonem niż czymkolwiek innym. DJ był poza podłogą na własnej platformie, ustawionej w połowie odległości między piętrami. Głośniki wyższe od Neila stały wzdłuż ścian i Neil czuł, jak bas skrzypi mu w kości.

Neil przestał się gapić, żeby nie zostać w tyle i podążył za Kevinem po pokoju. Trzeba było trochę szukać, zanim znaleźli stolik. Było przykryte szklami, ale stołki zostały porzucone, więc zażądali tego. Andrew opróżnił kubki, podczas gdy Aaron upolował dwa kolejne krzesła. Gdy tylko zostały ustawione, Andrew chwycił palce za kołnierz Neila i pociągnął Neila za sobą w stronę baru.

Pracowało trzech barmanów, ale Andrzej był zainteresowany jednym i chętnie na niego poczekał. Kiedy mężczyzna w końcu do nich dotarł, posłał Andrewowi lekki uśmiech. - Wracasz tak szybko, Andrew? Kto jest twoją najnowszą ofiarą?

- Nikogo - powiedział Andrew. „To dla nas normalne”. Mężczyzna skinął głową i spojrzał na Neila. "I dla Ciebie?" - Nie piję - powiedział Neil.

- W takim razie sodę - powiedział mężczyzna i odsunął się, żeby złożyć zamówienie. Wrócił z tacą napojów. Andrew posługiwał się nim z łatwą wiedzą, która sprawiła, że Neil zaczął się zastanawiać, czy kiedykolwiek wcześniej tu pracował. Kiedy barman podsunął Neilowi ostatnią szklankę wody sodowej, Andrew poprowadził go z powrotem przez tłum, odpychając pijaków wolną ręką z drogi. Nicky czekał na nich przy stole i odchylił się, by Andrew odstawił tacę obok niego.

- Zdrowko - wrzasnął Nicky i pili jak jeden mąż.

Neil wypił wodę sodową szybciej, niż zamierzał. Pozostali pili z niezdrową prędkością, a Nicky szturchnął Neila, by nadażał. Soda sprawiła, że poczuł się odwodniony, a kofeina uderzyła mu do głowy szybciej, niż się spodziewał. Zrezygnował głównie z napojów gazowanych, kiedy w zeszłym roku próbował dostać się do Millport Dingo, więc nie był już do tego przyzwyczajony. Kiedy wstał, by pomóc Andrew przy drugiej kolejce drinków, pomyślał o przejściu na wodę, ale barman nalał sobie wodę sodową, zanim zdążył zapytać.

Paczki Andrew od Sweetie's pojawiły się ponownie, gdy tylko wrócili na stół. Andrew machnął jednym do Neila w szyderycznym zaproszeniu. Kiedy Neil tylko na niego spojrzał, Andrew uśmiechnął się złośliwie i zamiast tego przekazał je pozostałym. Nawet Kevin wziął jedną, co Neil uznał za rozczarowujące z jakiegoś powodu.

- Pył z krakersów - powiedział Nicky, otwierając paczkę. - Słyszałeś? Smakuje jak cukier i sól i daje ci mały pośpiech. Na pewno nie chcesz?

„Narkotyki są głupie”.

- Ała - powiedział Andrew z zimnym uśmiechem. "To jest ocena."

„Nie mam zamiaru przeproszać za myślenie, że jesteś idiotyczny”.

"Czy twój kręgosłup jest kręgosłupem sprawiedliwych?" Andrzej zastanawiał się. - Czy starasz się nadepnąć mi na palce, bo czujesz tragiczny ciężar świętszego niż ty?

„Sprawiedliwość jest dla ludzi, którzy nie wiedzą nic lepszego”.

- Spokojnie, spokojnie - powiedział Nicky, rozprowadzając zastrzyki wokół stołu. Barman wlał trochę sody do kieliszka dla Neila na tę rundę, a Nicky postawił go przed Neilem. - Kurz nie jest zły. Po prostu sprawia, że noc jest bardziej interesująca. Myślisz, że Kevin zaryzykowałby swoją przyszłość podczas jednego wieczoru w klubie?

"Jaka przyszłość?" - zapytał Neil.

Kevin rzucił Neilowi czarne spojrzenie, ale Nicky interweniował, zanim mógł cokolwiek powiedzieć. - Pij z nami, jeśli nie chcesz z nami odkurzyć - powiedział Nicky, trzymając w jednej ręce otwartą paczkę, a w drugiej zastrzyk. - W dół włazu na trzy.

Kłótnie byłyby bezowocne, gdyby czwórka opuściła zdrowy rozsądek przy drzwiach, więc Neil w milczeniu podniósł kieliszek. Nicky policzył je, a Neil oddał strzał. Gdy tylko uderzył go w gardło, Neil wiedział, że popełnił poważny błąd.

Jego napoje gazowane smakowały słodko, ale ten shot był prawie nieznośny, a posmak na języku Neila nie był cukrem. Neil zerwał się na równe nogi, ale Andrew złapał go za włosy i wcisnął z powrotem na swoje miejsce. Okrutny ruch odciągnął jego głowę do tyłu pod niebezpiecznym kątem, a Andrew uderzył Neila dłonią płasko o blat. Neil podniósł drugą rękę, aby oderwać palce Andrew, ale Nicky złapał go za nadgarstek.

- Właśnie zauważyłeś, prawda? - zapytał Andrew. "Jesteś idiotą." - J-ty... - prychnął Neil.

- Myślałeś, że jesteś bezpieczny, bo byłeś tam i zamawiałeś własne drinki? Roland wie, co to znaczy, kiedy sprowadzam tu obcych.

Neil wyciągnął rękę spod ręki Andrew, ale Andrew szarpnął go ostrzegawczo za głowę. Strumień ciepła przeszedł przez szyję Neila. Neil syknął z bólu i znieruchomiał. Andrew zsunął się z krzesła i oparł się o Neila, pozwalając Neilowi przejąć swoją wagę, podczas gdy sprawdzał oczy Neila.

- Prawie gotowe - powiedział. - Daj chwilę, a wtedy naprawdę uderzy. Do tego czasu, dlaczego nie pójdziesz się trochę zabawić? Noc jest jeszcze młoda.

Neil nie widział, jak Aaron wstał, ale czekał za Neilem, kiedy Andrew puścił. Neil sięgnął po Andrew z zabójczą intencją, ale Aaron chwycił oparcie jego krzesła i pociągnął wystarczająco mocno, by je przewrócić. Świat wirował w obrzydliwym pośpiechu, nawet po tym, jak Neil upadł na ziemię. Kiedy Aaron próbował podnieść Neila na nogi, Neil zamachnął się na niego i chybił. Neil czuł, jak narkotyki pożerają jego organizm. Jego serce waliło mocniej niż bas, wstrząsając nim od wewnątrz.

Podniesienie Neila zajęło zarówno Nicky, jak i Aaron. Odciągnęli go od stołu. Neil potykał się więcej niż raz, nie mogąc poczuć ziemi pod stopami. Próbował wyrwać się z uścisku Aarona, ale nie udało mu się, dopóki nie dotarli do schodów prowadzących na parkiet. Potem Aaron puścił bez ostrzeżenia. Neil potknął się ze schodów, a tylko Nicky mógł powstrzymać upadek. Nicky owinał ramię wokół jego talii i wciągnął go głębiej w wijący się tłum.

Ciała i światła wokół niego rozmyły się, wywołując u Neila mdłości. Szarpał krwawe linie wzdłuż ramienia Nicky'ego, gdy walczył, by się uwolnić. Nicky nie puścił, dopóki nie dotarli na środek parkietu. Przyciągnął Neila do siebie i złapał brodę Neila w swoje palce, by odepchnąć jego głowę.

Pocałunek Nicky'ego był trudniejszy, niż spodziewał się Neil, i było w nim coś więcej niż tylko język. Pod palącą się wódką, którą podzielił się z nim Nicky, unosił się słodki posmak pyłu z krakersów. Neil nie chciał przełknąć, ale trzymanie go w ustach bolało zbyt mocno.

- Tak właśnie idzie gra - powiedział Nicky w usta. „Przestań walczyć, jeśli chcesz przeżyć”.

- Pierdol się - warknął Neil. -

Powodzenia, Neil.

Nicky puścił się i zniknął w tłumie tancerzy zbyt szybko, by Neil mógł za nim podążać. Nagła utrata wsparcia sprawiła, że upadł. Nie czuł nóg. Przykucnięcie wymagało poważnej pracy, a kilku nieznanym musiało mu pomóc. Neil wykorzystał pęd, by się potknąć, ale nie wiedział

w którą stronę miał iść. Nie widział wyjścia przez tych wszystkich ludzi, zwłaszcza gdy wokół niego migły światła.

Ręka dotknęła jego pleców i pchnęła. Pchnięcie uwolniło go od tłumu i rzuciło go na tylną ścianę. Andrew oparł swoje ramię o ciemną farbę tuż poza zasięgiem ręki. Neil miał ochotę rozerwać sobie gardło, ale wystarczyło mu wszystkiego, co musiał, po prostu stać. Zdecydował się skierować swoją nienawiść w gwałtowne spojrzenie.

„Taka niewdzięczność,” powiedział Andrew. „Te napoje były drogie”.

„Nienawidzę cię.”

„Weź numer i dobiej się do reszty zespołu. Nie strać przy tym snu”.

- Nie śpij. Zabiję cię.

„Będziesz?” - zapytał Andrew. - Zrobisz to sam, czy zapłacisz komuś innemu za zajęcie się bałaganem? Z pewnością masz wystarczająco dużo pieniędzy, aby zlecić to porządkiem płatnemu zabójcy. Można się zastanawiać, co nikt taki jak ty nie robi z taką fortuną.

„Znalazłem to na chodniku.”

- Naprawdę - wycedził Andrew. „Czy to dlatego go nie wydasz, czy po prostu lubisz wyglądać jak bezdomny? Zespół jest podzielony, wiesz. Większość z nich myśli, że jesteś śmieciem z przyzwoitych, jak Dan. Renee wie lepiej. Ja też. Myślę, że jesteś trochę bardziej podobny do nas”. Andrew pochylił się do niego i wypowiedział każdą sylabę. „Uciec.”

Gdyby Neil był trzeźwy, byłby lepiej przygotowany, by usłyszeć to słowo. Z kurzem krakersów w systemie i wściekłą muzyką, która bębniła po jego skórze na kawałki, nie mógł ukryć zdrygnięcia. „Pilnuj swoich spraw.”

„Dziś jest Noc Biznesowa Mind Neil,” powiedział Andrew. - Nie zauważyłeś? Daj mi coś prawdziwego, bo nie pozwolę ci tu zostać.

„To nie jest twoja drużyna. To nie twoja decyzja.”

- Nie kusz mnie, żebym ci udowodnił, że się mylisz. Może zadzwonię na policję i poproszę, żeby naprawdę cię sprawdzili? Myślisz, że znajdą coś interesującego?

- To pusta groźba - powiedział Neil. „Policja nigdy nie wyświadczyłaby przysługi komuś takiemu jak ty”.

- Znam policjanta, który by to zrobił - powiedział Andrew. - Gdybym zadzwonił do niego dziś wieczorem i powiedział, że jesteś dzieckiem z poważnymi problemami, uczyniłby to priorytetem. Jak zimny jest twój ślad?

- Zamknij się - powiedział Neil. - Dlaczego nie możesz mnie zostawić w spokoju? „Ponieważ nie ufam temu, jak na niego patrzysz,” powiedział Andrew. „Edgar Allan jest w naszej dzielnicy, a Ty jesteś w moim zespole. Ty, nic nie wiem z Arizony, któremu jakoś udało się złapać oko Kevina. Ty, kłamstwo od stóp do głów, z torbą pełną pieniędzy i twardym za wszystko, Kevin i Riko. Rozumiesz?”

Neil to zrobił, ale był równie zdziwiony, jak wściekły. - Nie jestem kretem. Żartujesz sobie ze mnie?

- Udowodnij to - powiedział Andrew. - Zastanów się chwilę. Pomyśl, jak bardzo chcesz teraz spróbować mojej cierpliwości. Wróć.

Andrew odepchnął się od ściany i wślizgnął się w tłum. Neil patrzył, jak odchodzi, po czym oparł się o ścianę i ruszył wzdłuż niej. Nie wiedział, która droga prowadziła do drzwi, ale gdyby znaleźli przynajmniej klatkę schodową z parkietu, mógłby coś wymyślić. Jego przetrwanie zależało od tego, czy wydostanie się z tego klubu, podczas gdy wciąż miał trochę sprytu.

W końcu zauważył schody przez szczelinę między ciałami. Ruszył, ale został zatrzymany, gdy Nicky zjechał na dół. Nicky chwycił go za ramiona, by wepchnąć go z powrotem w tłum, ignorując sposób, w jaki Neil pchał i pchał, by się uwolnić. Ten pocałunek smakował gorzej i Neil zdreptał od ust.

Reszta nocy była rozbita na kolory i światła.

ROZDZIAŁ ÓSMY

Neil obudził się w łóżku, którego nie rozpoznawał w równie nieznanym pokoju. Znał to dezorientujące uczucie z nazwy po tak częstym ruchu, więc nie było to powodem do natychmiastowego niepokoju. Ciało znał ciężar otaczających go ramion, ale w jakiś sposób było to zagmatwane. Było w tym coś nie tak, że jego zamglony umysł nie był gotowy do przetworzenia i zamrugał mocno, czując ból głowy uderzający w jego czaszkę. Czuł się na wpół martwy, chociaż za całe życie nie mógł zrozumieć, dlaczego.

Jego pierwsza próba poruszenia spowodowała ukłucie bólu w dół kręgosłupa, więc rozluźnił się, opierając się o prześcieradło. Uścisk na nim zacieśnił się nieco w odpowiedzi na jego zmianę.

"Mama?" - powiedział, ale wyszło w najlepszym razie niewyraźne i ledwo zrozumiałe.

Osoba za nim nadal rozumiała, sądząc po rozbawionych: „Niezupełnie”.

Neil znał ten głos. Nagle wydarzenia z poprzedniej nocy obudziły się w jego umyśle, migocząc laserowymi światłami, muzyką, ciałami i głosem Andrew przy jego uchu. Poderwał się, ale nie dotarł daleko. Wynikający z tego ból sprawił, że ponownie upadł na materac. Nicky złapał się jego włosów i odepchnął głowę od łóżka. Był tam kosz na śmieci, który Neil ledwo zarejestrował, zanim do niego zwymiotował. Nicky mruknął zapewnienia, że Neil naprawdę nie słyszał.

Gdy tylko Neil mógł znowu oddychać, przekręcił się i pchnął Nicky'ego tak mocno, jak tylko mógł. Był zbyt chory i słaby, by zepchnąć Nicky'ego z drugiej strony łóżka, ale buty, które wciąż miał na sobie, zostawiały siniaki na ramionach i klatce piersiowej Nicky'ego.

- Hej, hej - powiedział Nicky, próbując go odbić. - W porządku. Och! Spokojnie, dobrze?

- Nie dotykaj mnie, kurwa, - powiedział dziko Neil. Nicky wycofał się z Neila i zamiast tego usiadł na skraju łóżka. Neil z trudem wstał, używając wezgłowia i stolika nocnego jako podparcia. Stanie tak bardzo go kosztowało, że musiał się zatrzymać i złapać oddech, kiedy już tam dotarł.

- Nie śpi? ktoś zapytał od drzwi.

Neil chwycił budzik i cisnął nim w nowo przybyłego, który uchylił się w ostatniej chwili. Zbiło się z framugą drzwi. Aaron odczekał, aż spadnie na podłogę, po czym wrócił do drzwi. Neil chciał poszukać innej broni, ale poruszając się tak szybko, jego żołądek wyrzucił się na lewą stronę. Znowu złapał kosz na śmieci i zakrzuszył się tak mocno, że prawie się przewrócił.

"Gdzie jest Andrew?" - zapytał Nicky, wstając z łóżka i podchodząc do boku Neila.

- On i Kevin poszli po brunch. - Nie sądzę, żeby Neil mógł cokolwiek zjeść. "On może patrzeć."

Nicky ostrożnie położył dłoń na ramieniu Neila. - Chodź. Przyniosę ci trochę wody.

Neil strząsnął go, ale jego nogi nie chciały go nieść. Nicky pozwolił mu dwa razy wstać, po czym objął Neila ramieniem i podtrzymał go. - Spokojnie. Pomogę ci tylko w kuchni, dobrze? Żadnych zabawnych rzeczy, obiecuję.

"Jakbym ci ufał."

- Jakbyś miał wybór - powiedział Aaron i wyszedł przed nimi.

Nicky pomógł Neilowi przejść przez korytarz do kuchni i posadził go przy stole ze szklanką wody. Gardło Neila paliło, ale nie chciał go wypić. Zadowolili się spojrzeniem na Nicky'ego. Nicky zwrócił się o pomoc do Aarona. Aaron spojrzał na kubek z kawą, niesympatyczny i niepomocny. Nicky westchnął i ponownie zwrócił się do Neila.

- Mogę sprawdzić twoją głowę, czy zamierzasz mnie ugryźć, jeśli cię dotknę?

- Co powiedziałem wczoraj wieczorem? - zapytał Neil.

- Nic dla mnie oprócz niesamowicie twórczej groźby śmierci. Usta Nicky'ego drgnęły na początku uśmiechu, ale stłumił to, może rozumiejąc, że Neil uderzyłby go za to. - Nie wiem, jak poszła twoja rozmowa z Andrew, ale nie skończyła się dobrze. Plotka głosi, że zapłaciłeś kelnerowi sto dolców, żeby cię znokautował.

Neil tego nie pamiętał, a luki w jego pamięci sprawiały, że był cały zimny.

- Wypij - powiedział Nicky. - Będziesz potrzebował całej wody, jaką możesz dziś dostać. Krakery odwodnią cię jak nikt inny.

Neil odpowiedział, stawiając szklanke na podłodze. - To dojrzałe - powiedział Aaron.

Neil rzucił w niego kieliszkiem. Aaron odtrącił go i pozwolił, by rozpadł się na ziemi.

Nicky westchnął. - Nie mów, że cię nie ostrzegałem. Możesz najpierw wziąć prysznic, dobrze? Zanim wyjdiesz, Andrew wróci i będziesz mógł zapytać go o zeszłą noc.

Nicky zaprowadził Neila do łazienki. Zaczął mówić coś innego, ale Neil zamknął drzwi przed nosem i zamknął je. Neil skorzystał z prywatności, by się wrzeć, dając sobie pełne trzydzieści sekund na ciche wściekłość z powodu głupoty zeszłej nocy. Potem zwinął ją w kulkę i wepchnął głęboko. Gniew nie miał mu teraz pomóc i nie wymazałby tego, co wydarzyło się lub nie wydarzyło się zeszłej nocy.

Neil spojrzął na swoją głowę w lustrze i znalazł spory guz przy lewym uchu. Wyczuł to ostrożnymi palcami, a potem wypił garść wody ze zlewu. Kiedy brzęczenie w głowie nieco ucichło, a gardło nie piekło już tak bardzo, zbadał pokój. Na zamkniętej pokrywie toalety leżał stos nowych ubrań. Prysznic był zaopatrzony, a czysty ręcznik wisiał na haczyku z tyłu drzwi. Okno między lustrem a prysznicem miało białe półprzezroczyste szkło, które blokowało świat zewnętrzny.

W tej chwili liczyło się tylko okno. Nicky chciał, żeby Neil zaczekał na Andrew, ale Neil nie mógł wytrzymać tak długo. Nie było mowy, żeby wsiadł z nimi do samochodu na długą podróż powrotną do Palmetto. Otrzymałby odpowiedzi i wyjaśnienia, których potrzebował, ale nie na nieznanym terytorium, gdzie wszystkie były przeciwko niemu.

W zapinanej na zamek części portfela znajdowała się para kontaktów awaryjnych. Neil rozerwał foliowe paczki i włożył je, po czym zdjął klubowe ciuchy i włożył dżinsy i koszulkę. Strój był prawie idealnie dopasowany. Pamiętanie, jak ustalili jego rozmiar, tylko jeszcze bardziej podsyciło jego gniew. Neil wepchnął swoje wyrzucone klubowe ubrania do toalety, wepchnął je do wody tak głęboko, jak tylko mógł i zamknął wieko. Odchylił zasłonę prysznica, przeciął wodę tak wysoko, jak mógł, i ponownie zasunął zasłonę. Dźwięk wody prawie wystarczył, by ukryć dźwięk otwierania okna przez Neila. Wydostanie się wymagało poważnych ruchów, ponieważ nie było dla niego wystarczająco duże, ale desperacja była cennym lubrykantem.

Długotrwała choroba narkotyków powstrzymywała go od poruszania się tak szybko, jak chciał, ale podróżował w znacznie gorszej kondycji i nie chciał się poddać. Przeszedł przez podział, nie wiedząc, dokąd idzie, i przekartkował portfel, żeby policzyć rachunki. Zaczął nosić ze sobą kilkaset dolarów na raz, przygotowując się na najgorszy scenariusz, jakim jest brak segregatora. Miał więcej niż wystarczająco, by wrócić na północ stanu.

Idąc większymi ulicami, w końcu wyszedł na główną drogę. Musiał przejść tylko kilka przecznic, zanim zdążył zatrzymać taksówkę. Na jego prośbę zabrał go do najbliższej stacji benzynowej. Na skraju parkingu znajdował się zgrzybiały automat telefoniczny. Neil wepchnął monety do szczeliny i wybrał z pamięci numer Matta. Matt odpowiedział po kilku dzwonekach niezrozumiałym bełkotem.

Neil spojrział na zegarek. Była prawie dziesiąta. - Matt, to Neil. Obudziłem cię?

- Nie, wstałem - powiedział Matt, ale Neil usłyszał w jego słowach ziewanie.

- Gdzie byłeś? Nie słyszałem, żebyś wrócił zeszłej nocy.

"Jestem w Kolumbii z Andrew."

"Jesteś co?" Matt w mgnieniu oka przeszedł z półsnego do pełnego przebudzenia. Alarm w jego głosie tylko pogorszył samopoczucie Neila. „Jezu, Neil, po co do diabła to zrobiłeś? Czy on...” Matt przerwał to i zapytał ponownie: „Czy wszystko w porządku?”.

- Nic mi nie jest - skłamał Neil.

Myślał, że brzmi przekonująco, ale może Matt tak naprawdę nie słuchał, ponieważ Matt powiedział: „Zamierzam go kurwa zabić”. Głos dziewczyny powiedział coś w tle, zbyt przytłumiony, by Neil mógł to zrozumieć. Neil domyślił się, że Matt odwrócił telefon od ucha, aby odebrać, ponieważ głos Matta był cichszy, kiedy powiedział: „Jest w Kolumbii”.

"Jezus Chrystus." To był zdecydowanie Dan, głośny i wściekły. Matt był z powrotem na linii w mgnieniu oka. "Poważnie, wszystko w porządku?"

„Nic mi nie jest,” powtórzył Neil, „ale potrzebuję przysługi. Myślę, że Andrew przyjdzie szukać czegoś mojego dzisiaj. Jeśli mnie tam nie ma, czy możesz go trzymać z dala od naszego pokoju? Są ci winni. ”

- Nie będziesz mi nic winien - powiedział Matt. - Czy nie mówiłem ci, że jestem do tego dobry?

- Dziękuję - powiedział Neil. - Myślę, że wkrótce powinniśmy wracać.

"Uważaj, dobrze?" - powiedział Matt. „Do zobaczenia za kilka godzin”.

Neil rozłączył się i wszedł na stację benzynową. Zaopatrzył się w butelki z wodą i mapę, ale kilka razy przebiegał rozmowę, przechodząc między nawami. Reakcja Matta na miejsce pobytu Neila była wymowna. Matt już przez to przechodził; wiedział, jakie rzeczy Andrew robi w Kolumbii. To

to właśnie Matt miał na myśli, kiedy powiedział, że Andrew umieścił go na swoim miejscu w zeszłym roku. Właśnie o to kłócili się Andrew i Abby pierwszego dnia Neila. Najwyraźniej psychiatra zespołu musiał załatać Matta po tym, jak Andrew z nim skończył. Albo Andrew wysłuchał ostrzeżenia Abby i odwzajemnił przyjęcie Neila, albo Neil uniknął najgorszego, dając się znokautować.

Neil chwycił notatnik i długopis jako ostatni i wymeldował się. Kasjer pożyczył mu książkę telefoniczną, żeby Neil mógł sprawdzić numer w taksówce. Taksówka przyjechała pięć minut później i Neil zabrał ją na najbliższy przystanek dla ciężarówek na autostradzie międzystanowej 20.

Na gigantycznym parkingu stało kilkanaście dużych platform, w większości zebranych wokół dystrybutorów gazu. Liczba pocieszyła Neila i usiadł na chodniku, żeby rozłożyć mapę. Znalazł trzy kombinacje głównych dróg, które doprowadziłyby go do północno-zachodniego regionu stanu, i schował mapę. Przełknął ślinę, czując mdłości i z uśmiechem na ustach podszedł do najbliższego truckera.

- Dzień dobry. Jestem socjologiem i pracuję nad moim letnim projektem. Czy mogę zapytać, dokąd się wybierasz?

Zajęło cztery próby, zanim Neil znalazł kierowcę jadącego na północ. Platforma pobierała 77, co nie było pierwszym wyborem Neila, ale przynajmniej przekroczyła I-85 w pobliżu Charlotte w Północnej Karolinie. To była droga międzystanowa, której Neil potrzebował, jeśli chciał wrócić do Palmetto. Znalezienie ciężarówki to tylko połowa problemu. Drugim było przekonanie kierowcy, żeby zabrał ze sobą nieznanego.

Posłał kierowcy swój najgrzeczniejszy uśmiech. - Czy byłbyś skłonny podwieźć mnie do Charlotte? Mogę ci zapłacić pięćdziesiąt dolarów za przejazd i za odpowiedź na kilka pytań, jak to jest pracować w tej pracy.

„Nie chcę zabierać pasażerów” - powiedział kierowca.

Neil zaakceptował to bez kłótni i ruszył dalej. Żaden z pozostałych pięciu nie jechał tam, gdzie ich potrzebował, więc czekał z boku, aż dwanaście ciężarówek zostanie powoli wymienione. Kiedy zestaw był kompletny, spróbował ponownie. Tym razem trafił w złoto za trzecim razem. Nie tylko kobieta była chętna do przyjęcia

go, ale jechała na północny zachód autostradą I-26. To była szybsza trasa do 85. Neil musiał tylko czekać, aż zbiornik się zapełni, a potem ruszyli.

Neil już wcześniej podróżował autostopem z Nowego Meksyku do Phoenix. Przypomnienie sobie wywiadu, który ułożył, było łatwe. Robił notatki na temat wszystkiego, co powiedział kierowca, uważając, aby odgrywać rolę zainteresowanego ucznia, i jazda minęła stosunkowo łatwo. Zostawiła go na przystanku dla ciężarówek pod Spartanburgiem i odjechała z trąbką.

Stamtąd łatwiej było złapać przejażdżkę. Neil ponownie przejrzał wywiad. Kierowca również miał do niego pytania, a Neil po drodze wymyślał odpowiedzi. Potrzeba było trochę pracy, aby przekonać kierowcę, że tak, był w porządku, gdy został podwieszony na międzystanową, ale Neil dostał to, czego chciał. Ciężarówka zjechała na pobocze ćwierć mili od zjazdu Neila. Neil zapłacił mu i wyszedł na trawę.

Było już trochę po południu. Mdłości ustąpiły, ale nadal bolała go głowa. Neil wyszedł pieszo i poszedł do najbliższej stacji benzynowej. Kupił kilka butelek wody, usiadł na chodniku, żeby je wypić, i kupił jeszcze kilka. Czekał, aż dudnienie ucichnie, studiował mapę. Stąd do kampusu było jakieś jedenaście mil. Droga była na tyle mała, że prawdopodobnie nie złapałby przejażdżki, ale Neil był w porządku, spacerując po niej. Byłoby szybciej biec tak daleko, ale nie czuł się na tyle dobrze, żeby spróbować.

Bez kierowców ciężarówek, którzy by go rozpraszaali, Neil mógł wykorzystać spacer do myślenia. Jedynym wyraźnym wspomnieniem, jakie miał z ostatniej nocy, były oskarżenia Andrew. Nie wiedział, o co jeszcze zapytał go Andrew ani co powiedział w odpowiedzi. Miał nadzieję, że był na tyle sprytny, by mimo narkotyków kłamać przez zęby.

Jedno było jednak pewne. Neila nie stać na kolejną noc w taki sposób. Gdyby Andrew naprawdę myślał, że Neil jest zagrożeniem dla Kevina, jak daleko mógłby się posunąć, aby to udowodnić? Neil nie chciał widzieć, co będzie dalej, ale unikanie tego oznaczało pójście na kompromis. Musiał coś powiedzieć Andrew. Prawda była taka

nie wchodzi w rachubę, ale Andrew poczułby zapach kłamstwa o milę dalej. Neil potrzebował czegoś pośredniego, co mogłoby wyjaśnić wszystko: jego pieniądze, jego wygląd i jego obsesję na punkcie Kevina.

Neil spędził cały trzygodzinny spacer, wyjaśniając idealną półprawdę. Szczegóły, z których zamierzał zrezygnować, sprawiły, że jego krew stała się zimna, ale jeśli zdołał w jakiś sposób zmusić Andrew do milczenia na ich temat, Kevin nie mógł ich użyć do zidentyfikowania go.

Neil nie był jeszcze gotowy na spotkanie z Andrew i nie chciał radzić sobie z ciekawością kolegów z drużyny jego przedłużającą się nieobecnością, więc zamiast tego udał się do mieszkania Wymacka. Kiedy przybył, była wpół do czwartej. Wymack kazał Neilowi zatrzymać zapasowy klucz, ale Neil i tak zapukał do jego drzwi. Wymack szarpnął drzwiami, jakby chciał je zdjąć z zawiasów, ale zaskoczenie wyparło wściekłość na jego twarzy, gdy zobaczył Neila.

"Gdzie ty do cholery byłeś?" - zażądał Wymack, patrząc na Neila od góry do dołu. - Andrew wrócił z Columbii kilka godzin temu. Matt zadzwonił do mnie, żeby powiedzieć, że nie było cię z nimi.

„Wybrałem inną trasę”.

"Tak?" Wymack wskazał na przemoczone ubranie i spoconą skórę. - Co zrobiłeś, uciekłeś tutaj?

- Szedłem - powiedział Neil, a Wymack spojrział na niego. Neil zbyt późno zdał sobie sprawę, że Wymack był sarkastyczny. Nie mógł tego cofnąć, więc Neil wskazał palcem jego ścieżkę w powietrzu. - Pojechałem autostopem do Spartanburga, potem do Northlake i stamtąd poszedłem tutaj. Wiem, że to nagle, ale czy mogę tu zostać na chwilę?

Wymack złapał go za łokieć i wciągnął do środka. Zwolnił na tyle długo, by zatrzasnąć drzwi za Neilem. - Jesteś głupi czy po prostu szalony? Czy masz pojęcie, co mogło ci się przytrafić między tu i tam? Co sobie myślałeś?

„Myślałem, że nie wrócę z nimi z powrotem,” Neil powiedział.

- Powinieneś do mnie zadzwonić - powiedział Wymack. - Ja, Abby lub którykolwiek z wyższych klas. Wystarczyło, że powiedziałeś, że nie chcesz zostać z Andrew. Każdy z nas przyszedłby i cię złapał.

Neil wpatrywał się w niego, zbyt zaskoczony, by odpowiedzieć. Wymack uniósł wolną rękę z przesadnym obrzydzeniem i pociągnął Neila korytarzem do kuchni.

- Wyciągnij się i napij się wody - powiedział, puszczałają Neil.

Neil zrobił, co mu kazano, ale patrzył, jak Wymack znowu wybiega z kuchni. Wymack chodził po korytarzu gniewnymi, ciężkimi krokami. Za drugim razem wyciągnął telefon i przyłożył do ucha. Był poza zasięgiem wzroku, kiedy ktoś podniósł słuchawkę po drugiej stronie, ale Neil usłyszał jego wściekły głos głośno i wyraźnie.

- Masz pięć sekund, żeby zabrać swój niedorozwinięty psychol do mojego mieszkania! Myślisz nawet o odmowie, a ja przysięgam na Boga, wyrzucę kontrakt Kevina do śmieci.

Neil uważał, że Wymack nie pozostawał na linii wystarczająco długo, aby uzyskać odpowiedź, ponieważ był wyłączony, kiedy wrócił kilka sekund później. Miał przy sobie ręcznik i naręczce ubrań, które wepchnął w Neila.

- Jesteś mokrym bałaganem. Zejdź mi z oczu i umyj się, zanim skręcę ci szyję.

Neil zabrał wszystko z korytarza do łazienki i zamknął się w środku. Utrzymał letnią wodę, splukując codzienny upał i pot. Ubrania, które powierzył mu Wymack, były na nim absurdalnie duże, ale przynajmniej zakrywały jego blizny. Neil zawiązał swoje brudne ubrania w mokry ręcznik i wyszedł z nimi z łazienki. Po raz pierwszy przez cały dzień poczuł się zrelaksowany, ale to ucichło na dźwięk gniewnego głosu Wymacka. Neil podkraść się korytarzem do salonu.

Andrew stał w milczeniu na środku pokoju, podczas gdy Wymack podchodził do niego z jednej strony, a z drugiej w dół. Sądząc

po niecierpliwym wyrazie jego twarzy Andrew był nadal trzeźwy. Stał też twarzą do drzwi, co oznaczało, że pierwszy zauważył Neila.

"Miłego spaceru?" - zapytał, przerywając tyradę Wymacka.

Neil odwzajemnił jego zimne spojrzenie gorącym „Pierdol się”. Wymack pstryknął palcami przed twarzą Andrew, próbując skłonić Andrew, by spojrzał na niego zamiast na Neila. - Nie wiem, co jest między wami, ale kończy się tu i teraz. Abby i ja daliśmy jasno do zrozumienia, że nie będziemy tolerować powtórki z zeszłego roku, Andrew.

„To nie jest powtórka”. Ostrze w głosie Andrew mówiło, że już kilka razy się o to spierał. - Daliśmy mu tylko krakersy. Myślisz, że inaczej by tu dotarł sam?

- Nie „tylko” mnie. Co ty kurwa sobie myślałeś? - Co sobie myślałeś, sprowadzając go tutaj? Andrew wrócił.

Neil zdecydował się włączyć, zanim Andrew podzieli się swoimi teoriami. „Trenerze, muszę chwilę porozmawiać z Andrew. Czy możemy skorzystać z twojego biura?”

- Nie - powiedział Wymack. „Nie ufam wam, żebyście się nie zabijali, więc zostajecie tutaj, dopóki to nie zostanie rozwiązane”.

To pozostawiało tylko jedną opcję, ale Neil nienawidził utraty swojej dzikiej karty na tak wczesnym etapie gry. Miał nadzieję, że Wymack nie mówił po niemiecku i zmienił języki, by zostać Andrew. - Jaki do cholery jest twój problem? Jak możesz grozić Nicky'emu, że na mnie wpadnie, ale tolerować odurzenie mnie od narkotyków wbrew mojej woli? Dlaczego nie możesz po prostu zostawić mnie w spokoju?

To stało irytacją z twarzy Andrew. Andrew odpowiedział po niemiecku na zawsze. - To nieoczekiwane. Czy nikt ci nie powiedział, że nienawidzę niespodzianek?

- Dlaczego myślisz, że mnie to obchodzi?

"Ile języków mówisz, uciekinie?" Neil zignorował to.

"Powiedz mi, dlaczego to zrobiłeś."

- Już to zrobiłem - powiedział Andrew. "Wciąż czekam na twoją odpowiedź."

- Odpowiedziałem ci. Powiedziałem ci, że nie jestem kretem. Jesteś szalony, jeśli myślisz, że jestem.

- Więc popraw mnie.

"Daj mi powód."

- Oprócz tego, co oczywiste? Powiedział Andrew. - Jeśli nie mogę uzyskać od ciebie odpowiedzi, dostanę ją, gdzie tylko będę mógł. A może zacznę od twoich rodziców?

- Powodzenia - powiedział Neil, czując cały chłód. "Oni nie żyją."

- Zabiłeś ich?

Powiedział to tak od niechcienia, jakby prosił o czas, że Neil mógł na niego patrzeć tylko przez minutę. To był taki nierozsądny skok logiki, że Neil nie rozumiał, jak w ogóle pomyślał, żeby o to zapytać. Potem przypomniał sobie, z kim rozmawiał, i zapytał: „Czy zabiłeś swojego?”.

Andrew lekceważąco machnął palcami. „Nie mam rodziców”.

To było tylko półkłamstwo. Bliźniacy nie wiedzieli, kim był ich ojciec, a tylko Aaron dorastał z ich biologiczną matką. Andrew został przekazany do pieczy zastępczej, gdy miał zaledwie kilka dni. W systemie spędził trzynaście lat, aw młodości trzynaście. Dopiero gdy został zwolniony na warunkowym zwolnieniu, jego matka pozwoliła Andrew na przeprowadzkę do domu. Pięć miesięcy później zginęła w wypadku samochodowym. Neil wątpił, czy Andrew był na pogrzebie.

„Nie zabiłem swoich rodziców,” powiedział Neil, ale nie mógł kontynuować. Strach był żelaznym uściskiem wokół jego płuc, uniemożliwiającym oddychanie. Neil ufał historii, którą poprawił podczas spaceru, ale nie chciał mówić jej głośno. Słowa wyszły poszarpanymi kawałkami i miał nadzieję, że jego walka doda kłamstwu realizmu. - Tak zrobiła rodzina Riko.

To zwróciło uwagę Andrew. Neil przełknął ślinę, próbując pozbyć się ucisku z gardła i zmusił się do wyjaśnienia.

„Mój ojciec był sułtem dla grupy, która prowadziła interesy z Moriyamami. W ogólnym planie rzeczy nie był wiele wart, ale znał wiele nazwisk i wiedział, jak przenieść produkt. Zrobił z tego interesy Edgar Allan, tak poznałem Kevina i Riko. Nie wiedziałem wtedy, kim oni są. Byłem podekscytowany spotkaniem z dziećmi w moim wieku. Myślałem, że będziemy przyjaciółmi.

„Wtedy mój ojciec zaczął być zarozumiały, zaczął robić się głupi i próbował skasować płatności. Wziął pieniądze Moriyamy, które były przeznaczone dla jego szefa. Oczywiście się dowiedzieli. Moriyamas zabił go i moją matkę, zanim jego szef zdążył się do niego dostać. Wziąłem to, co ukradł i uciekłem. Od tamtej pory biegam”.

Andrew już się nie uśmiechał, ale Neil był. Poczł, jak zakrzywił się na jego ustach i wiedział, że to chory, upiorny wyraz. Wbił paznokcie w usta, próbując oderwać wyraz twarzy, ale był nieruchomy.

- Mam szczęście, że Kevin mnie nie rozpoznaje - powiedział Neil. „Nie wiem, czy on w ogóle pamięta spotkanie ze mną, ale pamiętam go. Jego widok pomaga mi przypomnieć sobie moich rodziców. On jest wszystkim, co mi zostało z mojego prawdziwego życia. Ale jeśli Kevin lub Riko mnie rozpoznają i słowa wrócą do moich szefie ojca, wiem, co się ze mną stanie”.

Andrew nic nie mówił przez tak długi czas, że Neil myślał, że to spieprzył, ale w końcu Andrew się poruszył. Wymack przesunął się, gotowy do interwencji, gdyby sytuacja przybrała gwałtowny obrót, ale Andrew stanął tylko tuż przed Neilem.

- Więc dlaczego tu przyszedłeś? - zapytał Andrew. - Ponieważ jestem zmęczony - powiedział Neil, starając się brzmieć na pokonanego. Nie wymagało to dużego wysiłku. „Nie mam dokąd pójść i jestem zbyt zazdrosny o Kevina, by trzymać się od niego z daleka. Wie, jak to jest nienawidzić każdego dnia swojego życia, budzić się w strachu każdego dnia, ale ma cię za plecami, mówiąc z nim wszystko będzie dobrze. Ma wszystko, nawet jeśli wszystko stracił, a ja... - Neil nie chciał tego powiedzieć, ale słowo już tam było,

złamane i żalodne między nimi "- nic. Zawsze będę miał i będę niczym."

Andrew wyciągnął rękę i siłą uwolnił palce Neila z jego ust. Odepchnął dłoń Neila na bok i spojrzał na Neila bez niczego między nimi. Neil nie rozumiał wyrazu jego twarzy. Nie było potępienia nieuczciwych rodziców Neila ani litości z powodu ich śmierci, żadnego triumfu nad tym, że poparł Neila w przyznaniu się tak wiele, ani oczywistego sceptycyzmu wobec tak dziwacznej historii. Cokolwiek to było, było wystarczająco ciemne i intensywne, by połknąć Neila w całości.

- Pozwól mi zostać - powiedział cicho Neil. „Nie jestem jeszcze gotowa, aby z tego zrezygnować”.

Ten dziwny wyraz opuścił oczy Andrew. Jego wyraz twarzy stał się obojętny i puścił Neila. - Zatrzymaj to, jeśli możesz. Ty i ja wiemy, że to nie potrwa długo.

Żołądek Neila zakręcił się mdłości. Kłamał, odkąd po raz pierwszy nauczył się mówić. To, co właśnie powiedział Andrew, było w pięćdziesięciu procentach prawdą, najbardziej uczciwą rzeczą, jaką kiedykolwiek powiedział komuś o swoim życiu, i Andrew przyjął to bez mrugnienia okiem. Neil nie wiedział, co o tym myśleć. Powinien poczuć ulgę, ponieważ oznaczało to, że Andrew może skończyć zadawać mu pytania, ale chodziło o coś głębszego. Przez chwilę zastanawiał się, czy Andrew zniesie całą prawdę tak spokojnie, ale było to zbyt niebezpieczne i głupie, by to rozważyć.

- Nie będzie mnie w naszym meczu z Edgarem Allanem - powiedział Neil. - Nie patrzę teraz, jak wtedy wyglądałem, ale nie mogę ryzykować, że rodzina Riko mnie rozpozna.

- Taka nieoczekiwana wola przeżycia ze strony kogoś, dla kogo nie ma się po co żyć. Następnym razem, gdy będziemy mieć takie małe serce, może poproszę cię o uzasadnienie.

"Nie rozmawiajmy w ten sposób nigdy więcej."

„Nie,” zgodził się Andrew.

Neil zawahał się, po czym zapytał: - Powiesz Kevinowi? "Nie zadawaj mi głupich pytań."

Ulga była prawie na tyle silna, że rzuciła go na kolana. Neil wciągnął powolny, grzechoczący oddech i zamknął oczy. Gdy złość i strach odpłynęły, czuł się wyczerpany i pusty. Może noc Andrew w Columbiu była okropna i może nigdy nie chciał powiedzieć tych rzeczy na głos, ale oczyszczenie powietrza między nim a Andrew do pewnego stopnia zdjął ogromny ciężar z jego klatki piersiowej. Przekonał Andrew, żeby się wycofał i zostawił go w spokoju. Foxhole Court należał do niego aż do meczu z Krukami. To nie była wolność ani bezpieczeństwo, ale pozwalała odetchnąć. To wystarczyło.

- Wychodzimy - powiedział Andrew po angielsku. Neil otworzył oczy. "Gdzie idziemy?"

- Wracaj do akademika - powiedział Andrew. „Twoi koledzy z drużyny denerwują nas odkąd wróciliśmy, żądając, abyśmy wrócili do Kolumbii i przeszukali ulice w poszukiwaniu ciebie”.

- Może tu zostać, jeśli zechce - powiedział Wymack. - Mogę zadzwonić do Dana i powiedzieć jej, że jest bezpieczny.

Andrew nie spojrział na Wymacka. „Neil chce przyjechać mnie.”

Dzień temu te słowa mogły być rozkazem lub groźbą, ale dziś Neil słyszał tylko prawdę. Wybrał Lisy. Postanowił zaufać Andrew, cokolwiek to oznaczało i jakie to przyniosło konsekwencje. Nie było powodu ani potrzeby, aby teraz ukrywać się za Wymackiem.

- Dzięki za przysnic - powiedział Neil do Wymacka. "Wypiorę twoje ubrania i przyniosę je w poniedziałek."

Wymack zerknął między nich, najwyraźniej zastanawiając się, czy naprawdę tak łatwo załatwili sprawę, i powiedział: „Nie ma pośpiechu”.

- Już idę - powiedział Andrew i wyprowadził Neila.

Wymack i tak musiał zadzwonić z wyprzedzeniem, bo kiedy wrócili do dormitorium, wszystkie lisy czekały na nich w korytarzu. Kevin, Aaron i Nicky oparli się o ścianę w pobliżu drzwi do swojego apartamentu. Członkowie wyższej klasy stali w małej grupie na środku korytarza przed pokojem Dana.

Neil chciał pominąć pytania i ukryć się w swoim pokoju, ale gdy tylko był wystarczająco blisko, Dan złapał go za ramiona i poklepał go z powodu obrażeń.

"Czy wszystko w porządku?" - zapytał Dan.

- W porządku - powiedział Neil.

"Andrzej?" - zapytał Kevin.

Andrew zatrzymał się w drzwiach na wystarczająco długo, żeby spojrzeć na Kevina.

- Umywam ręce. On jest teraz twoim problemem.

Zniknął w swoim pokoju. Aaron i Nicky wymienili spojrzenia, zanim poszli za nimi. Kevin wyszedł jako ostatni, i nie bez wysłania Neilowi najpierw szukającego spojrzenia. Neil patrzył, jak zamykają się za nimi drzwi, po czym spojrzął na resztę kolegów z drużyny. Dan nadal wyglądał na wściekłego, a Matt wyglądał na gotowego do walki. Seth i Allison już zmierzali do pokoju Neila, prawdopodobnie zdruzzeni pokojowym postanowieniem. Wzrok Renee szukał. Neil nie mógł długo powstrzymać jej wzroku.

- Trener powiedział, że tu wracałeś autostopem - powiedział Dan. - Krzyczałbym na ciebie za to, że jesteś głupi, ale trener powiedział, że już to załatwił.

- Wyciągnięta lekcja - powiedział Neil. „Następnym razem wezwę podwiezienie”. „Nie będzie następnego razu”. Dan westchnął ciężko i wyszorował jej twarz. "Daj spokój."

Wrócili do apartamentu Neila. Sześć stosów kart leżało zakryte w żywych z przerwanej gry i było otoczonych cmentarzem zmiętych puszek po piwie. Allison i Seth szperali w lodówce, kiedy przeszedł Neil. Renee poszła dalej do salonu po swoje karty, ale Dan i Matt poszli za Neilem do sypialni. Zatrzymali się w drzwiach i patrzyli, jak Neil podchodzi do swojego sejfu. Neil obrysował ją palcami i pociągnął za zamek szyfrowy. Nie wyglądał na sfalszowany, ale nie mógł sprawdzić treści z publicznością.

- Miałeś rację - powiedział Matt. "Andrew próbował się dostać." - Nie pozwoliliśmy mu - powiedział Dan. - Nie dotarł dalej niż do frontowych drzwi.

- Dziękuję - powiedział Neil.

- Dziękuję Renee - powiedział Dan. „Ona nie często opowiada się po jednej ze stron”.

- Ale jest o wiele łatwiej, kiedy to robi - powiedział Matt. - Andrew wydaje się ją lubić - powiedział Neil.

- Zrozumieli - powiedział Matt, ale nie wyjaśnił. - Jesteśmy między rundami naszej gry. Powinieneś się przyłączyć. Myślę, że pomoże ci to oczyścić głowę. Spędzanie zbyt dużo czasu z grupą Andrew wprawi każdego w zakłopotanie.

- Prawdopodobnie wcześniej się rozbiję - powiedział Neil. "To był długi dzień."

- Zabierzemy nasze rzeczy do mojego pokoju - powiedział Dan i wychodząc zamknęli drzwi.

Neil odczekał, aż ich głosy ucichną, zanim otworzył sejf. Znalazł wszystko tam, gdzie powinno. Kiedy ponownie wsunął zamek na miejsce, zdał sobie sprawę, że jego ręka drży. Uniósł drżące palce tak, by mógł je lepiej widzieć i zastanawiał się nad równie słabym trzepotaniem w piersi.

Nadzieja była niebezpieczna, niepokojąca, ale pomyślał, że może mu się to podoba.

ROZDZIAŁ DZIEWIĄTY

Neil nie widział ponownie grupy Andrew aż do poniedziałkowych treningów. Cieszył się, że zachował dystans i wydawało się, że w końcu stracili nim zainteresowanie. Kiedy musieli wchodzić w interakcje na korcie, utrzymywali, że są krótkie i uprzejme. Wydawało się, że nawet Kevin zapomniał o swoich kwestiach. Jego kolczaste uwagi zniknęły, zastąpione ciężkim, niezachwianym spojrzeniem, które w jakiś sposób sprawiło, że Neil czuł się jeszcze bardziej nieistotny niż wcześniej. Neil nie chciał przegapić jego protekcyjności, ale bycie błędem w mikroskopie Kevina sprawiło, że był nerwowy.

Wciąż próbował to rozwiązać, kiedy położył się do łóżka tej nocy, ale nie musiał długo się nad tym rozwodzić. Ktoś walił w drzwi apartamentu ze zbyt mocną pięścią, by być jedną z dziewcząt. Matt siedział przy swoim komputerze w drugim pokoju, a Neil usłyszał skrzywienie jego krzesła, gdy wstał, żeby zbadać sprawę. Neil nie słyszał, co on lub ich gość powiedział, ale na pewno usłyszał, jak drzwi zatrzasnęły się, uderzając w czyjeś nieugięte ciało.

„Kevin, przysięgam na Boga...”

Imię Kevina wystarczyło, by wyrwać Setha z łóżka. Piąty rok senior odrzucił kołdrę i stoczył się z łóżka. W obliczu Setha i Matta Kevin nie miał innego wyjścia, jak się wycofać, a drzwi zatrzasnęły się kilka sekund później. Neil wpatrywał się w drzwi sypialni, serce waliło mu w piersi. Kevin nie przyszedłby tu po żadne z nich, co oznaczało, że szukał Neila. Neil nie wiedział dlaczego, ale desperacko miał nadzieję, że nie miało to nic wspólnego z jego rozmową z Andrew. Dlaczego założył, że Andrew zachowa swoją historię w tajemnicy? Andrew i Kevin byli połączeni biodrami.

Spanie po tym było prawie niemożliwe, a wstawanie do ćwiczeń następnego ranka było obowiązkiem. Przygotował się na to

najgorsze, ale wtorek był powtórzeniem poniedziałku: ten sam niezobowiązujący chłód kuzynów i wyraziste spojrzenie Kevina. Neilowi prawie ulżyło, kiedy Kevin dogonił go pod koniec treningu. Właśnie odciął dopływ wody, kiedy Kevin zastukał raz w drzwi swojej kabiny prysznicowej.

„Następnym razem, gdy po ciebie przyjdę, pójdziesz za mną”, Kevin powiedział.

„Dlaczego?” - zapytał Neil.

„Czas zebrać to, co moje” - powiedział Kevin. „Andrew nie będzie już się wtrącał”.

Neil nie rozumiał, ale Kevin nie czekał, żeby wyjaśnić.

O dziesiątej ponownie rozległo się pukanie do drzwi jego pokoju w akademiku. Neil oglądał film z Sethem i Mattem, ale upewnił się, że pierwszy wstał z kanapy. Nie był zaskoczony, widząc Kevina czekającego po drugiej stronie. Seth zaklął wściekle na widok Kevina w drzwiach. Dźwięki filmu nagle się ucichły, gdy ktoś go zatrzymał, a kanapa zatrzęszczała, gdy pozostali wstali.

„Której części 'Nie jesteś tu mile widziany' nie rozumiesz?”

- zażądał Matt.

Kevin zignorował ich i pchnął piłkę Exy mocno w klatkę piersiową Neila.

„Chodźmy.”

Neil zawahał się, ale nie musiał długo decydować. Seth i Matt zblizali się szybko za nim, gotowi do walki. Neil wyciągnął rękę, żeby ich zatrzymać. Gdyby Seth był z przodu, mógłby przecisnąć się obok Neila, aby położyć ręce na gardle Kevina, ale Matt zatrzymał się.

- Wróć później - powiedział Neil przez ramię. „Jesteś głupi?” - zapytał Seth.

- Tak - powiedział Neil. „Skończ film beze mnie. Nie mam nic przeciwko.”

Seth sapnął i uciekł, ale Matt wszedł do holu, aby patrzeć, jak Kevin i Neil wychodzą. Neil nie obejrzał się na niego, tylko poszedł za Kevinem na dół na tylny parking. Tam

było teraz więcej samochodów niż na początku lata, ale Neil nie widział żadnych nowych twarzy w akademiku. Jakakolwiek drużyna się wprowadzała, znajdowała się na innym piętrze niż linia Exy, a Neil nie spieszył się, by zagrać w „spotkanie i powitanie”.

Andrew czekał na nich w samochodzie. Neil był zaskoczony, chociaż wiedział, że nie powinien. Kevin nigdzie nie poszedł sam. Nie miało znaczenia, która to była pora nocy; z Edgarem Allanem w ich dzielnicy Kevin nie będzie nagle odważny. Neil pomyślał o ostatnim razem, kiedy poszedł na boisko w środku nocy i zastał Andrew obserwującego trening Kevina. Zastanawiał się, ile razy to zrobili.

Andrew siedział za kierownicą, z rękami skrzyżowanymi na kierownicy, tworząc poduszkę pod głowę. Oczy miał zamknięte i nie poruszył się, kiedy Kevin otworzył drzwi od strony pasażera. Kevin pochylił się i spojrzął na niego.

- Wiesz, umiem prowadzić - powiedział Kevin.

„Dzień, w którym pozwolę ci prowadzić mój samochód, to dzień, w którym nie żyję,” powiedział Andrew. „Wchodzisz czy idziemy z powrotem do łóżka?”

Kevin westchnął ciężko, jakby Andrew był niezwykle trudny i wszedł do środka. Neil usiadł na tylnym siedzeniu i usiadł pośrodku, tak aby mógł widzieć ich obu. Andrew przekreślił kluczyk w stacyjce, usiadł i zawiózł ich na stadion.

Kevin przepuścił ich przez bramę i do szatni ze swoimi kluczami. Andrew czekał w holu, podczas gdy Kevin i Neil przebierali się w strój kortu, patrzyli, jak zbierają rakietę i trochę sprzętu, po czym podążali za nimi do wewnętrznego pierścienia. Kiedy Kevin i Neil ruszyli do drzwi sądu, wszedł po schodach na trybuny, aby na nich poczekać.

Kevin zaryglował za nimi drzwi kortu, odłożył piłki i raketę na bok i od razu zmusił Neila do ruchu. Przebiegli kilka okrążeń po wewnętrznej stronie murów kortu, robili przerwy z liniami kortu i wyciągali się na pół boiska. Kiedy Kevin był usatysfakcjonowany, zaczął przechodzić ćwiczenia. Zaczęli od prostej gry w łapanie i szybko przeszli do bardziej skomplikowanych ćwiczeń. Neil rozpoznał tylko kilka z nich. Tych, których nie zrobił

Wiedziałem, że trudniej było je złapać, a niecierpliwość Kevina, nieobecna przez ostatnie dwa dni ćwiczeń, ponownie pojawiła się nieprzyjazna.

Ostatnie ćwiczenie, które wykonali, było najtrudniejsze. Kevin chwycił pachołki z szatni i ustawił je w rzędzie po sześć. Nazwa gry polegała na odbiciu piłki od ściany kortu w taki sposób, aby przewróciła pachołki. Nie wystarczyło mieć celnego rzutu; Neil musiał być zarówno dokładny, jak i potężny. Neil nie spodziewał się, że będzie to takie trudne, ale nigdy wcześniej nie potrzebował takiej precyzji spinki do włosów. Odbicia były używane podczas podawania piłki do kolegów z drużyny po drugiej stronie boiska. Członkowie drużyny byli inteligentnymi, ruchomymi celami, które potrafiły reagować na trajektorię piłki, podczas gdy te pachołki były celami statycznymi.

Po raz pierwszy Neil udało mu się trafić łącznie jeden pachołek. Kevin dostał trzy ze swoich sześciu, ale robił to słabszą ręką, więc jego chybiecia nie sprawiły, że Neil poczuł się lepiej.

- Masz zbyt dużo wolnego czasu, jeśli wymyślasz takie ćwiczenia - powiedział Neil po tym, jak oblał drugą rundę.

- To wiertło Raven - powiedział Kevin. „Nikt nie ma czasu na grę, dopóki nie będzie w stanie przewrócić każdego pachołka w dowolnej kolejności, którą sprawdza mistrz. Nowicjusze spędzają tygodnie lub miesiące, próbując zdobyć miejsce na naszej linii”.

"Mistrz?"

- Trenerze Moriyama - powiedział po chwili Kevin. Neil słyszał grymas w odpowiedzi Kevina, ale nie wiedział, czy to dlatego, że Neil zmuszał Kevina do wymówienia jego imienia, czy też tak ewidentnie się pomylił. Kevin doszedł do siebie, przekładając raketę na lewą rękę i wykonując eksperymentalny wir. - Zadzwoń do nich. Nie przestawaj.

Neil uważał, że gra leworęczna dla Kevina nie była dobrym pomysłem, nawet jeśli od jego ataku minęło sześć miesięcy, ale nie spierał się. Odliczył stożki w przypadkowej kolejności za pomocą tylko sekundę między liczbami. Kevin nie czekał, aż skończy, ale szedł za nim, zgnajając piłki z ziemi przed sobą i ciskając nimi w ścianę. Wszystkie sześć strzałów padło, powodując, że stożki Kevina przewróciły się dokładnie w kolejności, w jakiej sprawdzał Neil.

Kevin uderzył w ostatni stożek z taką siłą, że potoczył się o kilka stóp.

Pomiędzy walkami Lisów w zeszłym tygodniu a zastraszaniem Kevina przez cały maj, Neil prawie zapomniał, dlaczego tak bardzo lubi Exy. Dał z siebie wszystko na treningach, ale ostatnio pracował głównie nad tym, aby jego koledzy z drużyny byli z dala od pleców. Kiedy Neil przyglądał się obrażeniom Kevina, w końcu znów poczuł inspirację. Po piętach był głodny, rozpaczliwy pośpiech.

- Chcę tego - powiedział Neil.

"Więc zacznij naprawdę próbować." Kevin ponownie ustawił pacholki i przełożył rakiętę z powrotem do prawej ręki. Lekko potrząsnął lewą, wracając na swoje miejsce startowe. „To pierwsza z ośmiu precyzyjnych ćwiczeń Raven. Kiedy opanujesz tę, przejdziemy dalej. Będziemy się spotykać każdego dnia tygodnia, z wyjątkiem piątku, dopóki nie będziesz w stanie wykonywać ich wszystkich we śnie”.

„Ale straciliśmy już miesiąc ćwiczeń,” powiedział Neil. „Dlaczego nie mogliśmy zacząć tego w maju?”

- Ponieważ niepotrzebnie odpaliłeś Andrew - powiedział zirytowany Kevin. - Powiedział, że nie mogę być z tobą sam i nie pozwoli mi cię tu przyprowadzić.

- I zawsze robisz to, co mówi Andrew? - zapytał Neil.

- Jest jedynym powodem, dla którego mogę tu zostać, więc tak - powiedział Kevin. "A teraz zamknij się i ćwicz. Jesteśmy tygodnie za tym, gdzie powinieneś być w tym momencie."

Następne pół godziny spędzili na tym samym ćwiczeniu, zanim przeszli do pracy nóg. Kevin powiedział, że kończy o dwunastej trzydzieści. Neil był rozczarowany, że zatrzymał się po zaledwie dwóch godzinach, ale gdy pomógł Kevinowi zebrać piłki i pacholki, zaczęło się zmęczyć. Ziewnął, zanim podążył za Kevinem z boiska.

Kevin wszedł na trybuny, aby znaleźć Andrew, więc Neil wziął rzadki pierwszy prysznic. Był w połowie, kiedy dołączył do niego Kevin. Neil wysuszył się i ubrał w lepkim upale prysznic i poszedł do szatni, aby zdjąć mundur. Zaczekał tam na Kevina, a następnie poszedł za nim do holu, aby zabrać Andrew w drodze do wyjścia. Andrew nic nie powiedział

którykolwiek z nich, gdy wracał do dormitorium, w milczeniu weszli po schodach na trzecie piętro.

Neil był cicho, kiedy wchodził do swojego pokoju w akademiku, ale nadmierna opieka była niepotrzebna. Matt siedział przy swoim biurku, zaczerwieniony i na wpół zgarbiony. Poderwał się trochę, kiedy Neil zamknął za sobą drzwi, aw światło z monitora Neil mógł zobaczyć zmartwienie na twarzy Matta.

"Dobrze się czujesz?"

Neil zdał sobie sprawę, że Matt na niego czekał. Niespodzianka walczyła z nieoczekiwanym poczuciem winy w niewygodnym ukluciu. - Tak. Uczy mnie ćwiczeń Raven.

- Będziesz nienawidził wstawania rano - powiedział Matt, wyłączając komputer.

Neil wiedział, że tego nie zrobi. Byłby zmęczony i obolały, ale wstawałby, żeby móc wrócić na boisko. Nie warto było się o to kłócić, więc wymamrotał coś niezrozumiałego i wprowadził Matta do sypialni. Matt położył się do łóżka, podczas gdy Neil zbierał swoje ubrania do spania, a zanim Neil skończył się przebierać, Matt już spał. Neil wspiął się po drabinie na swoją prycze i stracił przytomność, gdy tylko uderzył głową w poduszkę.

Wydawało się, że to tylko kwestia sekund, zanim włączy się alarm, by go ponownie obudzić. Neil dwukrotnie sprawdził swój zegar, aby upewnić się, że jest prawidłowy, otarł zmęczenie z oczu i zszedł po drabinie, aby przygotować się na cały dzień.

Może wczorajsza praktyka była przełomem w dziwnym świecie Kevina, ponieważ gniewne komentarze Kevina powróciły dziś rano. Słyszeli jednak bardziej na gniewne rozczarowanie, od którego Kevin zaczął lato, a mniej na wrogie obelgi, do których uciekł się Kevin po usłyszeniu o zmianie dzielnicy. Neil próbował docenić różnicę i prawie mu się to udało.

Kuzyni nadal nie mieli nic do powiedzenia Neilowi, ale Neil zauważył, że Nicky od czasu do czasu obserwował Kevina i Neila podczas ćwiczeń. Wydawało się, że nie przegapił topniejącego lodu między nimi. Neil czekał, aż coś powie, ale

za każdym razem, gdy Neil patrzył w stronę Nicky'ego, Nicky udawał, że znajduje coś innego, nagle fascynującego. Neil odpuścił, nie chcąc być pierwszym, który przerwał ciszę po tym, co Nicky pomógł mu zrobić Andrew w Kolumbii.

Cierpliwość Nicky'ego trwała do środy po południu. Andrew miał cotygodniowe sesje ze swoim psychiatrą w środy. Nicky podrzucił go do centrum medycznego, kiedy Lisy jadły lunch, i wrócił na czas, żeby przebrać się na popołudniowe ćwiczenia. Wszyscy mężczyźni byli w szatni, sprawdzali paski zbroi i ponownie zakładali mundury, kiedy Nicky się zepsuł.

Z wyjątkiem tego, kiedy Nicky w końcu się odezwał, mówił po niemiecku i nie do Neila.

- Myślisz, że kiedykolwiek nam wybaczy? - zapytał Nicky. "Czy to ma znaczenie?" Powiedział Aaron. "On nie jest naszym problemem." Neil zapomniał o kołnierzu, który zaciskał na szyi, i odwrócił się, by na nich spojrzeć. Andrew wiedział, że umie mówić po niemiecku, co oznaczało, że ci dwaj powinni wiedzieć, że Neil ich rozumie. Neil zastanawiał się, czy spodziewali się, że się przyłączy, czy Nicky biernie zachęcał go do wybaczenia lub potępienia ich bez słuchania przez innych, ale żaden z mężczyzn nie patrzył na niego.

- Co masz na myśli, mówiąc, że on nie jest naszym problemem? - zapytał Nicky, ale Aaron nie odpowiedział. Nicky czekał, ale wkrótce stracił cierpliwość. "Czy naprawdę robimy to wszystko od nowa? Chcesz walczyć z tymi facetami przez całą drogę do ukończenia szkoły?"

"Chcę zostać sam." „To jest sport zespołowy!”

Pozostali ich ignorowali, prawdopodobnie przyzwyczajeni do okazjonalnych rozmów po niemiecku, ale ich uwagę zwrócił ostry ton Nicky'ego. Seth spojrzął na niego z irytacją, ale Matt rzucił zaciekawione spojrzenie między kuzynami. Kevin nie podniósł głowy, prawdopodobnie przyzwyczajony do sporadycznych kłótni.

Nicky zdawał się nie zwracać uwagi, jaką przyciągał. - Nie możesz tak żyć, Aaron. Ja nie mogę tak żyć. To wyczerpujące i przygnębiające.

"W porządku."

„Dobrze”? Po prostu „dobrze”? To nie jest w porządku. Jezu. Czasami jesteś tak podobny do Andrew, że to przerażające.

Wyraz twarzy Aarona był siny. "Pierdol się."

- Hej - powiedział głośno Matt. - Zerwijcie to, wy dwaj. Co do diabła?

Aaron zepchnął się z ławki i wybiegł na zewnątrz, zostawiając za sobą groźnego Nicky'ego. Matt spojrzął od drzwi do Nicky'ego, marszcząc brwi.

"Nicky?" on zapytał.

Nicky przybrał zranioną minę i przechylił całe ciało w stronę Matta. - Aaron zranił moje uczucia! Lepiej to pocałować, Matt?

- Fagot - powiedział Seth, wychodząc.

Matt się nie zachwiał. - Wszystko w porządku?

Nicky udawał zmieszanie. - Oczywiście, że tak. Dlaczego?

Matt spojrzął na Kevina, a potem na Neila, czekając, aż któryś z nich go poprze. Kevin zignorował go, więc Neil lekko wzruszył ramionami. Matt odpuścił i skończył się przygotowywać. Nicky zabrał ostatni mundur i wyszedł kilka sekund później. Neil patrzył, jak odchodzi.

To nie była gra. Nie pozwoliliby, by ich kłótnia przybrała tak osobisty obrót, gdyby wiedzieli, że Neil słucha każdego słowa. Ale to oznaczało, że Andrew im tego nie powiedział, a Neil nie wiedział, dlaczego Andrew miał ukrywać taką tajemnicę przed własną rodziną. Może wypadło mu to z głowy, kiedy w sobotę wieczorem przyjmował leki, ale trzeba było o tym zapomnieć.

Neil nie wiedział, w jaką grę gra Andrew ani czego spodziewał się w zamian za swoje milczenie. Miał oko na Andrew, kiedy Andrew wrócił z biura Betsy Dobsona, ale kiedy mógł o to zapytać, odpuścił. Andrew był odurzony i szczęśliwy; Neil nie chciał, żeby zmienił zdanie w wybuchu rozproszonego rozbawienia.

Tej nocy Kevin znów był u jego drzwi. Neil życzył dobranoc swoim niezadowolonym kolegom z drużyny i poszedł za Kevinem do samochodu. Andrew palił na miejscu kierowcy, ale po przyjeździe zgasił papierosa. Zabrał ich na stadion, czekał, aż się zmieniają, i wszedł na trybuny, gdy szli dalej na kort.

Kiedy Kevin zamknął za nimi drzwi sądowe, Neil zapytał: „Jak często tu przychodzicie?”.

- Każdej nocy - powiedział Kevin.

Neil spojrzął przez ramię na trybuny, ale nie mógł zobaczyć Andrew. - Czy już się tym nie znudzi? Nigdy nie zamierza z tobą ćwiczyć, więc dlaczego cię rozbawi?

- Będzie - powiedział Kevin. - Po prostu jeszcze tego nie wie. "Nie wziąłem cię za optymistę."

Kevin zignorował to i zaczął ustawiać pacholki do biegów interwałowych.

"Chodźmy."

Neil odepchnął Andrew od swoich myśli i skupił się na ćwiczeniach Kevina.

-

Mieli dwa tygodnie praktyki, zanim ERC oficjalnie ogłosiła zmianę dystryktu. Dzień treningu dobiegł końca i zespół wrócił do akademika, gdy Wymack zadzwonił, aby ich ostrzec. Matt włączył telewizor i poszedł do ESPN, aby obejrzeć fragment. Nie widzieli samych wiadomości, ale zdążyli zobaczyć reakcje w programie. Prezenter dziko gestykulował i mówił miłą na minutę. Jeden z jego gości potrząsał głową z przesadną dezaprobatą; drugi próbował dalej i nie udało mu się przerwać.

- Nadchodzi - powiedział Matt. - Będą nas otaczać jak biały na ryżu. Telefon trenera będzie dzwonił przez kilka tygodni.

- Nie zapisałem się, żeby być częścią dziwnego show - powiedział Seth, otwierając kolejną puszkę piwa. - Po prostu odeślijmy go z powrotem na północ i skończmy z tym.

- Dlaczego go nienawidzisz? - zapytał Neil.

Seth spojrzal na Matta. - Mówiłem ci, że ten dzieciak jest głupi.

„Dlaczego tak go nienawidzisz,” wyjaśnił Neil, „że życzyś mu czegoś takiego?”

„Bo mam dość tego, że dostaje wszystko, czego chce, tylko dlatego, że jest Kevin Day” - powiedział Seth. Kiedy Matt zaczął coś mówić, Seth wycelował w niego ostrzegawczy palec i szedł dalej. „Czy wiesz, jaką sławę daje ci gówno? Wszystko. Wystarczy, że o to poprosi, a ktoś mu to da. Nieważne co. Nieważne komu. Świat nie może się doczekać, żeby mu to dać. cokolwiek zechce.

„Kiedy złamał rękę, jego fani płakali za nim. Zalali naszą szatnię listami i kwiatami. Powiedzieli, że niesamowity Kevin Day nie może już grać. Ich życie się skończyło. powiedz mi - powiedział Seth, pochylając się do przodu na kanapie i wpatrując się w Neila - kiedy ostatni raz ktoś za ciebie płakał? Nigdy, prawda? Są tam dla Kevina na każdym kroku, ale gdzie byli, kiedy potrzebowaliśmy im?”

- Więc jesteś zazdrosny - powiedział Neil.

Seth robił wrażenie, jakby chciał rzucić piwem w Neila. „Jego życie nie jest ważniejsze od mojego tylko dlatego, że jest bardziej utalentowany”.

„Musisz przyznać, że twoja postawa utrudnia każdemu troszczenie się o ciebie,” powiedział Neil. - Ty i Kevin macie niemożliwe nastawienie, ale on potrafi grać lepiej. Oczywiście, że go wybrali.

- Spójrz, shortbusie - zaczął Seth, wściekły.

„Ma rację,” wtrącił się Matt. „To twój ostatni rok, Seth. Może czas na nowy początek. Daj ludziom kogoś, za kim będzie się zbierać, a zdobędziesz ich”.

„Jaki jest sens?” Seth ponownie opadł na kanapę. „Jesteśmy pośmiewiskiem NCAA, a Edgar Allan zamierza nas zmasakrować tej jesieni. Nie ma znaczenia, co zrobisz. Nikt nigdy nie zwerbuje lisa do zawodowców”.

„Niesamowita postawa, Seth,” powiedział Matt. „Sposób na zachęcenie reszty z nas”.

- Zachęcam cię - powiedział Seth. „Zachęcam was wszystkich, abyście przestali być głupi. Nigdzie nie dojdziecie, dopóki gracie w tej drużynie”.

- Jesteś zbyt wielkim tchórzem, żeby próbować - powiedział Matt. - Neil i ja udowodnimy, że się mylisz. Zgadza się, Neil?

- Jestem tu tylko po to, żeby się pobawić - powiedział Neil. „Nie obchodzi mnie przyszłość”.

Matt wpatrywał się w niego. - Naprawdę w to nie wierzysz. Neil wzruszył ramionami. „Boję się, że tak”.

Matt spojrział między nimi. Seth wznosił piwo w cichym toście, w jakiś sposób wyglądając na zadowolonego i wściekłego.

- Nie mogę wam uwierzyć - powiedział w końcu Matt. Żaden z mężczyzn mu nie odpowiedział. Matt spojrział w sufit, szukając odpowiedzi, a potem powiedział: „Wydaje mi się, że nasze plany obiadowe są porysowane. Nie jadę do centrum, jeśli prasa jest w pobliżu; nie obchodzi mnie, ilu kampusowych policjantów dał nam Chuck. zamawianie i oglądanie filmu czy coś w tym stylu. Siedzicie tutaj i tarzacie się w samookaleczeniu czy coś, podczas gdy ja sprawdzam z Danem. ”

Seth kpił z pleców Matta, gdy Matt wychodził, a potem spojrział na Neila. - Może nie jesteś tak głupi, jak myślałem.

- Może tak - powiedział Neil i zostawił Seta, żeby dokończył drinka.

ROZDZIAŁ DZIESIĄTY

Zajęcia miały rozpocząć się w czwartek 24 sierpnia, więc środowe treningi były trochę zawile. Neil zapomniał, że Lisy miały spotkać się z psychiatrą Betsy Dobson przed rozpoczęciem semestru. Wymack zaplanował ich, aby szli parami przez cały ranek i próbował ustawić je tak, aby nie pozostawiać dziur w jego liniach startowych. Matt i Dan poszli pierwsi, potem Aaron i Kevin, Seth i Allison oraz Nicky i Andrew. Neil i Renee wyszli ostatni.

Kiedy Andrew i Nicky wrócili na dwór, Wymack odwołał Neila i Renee. Andrew czekał na nich w pierścieniu wewnętrznym wystarczająco długo, by wręczyć Renee klucze.

- Dziękuję - powiedziała Renee, uśmiechając się. - Zaopiekuję się nią. - Kevin nie może prowadzić twojego samochodu, a Renee tak? - zapytał Neil.

- Fajnie jest powiedzieć Kevinowi, że nie - powiedział Andrew z szelmowskim uśmiechem. „Andrew pozwala tylko mnie i Renee prowadzić” - powiedział Nicky. Jego uśmiech nie sięgał jego oczu, gdy patrzył, jak Renee przekreca klucze w jej dłoni. Nicky miał tylko miłe rzeczy do powiedzenia na temat Renee, ale Neil wcześniej zauważył, że nikt, w tym Nicky, nie chciał, aby Renee i Andrew byli przyjaciółmi. Nicky prawdopodobnie stanął po stronie wyższych klas, sądząc, że Andrew ma straszny wpływ na kogoś tak łagodnego jak Renee.

- Nie Aaron? - zapytał Neil.

- Nie każ Bee czekać - powiedział Andrew i skierował się na boisko.

Nicky tylko wzruszył ramionami i poszedł za nim. Neil spojrzął na Renee i Wymacka, ale żaden z nich nie znalazł dla niego odpowiedzi. Renee tylko uśmiechnęła się ciepło i powiedziała: „Idziemy?”

Neil i Renee rozdzielili się w szatni wystarczająco długo, by się przebrać i odświeżyć. Nie było sensu brać prysznic, kiedy wracali na przerwę obiadową i więcej ćwiczeń, ale żaden z nich nie chciał pojawić się w biurze Betsy w spoconym bałaganie. Neil zdjął zbroję, wytarł go ręcznikiem i przebrał się w lżejszy mundur, którego będą potrzebować tego popołudnia do treningu cardio. Pokonał Renee do salonu i razem opuścili stadion.

Po udanym uniknięciu przebywania sam na sam z Renee przez całe lato, Neil został z nią skazany na przejażdżkę przez kampus do Reddin Medical Center. Chciał ją zapytać, dlaczego tak dobrze się dogadywali z Andrew, ale nie chciał rozpoczynać rozmowy, więc patrzył ciężko przez okno i miał nadzieję, że zrozumiała wskazówkę. Jakoś to zrobiła i ciszę między nimi wypełniła radiem.

W Reddinie było więcej samochodów, niż spodziewał się Neil, ale wiedział, że nie powinien być zaskoczony. Rok szkolny był tuż za rogiem. Fox Tower była teraz pełna i widział ruch uliczny wokół kampusu, gdy reszta studentów przeniosła się do innych akademików. Długie treningi i noce spędzone w jego pokoju sprawiły, że do tej pory unikał prawie wszystkich, ale ludzie wciąż pojawiali się w jego akademiku, szukając Matta lub Seta. Neil starał się pozostać poza zasięgiem wzroku za każdym razem, gdy ktoś zapukał, ponieważ Wymack wciąż nie ujawnił swojego nazwiska ani twarzy ERC. Neil chciał jak najdłużej chronić swoją anonimowość.

Reddin został podzielony na pół, z psychiatrią na korytarzu poza zasięgiem wzroku i szeregiem gabinetów lekarskich bliżej frontu. Renee zapisała ich obu przy biurku i poszła korytarzem w poszukiwaniu biura Betsy. Neil usiadł na jednej z bładniebieskich kanap w poczekalni i starał się nie patrzeć na zegar. Każda mijająca minuta sprawiała, że napinał się coraz bardziej, aż myślał, że każdy oddech go złamie, ale nie mógł się odprężyć. Myśl o zamknięciu u psychiatry na pół godziny była zbyt okropna.

To, co wydawało się później wiecznością, Renee wróciła z kobietą depczącą jej po piętach. Dr Betsy Dobson miała jasnobrązowe włosy

podbródek i kilka dodatkowych krzywizn. Lata uśmiechów wypisały się na jej twarzy, tak jak tylko prawdziwe ciepło mogło zranić. Wyglądała przyjaźnie, ale nie była nieszkodliwa. Brązowe oczy spoglądające na niego przez okulary w wąskich oprawkach były jasne i inteligentne. Neil natychmiast poczuł do niej niechęć, nerwy i poważną nieufność do jej zawodu.

- Musisz być Neilem - powiedziała. "Dzień dobry."

Neil zmusił się, żeby wstać i przejść do niej przez pokój. Wyciągnęła rękę, gdy się zbliżył, a Neil mocno nią potrząsnął. Renee uśmiechnęła się lekko, może zachęcająco, i minęła go, by znaleźć miejsce. Neil oparł się pokusie wytarcia dłoni o spodnie i wyszedł korytarzem przed Betsy.

Były otwarte tylko jedne drzwi, a na tablicy obok nich widniało nazwisko Betsy. Neil zaprosił się i rozejrzał. Krzesło i kanapa ustawione naprzeciw siebie, a między nimi krótki stolik do kawy. Mała roślina doniczkowa stała pośrodku stołu, a poduszki zostały starannie ułożone zarówno na kanapie, jak i na krześle. Na biurku w rogu nie było wszystkiego oprócz gorącej płyty i czajnika. Pod ścianą stał krótki regał, ale tylko na trzech dolnych półkach znajdowały się książki. Górna była pokryta szklanymi bibelotami, ale nawet w swoim bałaganie wyglądały na czyste, ponieważ wszystkie były ustawione w równej odległości od siebie.

Betsy weszła do drzwi za nim. - Nazywam się Betsy Dobson. Możesz nazywać mnie, jak chcesz; odpowiem na wszystko, od Betsy do Doca do Hej Ty. Mam nazywać cię Neil, czy wolisz pana Jostena?

- Każdy jest w porządku - powiedział Neil.

„W takim razie na razie zadzwonię do ciebie Neil. Jeśli kiedykolwiek poczujesz się urażony lub poczujesz, że nasz związek jest zbyt osobisty, po prostu mnie ostrzeż, a zmienię go na coś bardziej odpowiedniego do naszych potrzeb. Dała mu chwilę, po czym powiedziała: „Czemu się nie wygodnie, a ja zrobię nam gorące kakao”.

Neil usiadł na skraju kanapy i powiedział: „Ale to sierpień”.

"Czekolada jest dobra o każdej porze roku, nie sądzisz?" Powiedziała Betsy.

- Nie lubię słodczy - powiedział Neil.

Betsy wyjęła kubek i pojemnik kakao z jednej z szuflad biurka. „Jak wiesz, dzisiejsze spotkanie jest przypadkowe, abyśmy mogli się poznać. To nie jest formalna sesja, podczas której będę analizować wszystko, co powiesz, aby uzyskać informacje zwrotne i porady, więc nie stresuj się zbytnio. Czy widziałeś już doradcę? ”

- Nie - powiedział Neil. „Nie wiem, dlaczego muszę tu dzisiaj być”.

„Stan Palmetto wprowadził taką politykę kilka lat temu” - powiedziała Betsy. „Rada oczekuje wiele od wszystkich swoich uczniów, a więcej od swoich wysportowanych przedstawicieli. W ten sposób pozwalają ci uwolnić się od presji i stresu, które na tobie wywierają”.

- Masz na myśli to, że pilnują swoich inwestycji - powiedział Neil.

„To jest sposób patrzenia na to”. Betsy skończyła mieszać drinka i postawiła kubek na krześle naprzeciw niego. - Opowiedz mi trochę o sobie, Neil.

"Co chcesz żebym ci powiedział?"

"Skąd pochodzisz?"

„Millport w Arizonie”.

"Nie słyszałem o tym."

- To małe miejsce - powiedział Neil. „Jedyni ludzie, którzy tam mieszkają, są albo za starzy, by się wyprowadzić, albo za młodzi, by uciec. Nie ma nic do roboty poza uprawianiem sportu lub bingo. Przeprowadziliśmy się tam tylko dlatego, że jest w połowie drogi między Tucson i Phoenix. Moja mama pracowała w jednym, a mój ojciec inny."

"Co oni robią?"

Neil niewiele mówił o swojej rodzinie w Millport, ale przyjechał do Arizony, wiedząc już, kim są Jostenowie i jakie są ich problemy. Odpowiedzi, przed którymi się ukrywał

jego koledzy z liceum i trener musieliby być wystarczająco dobrzy dla Betsy.

- Mama jest inżynierem - powiedział Neil. „Tata jest w połowie treningu CDL”.

- Czy wyjdą obejrzyć twój pierwszy mecz?

Neil wywołał zdziwienie. - Nie. Dlaczego mieliby? Nie lubią sportu.

„Ale Exy jest oczywiście dla ciebie bardzo ważna, a ty jesteś ich dzieckiem” - powiedziała Betsy. - To, co tu osiągnąłeś, jest po prostu niesamowite. Zastanawiałem się, czy mogą przyjść, aby cię wesprzeć.

- Nie, tak naprawdę nie... - Neil machnął ręką, jakby szukał słów. „Nie jesteśmy tak blisko. Upewnili się, że dotarłem do szkoły, zrobiłem badania kontrolne i utrzymywałem moje oceny, tego typu rzeczy, ale nie znali nazwisk moich nauczycieli ani nie oglądali moich meczów. zmieni się teraz, kiedy jestem na studiach. Oni żyją swoim życiem, ja swoim. To działa dla nas”.

"Czy to?"

- Powiedziałem, że tak - powiedział Neil. „Nie chcę rozmawiać z tobą o moich rodzicach”.

Betsy zaakceptowała to i ruszyła dalej, nie tracąc rytmu. "Jak sobie radzisz z kolegami z drużyny?"

„Jestem prawie pewien, że większość z nich jest obłąkana klinicznie”. - Kiedy mówisz, że uważasz, że są szaleni, czy masz na myśli to, że czujesz się przez nich zagrożony?

- Mam na myśli, że mają problemy - powiedział Neil. - Wiesz więcej niż ja. Piątkowy mecz prawdopodobnie będzie katastrofą, ale nie sądzę, żeby ktokolwiek był zaskoczony.

"Czy jesteś gotowy na mecz?"

- Tak i nie - powiedział Neil. „Wiem, że nie jestem wystarczająco dobry, aby grać z drużyną klasy I, ale chcę spróbować. Oglądam wiele meczów w telewizji, ale nigdy nie byłem na prawdziwym stadionie podczas meczu. boiska w Arizonie, które pomieściły zaledwie dwa tysiące osób Trener powiedział, że już wyprzedaliśmy bilety

noc. Chcę zobaczyć, jak wygląda Foxhole Court, gdy jest pełny. Założę się, że to szaleństwo. "

„A piątek jest twoim debiutem” - dodała Betsy. „ERC było hojne, pozwalając Davidowi milczeć przy tobie przez tak długi czas. Mogę sobie tylko wyobrazić opad, gdy kot wyjdzie z worka”.

Neilowi zajęło chwilę rozpoznanie nazwiska, ponieważ tylko Abby używała imienia Wymacka. To, że Betsy nazywała go Davidem, tak łatwo wskazywało na bliższy związek, niż oczekiwał od psychiatry i trenera. Może dlatego, że spędzała tyle czasu z zespołem Wymacka, ale Neil nie był do tego przekonany. Słabo Neil przypomniał sobie swoją pierwszą kolację w Południowej Karolinie, kiedy Abby powiedziała, że zaprosiła Betsy na kolację z nimi. Ta trójka była swego rodzaju przyjaciółmi, co nie wróżyło dobrze Neilowi. Ile rozmawiali o Lisach?

- Przyjaźnisz się z trenerem - powiedział Neil.

„Abby i ja chodziliśmy razem do szkoły w Charleston i pozostawialiśmy w kontakcie po ukończeniu studiów. Poznałam Davida przez nią” - powiedziała Betsy. „Jestem ich przyjacielem, ale szanuję świętość naszego związku jako lekarza i pacjenta. To, co ty i ja mówimy tutaj, jest przeznaczone tylko dla nas. Oni nigdy nie zapytają, a ja nigdy nie powiem. Czy mi wierzysz?”

"Jak mogę?" - zapytał Neil. "Ja właśnie spotkałem ciebie."

- Szanuję to - powiedziała Betsy. „Mam nadzieję, że z czasem zdobędę Twoje zaufanie”.

Neil nie planował jej nigdy więcej widzieć, bez względu na wszystkie obietnice dotyczące następnego razu, więc zdecydował się na neutralne, „miejmy nadzieję”.

Spojrzał na zegar, obliczył, ile czasu zostało, i przełknął westchnienie. Jeśli Betsy zauważyła jego rozproszenie, nie skomentowała tego. Zamiast tego wypełniła resztę sesji beczynną pogawędką o sezonie i nadchodzącym semestrze. Neil nadal podawał jej proste odpowiedzi, które nie podniosłyby żadnych flag i odliczał minuty w jego głowie. Kiedy wreszcie nadszedł czas, wstał i wyszedł przed nią z pokoju.

Betsy poszła za nim korytarzem, ale zatrzymała się w drzwiach do poczekalni, żeby uścisnąć jego dłoń. "Miło było Cię poznać."

- Ty też - skłamał Neil.

Renee wstała, pożegnała się ponownie z Betsy i poszła z Neilem do samochodu. Kiedy otworzyła drzwi, spojrzała przez dach na Neila i powiedziała: „Nie było tak źle, prawda? Andrew był przekonany, że to będzie katastrofa. Postawił na ciebie, nienawidząc Betsy”.

- Postawiłeś przeciwko niemu?

- Tak - powiedziała Renee. „To był prywatny zakład między nimi nas.”

Neil spędził lato, rozmawiając ze swoją prawdą

kolegów z drużyny, ale półgodzinna rozmowa z Betsy sprawiła, że był zbyt zmęczony, by się tym przejmować. Pomogło to trochę, że uczciwość postawiła Renee w niekorzystnej sytuacji. Andrew mógł sprawiać kłopoty, ale był łatwiejszy do zrozumienia niż grzeczne uśmiechy Renee.

- Mam nadzieję, że nie straciłeś dużo - powiedział Neil. - A w ogóle, dlaczego Andrew cię toleruje? Powinniście się nienawidzić z zasady.

„Albo myślisz o mnie zbyt wysoko, albo za mało o Andrew,” powiedziała Renee, wsiadając do samochodu. Neil wśliznął się na siedzenie pasażera. Renee odczekała, aż zostały zapięte, zanim przekręciła kluczyk w stacyjce. „Moja wiara sprawia, że ja i Andrew nie zawsze spotykamy się twarzą w twarz, ale on i ja rozumiemy się nawzajem”.

Neil wiedział, że Renee to coś więcej niż jej krzyżowa biżuteria i ładne uśmiechy, skoro zakwalifikowała się na miejsce w zepsutym zespole Wymacka, ale nie sądził, że źle ją ocenił. Zastanawiał się nad wszystkim, co może być z nią nie tak, od rozdwojenia osobowości po kliniczne szaleństwo. Żadna z jego teorii nie brzmiała wiarygodnie, ale był zajęty przed powrotem na stadion.

Ich powrót oznaczał południową przerwę na lunch, który jedli w rozproszonych grupach na trybunach. Mieli lepiej

potem część godziny na trawienie i zakończyłem dzień dwiema godzinami wyczerpującego cardio. Normalne treningi trwałyby do kolacji, ale ponieważ zajęcia zaczęły się jutro, Wymack był gotów dać im jednorazową przerwę.

Neil wyszedł ostatni z prysznicza i zastał wszystkich czekających na niego w holu. Wymack gestem nakazał mu usiąść. Neil podszedł do swojego zwykłego krzesła i rozejrzał się po pokoju, zastanawiając się, co się dzieje. Żaden z pozostałych nie wyglądał na zaniepokojonego tym nieoczekiwanym spotkaniem. Grupa Andrzeja była bardziej rozproszona przez Andrew, który już mocno spał. Kilka minut temu nie spał, ale cały tydzień spędził na poprawianiu harmonogramu przyjmowania leków w ramach przygotowań do roku szkolnego. Jego ciało nie było do tego przyzwyczajone i czasami się rozbijał. Wymack starał się to obejść, kiedy tylko mógł.

- W porządku, robaki - powiedział Wymack, pstrykając palcami, by spojrzeć na niego wszystkimi. „Szkola zaczyna się jutro, co oznacza, że zmieniamy godziny treningów. Poranki zaczną się o szóstej rano na siłowni. Popołudniowe treningi są o trzeciej. Widziałem twoje harmonogramy. Wiem, że możesz tu dotrzeć czas, więc nikt z was się nie spóźni, słyszysz? ”

„Tak, trenerze” - powiedzieli.

„To już nie jest nasz kampus” - powiedział Wymack.

„Wszyscy są zameldowani i gotowi do pracy, co oznacza, że jest wiele osób, z którymi można się zmagać. Policja kampusu podwoiła swoje liczby tego lata, ale nie mogą pokryć wszystkiego ani wszystkich. Bądź sprytny, bądź ostrożny. Jeśli ktoś szuka kłopotów, poproś o pomoc. Jeśli prasa wymyka się i chce odpowiedzi, powiedz im, że nic nie powiemy do sobotniego koncertu Kathy ”.

- Kathy? - zapytał Dan.

„Kathy Ferdinand”. Wymack spojrział na jej zmieszaną twarz i spojrział na Kevina. - Nie powiedziałaś im?

- Nie było takiej potrzeby - powiedział Kevin.

- Na przykład, gospodarz porannego programu, Kathy Ferdinand? - zapytał Matt. - To ten - powiedział Wymack. „W pewnym momencie musimy zrobić rozgłos. To była część naszej umowy z Chuckiem

i ERC. Kevin wybrał Kathy, ponieważ zgodziła się poczekać do naszego pierwszego meczu. W sobotę rano jedziemy do Raleigh, aby udzielić jej ekskluzywnego pierwszego wywiadu ”.

- Musiała zemdleć, kiedy powiedziałaś tak - powiedział Matt.

„Kiedy ostatnio wystąpiłeś oficjalnie?”

- Czwartego grudnia - powiedział Kevin.

- Dlaczego nie powiedziałeś nam wcześniej? - zapytał Dan. „Obudzę się wcześniej, żeby to obejrzeć”.

- Albo możesz przyjść z nami do studia - powiedział Wymack, ignorując spojrzenie, które wysłał mu Kevin. - Kathy zaprosiła cały zespół na transmisję. Jeśli pokażemy, zajmiemy miejsca w pierwszym rzędzie. I tak musimy wsiąść do autobusu, żeby zmieścić wszystkich tych yahoo, więc jest dużo miejsca.

- Czy chciałeś, żebyśmy siedzieli? - zapytała Renee Kevina. - To naprawdę nie ma znaczenia - powiedział Kevin.

Nicky uśmiechnął się i sięgnął ponad Andrew, by poklepać Kevina po ramieniu. "On po prostu wie, że musi dobrze grać dla jej występu. Nie chce, żebyś zobaczył jego cywilizowaną stronę. Czy możesz sobie wyobrazić, jak zareagowałiby jego fani, gdyby zobaczyli prawdziwego Kevina Daya?"

„Czy w ogóle pamiętasz, jak się uśmiechać?” - zapytał Matt. Kevin spojrzał na niego gniewnie, ale Matt tylko się roześmiał. - Cóż, warto to zrobić. Wchodzę w to.

- Kupię nam pączki na przejażdżkę - powiedział Dan. - Renee? Neil?

- Nie, dziękuję - powiedział Neil.

- Zawetowałem twój wybór w tej sprawie - powiedział Wymack. "ERC wychodzi z ciebie w piątek rano. Nie chcę, żebyś zniknął mi z oczu, dopóki nie ucichnie początkowy zgiełk."

- Potrafię o siebie zadbać - powiedział Neil.

- Patrz, jak promieję z dumy. Nie twoim zadaniem jest już dłużej dbać o siebie. Twoim zadaniem jest grać, a moim i Abby - opiekować się tobą. Ustal swoje priorytety. Wymack dał mu sekundę na kłótnię, po czym z satysfakcją skinął głową i rozejrzał się po swoim zespole. „Pytania, komentarze, obawy? Nie? Więc wyjdź stąd i prześpij się. Kevin, obudź się

dingbat up bez uderzenia w twarz. Nie potrzebuję, żebyś zaczynał rok szkolny z błyszczkiem. "

"Mam to." Nicky skrzywił się i mocno potrząsnął Andrew. Ich rozmowa nie wystarczyła, by zbudzić Andrew, ale dotyk Nicky'ego podniósł go w jednej chwili. Andrew poruszał się, zanim się w pełni obudził, uderzając pięścią tak mocno w klatkę piersiową Nicky'ego. Neil bolał całe ciało ze współczucia. Nicky jęknął, gdy Andrew wypuścił z niego oddech i opadł z powrotem na oparcie kanapy. Andrew przekręcił się na poduszce, żeby spojrzeć na Nicky'ego. Neil nie spodziewał się, że Andrew będzie wyglądał na winnego z powodu swojej reakcji, ale z pewnością nie spodziewał się też zaskoczenia Andrew na twarzy bez wyrazu.

"Nicky, umierasz?" - zapytał Andrew. - W porządku -
wychrypiął Nicky.

- Skończyliśmy - powiedział Kevin. "Chodźmy."

Andrew rozejrzał się po pokoju, biorąc wszystkich i wszystko do
środka. „Tęskniłem za powwow”.

- Kevin może to podsumować później - powiedział Wymack. "Wyjźdź
stąd, zanim zdecyduję, że lepiej będzie ci robić więcej okrążeń."

Szatnia opróżniła się w kilka sekund.

-

Poranne ćwiczenia zakończyły się następnego ranka o ósmej, aby lisy mogły punktualnie dotrzeć do pierwszej klasy. Było wystarczająco blisko, Neil w końcu przyjął ofertę Matta na podwiezienie z powrotem do pokoju w akademiku. Przebrał się z porannego potu w coś bardziej odpowiedniego na zajęcia, chwycił torbę i wyszedł za drzwi w samą porę, by dołączyć do małej grupy sportowców zmierzających w dół wzgórza Fox Tower. Większość pozostałych miała na sobie koszulki z okazji pierwszego dnia, więc chodnik przy przejściu dla pieszych był obrzydliwy w kolorze pomarańczowo-białym. Intencją Neila było wtopienie się tak długo, jak tylko mógł, więc zdecydował się pominąć tradycję. Jutro nie miałby wyboru; cała drużyna miała być w barwach w dniu meczu.

Z czasem dotarł na lekcje angielskiego, więc udało mu się złapać biurko w tylnym rogu. Nauczycielka nie pokazała się, dopóki nie zadzwonił dzwonek, a potem wskoczyła do środka z fruującymi lokami. Była radosną asystentką, która zachowywała się tak, jakby kompozycja pierwszego roku była najwspanialszą rzeczą, jaką kiedykolwiek studiowali w stanie Palmetto. Neil podążył za nią, kiedy przeglądała program i zdecydowała, że jest szalona. Zamiast semestrów miałby raporty o różnej długości. Neil był nagle wdzięczny za godziny korepetycji, które musiał poświęcić na swoje dni. To sprawiło, że planowanie i rejestracja przyprawiały o ból głowy, ale przynajmniej mógł uzyskać w tym pomoc. Był w najlepszym razie przeciętnym pisarzem, a ta dama dała do zrozumienia, że przeciętny nie da rady.

Jedynie rzeczy, które chciała dzisiaj omówić, to program nauczania i krótkie wprowadzenie do siebie. Jak tylko to się skończyło, odprawiła ich radosnym pożegnaniem do następnego wtorku. Stamtąd przeszedł do chemii, która była na tyle dużą klasą, że odbywała się w audytorium. Neil zajął miejsce w górnym rzędzie. Nie można było zobaczyć tablicy z miejsca, w którym się znajdował, ale przynajmniej miał ścianę za plecami.

W przeciwieństwie do swoich zajęć z języka angielskiego, profesor chemii poświęcił tylko kilka minut na przeglądanie programu nauczania, zanim rozpoczął przegląd wstępnej chemii. Jego głos był niezachwianą monotonią, która mogła usnąć każdą żywą istotę. Neil uciekał się do dźgania się piórem za każdym razem, gdy zaczynał odpływać. Prawdopodobnie powinien był odpuścić sobie wieczorne treningi z Kevinem, przygotowując się do dzisiejszego dnia, ale nie sądził, że Kevin by na to pozwolił. Neil był skazany na wyczerpanie roku szkolnego.

Po siedemdziesięciu pięciu odrętwiających umysł minutach nauki, Neil w końcu uciekł z powrotem na światło słoneczne. Pod jego nieobecność kampus ożył. Śpiący późno i wczesnie wstawali w końcu na kampusie, co oznaczało ludzi stojących łokciami na chodnikach między zajęciami. Ponad połowa uczniów miała na sobie szkolne kolory, a Neil zobaczył kilka opasek z lisimi uszami.

Amfiteatr w środku kampusu był wypełniony kabinami reprezentującymi różne organizacje studenckie. Wolontariusze byli gotowi rozdawać akcesoria i wskazywać budynki dla zagubionych pierwszaków. Kępy wokół stołów brzęczały z wystarczającą energią, by zasilić małe miasteczko, a większość rozmów koncentrowała się na piątkowym Exy lub sobotnich meczach piłki nożnej. Kiedy przechodził, Neil przycisnął do ręki mały stos magnesów. Przejrzał je, idąc. Na każdą jesienną drużynę przypadał jeden z wydrukowanymi harmonogramami. Neil zatrzymał jeden Exy, resztę wyrzucił do kosza i schował magnes głęboko w kieszeni, gdzie nie musiał patrzeć na daty. Kilka tygodni temu Wymack uzyskał ostateczny harmonogram jesiennych. Stan Palmetto zmierzył się z Edgarem Allanem w piątek 13 października. Było wystarczająco blisko, by udusić Neila.

Okrężną drogą wokół uczniów skierował się w stronę jednej z trzech jadalni w Palmetto State. Dwie dotyczyły ogólnej liczby studentów. Trzecia była przeznaczona tylko dla sportowców, uzasadniona dla ogółu społeczeństwa ze względu na harmonogramy treningów zespołów i potrzeby żywieniowe. Wszystkie trzy sale były zorganizowane jako bufety, ale sportowcy mieli dostępną tylko jedną niezdrową rzecz dziennie, podczas gdy menu w zwykłych jadalniach często zawierało pizzę i szeroki wybór deserów. Plan posiłków zawarty w kontrakcie Neila dawał mu nieograniczony dostęp do wszystkich sal, ale Wymack stanowczo zalecał, aby trzymał się własnego.

Kiedy przybył Neil, jadalnia była zatłoczona, choć mogła wyglądać na zatłoczoną, ponieważ siedziała w niej tylko sto osób. Przeciągnął swoją kartę posiłków w kasę, zebrał tacę i próbował zapakować tyle jedzenia, by dać mu energię do końca ćwiczeń o ósmej wieczorem. Później mógł wrócić do akademika, ponieważ większość zajęć zaplanował na poniedziałek, środę i piątek.

Kiedy się pojawił, jego pokój był pusty, więc Neil usiadł przy biurku ze swoim programem nauczania. To był dopiero pierwszy dzień w szkole, a on miał już trzy zadania: krótki artykuł, pięćdziesięciostronicowy rozdział do przeczytania i stronę z pytaniami dotyczącymi tego rozdziału. Neil

debatowali przez minutę, który z nich brzmiał najmniej bolesnie. Pięć minut później nadal był pozbawiony inspiracji, więc położył głowę na biurku.

Nie zdawał sobie sprawy, że zasnął, dopóki strzał z broni nie obudził go. Neil poderwał się tak szybko, że runął na ziemię stos podręczników. Za późno zdał sobie sprawę, że trzask, który usłyszał, to nie był pistolet, ale wyłamany zamek w drzwiach apartamentu. W drzwiach stanął zdezorientowany Matt.

- Widzę, że już ciężko pracuję - powiedział sucho Matt. "Coś w tym stylu."

- Powiedziałbym, że to staje się łatwiejsze, ale. Matt wzruszył ramionami.

"Prawdopodobnie powinieneś ograniczyć swoje późne praktyki teraz, gdy zajęcia są w trakcie sesji."

- W porządku - powiedział Neil. Wiedział, że nigdy nie zrezygnuje z tych praktyk. Jeśli miał wybierać między pracą klasową a Exy, odpowiedź była oczywista. Neil był tu tylko przez kilka miesięcy. Nie zamierzał tracić ani sekundy swojego czasu na korcie, bez względu na to, ile go to kosztowało.

- Mówisz to strasznie dużo - powiedział Matt. - Zaczynam myśleć, że nie wiesz, co to znaczy.

Naprawdę nie było dobrego sposobu, żeby na to odpowiedzieć, więc Neil odpuścił. Na szczęście Matt go nie pchnął, ale przeszedł przez pokój do swojego komputera. Neil spędził ostatnie pół godziny, zanim zaczął rozmyślać o październiku i krukach.

ROZDZIAŁ JEDENASTY

Czwartkowe podeksycytowanie nie miało nic w piątek. Cała szkoła została przez noc udekorowana żywymi pomarańczowymi i białymi serpentynami. Wstążki i sztandary zwieszały się z każdej lampy na chodniku. Zespoły studenckie na żywo przejęły amfiteatr na krótkie koncerty, a gazeta studencka wydana tego ranka podała szczegóły popołudniowej parady. Cheerleaderki włożyły się po kampusie w małych paczkach, obnosząc się z krótkimi spódniczkami i promiennymi uśmiechami, i ożywiając szkolnego ducha, gdziekolwiek się dało.

Ruch w kampusie tego dnia był przerażający, ponieważ kibice napłynęli i usiedli na weekendowe mecze otwarcia domu. Żaden z Foxów nie spodziewał się zwycięstwa tej nocy, ponieważ otwierali sezon przeciwko swoim wieloletnim rywalom Breckenridge. Dopóki Edgar Allan nie wykonał swojego ruchu, Breckenridge była największą i pierwszą szkołą w dystrykcie. Na szczęście szanse drużyny piłkarskiej na sobotni mecz po południu były znacznie lepsze. Byłoby to zbyt negatywne, gdyby Palmetto przegrał obie pierwsze partie.

Policja kampusu była tego dnia na pełnych obrotach, pomagając kierować ruchem i pilnując, by goście nie przerywali zajęć. Neil nienawidził widoku ich niebieskich mundurów, ale posiadanie ich w pobliżu było lepsze niż kontakt z prasą. Miał dość problemów z dogadywaniem się z kolegami z klasy teraz, gdy nosił koszulkę Exy. Spowodował małe zamieszanie, gdziekolwiek się udał. Neil chciał przerwać zajęcia i ukryć się w Fox Tower do czasu meczu, ale sportowcom nie wolno było wzywać bez uzasadnionej medycznej wymówki. Ktoś z komitetu lekkoatletycznego przez cały dzień liczył głowy przez okna klasy, a Wymack był pierwszym, który usłyszał, że Neil jest nieobecny.

Na szczęście koledzy z drużyny Neila przewidzieli kłopoty. Matt czekał na niego przed swoją klasą hiszpańskiego, aby odprowadzić go do następnej klasy. Nie miało znaczenia, czy szkoła stała za zespołem Exy, czy nie; Neil był sekretem wreszcie wypuszczonym z torby. Każdy, kto śledził wiadomości ze szkoły, wiedział, że ERC nagięła zasady, aby chronić anonimowość Neila. Neil od czasu do czasu sprawdzał Internet przez całe lato, aby upewnić się, że działa. Jednak od dzisiejszego ranka jego nazwisko było wszędzie.

Prawie równie niepokojące było odkrycie, że Andrew nie okłamał Neila w maju. W prawie każdym artykule, który mówił o żalonym doświadczeniu Neila, cytowano, że Kevin pokładał w nim duże nadzieje. Kevin naprawdę powiedział, że Neil pewnego dnia zostanie Dworem. Było to odważne oświadczenie byłego mistrza i tylko dodało intrygi otaczającej dziesiątego gracza Lisów. Wygląd Neila sprawiał, że jego skóra się czołgała, ale Matt sprawił, że poruszali się przez tłum bez problemu.

Po matematyce Renee zabrała Neila do historii, starannie omijając grupę cheerleaderek, zanim zauważyły pośród nich koszulki. Allison znalazła go po lekcjach historii. Miał wolny okres, więc zaciągnęła go na lunch ze sobą i Sethem. Nerwy Neila zabiły jego głód, ale posłusznie położył jedzenie na swojej tacy i usiadł z nimi.

To był pierwszy raz, kiedy Neil był z nimi sam i poszło lepiej, niż się spodziewał. Byli na "scenie" w swoim związku, co pomogło. Rozmawiali głównie ze sobą, poświęcając mu tylko kilka słów, ale Neil był zadowolony z oglądania. Widok Setha zachowującego się inaczej niż całkowicie wrogo był fascynujący, ale wciąż nie wiedział, co Allison w nim widziała. Dziewczyna ze swoimi pieniędzmi i koneksjami mogła mieć każdego i wszystko, ale zdecydowała się zostać lisem i umówić się z Sethem. Neil nie sądził, że kiedykolwiek zrozumie tę decyzję.

"Dobrze?" - zapytała Allison, wyrrywając Neila ze swoich myśli. - Co zamierzasz zrobić z randką?

Większość lunchu spędzili na rozmowach o bankiecie inauguracyjnym Exy. Każda szkoła na południowym wschodzie umieściłaby plik

wygląd, w tym Kruki. Neil nie planował przyjść, ale nie wymyślił jeszcze logistyki, jak to pominąć.

- Nie przyniosę - powiedział Neil.

- To głupie - powiedziała Allison. "Nawet potwór ma randkę."

Neil się tego nie spodziewał, ale mógł zgadywać. "Renee?" - Jeszcze go o to nie zapytała, ale to nieuniknione. Allison zebrała swój chlebek pita na kawałki i wytarła nim resztki sosu sałatkowego. „Kasa jest na stole, czy on się zgodzi, czy nie. Pula robi się dość duża, więc szybko postaw zakład”.

Jedyną wspólną cechą Lisów, poza Exy i trudami, była ich dziwna obsesja na punkcie obstawiania najgłupszych rzeczy. Neil doszedł do tego w zaledwie dwa tygodnie w praktyce. Nie minął tydzień, kiedy nie było pieniędzy na coś lub na coś innego.

Neil spojrział na Setha i Allison. - Czy Andrew i Renee...?

Seth wyglądał, jakby był chory. "Lepiej nie być." Allison wzruszyła ramionami. „Renee obiecuje, że to się nigdy nie wydarzy. Wierzę jej,” powiedziała, zerkając na Setha, jakby prowokowała go do kłótni. Dźgnął swojego kurczaka i milczał. Allison wycelowała w Neila kawałek chleba. - Kończy ci się czas na randkę. Poproś Aarona, żeby umówił cię z Vixenem. Jestem pewien, że Katelyn zna ładną twarz lub dwie.

Ostatnią rzeczą, na którą miał ochotę Neil, było spotkanie się z cheerleaderką. Nie miał miłych wspomnień z drużyny licealnej Millport. "Kim jest Katelyn?"

- Nieoficjalna dziewczyna Aarona. Poszukaj jej na dzisiejszym meczu. To dość żalotne patrzeć, jak księżyc nad sobą na odległość. Allison spojrziała na zegarek i odsunęła krzesło. - Muszę uciekać. Spotykam się z doradcą. Pochyliła się nad stołem, żeby szybko pocałować Setha i zabrała tacę.

Seth i Neil skończyli kilka minut później. Seth zabrał Neila na swoją lekcję przemówień. Dan spotkał się później z Neilem i eskortował

Neil przez kampus do Fox Tower. Zostawiła go na przejściu dla pieszych, ponieważ miała jeszcze inne zajęcia, zanim skończyła cały dzień.

- Odpocznij - powiedziała. "Dzisiejsza noc będzie długa." Neil był od rana zbyt spięty, by zastosować się do tej rady, ale i tak rzucił się w stronę łóżka.

Przez lata mieszkał w kilku miastach, takich jak Millport, i przez większość swojego życia radził sobie z ciekawością i nieufnością małego miasteczka. W jakiś sposób Palmetto State bardziej mu drażniło, może dlatego, że jego koszulka i miejsce w drużynie wymagały od ludzi zwracania na niego uwagi. Nie mógł tutaj wtopić się w tło, nie tymi kolorami i nie po dzisiejszej grze. Na Palmetto State University zapisano dwadzieścia jeden tysięcy osób. Neil już nie grał dla siebie; grał, żeby ich reprezentować.

Piątkowe popołudniowe treningi zostały odwołane z powodu meczu. Oczekiwano, że drużyna pojawi się na stadionie kwadrans po szóstej podczas serwowania o siódmej. Matt zabrał Neila z sypialni o wpół do szóstej na lekką kolację z uczniami wyższej klasy. Dan skończył jako pierwszy i poszedł sprawdzić działkę Andrew. Kiedy wróciła, jej wyraz twarzy był ponury, ale Matt ścisnął ją uspokajająco za rękę.

- Nic mu nie będzie - powiedział Matt. "Był w zeszłym roku."

„Myślałem, że Kevin nie grał w zeszłym roku” - powiedział Neil.

Członkowie wyższej klasy wymienili spojrzenia. Neil patrzył z jednej twarzy na drugą, próbując śledzić ich cichą rozmowę. Seth i Allison promieniowali zniecierpliwieniem i dezaprobata, ale Renee trochę się uśmiechała. Matt skrzywił się i wzruszył ramionami, pozostawiając decyzję Danowi. W końcu Dan westchnął i zwrócił się do Neila.

- Jest coś, o czym ci jeszcze nie powiedzieliśmy - powiedział Dan. „Zamierzaliśmy ci powiedzieć jakiś czas temu, ale ty i Andrew mieliście tak wiele problemów, że pomyśleliśmy, że poczekamy. Nie wiedzieliśmy, jak zareagujesz.”

- Nie ufaliśmy, że będziesz milczeć - przetłumaczyła Allison.

Dan skrzywił się do niej, ale nie zaprzeczył. - Więc prawnie wymagane jest, aby Andrew zażywał lekarstwa, prawda?

Neil miał wrażenie, że wie, dokąd zmierza ta rozmowa, ale nie wierzył w to. - Tak. To była część jego ugody.

- Sam zawarł układ z trenerem - powiedział Dan. - Jedynym powodem, dla którego podpisał z nami kontrakt, jest to, że trener zgodził się pozwolić mu odstawić narkotyki na mecze. Trener prowadził to przez nas jako pierwszy, ponieważ to my jesteśmy z nim na korcie, ale nikt inny nie może wiedzieć. Nawet Betsy nie wie, że to robi. Jest jego lekarzem; musiałaby z tym skończyć”.

- Jak Andrew ma strzec naszego celu, kiedy jest chory? on zapytał. W Kolumbii Andrew złagodził swoją rezygnację alkoholem i pyłem z krakersów, ale tutaj nie mógł tego zrobić. Neil wciąż pamiętał, jak gwałtownie Andrew trząsł się, wymiotując na poboczu drogi.

- Jeszcze nie jest chory - powiedział Matt. Podniósł rękę na wysokość oczu. „Rezygnacja Andrew jest procesem trzystopniowym. Wyobraź sobie, że lecisz wysoko przez cały dzień. Nagle przestajesz brać narkotyki. Najpierw się rozbijasz”. Uderzył ręką w dół do talii. „To jest etap pierwszy. Nie choruje aż do etapu drugiego”.

„Andrew dostosowuje swój harmonogram w piątki w zależności od pory serwowania,” powiedział Dan. - Tęskni za swoją dawką pół godziny przed rozpoczęciem meczu i zawsze gra pierwszą połowę. Zwykle może jeździć na pierwszym etapie do połowy. Potem znowu bierze lek i resztę nocy spędza na lawce.

Neil domyślił się, że w ten sposób Andrew spał przez całą drogę do Kolumbii. Prawie dotarł do Sweetie's, zanim gwałtownie zachorował. "Jaki jest etap trzeci?"

„Daj mu jego narkotyki albo daj się zadźgać w twarz” - powiedział sucho Matt. - To nie jest zabawne. Na szczęście tylko raz widzieliśmy go tak daleko.

- Nie będzie dziś tak źle - powiedział Dan. - Poza tym będziesz o połowę drogi od niego. Pomyśleliśmy, że powinieneś

mieć heads-up, nawet jeśli spóźnia się kilka miesięcy. Czy będziesz z tym w porządku? ”

- Czy to zagrozi naszemu meczowi? - zapytał Neil. - Nie bardziej niż cokolwiek innego - powiedział Matt.

- W takim razie mnie to nie obchodzi - powiedział Neil. "On może robić, co chce."

To nie była cała prawda, ale Neil nie wiedział, jak wyrazić w słowach swoje pozostałe zastrzeżenia. Andrew powiedział, że nienawidzi tej gry, więc dlaczego miałby pogarszać sytuację, rezygnując z narkotyków? Przynajmniej leczony lekami, mógłby uznać zapalki za zabawne. Neil przypuszczał tylko, że Andrew bardziej nienawidził swoich leków niż Exy. To było interesujące do rozważenia, ale Neil nie miał czasu, aby o tym myśleć dzisiaj wieczorem.

Sprzątanie bałaganu przy kolacji nie zajęło im dużo czasu i spotkali grupę Andrew na korytarzu. Andrew jak zwykle patrzył na świat, ale twarz Kevina była spięta. Dzisiejszy wieczór był pierwszym meczem Kevina od czasu kontuzji i debiutu jako praworęczny napastnik Foxa. Kevin musiał dziś wieczorem zabłysnąć, jeśli naprawdę chciał wrócić. Jak miał to zrobić ze swoją słabszą ręką i drużyną taką jak Lisy jako wsparcie, Neil nie wiedział.

Opuścili dormitorium wcześniej, ale ruch był tak ograniczony, że prawie się spóźnili. Gdzieś między porannymi treningami a teraz stadion zamienił się w dom wariatów. Parkingi były zatłoczone, a ochrona była wszędzie, kierując fanów i wypatrując pijanych głupstw. Każda brama była otwarta, a pilnujący ich strażnicy dzierżyli wykrywacze metalu. Szereg radiowozów i dwie karetki pogotowia utrzymywały wolną ścieżkę dla samochodów sportowców. Dwóch strażników stało przed ich drzwiami i po pobieżnym sprawdzeniu, czy żaden z nich nie wnosi na stadion niczego nielegalnego, wpuszczono ich do szatni.

Wymack był w salonie i natychmiast skierował ich do szatni. Neil był w połowie męskich drzwi, kiedy Kevin chwycił go za kołnierz i pociągnął korytarzem do tylnych drzwi. Kevin otworzył je i wypchnął Neila do przodu

go przez to. Neil potknął się o krok, chwilę później złapał równowagę i wszedł na wewnętrzny dziedziniec.

Foxhole Court był drugim kolegialnym stadionem, na którym był, pierwszym był Krucze Gniazdo Edgara Allana, ale nigdy nie był na nim podczas meczu. Podziwianie oszałamiająco wysokich siedzeń to jedno, a zupełnie inne, gdy miejsca te były pełne. Nie wszystkie z sześćdziesięciu pięciu tysięcy miejsc były jeszcze zajęte, ale przynajmniej trzy czwarte. Stadion dudnił odgłosami dziesiątek tysięcy stóp. Krzyki i śmiechy tłumu były ogłuszające, a to było zanim tłum miał powód, by być głośnym. Neil zastanawiał się, jak by brzmiały, gdy Lisy strzelą gola. Może byłby wystarczająco głośny, żeby złamać mu kości w nim.

Nikomu nie zajęło długo zauważenie Neila i Kevina na wewnętrznym dziedzińcu. Kiedy najbliższa sekcja oszalała, dźwięk wywołał falę na trybunach. Orange Notes, zespół z kampusu, wciąż gromadził się w swojej sekcji, ale zareagowali na to podekscytowanie bez zastrzeżeń. Perkusja wybijała okrutny rytm, a kilka trąbek rozpoczęło szkolną walkę. Kilka sekund później dołączyli do nich uczniowie, wykrzykując słowa na siebie i pusty dziedziniec.

- Nie marnuj czasu tej nocy - powiedział Kevin do jego ucha. „Przyszli zobaczyć, jak grasz, więc daj im coś, w co mogą wierzyć”.

- Nie ma ich tu dla mnie - powiedział Neil. „Są tutaj, aby zobaczyć słynny Kevin Day”.

Kevin położył dłoń na łopatkę Neila i lekko go pchnął. „Zmień się”.

Neil ostatni raz zerknął na trybuny, po czym wrócił do szatni.

Wymack wezwał ich do holu, kiedy mieli na sobie cały swój sprzęt, i przekazali im listę członków Breckenridge Jackals. Matt rzucił okiem na początkowy skład i skrzywił się.

- Hej, Seth. Wygląda na to, że wrócił Goryl.

"Gówno." Seth wyciągnął rękę w prośbie o gazetę.

- Przynajmniej od samego początku traktują nas poważnie - Aaron powiedział.

- Łatwo powiedzieć do obrony. Allison przejęła listę od Matta i przekazała Sethowi.

"Goryl?" - zapytał Neil.

- Numer 16, Hawking - powiedział Nicky. - AKA Goryl. Sześć i pół stopy wzrostu i trzysta funtów czystego dupka. Poznasz go, kiedy go zobaczysz, zaufaj mi. Wygląda jak piłkarz, który zgubił się w drodze na boisko.

„Jest też głupi jak cegła, więc w zeszłym roku odpadł z mistrzostw na stażu akademickim” - powiedział Matt. „To dla niego rodzaj corocznego rytuału”.

- Jest obroną - powiedział Dan, patrząc na Neila - i uwielbia testy ciała. Nie wchodzi między niego a ścianę, Neil. Złamie każdą kość w twoim ciele, jeśli dasz mu szansę.

- Ale nie martw się - powiedział Matt. - Prawdopodobnie będzie zbyt zajęty zabijaniem Kevina i Seta, żeby cię zauważyć.

- To moja uspokojona twarz - powiedział Neil, wskazując na jego pusty wyraz.

- Skończyłeś już marnować mój tlen? - zapytał Wymack. „Ruszajmy się. Jesteśmy na boisku domowym na rozgrzewkę. Najpierw robimy proste strzały sztafetowe, Andrew i Renee dwa razy do każdego. Andrew, trzymaj ich po naszej stronie. Udało ci się jeden strzał próbny na szakali strona kortu, kiedy się rozgrzewają, a ja zacznę z tobą dopiero w drugiej połowie. ”

Neil spojrział na Andrew. Andrew na razie wyglądał dobrze, ale być może nadal byli zbyt daleko od pierwszego podania, by mógł odczuwać wycofanie.

Wymack kontynuował. „Początkujący w kolejce: Seth, Kevin, Dan, Matt, Aaron, Andrew. Mam trzy rezerwowo na każdą połowę, więc wszyscy dostaniecie zamianę z wyjątkiem bramkarzy. Kevin, odpadasz, jeśli masz tyle rąk jak śwędzi. Nie bądź dziś głupi ”.

- Minęło osiem miesięcy - powiedział Kevin.

- Nie ryzykuj swojej pierwszej gry z powrotem - powiedziała Abby.

Kevin skrzywił się, ale przestał się klócić. To było wystarczająco dobre dla Wymacka i Abby, więc wysłali Lisy do poszukiwania hełmów i rakiety. Ustawili się w kolejce do drzwi, aby grać na swoich pozycjach, z Danem na przedzie jako ich kapitanem. Wymack miał w uchu słuchawkę, która łączyła go z budką spikera. Kiedy usłyszał, że wszystko w porządku, poprowadził swoją drużynę do ławek. Kask Neila stłumił niektóre krzyki tłumu, ale wciąż dzwoniło mu w uszach, kiedy podążył za Lisami na kort.

Neil wiedział, że zespół Fox był najmniejszy w NCAA, a Breckenridge jednym z największych, ale nie spodziewał się, że różnica będzie tak ogromna. Brązowo-czarne szakale wydawały się zatłoczone na swojej połowie, przez co Lisy wyglądały na nich żałośnie i małe. Neil starał się nie czuć onieśmialony. Kiedy to się nie powiodło, zamiast tego włożył wszystko, co miał, do ćwiczeń rozgrzewkowych. Dwadzieścia minut minęło szybciej, niż myślał, i sędziowie wyprowadzili ich z boiska: szakale przez północne drzwi, lisy na południu.

Głos spikera ledwo przenosił się z hałasem tłumu, ale gdy zbliżał się czas gry, ktoś pomyślał, że powinien zwiększyć głośność. Zanim wywołał skład drużyny, jego głos odbijał się echem od ścian kortu. Jak nazywano ich imiona, Lisy podniosły rakietę w cichym salutowaniu. Tłum ryknął w odpowiedzi na każdy z nich, a perkusja Orange Notes łomotała na wszystko, co dosięgły ich patyki.

- Dla szakali Breckenridge - powiedział spiker i przejrzał listę graczy wyznaczonych do gry dzisiejszego wieczoru. Imiona Jackalów zostały powitane mieszanymi buczeniami i uprzejmymi brawami ze strony Foxów, ale w północnej części stadionu zgromadziła się duża część fanów Jackalów. Ich zespół pobudzający zagrał piosenkę walki, gdy tylko pojawiło się nazwisko, ale Orange Notes natychmiast zagłuszył ich piosenką Palmetto.

Sześciu sędziów gry otworzyło drzwi po obu stronach boiska i weszło. Na ich skinienie Dan i

kapitan przeciwnika dołączył do nich na pół boisku, aby obowiązkowo uściśnąć dłoń i rzucić monetą. Sędzia główny zasygnalizował pierwszy serwis dla szakali i własny kort dla Foxów. Trzech sędziów podążyło za każdym kapitanem i ustawiło się wzdłuż ściany w pobliżu linii boiska.

Wymack wykonywał ruchy prześmiewcze na swojej linii startu. - Wyjdź tam i spraw, by żalowali, że pojawili się dziś wieczorem. Chcę, żeby moje łodzie podwodne przy ścianie ich dopingowały, ale jeśli potkniesz się o sędziego, przetnę cię. Chodźmy.

Dan poprowadził swoich graczy do drzwi i uderzył w ścianę, gdy byli gotowi. Spiker odwołał początkowy skład Lisów od ataku do obrony. Kevin jako pierwszy wszedł na kort i na jego widok cały stadion poczuł szarpnięcie. Nie miało znaczenia, jaką szkołę fani mieli wspierać; Kevin był w mundurze po ośmiomiesięcznej nieobecności. Wszystkie przepowiednie mówiły, że nigdy więcej nie zagra, ale na pół kortu nosił rakietę, jakby zawsze wiedział, że wróci.

Seth poszedł za Kevinem i dołączył do niego na linii połowy kortu. Dan był ofensywnym dealerem Foxów i stał w połowie drogi między połową boiska a pierwszą czwartą. Matt i Aaron ustawili się na pierwszej czwartej, a Andrew był ostatnim na miejscu w ich bramce.

Breckenridge zgłosił następnego. Nicky wskazał na Goryla, gdy tylko gracz wszedł, ale Neil nie potrzebował żadnej pomocy w wykryciu go. „Pamiętaj, aby później podziękować Sethowi i Kevinowi za to, że zostali przy tobie zmiażdżeni”.

Mógł żartować, ale Neil i tak skinął głową. Nikt, kto mógł nadać Mattowi delikatny wygląd, nie był kimś, kogo Neil chciał stawić czoła na korcie.

Nicky spojrzał na Neila. - Hej - powiedział dźwięcznie nietypowo niezdecydowany. - Tak naprawdę nie mieliśmy okazji porozmawiać po... No cóż. Chciałem przeprosić, ale wciąż stchórzyłem. Wszystko w porządku?

- Jeszcze nie wiem - powiedział Neil.

Nicky ważył to przez minutę, po czym westchnął i powiedział: „W porządku”.

Sędziowie zatrzęsęli drzwiami z głośnym hukiem i zaryglowali je. Wzdłuż sufitu znajdowały się otwory wentylacyjne i wentylatory, które utrzymywały cyrkulację powietrza na boisku. Z otworów wentylacyjnych wydobywały się echa serw i czeków, ale gracze musieli krzyżeć, żeby ich głosy przedostały się na stadion. Neil nie wiedział, co mówią do siebie teraz, kiedy czekali na rozpoczęcie meczu, ale wątpił, by było to przyjemne, widząc, jak Seth odbijał jednego z napastników Szakali. Seth skierował gest na Kevina kilka sekund później.

- O Boże - powiedziała Abby za plecami Neila. - Mogli przynajmniej udawać, że się dogadują, grając przeciwko tej drużynie.

"Nie ma mowy!" - powiedział Nicky. „Dziesięć doliczów mówi, że uderzyły się w ciągu piętnastu minut”.

- Nie biorę tego - powiedziała Allison.

„Możesz spróbować być optymistą co do pierwszego meczu sezonu” - powiedziała Renee.

- Może widziałeś, z kim mamy do czynienia - powiedział Nicky, wskazując na drużynę przeciwną. „Naprawdę myślisz, że optymizm nam pomoże?”

„Myślę, że to nie może boleć,” powiedziała Renee z uśmiechem.

Allison zaczęła coś mówić, ale zagłuszył ją brzęczyk ostrzegawczy. Gdyby Neil spojrział w górę, prawie mógł zobaczyć tablicę wyników, która wisiała nad martwym środkiem boiska. Zegar, wynik i statystyki bramek były wyświetlane ze wszystkich czterech stron, podobnie jak ekrany powtórek i zbliżeń. W tej chwili szachownica odliczała ostatnią minutę do rozpoczęcia gry, ale Neil nie wysiłał się, żeby to zobaczyć. Nie chciał odrywać oczu od kortu. Przycisnął dłonie w rękawiczkach do ściany i pochylił się do przodu, próbując zobaczyć to wszystko na raz. Serce waliło mu w piersi, wysyłając drżące ciepło przez każdy centymetr jego ciała. Wstrzymał oddech, czekając na pierwszy serwis.

Brzęczyk znowu się włączył i gra się rozpoczęła.

Krupier Breckenridge'a wyrzucił piłkę w powietrze i uderzył nią

rakieta. Charakterystyczne pęknięcie sprawiło, że szakale i lisy przełamały szyk i ruszyły naprzód, aby znaleźć swoje ślady i miejsca na boisku. Nerwy, które Neil czuł wcześniej, wyparowały pod dzikim ciężarem entuzjazmu tłumu. Ich krzyki wbijały się w jego skórę, a tupanie stu tysięcy stóp biło w rytm jego pulsu. Dwa ciała rozbiły się na korcie, gdy gra zaczęła się ciężko od samego początku. Krokwie zabrzmiały z aprobatą.

Piłka uderzyła w ścianę przed łodzią podwodną i odleciała. Dan złapał go, zanim odleciał daleko i rzucił Sethowi. Jej pęd posłał ją w ścianę wyżej, a handlarz Szakali uderzył w nią sekundę później. Ściana zadrżała pod ich ciężarem. Dan praktycznie odrzucił go na bok, aby wrócić do gry, a łodzie podwodne zaczęły walić o ścianę.

Neil przesunął wzrokiem po boisku, mijając napastnika Szakala, który walczył z Aaronem. Aaron i Matt wypychali napastników Jackala na boisko z dala od bramki, ale nie chcieli zostawić zbyt wiele pustej przestrzeni między nimi a Andrew. Andrew stał samotnie na białej linii wyznaczającej terytorium bramkarza, obserwując rozgrywkę przed nim. Zakręcił rakieta w kółko, szydząc z wysiłków szakali z taką beztroską postawą.

Piłka uderzyła w ścianę dalej w dół boiska, a Neil z powrotem skierował na nią swoją uwagę. Dan znowu to zrobił i wysłała go wysoko nad głowę Setha. Seth i Gorilla ścigali się nawzajem po boisku, aby złapać piłkę po odbiciu. Seth złapał go, ale nie mógł go długo wytrzymać. Zniósł go zaledwie pół kroku, zanim Goryl zamachnął się rakieta. Nie wyglądało to na uderzenie, ale wystrzeliło rakieta Setha. Gorilla złapał piłkę, która odbiła się od ziemi i obrócić się, by ją przetoczyć przez całą drogę w dół boiska. Trafił w ścianę kilka centymetrów na prawo od bramki na własnym boisku. Andrew patrzył, jak się odbija.

Jeden z napastników szakala ominął Matta i pobiegł do niego. Andrew przestał kręcić kijem i przesunął się, przygotowując się w samą porę. Napastnik oddał szybki strzał na bramkę i Andrzeja

odepchnij go siłą, wysyłając go z powrotem na środek boiska. Handlarz szakali próbował go złapać, ale leciał szybciej, niż się spodziewał i odskoczył od siatki jego rakiety. Dan mu go ukradł. W odpowiedzi rzucił się na nią i piłka potoczyła się. Dan ze złości uderzył kijem o ziemię, kiedy zerwała się na równe nogi, żeby go gonić. Krupier Jackal miał już piłkę i biegł w kierunku własnego kortu.

- Atta girl - powiedziała Abby. - Masz go.

Dan nie mógł go dogonić na czas, aby powstrzymać go przed podaniem piłki, ale nie zwolniła. Uderzyła w dilerka na tyle mocno, że oboje się rozwalili. Fani szakala ryknęli z oburzenia, żądając karty za tę lewę, ale sędziowie nie poruszyli się. Testy ciała były legalne tylko wtedy, gdy były wykonywane przez lub przeciwko graczom, którzy mieli piłkę, ale uwzględniono trafienia, które miały miejsce w ciągu pierwszych dwóch sekund po tym, jak piłka opuściła siatkę gracza. Urzędnicy wiedzieli, że czasami sportowcy po prostu jechali zbyt szybko, aby zatrzymać się na czas. Dało to lukę dla złośliwych kolizji, takich jak Dan, ale to tylko sprawiło, że gra była przyjemniejsza dla fanów.

Aaron był na tyle mały, że mógł schować się pod pachą napastnika. Przechwycił piłkę w niemożliwym do wykonania ruchu i obracał się z powrotem w stronę własnego boiska. Bez zwalniania podał piłkę Andrew i już kilka sekund później znów stanął na nogach. Andrew uderzył piłkę podstępny zamachem, aby wyrzucić ją z własnego kortu. Piłka odbiła się od sufitu i wróciła do walki.

"Rusz się, Lisy!" - ryknął Wymack.

"Chodźmy, Lisy, chodźmy!" Vixens zawołały dalej w dół.

Tłum podniósł słuchawkę i powtórzył pieśń cheerleaderek. Inne okręty podwodne dołączyły, ale Neil został sparaliżowany szybkością i umiejętnością gry.

Przez całe lato obserwował, jak jego koledzy z drużyny rozpadają się, by walczyć wewnątrz, ale teraz w końcu zobaczył ich jako całość. Tak wiele

Ponieważ Lisy czasami nie lubiły się nawzajem, bardziej nie lubiły swoich przeciwników. Wciąż byli zbyt złamani, by być naprawdę wspaniałymi, ale były wystarczająco dobre, by wywołać dreszcze. Neil w końcu zrozumiał, jak Lisy zeszłej jesieni dotarły na trzecie miejsce i zdobyły miejsce w mistrzostwach.

Niestety Breckenridge był lepszy. Po dwunastu minutach gry ostatecznie przełamali linię obrony Foxów. Napastnik Jackal złapał piłkę i zaniósł prosto do Aarona. Aaron został pokonany, dając napastnikowi prostą drogę do bramki, a wszyscy szakale zmiażdżyli do przodu w pierwszej czwartej linii. Napastnik niebezpiecznie zbliżył się do bramki przed oddaniem strzału. Andrew strzelił prosto w niego, odbijając go od helmu. Następnie krupier Jackal złapał piłkę, a Dan był o sekundę zbyt wolny, aby powstrzymać go przed celowaniem w bramkę. Andrew odbił również ten strzał, ale szakale były zbyt blisko, by mógł wybić piłkę. Wycelował wysoko, ale Goryl był dostatecznie blisko i wystarczająco wysoki, by chwycić go z powietrza.

"Zabierz to stamtąd!" Wymack wrzasnął do ściany. Goryl odepchnął dwa Lisy, jakby były niczym, i pobiegł do bramki. Matt rzucił się na Goryla, jakby zależało od tego jego życie, zabierając ich obu. Niestrzeżony napastnik Matta złapał piłkę i strzelił, a bramka za Andrew rozbłysła na czerwono. Fani Breckenridge oszaleli, gdy brzęczyk zabrzmiał jako pierwszy punkt. Wymack zaklął wściekle i zatoczył gniewny krąg, szukając, ale nie znajdując czegoś, od czego mógłby wyładować swój gniew.

"Niezła próba, Lisy!" - zawołała Renee, klaszcząc.

Szakale klepały się po plecach w gratulacjach, gdy biegli z powrotem po korcie. Goryl był ostatnim, który poszedł, gdzie on i Matt wciąż podrywali się z ziemi, i zatrzymał się przy bramce, aby powiedzieć coś Andrew. Cokolwiek to było, Andrew nie wydawał się pod wrażeniem. Położył przed sobą rakiety, skrzyżował ręce na siatce i oparł brodę na ramionach. Goryl machnął do niego ręką

zwolnienie i truchtem w poprzek boiska. Dan minął Matta, żeby go szybko pogłaskać.

Prawie dotarli do swoich miejsc startowych bez żadnych incydentów, ale wtedy obrońca Kevina odepchnął go. Kevin odepchnął go prawie na tyle mocno, że przewrócił go. Jackal odwrócił się, żeby coś powiedzieć, a Seth skinął szeroko, gdy się przyłączył. Kevin zignorował Szakala, żeby coś powiedzieć Sethowi, a Seth odpowiedział, uderzając go pięścią.

- Wygrałem - powiedział Nicky. „To tylko trzynaście minut”.

- Nikt się nie założył - powiedziała Abby, brzmiąc na zmęczoną, gdy patrzyła, jak Kevin i Seth walczą.

- Nie stawiaj na tych opóźnionych - powiedział Wymack.

Dan dogonił ich i odepchnął od siebie. Włożyła palec w twarz Setha, gdy go przeżuwała, a potem zrobiła to samo z Kevinem. Kevin i Seth w końcu rozeszli się na pół boiska, aby zająć swoje miejsca. Sędziowie przy drzwiach czekali, czy muszą interweniować, po czym zdecydowali, że Dan dobrze sobie z tym poradził i odpuścił.

Gra zaczęła się ponownie od kolejnego podania Breckenridge'a, ale Lisy były zapalone i wściekłe z powodu utraty pierwszego punktu. Kevin wydawał się brać to do siebie i bawił się z zemstą. Gdy tylko Dan dostał piłkę, położył płasko znak backlinera i poleciał w górę boiska bez zabezpieczenia, zdobywając doskonały punkt na bramkę. Bramka zrobiła się czerwona, a publiczność zerwała się na równe nogi za plecami Foxów. Neil nie słyszał własnego triumfalnego krzyku ponad dźwiękami podekscytowanych uczniów. Orange Notes zagrzmiał waleczną pieśń, a uczniowie wykrzykiwali te słowa jak okrzyk bojowy.

Walcząca piosenka nie została przerwana, zanim Kevin i jego znak zaczęli się bić. Trzeba było Matta, Dana i trzech szakali, żeby ich rozerwać. Zanim osiągnęli bezpieczną odległość między dwoma sędziami, byli już na miejscu. Żółta kartka trafiła do Jackala za pierwszy cios, a publiczność wiatowała. Na ekranach rysunkowego szakala wpadł w mózg olbrzymi

młotek. Fani Jackal wygwizdali, ale ich złość została zagłuszona przez miejscową publiczność.

Gdy drużyny zostały ustawione na miejscu startowym, sędziowie wyszli. Dan służył do rozruszania gry.

Byli już po dwudziestu minutach, kiedy Goryl przygniół Setha do ściany. Fani ryknęli z nienawiści i podniecenia, gdy Gorilla ścigał się za piłką bez ochrony. Neil spodziewał się, że Seth pójdzie za nim, ale Seth bezskutecznie szarpał ścianę przez sekundę, a następnie upadł na ziemię.

- Davidzie - powiedziała Abby, ale Wymack już biegł po ścianie, by stanąć naprzeciw Setha. Jeden z sędziów przykucnął obok niego i wskazał przez ścianę na Setha. Wymack uderzył w ścianę, aby zwrócić na siebie uwagę Setha. Seth skrupulatnie podniósł się na czworakach. Neil spojrzął z niego na mecz z bezradną frustracją. Dopóki Seth nie zasygnalizował sędziom, aby go zawołali, gra toczyła się dalej, co oznaczało, że Kevin nagle miał na nim dwóch backlinerów.

Dan szybko zauważył kłopoty Kevina. Obróciła się w kółko, marnując cenne sekundy i tracąc kontrolę nad piłką, by znaleźć zaginionego napastnika. W połowie drogi od niej Kevin został wciśnięty pomiędzy backlinerów Jackalów. Stracił piłkę i raketę, ale jakimś cudem zachował równowagę.

„Nazwij to, Seth!” - wrzasnął Nicky, kopiąc ścianę.

Seth w końcu podniósł raketę, ostrzegając sędziów, że nie może kontynuować gry. Rozległ się alarm, aby zatrzymać grę. Matt właśnie złapał piłkę, więc podał ją Andrew na przechowanie. Tłum umilkł, patrząc, jak Seth podnosi się na nogi. Potknął się bokiem o ścianę i mocno się o nią oparł, czekając, aż odzyska równowagę, zanim spróbuje iść. Dan pobiegł mu pomóc, a Allison dotzymała mu kroku po zewnętrznej stronie kortu. Abby pospieszyła przed nią do drzwi.

Wymack klepnął Neila w ramię. "Rusz to."

Migotanie nerwów sprawiło, że żołądek Neila stał się zimny. Teraz, kiedy zobaczył zespoły w akcji, udowodnił, co powiedział przez cały czas:

nie był gotowy na grę z taką drużyną. Nie miał jednak wielkiego wyboru, więc chwycił rakiety i pobiegł za Allison do drzwi sądu.

"Dostać trochę!" Nicky zawołał za nim.

Allison zabrała Setha od Dana przy drzwiach i przytrzymała go na tyle długo, by Abby mogła zdjąć hełm. Allison pomogła Sethowi podejść do ławki, a Dan skinął na Neila, by przeszedł przez drzwi na kort. Nad głową spiker zawołał o zamianie: „Seth Gordon to student pierwszego roku Neil Josten, dziesiąty z Millport w Arizonie”.

Neil zastanawiał się, czy pokrywy trumien brzmią jak trzaskanie drzwiami sądu.

"Gotowy?" - zapytał Dan.

- Gotowy do spróbowania - powiedział Neil.

- Zróbmy to - powiedziała, stukając z nim pałeczkami.

Biegli razem przez boisko. Zanim Seth w końcu zawołał, obie drużyny znów były w pierwszej czwartej. Dan zajął miejsce przy jej znaku. Ponieważ Neil był zmiennikiem w połowie gry, jego miejsce startowe znajdowało się naprzeciw muru kortu.

"Czy to prawda?" - zawołał do niego handlarz szakali. „Trener mówi, że jesteś rocznym debiutantem”.

"Czy ty żartujesz?" - zażądała dziewczyna, a Neil patrzył zdziwiony.

Backliner, z którym Kevin walczył we wszystkich grach, była kobietą. „Mistrz kraju i amator? Południowa Karolina stała się jeszcze bardziej szalona niż zwykle”.

- Masz na myśli amatora i kalekę - powiedział dealer. Andrew uderzył rakiety w bramkę, sprawiając, że kilku zawodników podskoczyło i przyciągnęło więcej niż kilka nieufnych spojrzeń. Neil nie widział wyrazu twarzy Andrew z miejsca, w którym stał, ale miał nadzieję, że Andrew udaje uśmiech. Ich przeciwnicy w mgnieniu oka ogłosiliby trzeźwość Andrew, gdyby to wyciągnęło go z bramki Lisów. Neil czekał, spodziewając się najgorszego, ale Andrew zrobił tylko dwa kroki z powrotem na terytorium swojego bramkarza i czekał. Nad głową rozległ się brzęczyk, kiedy wszyscy byli spokojni i spokojni. Andrew uniósł piłkę w dłoni w rękawicze.

- Hej, Pinokio - powiedział, nie patrząc na Neila. Radość w jego głosie była zbyt kpiąca, by mogła być prawdziwa, ale Neil wątpił, by ktokolwiek to zauważył. - Czas uciekać. To dla ciebie.

Andrew odbił piłkę od ziemi i zamachnął się wszystkim, co miał. Neil nie czekał, żeby zobaczyć, jak go uderzył. Odskoczył od ściany i poleciał w dół kortu tak szybko, jak mógł, znikając obok backlinarów i napastników, którzy dopiero zaczynali się ruszać. Znak Kevina przeciął kort w jego stronę, co miało mu przeszkodzić, ale Neil był szybszy, niż się spodziewała i poprowadził ją przez cały kort.

Piłka uderzyła w przeciwległą ścianę i poleciała z powrotem. Neil podskoczył, żeby go złapać, zanim zdążył przelecieć mu nad głową. Jego znak był tam, kiedy wylądował i odskoczył od niej, instynktownie licząc kroki, gdy wychylił raketę poza jej zasięg. Jej rakietę ledwie minęła jego palce, gdy zamachnęła się na niego. Mógł nieść piłkę tylko dziesięć kroków i już wykorzystał szczęście. Wiedział, że nie może ominąć jej w cztery, więc przekręcił się i podał piłkę z powrotem Danowi. Jego znak zderzył się z nim sekundę później i poślizgnął się, wyciągając rękę i kij ciągnąc po ziemi, aby zachować równowagę.

Dan podał piłkę Kevinowi. Goryl był potężny, ale jego rozmiar spowalniał go. Kevin ominął go i złapał piłkę, po czym przekręcił ją i rzucił dalej w górę boiska, by dać napastnikom trochę swobody. Goryl w odwecie strzepnął raketę Kevina z rąk. Kevin zaklął i gwałtownie potrząsnął rękami. Bramkarz Jackal opuścił bramkę, by uderzyć piłkę z powrotem w ich stronę. Matt przechwycił go i wycelował wysoko, chcąc, aby uderzył w sufit i ponownie spadł w pobliże napastników. Kevin złapał go, ale miał tylko dwa kroki, aby wycelować i strzelić, zanim Goryl uderzył w niego. Kevin upadł na ziemię tak mocno, że się przewrócił.

Bramkarz odbił piłkę do Gorilla. Goryl ponownie rzucił nim w ścianę kortu, a backlinery Jackalów ścigały go, by zmusić Neila i Kevina do zejścia z boiska. Wciągnięto ich aż do pierwszej czwartej. Neil zdecydował, że nienawidzi ich strategii „wszyscy walczą o bramkarza”. To było frustrujące

patrzeć, jak młotkują Andrew w ten sposób, zwłaszcza z tak odległej przeszłości. Nie mógł włączyć się do walki, jeśli była szansa, że Lisy mogą potrząsnąć piłką. Mógł tylko patrzeć, jak szakale walą w lisy. Trzy strzały później zdobyli bramkę.

„Nie możesz wygrać z nami” - powiedziała do Neila kobieta z backlinera.

"Jesteście do dupy."

„Wolałbym być Lisem niż Szakalem, jeśli wygrasz krzywdząc przeciwników” - powiedział Neil. "Jesteście zespołem żalonych łobuzów."

Pchnęła go od piersi do piersi. - Powiedz to jeszcze raz. Ośmielam się.

Neil nie był pod wrażeniem jej postawy. Posłał jej znudzone spojrzenie i mocno przycisnął jeden palec do jej ramienia. - Zejdź mi z twarzy. Już raz dostałeś karty. Zacznij kolejną walkę, a odpadniesz do końca gry.

"Leverett!" dealer wrzasnął ostrzegawczo. "Odsuń się!" Wykrzywiła wargę, patrząc na Neila z pogardą, cofnęła się o dwa przesadne kroki, po czym odwróciła się na pięcie i pomknęła na swoje miejsce startowe. Szakale służyły, gdy tylko wszyscy byli gotowi. Neil nie mógł zająć daleko, zanim ponownie dogonił Leverett'a. Pchnęła go ramieniem, zmuszając go z powrotem do pół-boiska. Po drugiej stronie boiska Kevin wszedł w posiadanie piłki, ale stracił ją sekundę później, gdy Gorilla strącił swój kij. Neil nie wiedział, czy Goryl naprawdę za każdym razem tak mocno uderzał rakieta, czy też Kevin bał się po prostu wytrzymać, kiedy pogłos sięgał aż do łokci. Nie był pewien, na którą odpowiedź miał nadzieję. Nie chciał, żeby Kevin został ranny, ale Lisy nie mogły

Matt ukradł piłkę swojemu napastnikowi i podał ją Aaronowi. Jedynym wyraźnym strzałem Aarona był Andrew. Dało mu to kilka sekund, aby wyprzedzić swój punkt napastnika, a Andrew uderzył piłkę i odbił się od ściany przed Aaronem. Aaron złapał go i rzucił ze wszystkim, co miał.

"Neil!"

Neil już się poruszał, podążając za łukiem rakiety Aarona i zdając sobie sprawę, że podanie było przeznaczone dla niego. Leverett machnął rakieta, próbując zniszczyć swój chwyt, a Neil zacisnął zęby, czując ukłucie w nadgarstkach. Podniósł swój kij, żeby usunąć jej z drogi. Kosztowało go to cenną sekundę, której potrzebował, aby złapać piłkę, i prawie nadmiernie wyciągnął rękę, aby ją złapać. Leverett wbił się w niego, próbując go przewrócić, ale Neil mocno ścisnął swoją rakieta, chroniąc piłkę między swoim ciałem a siatką. Leverett ponownie strzelił rakieta, aby uwolnić piłkę. Neil zrobił kolejny krok do tyłu, żeby się przygotować, dał jej szansę złapania piłki i uderzył ją ramieniem na tyle mocno, że powalił ją na tyłek. Chwycił upadłą piłkę i rzucił się nią do ataku.

"Pieprzona dziwka!" krzyczała za nim.

Neil zaniósł piłkę dziesięć kroków i rzucił ją Kevinowi. Kevin złapał go, tylko po to, by ponownie rozbić swoją rakieta. Po piłce goryl przeleciał obok niego. Kevin przycisnął lewą rękę do brzucha i wykręcił się w poszukiwaniu Matta.

- Zdejmij go ze mnie!

Matt nie odpowiedział, ale usłyszał. Następnym razem, gdy obie drużyny znalazły się w pierwszej-czwartej linii, Matt upuścił napastnika i ruszył za Gorylem. Matt odrzucił rakieta na bok, aby uwolnić ręce i wykonał jeden potężny zamach, uderzając Goryla tuż pod jego zbroję na klatkę piersiową. Goryl opadł nieco do przodu pod ciosem, a brzęczyk ogłosił faul. Goryl potrzebował tylko sekundy, aby odzyskać oddech, a potem ruszył za Mattem. Matt odsunął się od swoich gigantycznych dłoni, umieszczając między sobą a Gorylem tak wielu ludzi, jak tylko mógł. Gorilla odepchnął kolegów z drużyny, ścigając Matta przez boisko.

Gdy tylko Matt minął bramkę, Andrew wkroczył na ścieżkę Goryla. Wydawał się absurdalnie mały, gdy patrzył, jak Goryl leci na niego, ale stał na miejscu i czekał z rakieta u boku. Goryl machnął na niego mocną ręką, żądając ruchu, ale Andrew milczał i nie ruszał się. Neil wstrzymał oddech, czekając, aż Goryl z siłą poruszy Andrew.

Andrew mógł być psychotyczny, ale był też o połowę mniejszy niż Goryl. Jeden doskonały cios Goryla zmiażdżyłby mu czaszkę.

Na szczęście sędziowie dotarli na miejsce, zanim sytuacja się pogorszyła. Matt przyjął żółtą kartkę bez klótni i pokazał Kevinowi uniesiony kciuk. Przez otwarte drzwi sądu Neil słyszał, jak tłum drwił i wiwatował podczas krótkiej walki. Matt wyskoczył z boiska, by pozwolić Nicky'emu się założyć i został powitany przez kibiców jak powracający mistrz. Kilka sekund później Goryl opuścił kort przez stronę szakali. Neil widział go kulejącego przez ścianę.

- Matt może uderzyć - powiedział Neil.

Dan się uśmiechnął. - Jego matka jest zawodową bokserką. Nauczyła go kilku sztuczek. Co teraz...? Neil podążył za jej nieuwagą do drzwi sądu, gdzie Wymack wciąż czekał. Nadeszła już pora, by Allison zastąpiła Dana, ale Wymack miał z sobą zarówno Setha, jak i Allison. Wymack wskazał między nimi, pozostawiając wybór Danowi. Danowi zajęło tylko sekundę, żeby się zorientować, a ona odwróciła się, szukając Kevina.

Kevin stał z Andrew na linii bramkowej, lewą ręką wyciągniętą, aby Andrew mógł pociągnąć za zewnętrzną rękawicę. Andrew odpiął paski i zdjął go, a następnie zaczepił pod pachą, żeby zdjąć osłonę ramion Kevina. Zostawił podkoszulek Kevina, ale odpiął pętlę ze środkowego palca Kevina, żeby mógł wsunąć czarną szmatkę na nadgarstek Kevina. Kevin powoli zgiął palce, wpatrując się w swoje blizny, po czym odwrócił dłoń i ponownie zgiął palce.

"Kevin!" - powiedział Dan.

Kevin i Andrew spojrzeli w jej stronę i podążyli za jej wskazującym palcem do drzwi. Neil nie słyszał, co powiedział Andrew, ale Kevin pokręcił głową. Andrew przycisnął rękawicę i broję Kevina do jego piersi i cofnął się o krok, a Kevin odwrócił się w stronę drzwi sądu. Dan, przechodząc obok, ścisnął go za ramię. Gdy tylko Kevin znalazł się poza zasięgiem słuchu, mruknęła pod nosem coś złego i posłała Gorylowi nieprzyjemne spojrzenie przez ścianę sądu.

Tłum na zewnątrz powitał przybycie Kevina z takim samym entuzjazmem, jaki okazali Mattowi. Grał tylko pół godziny, ale na razie wystarczyło mieć go na korcie.

- Ustaw się na faul - powiedział Dan, gdy Seth zajął miejsce Kevina na boisku.

Sędziowie wyszli i zamknęli ich. Lisy i Szakale usunęli się z drogi, aby zastępca Goryla miał czysty strzał na bramkę. Brzęczyk dał backlinerowi zielone światło. Kilka dodatkowych sekund zajęło mu rozważenie opcji, a następnie strzelił w róg bramki Andrew. Andrew uderzył piłką aż do przeciwległej ściany boiska.

Neil pobiegł po boisku tak szybko, jak mógł, bardziej niż kiedykolwiek pragnął, aby Lisy wygrały tę grę. Wiedział, że nie mogą, ale sposób, w jaki grali szakale, był irytujący. Goryl naprawdę próbował zranić rękę Kevina pierwszego dnia po powrocie na parkiet, co było niewiarygodnie okrutne. Neil miał nadzieję, że Matt posiniaczył kilka żeber tym ciosem.

Złapał piłkę w powietrzu, gdy leciała w jego stronę. Pobiegł do bramki, robiąc pięć kroków, zanim Leverett był tuż za jego ogonem. Strzelił do bramki, którą bramkarz ledwo odbił. Seth uniknął swojego nowego znaku backlinera, aby złapać piłkę, ale nie miał czystego strzału. Zamiast tego rzucił piłkę z powrotem do Neila.

Leverett poruszył się, jakby chciał go przechwycić, ale Neil jej nie pozwolił. Uderzył kijem w jej kij prawie na tyle mocno, że obie rakiety poleciały w powietrze. Zakłęła, tracąc uścisk, a potem nic nie mogło powstrzymać Neila przed dotarciem do bramki. Złapał piłkę i wykonał wszystkie dziesięć kroków, obliczając kąty i język ciała bramkarza podczas biegu. Jego ostatnim krokiem był pół kroku, który pomógł mu przechylić się do przodu i położyć wszystko za rzutem.

Bramka zaświeciła się na czerwono, gdy piłka Neila trafiła w dom. W górze rozległ się brzęczyk, a Neil zawrócił na pół kortu, podczas gdy jego koledzy z drużyny wiwatowali.

Leverett stanął przed nim. "Poszczęściło ci się."

- Zwalniasz - powiedział Neil.

Poruszyła się, jakby chciała go uderzyć, ale zatrzymała się przed zamachem, być może myśląc o swojej żółtej kartce. Neil odepchnął ją brutalnie z drogi i szedł dalej. Splunęła mu w plecy przekleństwami, które zignorował. Bardziej interesował go Seth, który przeszedł przez boisko, by gwałtownie klaskać w jego ramię. Neil stuknął z nim w rakiety, rozdzielając się, by zająć swoje miejsca na linii połowy kortu. Dan krzyknął za Neilem.

"Zróbmy to jeszcze raz, Lisy!"

Neil nie strzelił gola ponownie, dopóki nie wszedł w drugiej połowie. Dwa punkty nie wystarczyły, by zasłużyć na miejsce na linii, ale dzięki temu poczuł się lepiej, stojąc na korcie. To prawie wystarczyło, by złagodzić ich ewentualną stratę z Breckenridge na siedem punktów do dziewięciu. W końcu sezon dopiero się zaczął i Neil miał czas do października na poprawę.

ROZDZIAŁ DWUNASTY

Kiedy alarm Neila wyłączył się następnego ranka, Minęła minuta zamroczonego gapienia się, zanim przypomniał sobie, dlaczego wstaje. Wepchnął budzik pod poduszkę, życzył Kevinowi i Wymackowi przedwczesnej śmierci i powlókł się na skraj łóżka. Alarm Matta zabrzmiał, gdy Neil był w połowie drabiny. Seth burknął coś niegrzecznego w całym pokoju, kiedy Matt nie od razu go wyłączył. Poduszka Matta stłumiła wszystko, co powiedział w odpowiedzi, ale jego ton był nieprzyjazny.

Neil zatrzymał się na dole drabiny, żeby wymazać sen z oczu. Matt w końcu odnalazł swój alarm i uciszył go. Seth sapnął, głośno przewrócił się i od razu zaczął znowu chrapać. Matt spojrzał na niego niewyraźnie przez pokój, zanim spojrzał na Neila.

Matt wyglądał na równie nieszczęśliwego, jak czuł się Neil. Wymack ostrzegł ich wczoraj wieczorem, że zaczną dzisiaj wcześniej, ale nie było możliwości, aby Foxes mogli rozpocząć sezon bez małej imprezy. Grupa Andrew, jak można było przewidzieć, siedziała poza nim, ale Neil i jego współlokatorzy znaleźli się w pokoju dla dziewcząt. Młodzież z wyższej klasy odłożyła większość butelki wódki, nawet bez pomocy Neila i Renee. Wtedy wszyscy myśleli, że to będzie tego warte. Po przespaniu mniej niż godziny Neil nie był tego taki pewien.

Ktoś walił w drzwi ich apartamentu. Neil poszedł korytarzem, żeby odpowiedzieć. Światło w holu było jaśniejsze, niż się spodziewał Neil. Neil ponownie przetarł oczy, aby usunąć z nich plamy i żeby nie musiał patrzeć na Wymacka. O tej porze Wymack nie powinien wyglądać na przytomnego, ale wyglądał na całkowicie wypoczętego.

- Przestań ziewać i ruszaj się - powiedział Wymack, klaszcząc dłońmi w twarz Neila.
„Jesteśmy zgodnie z harmonogramem. Chcę, żeby wszyscy w autobusie za pięć”.

Neil zamknął drzwi przed nosem i poszedł się ubrać.

Wciąż był śmiertelnie zmęczony, kiedy opuszczał swój pokój minutę później, ale jego umysł budził się do trybu przetrwania. Renee posłała mu zmęczony uśmiech i pomachała na powitanie. Dan potknął się do Matta, zarzucił jej ramiona na jego szyję i niemal natychmiast zasnął przy nim. Grupa Andrzeja pokazała się jako ostatnia. Neil rzucił okiem na ochraniacze na nadgarstki, które miał na sobie Kevin i natychmiast poczuł się bardziej przytomny.

Wymack wskazał na Kevina. - Jak, do diabła, cię obudzili?

„Nie pozwolili mi spać”. Kevin posłał Andrew kwaśne spojrzenie, ale Andrew go zignorował.

- Sprytne - powiedział Wymack i skinął im na schody. "Chodźmy."

Abby była z powrotem autobusem zespołu. To był pierwszy raz, kiedy Neil zobaczył autobus, ponieważ zwykle był zamknięty na zamkniętym terenie, aby zapobiec wandalizmowi. Został pomalowany tak, by pasował do stadionu, pomarańczowe lamówki i ślady łap na białym tle. Wewnątrz, zamiast tradycyjnych dwóch rzędów, autobus miał tylko jeden. Poduszki były wystarczająco duże, aby wygodnie pomieścić dwóch sportowców lub pozwolić jednemu zwinąć się w kłębek i zdrzemnąć. W swoim zmęczonym stanie Neil myślał, że to najwspanialszy autobus, jaki kiedykolwiek wymyślono.

Andrew poprowadził swoją grupę na tyły. Abby zajęła pierwszy rząd. Matt i Dan weszli za nią, a Renee siedziała sama za nimi. Neil zostawił pusty rząd między sobą a Renee. Oparł się o szybę i spojrzał na oparcie siedzenia przed sobą, gdy Wymack usiadł na miejscu kierowcy. Usłyszał, jak włączył się silnik, zobaczył, jak dormitorium znika w jego polu widzenia, a potem przechylił się, by rozciągnąć się na poduszce. Zasnął, zanim dotarli do autostrady.

Dochodziła prawie szósta, kiedy dotarli do Raleigh w Północnej Karolinie. Wymack zatrzymał się przy następnym barze szybkiej obsługi, który minął.

Abby i Renee weszły do środka, żeby kupić dla drużyny śniadanie i kawę. Gdy tylko wyszli, Wymack stanął w przejściu, by stanąć twarzą w twarz ze swoim zespołem.

- W porządku - powiedział, po czym szybko zapomniał, co mówi, kiedy dokładnie przyjrzał się tyłowi autobusu. - Do diabła z tym wszystkim. Hemmick! Miałeś ich obudzić dziesięć mil temu.

- Nie chcę umierać - powiedział Nicky.

Dan starał się, aby jej śmiech okazał się kaszlem. Wymack nie dał się nabrać, a spojrzenie, które jej rzucił, gdy tupała na tył autobusu, było zirytowane. Dan był niezrażony i uśmiechnął się do Renee. Zaciekawiony Neil obrócił się na wprost, żeby popatrzeć. Wymack przeszedł do ostatniego rzędu, wyciągnął portfel z tylnej kieszeni i rzucił nim w Andrew. Sądząc po głośnym huku, Andrew obudził się tak gwałtownie, jak zawsze.

Wymack wyciągnął rękę w żądaniu. "Oddaj to." Skóra zatrzęszczała, gdy Andrew się poruszył. Andrew usiadł kilka sekund później z portfelem Wymacka w dłoni. Wymack jeszcze raz wepchnął go do kieszeni i podszedł do Kevina. Położył but na najbliższej części Kevina i zaczął go popychać.

- W górę - powtarzał w kółko, za każdym razem coraz głośniej, aż prawie krzyczał. "Podnieś swój tyłek i ruszaj się!"

Dłoń Kevina pojawiła się w polu widzenia, gdy próbował odepchnąć Wymacka. Wymack złapał go za łokieć i wyciągnął Kevina z krzesła do przejścia. Zanim Kevin mógł się przewrócić, Wymack odepchnął go do tyłu, rzucając go ciężko na poduszkę. Kevin natychmiast osunął się na oparcie krzesła, szukając wszystkich zamiarów i celów, jakby od razu skinął głową. Wymack uderzył go w tył głowy, żeby go obudzić.

- Nienawidzę cię - powiedział z uczuciem Kevin.

„Z ostatniej chwili: nie obchodzi mnie to. To był twój genialny pomysł”. Andrew przechylił się na bok, aby oprzeć się o okno i wyjrzał na parking. "Jesteśmy tutaj?"

- Wystarczająco blisko - powiedział Wymack. "Wiesz co robić."

Andrew nie odpowiedział, ale Wymack nie naciskał. Jego uwagę rozproszył Kevin, który już znowu odpływał. Wymack mocno potrząsnął ramieniem. Kevin przespał przez to, więc Wymack w końcu wyciągnął go z krzesła i wysłał na kolana wzdłuż całej długości autobusu. Neil patrzył, jak przechodzi. Kevin szedł, ale jego oczy były ledwo otwarte.

- Dzień dobry, słoneczko - powiedział Matt z przesadną radością. - Pierdol się - powiedział Kevin.

Dan ziewnął w jej dłoń. - Cieszę się, że nadal jesteś rannym człowiekiem.

- Ty też pierdolę.

Kevin odwrócił się na miejscu kierowcy i skierował się na tył autobusu. Znowu próbował usiąść, ale Wymack obrócił go z ręką na jego ramieniu. Kevin zrozumiał aluzję i kontynuował pokonywanie okrążeń. Chodzenie nie pozwalało mu zasnąć, ale ledwo. Wyglądał na na wpół śpiącego za każdym razem, gdy mijał miejsce Neila.

- Kevin - powiedział Andrew, poruszając się po raz pierwszy, odkad opadł na okno.

Kevin był dopiero w połowie jego kolan, ale obrócił się na dźwięk swojego imienia i wrócił. Wymack usunął się z drogi, aby Kevin mógł dostać się na miejsce Andrew. Kevin wyciągnął lekarstwo Andrew z kieszeni i podał butelkę. Razem z Wymackiem patrzyli, jak Andrew wkłada mu tabletkę do ręki i połyka ją do sucha. Neil spodziewał się, że Andrew odda butelkę, ale Andrew poprawił się na krześle, wkładając ją do własnej kieszeni.

Dziwne, pomyślał Neil, że Kevin w ogóle miałby lekarstwa Andrew. Kevin też miał to w Sweetie's. Neil chciał zapytać, dlaczego Kevin go trzymał, ale nie sądził, że którykolwiek z nich to wyjaśni.

Abby i Renee wróciły minutę później z torbami jedzenia i tacami z napojami. Lisy zjadały kiełbaski i obiecane przez Dana pączki. Kawa pomogła ich obudzić, podobnie jak przypomnienie, że mają spotkać jednego z nich

najwyżej oceniani gospodarze talk-show w kraju. Dan, Matt i Renee brzęczeli z podekscytowania, gdy autobus znów ruszył w drogę.

Do dwukondygnacyjnego budynku, w którym odbywał się codzienny program Kathy Ferdinand, było jeszcze piętnaście minut. Wymack zaparkował przy bramie bezpieczeństwa i wysiadł, żeby porozmawiać ze strażnikiem. Neil patrzył przez okno, kiedy wraz ze strażnikiem sprawdzali dokumenty i dokumenty. Kilka minut później Wymack wrócił z przywieszką parkingową i stosem identyfikatorów gości. Brama zapiszczała, gdy się otworzyła i Wymack zawiózł ich na parking dla pracowników.

Wymack był pierwszy. Stał po jednej stronie drzwi i rozdawał odznaki, gdy przechodziły Lisy. Abby wyszła za nimi i zamknęła za sobą drzwi autobusu. Byli w połowie drogi do budynku, kiedy sama Kathy weszła na parking, żeby ich powitać. Wyglądała na bardziej przytomną niż nawet Wymack. Neil miał nadzieję, że to tylko jej makijaż, ponieważ to nie mogło być możliwe ani naturalne.

- Kevin - powiedziała Kathy, sięgając po niego. - To trwało tak długo. Cieszę się, że udało ci się to dzisiaj.

- Dobrze cię znowu widzieć - powiedział Kevin i uśmiechnął się, biorąc ją za rękę.

Za plecami Kathy Dan udawał omdlenia w ramiona Matta. Neil rozumiał kpinę. W ciągu czterech długich miesięcy, w których znał Kevina, widział, jak Kevin się uśmiechał tylko raz lub dwa razy wcześniej. Uśmiech Kevina był kruchy i gorzki. W aktach Neila miał zdjęcia Kevina uśmiechającego się obok Riko, ale większość tych zdjęć została zrobiona po meczach, kiedy para wyglądała bardziej triumfalnie i protekcjonalnie niż cokolwiek innego. Ten uśmiech był czymś innym; to była publiczna twarz Kevina. Był przeznaczony dla ankierów i fanów, którym lepiej byłoby nie znać aroganckiej, bezwzględnej strony mistrza światowej klasy. Kevin wyglądał w każdym calu na czarującą celebrytę. Neil uznał to za strasznie dezorientujące.

Kathy zwróciła swój uśmiech na resztę drużyny. Poranne słońce odbijało się od doskonałych zębów, które można było kupić tylko za pieniądze. „Byłeś niesamowity ostatniej nocy. Kevin, masz magię

dotknąć. Ten zespół radzi sobie znacznie lepiej, odkąd zostałeś przeniesiony. "

- Już się wspinali - powiedział Kevin. To była pierwsza pozytywna rzecz, jaką Neil kiedykolwiek słyszał, jak Kevin mówił o Lisach. Zwykle Kevin dbał tylko o ich niedociągnięcia. Nasłuchiwał kłamstwa w tonie Kevina, ale Kevin był zbyt dobrym aktorem, by pokazać Kathy swoje prawdziwe uczucia wobec swojego zespołu. „Zasługują na swój status klasy I. W tym roku to udowodni”.

- Świetnie - powiedziała rozproszona Kathy. Właśnie zauważyła Neila. Wyraz jej oczu był głodny. „Neil Josten, dzień dobry. Przypuszczam, że słyszałeś już dobre wieści? O jedenastej wczoraj wieczorem twoje imię jest trzecim w kolejności wyszukiwanym hasłem dla napastników NCAA Exy. To stawia cię zaraz po Riko i Kevinie. Jak to jest?”

Żołądek Neila opadł. "Nie musiałem tego wiedzieć." "Rozmawiałeś z nim?" - zapytała Kathy Kevina.

„Nie sądziłem, że musimy o tym rozmawiać” - powiedział Kevin. "O czym?"

- zapytał Neil.

- Chcę, żebyś wystąpił dziś rano w moim programie - powiedziała Kathy. Neil musiał ją przesłuchać. Patrzył na nią tępo, czekając na puentę.

„Każdy chce wiedzieć, kim jesteś,” powiedziała Kathy, rozkładając ręce w wielkim geście. „Jesteś tajemniczym dodatkiem do linii Fox, debiutantem z małego miasteczka w Arizonie. Trener Hernandez mówi, że wybrałeś Exy w ciągu roku, czytając przewodnik i przychodząc na trening. Kevin mówi, że masz zamiar podpisać kontrakt z amerykańskim sądem po ukończeniu studiów. Takie ambicje i marzenia z tak skromnego początku, nie sądzisz? Czas na twój debiut. "

- Nie - powiedział Neil. To była jej kolej, by na niego spojrzeć. Neil potrząsnął głową. "Nie, nie jestem zainteresowany."

Jej uśmiech lekko drgnął. Wyciągnęła rękę, jakby chciała poklepać go po ramieniu, ale Neil cofnął się poza jej zasięg. Abby wskazała na niego, cicho ostrzegając go, by uważał na jego maniery. Neil ją zignorował.

- Nie wstydz się - powiedziała Kathy. „Jeśli możesz zagrać przed sześćdziesięcioma pięcioma tysiącami fanów w grze, którą ESPN2 odebrała i transmituje na żywo, możesz siedzieć na mojej scenie przez dziesięć minut. To jest łatwa część. Zadam tylko kilka pytań na temat dlaczego zacząłeś grać i dokąd masz nadzieję się udać, tego typu rzeczy. Wszystko jest zapisane, abyś mógł przemyśleć swoje odpowiedzi, zanim wejdiesz na scenę. Twoi fani zasługują na odpowiedzi od Ciebie ”.

„Nie mam fanów, a oni nie chcą moich odpowiedzi” Neil
powiedziany.

"Bądź mądry, Neil." Mówiła z miną kogoś, kto widział znacznie więcej świata niż zwykły nastolatek. Neil chciał ją za to uderzyć. „Nie możesz spędzić tego sezonu uciekając przed prasą, kiedy grasz z Kevinem Dayem”.

"Powiedziałem nie."

W końcu niecierpliwość odbiła się na jej twarzy. „Nie patrzysz na szerszą perspektywę. Ten rok może uczynić świat dla Ciebie. Jeśli chcesz gdziekolwiek dotrzeć, potrzebujesz naszej pomocy. Wszystko ułożyło się tak idealnie. w grze albo będziesz tego żałować do końca życia. Kevin, rozumiesz, prawda?

- Zrobi to - powiedział Kevin.

- To nie twoja decyzja - powiedział Neil jadowitym francuskim. Nie zdawał sobie sprawy, co zrobił źle, dopóki nie poczuł przesywającego spojrzenia Wymacka. Wielu Andrew wiedziało, że Neil mówi po francusku. Neil mógłby to później wyjaśnić członkom wyższej klasy i nie zastanawiali się nad tym dwa razy. Ale Wymack, podobnie jak Andrew, również słyszał, jak Neil mówi płynnie po niemiecku. Neil zgrzytnął zębami i odmówił odwzajemnienia spojrzenia Wymacka. "Nie idę z tobą na scenę."

Uśmiech Kevina nigdy nie osłabł, ale jego francuska odpowiedź była zimna. "Jesteś idiotą."

„Nie mogę być w telewizji”.

- Już byłeś - powiedział Kevin. - Zrobisz to dzisiaj, albo ty i ja skończymy. Umyję przed tobą ręce na korcie i będziesz mógł samodzielnie przebić się przez przeciętność.

może zwrócić twoje klucze do sądu trenerowi, gdy wrócimy do kampusu. Już ich nie będziesz potrzebować”.

To było jak uderzenie pięścią w klatkę piersiową. „To niesprawiedliwe”. - Czy obiecałeś mi, że spróbujesz, czy nie obiecałeś? - Ale to nie jest... nie chcę...”

- Zrobiłeś to czy nie?

Neil myślał, że dławi się każdym argumentem i protestem, którego nie wypowiedział. Był pewien, że jego śniadanie wróci za sekundę. Myśl o wejściu na scenę i pozwoleniu kamerze dobrze mu się przyjrzeć, była mdła, ale nie tak przerażająca, jak Kevin mu przerwał. Neil miał czas do połowy października na zabawę z Lisami, a potem straciłby Exy na zawsze. Za każdym razem, gdy widział kalendarz, umierał trochę w środku. Nie mógł z tego zrezygnować wcześniej niż mecz Raven. Nie przeżyłby.

Kevin skinął Kathy i wrócił na angielski. "Jest ustanowione."

Uśmiech Kathy natychmiast powrócił. "Znakomity."

Wskazała im, żeby poszli za nimi i poprowadziła ich w stronę budynku. Kevin złapał Neila za ramię i pchnął go za nią. Neil wyrwał się z jego uścisku i uderzył go w dłoń Kevina. Kevin chwycił go drugi raz, ale Matt sięgnął nad Neila i odepchnął Kevina. Abby syknęła na nich, żeby się zachowali, ale Kevin i Matt byli zbyt zajęci gapieniem się na siebie, żeby to zauważyć.

Kiedy Kevin cofnął się o krok, Andrew był teraz w polu widzenia Neila. Andrew przechylił głowę na bok, rozważając Neila, a Neil popełnił błąd, patrząc na niego.

Najwyraźniej narkotyki Andrew już działały, ponieważ uśmiech Andrew był jasny i kipiący. "Jesteś taki głupi."

Andrew miał rację, więc Neil nie marnował oddechu na obronę. Odwrócił się i ruszył za Kathy.

Dan dogonił go w kilku krokach. - Neil? Wiesz, nie musisz tego robić.

Neil tylko potrząsnął głową, zbyt zły, by mówić.

Kathy przekazała je kilku pomocnikom. Jeden mężczyzna przeczytał listę zasad dotyczących odpowiedniego zachowania w studiu. Lisy poszły w jedną stronę, aby znaleźć swoje miejsca, a Neil i Kevin zostali poprowadzeni inną drogą. Poszli korytarzem i skręcili za róg do garderoby. Ich eskorta dokonała kilku szybkich pomiarów ich ciał i zniknęła.

Nastrój Neila pogorszył się tylko wtedy, gdy zdał sobie sprawę, że garderoba była jednopokojowym miejscem, w którym nie było miejsca do ukrycia się przed Kevinem. Cała ściana była toaletką wyłożoną lustrami i światłami. Sześć stołków stało pod blatem. Na środku pokoju stał pusty wieszak na ubrania. Neil założył ręce na piersi, próbując ścisnąć się na tyle mocno, by wbić blizny pod skórę.

Asystent wrócił, żeby zdać ciuchy, obiecał wizażystom przyjść za dziesięć minut i znowu wyszedł. Uśmiech Kevina zniknął w chwili, gdy drzwi się zamknęły. Przekartkował wieszaki i rzucił strój w Neila. Neil pozwolił mu wylądować na ziemi u jego stóp. Kevin wskazał na to.

- Przebierz się - powiedział. Kiedy Neil nie wykonał żadnego ruchu, by być posłusznym, Kevin powiedział: „Bardziej martwię się tym, że zrobisz katastrofę z powodu tego wyglądu, niż z powodu twoich blizn. Daj sobie spokój”.

Neil patrzył gniewnie, aż Kevin zaczął się zmieniać, po czym chwycił jego ubranie i odwrócił się do niego plecami. Wciągnął swoją nową koszulę na tę, którą już miał na sobie i wyciągnął spod niej dolną warstwę. Wymagało to trochę pracy, ale udało mu się ukryć większość skóry. Zmiana spodni była łatwiejsza, ponieważ większość obrażeń dotyczyła jego górnej połowy. Neil obsesyjnie wygładził koszulę, a następnie zaniósł wyrzucone ubranie na ladę. Stał tak daleko od Kevina, jak tylko mógł.

- Przestań zachowywać się jak dziecko - powiedział

Kevin. "Nie powinienem tego robić."

- Tak, powinienes i jako zrobisz dobre wrażenie. Kevin spojrział na swoje odbicie i delikatnie pociągnął za rękawy koszuli. Po chwili namysłu on

rozpiął szelki i odłożył je na bok. „Podążaj za wskazówkami Kathy, ale nie pozwól jej dominować. Ten serial jest o nas, nie o niej. Ona jest czynnikiem, a nie gwiazdą”.

- Uśmiechaj się i kłam - powiedział Neil do swojego odbicia.

- Nie ma powodu, by kłamać - powiedział Kevin. - Będzie rozmawiać tylko o Exy.

- Nie ma powodu, by kłamać - powtórzył Neil. - Mówi ci, która właśnie skłamała jej prosto w twarz, że Lisy są warte, i która powiedziała ERBN... - Neil zawałał się, nie mogąc wypowiedzieć tych słów. Przechylił głowę do przodu i przycisnął czoło do lustra. Liczył oddechy, żeby nie panikować, ale żołądek drżał mu tak mocno, że aż bolało. Zaciśnął dłonie za rogiem kontuaru i zmusił się do bezruchu.

„Kto co powiedział ERC?” - zapytał Kevin.

Neil zamknął oczy. - Dlaczego powiedziała ERBN, że złożę sprawę do sądu?

- Bo kiedy przestaniesz być niemożliwy i zrobisz to, co ci każe, zrobisz to.

Andrew nie kłamał. Artykuły nie kłamały. Pomimo gniewnych słów i niegrzecznej niecierpliwości Kevina, Kevin wierzył w potencjał Neila. Kevin chciał wyszkolić Neila. Chciał bawić się z Neilem i chciał zmienić Neila w gwiazdę, którą kiedyś był. Kevin nigdy nie wybaczyłby Neilowi, że zniknął na nim bez ostrzeżenia tej jesieni, a Neil tego nienawidził. Obsesja Neila na punkcie Kevina była tak skomplikowana, że jedna prawda była niezaprzeczalna: nie chciał, aby Kevin go nienawidził.

- Więc co powiesz Kathy? - zapytał Kevin. - Że cię nienawidzę - mruknął Neil.

"Nie masz."

"Skąd miałbyś wiedzieć?"

„Bo gdybyś to zrobił, Andrew nie pozwoliłby ci się zbliżyć do mnie,” powiedział Kevin.

Neil otworzył oczy i odwrócił głowę, aby spojrzeć na Kevina. - Racja. Prawie zapomniałem o twoim psie stróżującym. A tak w ogóle, jak go przekonałeś?

„Kiedy wiesz, czego ktoś chce, łatwo jest nim manipulować. Na przykład - powiedział Kevin, wskazując Neila na pokój, w którym stali.

„Miałem wrażenie, że Andrew niczego nie chce”. Kevin nie kłopotał się wyjaśnianiem. Czekali w ciszy, aż zjawili się wizażyści. Kevin wpuścił ich, kiedy zapukali. Był cały w uśmiechach i grzecznym wdzięku, gdy artyści zabierali się do pracy. Kiedy oboje byli gotowi, zaprowadzono ich do poczekalni. Panoramiczny telewizor pokazywał scenę, która była obecnie pusta. Neil sprawdził zegar na ścianie i zobaczył, że nie ma ich za dziesięć minut. Spędzał czas, przyglądając się postawionym przed nim pytaniom. Większość z nich była podstawowa, te same pytania, które zadawali mu koledzy z drużyny na początku lata.

Asystent przyszedł odebrać Kevina, gdy zbliżał się czas rozpoczęcia programu. Neil patrzył, jak wychodzi, po czym ponownie spojrzął na telewizor. O siódmej kropka rozpoczęła się muzyka otwierająca przedstawienie i Kathy weszła na scenę, by bić brawami. Zatrzymała się na środku, by skłonić się i pomachać do porannego tłumu.

„Panie i panowie, dzień dobry! Wiem, że dla większości z nas jest trochę za wcześnie, aby obudzić się w sobotni poranek, ale mamy dziś dla Was fantastyczne przedstawienie. Naszymi muzycznymi gośćmi są czterej niezwykle utalentowani mężczyźni z nadchodzący grzmot Hobgoblina”. Zatrzymała się, by usłyszeć okrzyki. "Ale zacznijmy rano od ostatniej nocy i początku sezonu NCAA Exy!"

To wywołało jeszcze głośniejsze okrzyki. Kathy rozpromieniła się, powoli krocząc przed sceną. „Ilu z was miało okazję pójść na mecz zeszłej nocy? Och, wow! Ilu, tak jak ja, oglądało mecz w zaciszu własnego domu?” Podniosła rękę i zaśmiała się z odpowiedzi, jaką otrzymała od tłumu. „Niektórzy z was prawdopodobnie już obstawiają zakłady na sezonowe rankingi i wiosennych rywali. Zgadza się? Ten rok ma potencjał, aby być najlepszym sezonem w college'u, jaki widzieliśmy. Pomyśl o wszystkich zmianach, wszystkich niesamowitych możliwościach. Jedziemy trochę porozmawiać

o tym dzisiaj, ale żeby to zrobić, będę potrzebował kilku gości specjalnych.

„Minął rok, odkąd widziałeś go tutaj ostatnio i prawie dziewięć miesięcy od jego ostatniego publicznego wystąpienia. Przedstawiam wam naszego pierwszego gościa tego dnia: byłego początkowego napastnika amerykańskiego sądu, Baltimore Wildcats i Edgara Allana Ravensa, obecny napastnik startujący w Palmetto State University Foxes, Kevin Day! ”

Prawie nie przeszła przez jej wprowadzenie. W „dziewięciu miesiącach” dorobili się więksi fani Exy w tłumie, a w połowie jego tytułów cała publiczność wiatowała. Kamera podążała za Kevinem, który wychodził ze skrzydeł na scenę. W drogich ubraniach studia i uśmiechu na miejscu, Kevin wyglądał w każdym calu jak uwielbiany idol, pod jakim Kathy go sprzedawała. Ujął ją za rękę, gdy doszedł do pół sceny, pochylił się, żeby pocałować ją w policzek, i odwrócił się z nią w stronę tłumu. Kathy uniosła ręce z milionowym uśmiechem na twarzy, a Kevin machał na powitanie publiczności.

Minęła niekończąca się minuta, zanim tłum się uspokoił, a do tego czasu Kathy wycofała się za biurko. Na scenie były z nią dwie kanapy, jedna po obu stronach biurka. Kevin usiadł na tym po jej prawej stronie, do połowy odwrócony, żeby widzieć zarówno Kathy, jak i publiczność. Kathy pochyliła się nad biurkiem, by uśmiechnąć się do Kevina, wyglądając na niemożliwie z siebie zadowoloną. Neil domyślił się, że już sobie wyobrażała swoje oceny.

- Kevin, Kevin, Kevin - powiedziała Kathy, kręcąc głową w rytm jego imienia. - Nadal nie mogę uwierzyć, że cię do tego namówiłem. Mam nadzieję, że mi wybaczysz, kiedy powiem, że to surrealistyczne widzieć cię tu samego! Nadal myślę o tobie jak o połowie całości.

- Przynajmniej mam teraz miejsce, żeby się rozciągnąć - powiedział Kevin, starannie unikając prawdziwej odpowiedzi. - Być może będę musiał to zrobić za minutę. Nie mogę uwierzyć, że oczekujesz, że po wczorajszych meczach będziemy przytomni i reprezentacyjni.

Zaśmiała się i uniosła ręce. - Przypuszczam, że masz rację. Ale porządnie sprzątasz, jak zawsze.

Ktoś z publiczności wiwatował z aprobatą, a Kevin się roześmiał.

"Dziękuję Ci."

Kathy nalala im wody i odstawiła szklankę na skraj biurka, tak aby mógł do niej sięgnąć. „Porozmawiajmy więc o wczorajszej nocy. Po pierwsze, co to znaczy, że rozpoczął się sezon NCAA i nosisz pomarańczę. Proszę, nie obrażaj się na to, ponieważ nie mam na myśli nic złego w stosunku do twojej nowej drużyny, ale dlaczego przenieśliś do Palmetto State? Rozumiem, że przyszedłeś jako asystent trenera, ale skoro już wiedziałeś, że możesz grać ponownie, po co podpisywać kontrakt z Foxes? Jestem pewien, że miałeś wybór. Dlaczego miałbyś przechodzić od szczytu drabinki do dołu? "

- Trener Wymack przyjaźnił się z moją matką. Jak na pewno wiesz, nauczyła go grać. Trener Wymack utrzymywał ze mną kontakt nawet po jej śmierci, kiedy trener Moriyama mnie przyjął. Kevin przyjrzał się swojej lewej dłoni z usuniętym wyrazem twarzy. - W grudniu ubiegłego roku myślałem, że już nigdy nie zagram. Byłem wrakiem. Trener Wymack był jedynym, do którego mogłem pomyśleć, żeby się zwrócić i nie zawiódł mnie. On i jego zespół przyjęli mnie bez wahania. Lubię pracować z nimi."

Kathy sięgnęła przez biurko i uścisnęła jego lewą rękę. Kevin zmusił się do podniesienia wzroku od blizn do jej twarzy i uśmiechnął się. Kathy uśmiechnęła się do niego i powiedziała: „Przyznaję, że spodziewałem się, że wrócisz do Edgara Allana tej jesieni. Niezależnie od tego, gdzie jesteś, wspaniale jest widzieć Cię z powrotem w akcji. Zaslugujesz na brawa”.

Publiczność była szczęśliwa, mogąc to zrobić.

Kathy ścisnęła dłoń Kevina i puściła. "Rodzaj

niefortunne, że twój pierwszy mecz z powrotem był przeciwko Breckenridge, prawda? Zeszłej nocy zdobyłeś trzy punkty, piąty rok senior Seth Gordon zdobył dwa, a Twój najnowszy kolega z drużyny zdobył dwa. Porozmawiajmy przez chwilę o Neilu Jostenie, dobrze?

"Oczywiście."

- Naprawdę wiesz, jak tu denerwować, prawda? - powiedziała Kathy.

- O czym myślałeś, rekrutując kogoś tak świeżego jak Neil?

„Neil jest dokładnie tym, czego teraz potrzebują Lisy” - powiedział Kevin. „Jego brak doświadczenia jest nieistotny. Przeszukaliśmy setki akt, szukając subskrybenta napastnika na ten rok, ale Neil jest jedynym, do którego zwróciliśmy się po Janie. Wiedzieliśmy, że jak tylko go zobaczyliśmy, musimy go podpisać. Jesteśmy po prostu na szczęście dotarliśmy tam wcześniej niż ktokolwiek inny”.

- Słyszałem, że bardzo się starałeś, żeby go zdobyć - powiedziała Kathy. - Odmawiając nawet podania ERBN swojego nazwiska, zgadza się?

„Naszym głównym zmartwieniem było zapewnienie bezpieczeństwa Neilowi,” powiedział Kevin. „Wiosna była bardzo trudna dla stanu Palmetto. Ogłaszając go jako naszego, umieściliby znak celu na jego plecach. ERC początkowo wahało się, czy polecieć na niego na oślep, ale ostatecznie stanęli po naszej stronie”.

- Nie sądziłeś, że ERC może zachować jego sekret?

Kevin nie odpowiedział na to od razu, prawdopodobnie wymyślając najbardziej taktowny sposób odpowiedzi. „Powieм tak:„ Trzech może zachować tajemnicę, jeśli dwóch z nich nie żyje”. Nie mam na myśli żadnego urazy, ale bądźmy szczerzy. Szesnaście osób jest przydzielonych do ERC, a jedna z nich jest trenerem zaciekle rywalizujący zespół. Nawet plotkowanie w tajemnicy może wydostać się i zniszczyć życie mężczyzny”.

Neil wiedział, że to lekcja, której Kevin nauczył się na własnej skórze. Rozmowa ERC doprowadziła do gwałtownego upadku Riko i Kevina.

„Tyle pracy i wysiłku dla jednego gracza” - powiedziała Kathy. - Nie mogę się doczekać, żeby zobaczyć, co o nim myślisz.

Drzwi salonu otworzyły się i adiutant pochylił się, by wskazać Neila. - Minuta. Czas się ruszać.

Neil wstał i poszedł za adiutantem korytarzem do skrzydeł sceny. Kobieta czekająca na nich miała radio podłączone do słuchawek Kathy. Spojrzała na Neila, sprawdzając jego wygląd i wysłała Kathy zgodę.

- Dlaczego nie spojrzymy na niego wszyscy jeszcze raz? - powiedziała Kathy. „Zobaczmy człowieka, który zastąpił Riko Moriyamę u boku Kevina. Przedstawiamy Neila Jostena, najnowszego Palmetto Fox!”

Neil zacisnął zęby, po czym siłą złagodził wyraz twarzy. Publiczność klaskała w oczekiwaniu, a Dan wiwatował jego imię. Neil głęboko pogrzebał swoje zastrzeżenia i przeszedł przez scenę do biurka Kathy. Wstała, żeby uściśnąć mu dłonie, po czym wskazała poduszkę obok Kevina. Siedzieli w tym samym czasie. Kathy nalala mu wody, a Kevin podał szklankę Neilowi.

"Czy to nie jest interesujący obraz?" - zapytała publiczność Kathy.

„Kevin jest znowu sparowany”.

Oparła brodę na dłoni i pochyliła się nad biurkiem, by uśmiechnąć się do Neila. - Nie przesadzam zbyttnio, kiedy mówię, że mówisz o tobie naród, Neil. Jesteś amatorem, który przyciągnął wzrok mistrza kraju. Takie rzeczy powinny mieć miejsce tylko w bajkach, nie sądzisz? Jak to jest?"

- Niezasłużone - powiedział Neil. „Dalem Millportowi wszystko, co miałem, ponieważ wiedziałem, że to będzie moja jedyna szansa. Kevin był ostatnią osobą, jaką spodziewałem się zobaczyć w Arizonie”.

- Na szczęście dla nas, że cię znalazł - powiedziała Kathy. „Masz naturalny talent do gry. Szkoda, że zacząłeś tak późno. Wyobraź sobie, gdzie byłbyś dzisiaj, gdybyś zaczął kilka lat temu. Może zostałbyś porwany przez Edgara Allana lub USC, gdyby Kevin co do twojego potencjału. Dlaczego czekałeś tak długo? ”

Neil pomyślał o swojej małej drużynie ligowej i kłamał przez zęby. „Nigdy wcześniej nie interesowałem się sportami zespołowymi. Próbowałem w Millport tylko dlatego, że byłem nowy w mieście i myślałem, że pomoże mi to poznać ludzi. Nie chciałem, żeby sprawy potoczyły się w ten sposób”.

- Jeśli ci to przeszkadza, zajmę twoje miejsce - powiedziała Kathy, mrugając. - Nie mam nic przeciwko przytulaniu się do Kevina.

- Czy naprawdę stanąłbyś między dwoma napastnikami? - zapytał Kevin.

"Czy to możliwe?" - zapytała Kathy. „Nie jest tajemnicą, że w zeszłym roku między tobą a napastnikami Lisów była wrogość. Ostatni

Noc pokazała, że wciąż są problemy do rozwiązania z Sethem. Wydaje się, że tak nie jest w przypadku was dwojga”.

Neil spojrział na Kevina z ukosa, ale Kevin nie zwracał sobie głowy poprawianiem jej. „Seth kończy studia w maju, więc jest mniejsza szansa lub potrzeba przywrócenia mojego stylu do mojego. Z drugiej strony Neil dopiero zaczyna. Mamy cały czas na świecie”.

Kathy natychmiast rzuciła się na to sformułowanie. „To sugeruje, że traktujesz to jako stały występ. Naprawdę nie planujesz powrotu do Edgara Allana? Czy to zależy od tego, jak dobrze dostosujesz się do gry praworęcznej w tym sezonie, czy mimo wszystko zamierzasz ukończyć Palmetto State?”

Przerwa Kevina zbyt głośno zabrzmiała Neilowi w uszach. - Chciałbym zostać tak długo, jak będzie mnie chciał trener Wymack.

Neil rzucił Kevinowi kolejne spojrzenie, nie lubiąc tej niejasnej odpowiedzi.

- Ach, kruki muszą być smutne, kiedy to słyszą - powiedziała Kathy. - Wyobrażam sobie, że Riko za tobą tęskni.

„Zobaczymy się ponownie tej jesieni”.

- Rzeczywiście, będziesz. Są teraz w twojej dzielnicy - powiedziała Kathy. „Dlaczego tak ważna zmiana?”

„Nie zakładam, że rozumiem motywację trenera Moriyamy”.

- To znaczy, że ci nie powiedzieli? Zaskoczenie Kathy wyglądało na autentyczne.

„Wszyscy jesteśmy bardzo zajęci. Trudno jest utrzymywać kontakt”. “No więc.” Kathy otrząsnęła się z promiennym uśmiechem. “Czy mam dla ciebie przyjemność!”

Z głośników dobiegała muzyka, mroczna melodia z ciężkimi bębnami. Tłum zerwał się na równe nogi i zaczął skandować jednocześnie: „Królu! Królu! Królu!”. Neil spojrział na nich, rozpoznając muzykę, ale nie potrafił jej umiejscowić, nie wierząc w to, co mówił tłum. Z łatwością zauważył Lisy, ponieważ były one jedynymi nieruchomymi ciałami w tłumie. Siedzieli z pustymi twarzami zszokowani. Neil spojrział na bladą twarz Kevina.

Ruch w peryferyjnym polu widzenia Neila zwrócił jego uwagę z powrotem na skrzydła sceny. Mężczyzna, który wszedł na scenę, nosił ten sam strój, co Kevin, z wyjątkiem tego, że jego wersja była czarna od stóp do głów. Kiedy sięgnął po dłoń Kathy, jego rękaw zawisł wokół jego ramienia jak skrzydła szkolnej maskotki-kruka. Numer jeden wytatuowany na jego lewym policzku powiedział wszystkim na widowni, którzy właśnie weszli na scenę Kathy.

Minęło dziewięć miesięcy, odkąd Riko Moriyama i Kevin Day stali razem w tym samym pokoju, dziewięć miesięcy, odkąd Riko zniszczyła rękę Kevina, a teraz spotkali się ponownie w telewizji na żywo. Publiczność wiwatowała, zachwycona zaskoczeniem Kathy, ale nie byli na tyle głośni, by zagłuszyć delikatny głos Kevina u boku Neila.

Słowa brzmiały jak rozpaczliwa modlitwa.

ROZDZIAŁ TRZYNASTY

Samozwańczy Król Exy na powitanie pocałował Kathy w policzek. Cokolwiek Riko i Kathy powiedziały sobie, zaginęło w hałasie publiczności, ale Kathy promieniała, kiedy odchyliła się do tyłu. Riko zesza kilka ostatnich kroków sama do kanapy Kevina i stanęła nad nim. Uśmiechał się, ale ani Kevin, ani Neil nie byli na tyle głupi, by sądzić, że jest szczęśliwy. Jedynym spojrzeniem w jego oczach było morderstwo.

Wszelka niechęć Neila do Kevina, że zmusił go do udziału w tym programie, zniknęła. Nie mógł być zły, kiedy Riko tu była, nie, kiedy Riko była dla Kevina tym, czym dla niego był ojciec Neila. Drobna złość nie miała nic wspólnego z tym pełnoprawnym strachem.

Dopiero gdy tłum ucichł, Riko przemówiła. - Kevin. Minęło tyle czasu.

Na widowni doszło do bójki i trzasku. Neil nie chciał odrywać wzroku od Riko, ale patrzeć było instynktowne. Renee siedziała bokiem na kolanach Andrew z jedną stopą opartą o ziemię, aby nie mógł jej odepchnąć. Zakryła dłonią jego usta, gdy oboje wpatrywali się w scenę. Matt trzymał jeden z nadgarstków Andrew w obu dłoniach. Wymack miał drugą. Wyglądy na twarzach Lisów wahały się od przerażenia po wściekłość.

Riko się poruszył, a Neil zapomniał o swoim zespole, aby patrzeć na Riko w dół. Riko zignorowała go całkowicie i wyciągnęła rękę do Kevina w zaproszeniu. Kevin wpatrywał się w nią przez kilka sekund, po czym wsunął dłoń w dłoń Riko i pozwolił Riko wstać. Tłum bił brawo, gdy Riko objęła Kevina, najwyraźniej nieświadoma tego, jak powoli Kevin odwzajemnił uścisk.

Riko puściła i trzymała Kevina na odległość ramienia. - Myślę, że skurczyłeś się, odkąd cię ostatnio widziałem. Czy nie karmią cię tutaj? Zawsze słyszałem, że południowe jedzenie jest ciężkie.

- Myślę, że wygrywam to na korcie. "Co za cud."

W jego głosie była ostra, ale Kathy uśmiechnęła się i wskazała między nimi. "To naprawdę cud. Przyjrzyjcie się wszystkim. Wasza złota para wróciła, ale po raz pierwszy są rywalami. Riko, Kevin, z całego serca dziękujemy za tolerowanie naszego nieustannego fanatyzmu".

Wskazała im, żeby usiedli. Riko odsunęła się od Kevina i usiadła na drugiej kanapie. Kevin opadł z powrotem na swoją poduszkę, ale zwracał większą uwagę na Riko niż na to, dokąd się udał. Skończył z udem przyciśniętym do Neila, wystarczająco mocno, by Neil mógł poczuć, jak drży.

Kathy spojrzała na Riko. - Z tego, co właśnie usłyszałem od Kevina, wygląda na to, że żadne z was nie rozmawiało od jakiegoś czasu. Czy to prawda?

- To prawda - powiedziała Riko. - Brzmisz na zaskoczonego.

- Cóż, tak - powiedziała Kathy. - Nie sądziłem, że będziecie mogli się od siebie oddalić.

„Rok temu byłoby to niemożliwe” - powiedziała Riko - „ale musisz zrozumieć, jak emocjonalnie miazdzący był grudzień. Kontuzja była dla Kevina, ale wszyscy cierpieliśmy z tego powodu. Niektórzy z nas nie mogli znieść rzeczywistości co oznaczał ten wypadek, włączając mnie. Kevin i ja dorastaliśmy w Evermore. Budowaliśmy nasze życie wokół tego zespołu i naszej pary pracującej. Nie mogłem uwierzyć, że go straciliśmy. Nie mogłem zaakceptować, że nasze marzenia się zawaliły. On też nie mógł, więc odeszliśmy od siebie. ”

- Ale przez dziewięć miesięcy?

Spojrzała na Kevina, więc odpowiedział, ale jego głos stracił łatwość na rzecz czegoś nudniejszego. „Może to było nieuniknione. Uczyniliśmy z Exy centrum naszego życia, Kathy. Pokazaliśmy ci wszystko, co w naszej mocy, ale nie pokazaliśmy, ile nas to kosztowało. Żonglowanie trzema zespołami, zajęcia uniwersyteckie i presja opinii publicznej niszczyły nas, ale nie chcieliśmy się do tego przyznać. Nie chcieliśmy wierzyć, że mamy ograniczenia ”.

Kathy skinęła głową. - Nie mogę sobie nawet wyobrazić tego stresu i presji.

Przypuszczam, że musiało to nadwerężyć twoją przyjaźń.

„Czasami jesteśmy ludźmi,” powiedziała Riko, „i dlatego nie możemy się powstrzymać od różnic, hmm, Kevin?”

- Żadna rodzina nie jest idealna - zgodził się cicho Kevin.

Kathy skinęła głową ze współczuciem. „Czy mogę po prostu powiedzieć, że to było przerażające, kiedy zniknęliście? Ostatnio słyszeliśmy, że jechaliście na nartach, aby uczcić koniec semestru, a potem nikt nie widział was publicznie przez miesiąc. Obawiałem się najgorszego, ale nie zdawałem sobie sprawy, co naprawdę było najgorsze, dopóki trener Wymack nie ogłosił tego ”.

„Najgorsze było mieć wszystko i stracić” - powiedziała Riko. „Podpisaaliśmy kontrakt z Courtem w zeszłym roku, co oznaczało, że zostało nam tylko jedno marzenie do spełnienia: zagrać razem z Courtem na letnich igrzyskach olimpijskich. Wiedzieliśmy, że to nadchodzi, że to tylko kwestia czasu, że wysiłek wart jest całego życia. ofiara miała się opłacić. Wtedy Kevin złamał rękę. ”

- Wszystko się zmieniło - powiedział Kevin, tak cicho, że nikt by go nie usłyszał, gdyby nie mikrofon, który miał na sobie. „Nie byliśmy gotowi, żeby to przyznać. Łatwiej było po prostu odejść. Nierozsądne,” przyznał, zerkając na Riko, „ale łatwiej.”

- Bolesne - powiedziała ze smutkiem Kathy. Kevin spojrział na swoją wodę i nic nie powiedział. Kathy w końcu zrozumiała, że rozmowa toczy się w złym kierunku. Ponownie zwróciła się do Riko, dając Kevinowi czas na zebranie się. - Ale spójrz na niego teraz. Czy to nie zdumiewające, jak daleko zaszedł w tym roku?

„Nie jestem pewien, czy tak jest” - powiedziała Riko - „ale mówię to jako jego brat, jako jego najlepszy przyjaciel. Widziałaś go zeszłej nocy, Kathy. Martwię się, że jego pobożne życzenia i obsesja doprowadzą go do zranień się ponownie. Czy może dojść do siebie po raz drugi, emocjonalnie lub psychicznie? ”

Jego ton był zaniepokojony, ale Neil praktycznie czuł, jak jego nóż wbija się głębiej w klatkę piersiową Kevina. Wszystko, co mówiła Riko, miało na celu zranienie Kevina i działało. Nie było

Teraz Neil zaczął mówić, ale usłyszał wystarczająco dużo. Jego temperament nie mógł już dłużej znieść okrucieństwa Riko.

- Myślałem, że przyjaciele powinni się kibicować - powiedział, zanim Kathy zdążyła odpowiedzieć Riko. - Wiara w niego teraz to najmniejsze, co możesz zrobić po całkowitym porzuceniu go zeszłej zimy.

Kilka osób na widowni wygwizdało. Matt i Dan krzyczeli, żeby to zrównoważyć.

- Ach, wybaczone moje złe maniere - powiedziała Kathy do Neila. - Nie zapomniałem o tobie tam, po prostu się rozproszyłem. Pozwólmy wam się przedstawić, chociaż nie jestem pewien, czy któreś z was potrzebuje do tej pory wprowadzenia. Riko, Neil. Neil, Riko. Przeszłość Kevina i teraźniejszość, czy powinienem powiedzieć przeszłość i przyszłość? "

Riko w końcu spojrzała na Neila. - Aby odnieść się do twojego oskarżenia: mój związek z Kevinem jest wyjątkowy i nie spodziewam się, że go zrozumiesz. Nie wpajaj nam swoich małosłownych wyobrażeń o przyjaźni.

„Był wyjątkowy,” powiedział Neil i ponownie podkreślił, „Byłem. Jestem prawie pewien, że twój związek umarł, kiedy nie mógł już nadać za twoim zespołem”.

- Kevin zdecydował się opuścić Edgara Allana - powiedziała Riko. „Oplakaliśmy jego nieobecność, ale cieszyliśmy się, że znalazł stanowisko trenera”.

- Ale nie jesteś szczęśliwy, że znowu gra - powiedział Neil. - Czy to nie dlatego przeniosłeś się do naszego dystryktu? Myślisz, że Kevin nie powinien znowu być na korcie, więc odetniesz go na przełęczy. Zrzuń jego szansę na powrót i zmusisz go do oglądania gdy twoja drużyna znów odnosi sukcesy. Przecierasz mu twarz we wszystkim, co stracił, a z miejsca, w którym siedzę, wygląda na to, że ci się to podoba. "

- Poproszę cię tylko raz, żebyś stonował tę niechęć. - Nie mogę - powiedział Neil. „Mam problem z nastawieniem”. Uśmiech Riko był cały lodowaty. „Trochę?”

Kathy zainterweniowała, zanim sprawy przybrały zły obrót. „Neil podnosi ważny punkt, który chciałbym omówić. Ta zmiana dystryktu jest

bezprecedensowy ruch. To, że był to Edgar Allan, czyni to bardziej zaskakującym. Ani twój trener, ani Komitet Regulaminu Exy nie podali zadowalającego powodu, ale nie sądzę, żeby Neil myślał, że przeniosłeś się z powodu Kevina. "

„Kevin odgrywa tylko niewielką rolę w naszej decyzji” - powiedziała Riko - „i nie z powodów, dla których twierdzi to dziecko. Nie była to decyzja podjęta lekko z naszej strony i przyjęliśmy za nią niesprawiedliwą krytykę. mówi, że przenosimy się, aby utrzymać nasz ranking w bezpiecznym miejscu, tak jakby kiedykolwiek mieli szansę nas wysadzić, a południe krzyczy niesprawiedliwie, że musi z nami walczyć. W końcu jesteśmy najlepszą drużyną w kraju, a południowo-wschodnia dzielnica jest... Cóż, bycie uprzejmym jest kiepskie. Szczerze mówiąc, jej zespoły są okropne. Mamy nadzieję, że nasz transfer to zmieni. Jesteśmy tutaj, aby inspirować południe. "

„Chcesz zrobić dla południa to, co Kevin dla Lisów” - podsumowała Kathy.

„Tak, ale będzie znacznie łatwiej, jeśli Kevin będzie grał” - Riko powiedział.

"Jak to?"

- Kevin nie może i nie zagra dla nas ponownie. Wie o tym; dlatego nie wrócił do nas tej wiosny. Nasze uczucie do niego nie wybacza jego nowych niedoskonałości na korcie, a on za bardzo szanuje Kruki, by ciągnąć nas w dół. To nie znaczy, że Evermore nie jest jego domem. Jego praca z Foxami tej wiosny dowiodła, że możemy znaleźć dla niego miejsce w naszym sztabie. Chcielibyśmy, aby wrócił do nas jako jeden z naszych trenerów. "

- Brzmi jak trudny wybór, Kevin - powiedziała Kathy. „Muszę przyznać, że fascynują mnie oba te pomysły. Chociaż uwielbiam patrzeć, jak Lisy się polepszają, to łamie mi serce, gdy widzę cię z dala od Edgara Allana”.

- Szczerze mówiąc, nie pozwoliłbyś mu wrócić, prawda? - zapytał Neil. "Nie mogę w to uwierzyć."

- To nie ma z tobą nic wspólnego - powiedziała Riko.

- Przestań być taki samolubny - powiedział Neil, a Kathy gapła się na niego. Kevin ostrzegawczo uszczyptała Neila w ramię, ale Neil go wzruszył. „Jeśli marzeniem Kevina zawsze było bycie najlepszym na boisku, jakie masz prawo mu to odebrać? Dlaczego miałbyś go prosić, żeby zadowolili się mniej? Lisy dają mu szansę na grę, podczas gdy ty zepchnij go na bok. Nie ma powodu, by wracać”.

„Stan Palmetto to strata jego talentów”.

- Nie tak bardzo jak Edgar Allan - powiedział Neil. Ktoś na widowni zaśmiał się, rozbawiony ustami gościa Kathy. „Twoja drużyna jest na pierwszym miejscu? Gratulacje i wielka sprawa. Utrzymanie najwyższej pozycji jest o wiele łatwiejsze niż rozpoczęcie od nowa z rynekotków. Kevin robi to teraz. Stawia czoła zupełnie nowym szkołom i uczy się grać swoją mniej dominującą ręką. Kiedy opanuje to, a on to zrobi, będzie lepszy niż ty mogłeś go kiedykolwiek stworzyć.

"Wiesz dlaczego?" - zapytał Neil, ale nie pozwolił Riko odpowiedzieć. - To nie tylko jego naturalny talent. To dlatego, że jest z nami. W tym roku jest tylko dziesięć Lisów. To jeden rezerwowi na każde stanowisko. Pomyśl o tym. Ostatniej nocy graliśmy w Breckenridge. Mają w swoim składzie dwadzieścia siedem osób. Oni mogą przepalić graczy tak szybko, jak chcą, ponieważ mają stos zastępstw. Nie mamy tego luksusu. Musimy sami sobie radzić”.

- Nie stałeś na swoim miejscu - powiedziała Riko, przekrzykując brawa Lisów. - Przegrałeś. Twoja szkoła jest pośmiewiskiem NCAA. Jesteście drużyną bez koncepcji pracy zespołowej.

- Masz szczęście - powiedział Neil. „Gdybyśmy byli zjednoczonym frontem, nie miałbyś szans przeciwko nam”.

- Nie możesz przetrwać, a twoja bezpodstawna arogancja jest obraźliwa dla każdego, kto faktycznie zdobył miejsce w klasie I. Wszyscy wiedzą, że jedynym powodem, dla którego Palmetto zakwalifikował się do tej dywizji, jest twój trener.

- Zabawne, jestem prawie pewien, że tak kwalifikował się Edgar Allan.

- Zasłużyliśmy na nasz prestiż tysiące razy. Zarobiłeś tylko litość i pogardę, z których żadna nie powinna być tolerowana w sporcie. Ktoś tak niedoświadczony jak ty nie ma prawa mieć zdania w tej sprawie.

- Mimo wszystko dam ci jeszcze jednego - powiedział Neil. „Nie sądzę, że każesz Kevinowi usiąść z powodu jego zdrowia. Myślę, że wiesz, że ten sezon będzie katastrofą dla Twojej reputacji. Ty i Kevin zawsze graliście w cieniu siebie nawzajem. Byliście parą. Teraz po raz pierwszy musicie stanąć twarzą w twarz ze sobą na boisku jako rywale, a ludzie w końcu dowiedzą się, który z was jest lepszy. Dowiedzą się, jakie to było przedwczesne.” Neil wskazał na swoją twarz, mając na myśli tatuaże Riko i Kevina. "Myślę, że się boisz."

Uśmiech Riko mógł zamrozić piekło. - Nie boję się Kevina.
Znam go.

- Zjesz te słowa - powiedział Neil. - Zakrztusisz się nimi.

- To brzmi jak wyzwanie - wtrąciła się Kathy, rzucając między nimi szybkie spojrzenie. „Masz siedem tygodni do swojego meczu, a ja już odliczam sekundy. Jest tak wiele rzeczy, na które można czekać w tym roku, ale jedno pytanie nie może się doczekać: pomarańczowy czy czarny, Kevin? Twoja przyszłość?"

Kevin zacisnął dłoń na ramieniu Neila, odcinając krążenie aż do czubków palców Neila. - Już to powiedziałem - powiedział Kevin, nie patrząc na Riko. - Chciałbym zostać w Palmetto tak długo, jak chcą mnie przyjąć.

Lisy wiwatowały na to. Reszta publiczności szybko się przyłączyła. Napięcie między napastnikami przeniknęło do tłumu i pękło w niekontrolowanej fali. Kathy nawet nie próbowała go uspokoić, ale wskazała na kamery. Neil ledwo słyszał, jak ogłasza koniec segmentu Exy i przejście do reklam. Światło u podnóża sceny zgasło, wskazując, że są wyłączone. Kathy zasłoniła mikrofon kołnierzyka koszuli i spojrzała na gości.

"Wy, chłopcy, sprawiliście, że mój dzień", powiedziała z największym dotychczas uśmiechem. Cała trójka wstała, a Kathy uściśniła im ręce. "Zatrzymaj ubrania. Z tyłu są napoje i mamy miejsca z przodu, więc możesz obejrzeć resztę programu."

- Dziękuję - powiedział Kevin.

Neil nie miał zamiaru dłużej tu siedzieć. Spojrzał na tłum. Wymack przeciął dłoń przez gardło i wskazał kciukiem za siebie. Neil miał nadzieję, że miał rację, tłumacząc to jako „Wynośmy się stąd do diabła”. Sięgnął obok Kevina i postawił wodę na biurku Kathy. Kevin nie wyglądał, jakby się ruszał w najbliższym czasie, więc Neil umieścił swoje ciało między Riko i Kevinem i pchnął Kevina w kierunku skrzydeł.

Riko zeszła za nimi ze sceny i zachowywała się, dopóki nie znaleźli się na korytarzu. Pomocnicy, którzy czekali na skrzydłach, minęli ich, żeby sprawdzić, co z Kathy i zmienić ustawienia podczas przerwy na reklamę. Neil pomyślał, że może ktoś zwleka wystarczająco długo, by odwrócić uwagę Riko, ale może kryzys czasowy był teraz ważniejszy niż autografy.

Neil nienawidził mieć Riko za plecami, ale Riko poruszyła się, gdy Neil odwrócił się do niego. Riko złapała Neila za ramiona i rzuciła nim o ścianę. Neil zeszywniał, kiedy patrzyli na siebie w dół, bardziej uwięziony przez śmierć w oczach Riko niż palce pozostawiające siniaki na jego ramionach. Riko patrzyła tak samo jak jego ojciec: spojrzał na Neila i zobaczył tylko ciało, które potrafiło krwawić.

- Nie zgadzam się, Kevin - powiedziała Riko. "Powinieneś się go jak najszybciej pozbyć."

- Widziałeś naszą grę zeszłej nocy - powiedział cicho Kevin. "On ma potencjał."

"Potencjał." Riko ponownie uderzyła Neila w ścianę i odwróciła się do Kevina. Kevin spojrzał na niego blady i spięty. - Powiedziałeś, że bramkarz ma potencjał, a potem skreśliłeś go jako bezużytecznego, kiedy ci go zaoferowałem. Tak samo szybko się znudzisz. Uwierz mi.

Kevin zacisnął usta w twardą linię i odwrócił wzrok. Riko wydała z siebie zniesmaczony dźwięk w gardle. Powiedział coś w języku, którego Neil nie rozumiał. Neil domyślił się, że to japoński. Cokolwiek to było, brzmiało wściekle. Kevin wzdrygnął się i zaferował słabą odpowiedź. Riko dźgnęła go palcem w złym oskarżeniu i odskoczyła, stając się głośniejsza i bardziej wściekła z każdą sekundą. Neil patrzył, jak Kevin wędnie pod ciężarem wściekłości swojego brata - nie, właściciela - i na pożegnanie pocałował swój instykt przetrwania. Chwyił koszulę Riko i odciągnął go z powrotem.

"Zostaw go w spokoju."

Czarny wygląd zmienił wyraz twarzy Riko w coś brzydkiego i nierozpoznawalnego. Sięgnął po Neila, ale Kevin złapał go za ramię, żeby go zatrzymać. Riko uderzyła łokciem z powrotem w twarz Kevina, nie tracąc ani chwili. Neil wycofał się tak szybko, jak mógł, ale było tylko tyle, ile mógł zająć, zanim ponownie znalazł się na scenie. Właśnie zaczął się potykać o przewody, kiedy Andrew pojawił się przed nim.

„Riko,” powiedział Andrew, rozkładając ramiona, jakby miał zamiar uściskać Riko na cześć. "Minęło trochę czasu."

Riko odskoczyła nieco z zaskoczenia, zaczęła nadawać jego minie coś bardziej uprzejmego i poddała się, gdy zdał sobie sprawę, kto do nich dołączył.

- Właśnie o tobie rozmawialiśmy - powiedziała Riko.

- Wygląda na to, że pięściami - powiedział Andrew. "Nie dotykaj moich rzeczy, Riko. Nie dzielę się."

Sięgnął do tyłu, nie patrząc i pchnął Neila w ramię. Neil zrozumiał aluzję i ominął Andrew i Riko. W połowie spodziewał się, że Riko ich powstrzyma, ale cała uwaga Riko była skierowana na Andrew. Neil złapał Kevina za ramię i pociągnął go korytarzem, szukając wyjścia. Byli prawie na miejscu, gdy drużyna ich dogoniła. Abby podbiegła ostatnie kilka kroków do Kevina i zmiażdżyła go w gwałtownym uścisku. Kevin trzymał ją na całe życie, podczas gdy drużyna unosila się w pobliżu.

Wymack spojrział na Neila. - Jesteś poważnie opóźniony w rozwoju czy coś? W końcu byłbyś bezpieczniejszy w Palmetto.

- Zostaw go w spokoju, Davidzie - powiedziała Abby, stłumiona na ramieniu Kevina.

„Kiedy powiedziałem, że Abby i ja będziemy się tobą opiekować, nie miałem na myśli walki z Riko w ogólnokrajowej telewizji” - powiedział Wymack. - Czy powinienem był to przeliterować wcześniej?

- Prawdopodobnie - powiedział Neil.

- W porządku, trenerze - powiedział Andrew, doganiając ich. Przechodząc obok, dotknął pleców Neila, palcami na tyle lekkimi, że Neil dostał gęsiej skórki, ale nie zwolnił w drodze do boku Kevina. Przycisnął dłoń do ramienia Abby w cichym żądaniu, by się cofnęła. - Kevin, idziemy. W tej chwili, dobrze?

Kevin puścił Abby, a Andrew wypchnął go przez drzwi na parking.

- Trener mówi głupio, ale mówię, że masz kulki ze stali. Nie sądziłem, że masz to w sobie - powiedział Matt, patrząc na Neila, jakby się zastanawiał, za czym tęsknił tego lata. - Myślałem, że jesteś cichym typem.

„Gdyby Neil był cichy, Andrew nie zabrałby go do Kolumbii,” powiedziała Renee.

- Prawda - zgodził się Matt.

Kiedy Neil spojrział między nimi, Renee uśmiechnęła się i powiedziała: „Przyjęcia powitalne Andrew to jego sposób na ocenianie i eliminowanie zagrożeń. Nie każdy jest zaproszony”.

- Poszedłeś - powiedział Neil, nie wierząc w to, ale wiedząc, że ma rację.

„Byliśmy we trójkę,” powiedziała Renee, wskazując na Matta i Dana. "Nikt inny nie był przed tobą."

- Chodźmy - powiedział Wymack. - Podrzucę cię do akademika i resztę dnia spędzę pijąc. Kontrola szkód może poczekać do jutra.

Dogonili grupę Andrew w autobusie. Wymack otworzył drzwi, żeby ich wpuścić, i zabrał ich na drogę tak szybko, jak mógł.

Neil spędził całą podróż, gapiąc się przez okno i próbując wymyślić konsekwencje tego, co zrobił. Neil wiedział, że niewinna rozmowa z kolegami z drużyny była lepsza niż jego straszne myśli, ale nie był w nastroju. Był zbyt spięty, żeby dobrze się z nimi bawić. Na szczęście Renee po kilku próbach dostała wskazówkę i zostawiła go samego.

Byli już prawie w połowie drogi, kiedy Andrew znów musiał zażyć lekarstwo. Abby podeszła do tyłu autobusu, aby upewnić się, że naprawdę go połknął. Neil prawie spodziewał się, że Andrew będzie walczył z tym po tym, co wydarzyło się na koncercie Kathy, ale Andrew był zaskakująco posłuszny.

Zatrzymali się tylko po to, żeby zatankować i szybko wracali do kampusu. Neil poczuł ulgę, widząc ponownie stan Palmetto, że było to prawie bolesne. Wymack wypuścił autobus z tyłu Fox Tower i patrzył, jak jego drużyna wysiada. Nic nie powiedział, dopóki Andrew nie zbliżył się, a potem położył rękę na ścieżce Andrew.

"Bądź mądry."

Andrew machnął ręką w stronę Wymacka. "Wiem wiem." Neil nie wiedział, czy Wymack naprawdę ufał Andrew, ale Wymack skinął głową i opuścił rękę. Andrew zszedł po schodach i nie zwolnił w drodze do akademika. Wymack nie wyszedł, dopóki wszyscy nie znaleźli się w środku. Weszli po schodach na trzecie piętro, a Dan zatrzymał się przed pokojem Andrew.

- Hej - powiedział Dan, gdy Andrew otworzył drzwi. - Zjedźmy razem lunch jako drużyna. Nie musimy rozmawiać o dzisiejszym poranku, jeśli nie chcesz.

Andrew udawał, że o tym myśli. "Nie."

Otworzył drzwi i odsunął się, by posłać Kevinowi wymowne spojrzenie. Kevin wszedł do pokoju.

- Nie martw się, Kevin - powiedział Dan. - Razem to rozwiążemy.

Kevin spojrział na nią, ale nie udało mu się odpowiedzieć. Andrew położył rękę na plecach Kevina i wpełznął go do sypialni. Dan spojrział groźnie na Andrew, gdy Aaron i Nicky weszli za Kevinem do środka. Andrew uśmiechnął się i zatrzasnął drzwi przed jej twarzą.

- Dupek - powiedział Matt.

„Są zdenerwowani,” powiedziała Renee. „Nie mogli mu dzisiaj pomóc”.

- Nie musieli - powiedział Matt. - Neil zrobił to dla nich. Poszli do męskiego apartamentu i zastali Seta i Allison splecionych razem na kanapie. Oglądali film ubrani, ale ledwo. Żaden nie wydawał się zawstydzony wejściem. Członkowie wyższej klasy nie mrugnęli okiem, jakby to był normalny widok w tych okolicach, ale Neil odwrócił wzrok od pary. Allison najbardziej przykrywała się, kładąc jedną z poduszek na kolanach na różowych stringach.

- Wygląda świetnie - powiedziała, wskazując na Neila.

- Niespodziewany gość w programie Kathy - powiedział Dan. - Kathy chciała wyłączności, a Kevin - rozgłosu.

- Jeszcze tego nie sprawdziłem. Byliśmy zajęci.

"Myślisz?" - zapytał Matt.

Dan szturchnął go łokciem. - Przerwij, dobrze? Musimy porozmawiać. Coś poszło nie tak dziś rano.

- Jesteśmy lisami. Coś zawsze idzie nie tak - powiedział Seth, ale wyjął pilota spod poduszki i wyłączył telewizor.

Dan przeszedł od razu do rzeczy. "Riko była w programie."

Seth wpatrywał się w nią przez sekundę, po czym wybuchnął ochryplym śmiechem. Allison uduśiła go poduszką i powiedziała: „Jak w serialu?”

- Kathy posadziła go siedem stóp od Kevina i zapytała, dlaczego się rozstali.

Seth odsunął poduszkę na bok. - Powiniennem być iść. Czy on zwariował? Założę się, że spanikował.

- Seth, zamknij się - powiedział Dan. "To nie jest zabawne."

- Trzymał to razem po tym, jak Neil odprawił Riko - powiedział Matt. - Dzieciak ma na niego poważne usta. Sprawił, że Riko wyglądała jak głupi dupek, który codziennie sprzedaje przyjaciół. Naprawdę powinieś pożyczyc od nas taśmę później i obejrzeć ją.

Seth miał wątpliwości. Allison uniosła brew, patrząc na Neila i zapytała: - Co pomyślał potwór?

- Był odurzony do nieba - powiedział Dan. - Abby upewniła się, że w drodze powrotnej podał mu dawkę, ale radzę unikać go przez resztę weekendu.

"Co jeszcze nowego?" Powiedział Seth.

Renee pozwoliła, by cisza zapadła między nimi na minutę. Kiedy wydawało się, że poważna część rozmowy dobiegła końca, powiedziała: „Czy ktoś jeszcze jest zainteresowany lunchem? Umieram z głodu”.

Zamówili dostarczenie do pokoju kilku pizz. Allison i Seth ubierali się czekając, a potem Neil przejął sypialnię, aby zmienić ubranie Kathy. Zakopał je na dnie komody pod bardziej praktycznymi strojami i naciągnął znoszone dżinsy i zbyt dużą koszulkę. On i jego koledzy z drużyny stracili kilka godzin jedząc i oglądając film. Później rozmowa zesłała na sezon, ale członkowie wyższej klasy wydawali się równie szczęśliwi, mogąc rozmawiać o Krukach, jak Neil o nich myślał. Allison tolerowała mowienie tylko przez minutę, po czym odwróciła ich uwagę rozmową o bankiecie.

„Powinniśmy jutro iść na zakupy” - powiedziała Allison. „Potrzebuję czasu, aby znaleźć idealną sukienkę. Ty” - wskazała między Mattem i Sethem - „odpowiadasz za stworzenie Neilowi czegoś prawdziwego do ubrania. Widziałam wszystko, co posiada. Nie ufam mu wybrać coś odpowiedniego”.

- Po prostu nie mogłem iść - powiedział Neil.

- Musisz iść - powiedział Dan. „To wydarzenie zespołowe”.

Rozległo się pukanie do drzwi. Dan był najbliżej, więc wstała, żeby odpowiedzieć. Nicky czekał na korytarzu, uśmiechnięty, ale wyraźnie spięty.

"Jak bardzo jest źle?" - zapytał Dan.

Nicky się skrzywił. "Czy twój armcandy wie, jak zainstalować okno?"

Matt spojrział przez ramię na okno sypialni. - Mogę spróbować, ale dziś wieczorem nie zbliżam się do niego.

- Jutro też fajnie - powiedział Nicky. - Po prostu, wiesz, najlepiej, zanim trener przyjdzie ponownie sprawdzić, co z Kevinem. Masz w tym trzysta dolarów, jeśli naprawisz go przed południem.

„Wyciągnij Andrew z pokoju, a ja zobaczę, co się da zrobić.”

"Niesamowite." Nicky spojrział na Neila. "Andrew chce cię zobaczyć."

Neil spojrział na zegar i policzył. Jeśli Andrew przyjął swoją południową dawkę na czas, powinien za chwilę zażyć kolejną pigułkę. Neil zastanawiał się, czy naprawdę by to przyjął i leniwie miał nadzieję, że to zrobi. Gdyby wycofanie się nie zdenerwowało Andrew dostatecznie, to możliwość zareagowania w końcu na dzisiejsze wydarzenia bez narkotyków w żyłach uczyniłaby go wręcz morderczym. Neil nie chciałby dziś być Kevinem.

Wstał i poszedł za Nickym korytarzem do apartamentu Andrew. Nie było go w ich pokoju, odkąd przyszedł krzyczeć na nich za włamanie do jego rzeczy, a oni byli całkiem nieźli w zamykaniu drzwi, więc dziwnie było ponownie wejść do środka. Najpierw zauważył Kevina, skulonego na jednym z ogromnych foteli z pufami, odwróconymi od drzwi. Aaron zmywał naczynia w kuchni i nie podnosił wzroku, kiedy przechodzili. Nicky wskazał korytarz i poszedł usiąść z Kevinem. Neil wszedł sam do ciemnej sypialni i zamknął za sobą drzwi.

Kuzyni przycisnęli dwie komody do ściany pod oknem. Andrew usiadł na nich, pochylając się do przodu, aby móc założyć ręce na kolanach. Neil poczuł zapach krwi i spojrział obok Andrew na okno. Andrew zdjął zasłonę w głównym pokoju, żeby zapalić, ale to okno wciąż było. To chyba wszystko, co uratowało jego rękę, kiedy wybił dziurę w szkle.

Andrew nie patrzył na niego, ale na zakrwawioną rękę wiszącą między jego kolanami. Od czasu do czasu zginał palce, jakby sprawdzał rozmiary szkód, które wyrządził.

- Mogłeś zniszczyć rękę takim wyczynem - powiedział Neil.

Andrew się roześmiał. „O mój Boże, gdzie bym wtedy był?”

- Poza drużyną - powiedział Neil. - Gdzie wtedy byłby Kevin? Andrew nie odpowiedział. Neil przeszedł przez pokój i stanął przed nim. Andrew nie podniósł głowy, ale uśmiechnął się na tyle szeroko, by pokazać Neilowi zęby.

„Och, Neil, tak nieprzewidywalny, jak nierealny,” powiedział Andrew. - Kiedy ostatnio rozmawialiśmy, bałeś się, że Riko cię zauważy. Albo mnie okłamałeś, albo zmieniłeś zdanie. Mam nadzieję, że to drugie, ponieważ nie znoszę być okłamywanym.

„Nie zmieniłem zdania,” powiedział Neil, „ale nie miałem wyboru”.

„Zawsze jest wybór”. "Musiałem coś powiedzieć."

- A co to powiedzieć! Zamachnąłeś się na Riko w telewizji na żywo. Wiesz, że on nie znieśnie tego siedzenia, wiesz. Jak czuje się ten cel na twoich plecach?

- Znajome - powiedział Neil.

Andrew usiadł i oparł się o ekran. Neil zerknął na dłoń Andrew, która wślizgnęła się na kolana Andrew, ale nie mógł zobaczyć rzeczywistych cięć za wysychającą, rozmazaną krwią Andrew.

„Daj mu kilka dni, a będzie wiedział o tobie wszystko,” powiedział Andrew. Kiedy Neil ponownie spojrzął mu w oczy, Andrew uśmiechnął się. „Pieniądze smarują koła świata łatwiej niż krew, a Riko ma dostęp do obu. Będzie szukał sposobu, by się do ciebie odwrócić i nie zajmie mu dużo czasu, zanim zobaczy, jak zimny jest twój ślad. Jak Jak myślisz, ile czasu zajmie komuś z jego koneksjami, żeby dowiedzieć się prawdy?”

Neil poczuł mdłości. "Zamknij się." - Co zrobisz, kiedy się dowie? Uciekać?

"Wiesz, że to zrobię."

„Wiem,” zgodził się Andrew. - Widzę to. Masz to spojrzenie w oku, które mówi, że wiesz, gdzie jest każde wyjście do tego dormitorium.

Neil odwrócił się, ale Andrew był szybszy. Zakołysał się do przodu i złapał Neila za kołnierz, zatrzymując go, zanim mógł wyjść. Zostawił lepką krew na karku Neila z brudnych palców. Neil sięgnął do tyłu i próbował go odciągnąć, ale Andrew odmówił puszczenia.

- Hej, Neil. Neil, posłuchaj. Bieganie tym razem cię nie uratuje. "Puścić mnie."

„Nie rozumiesz? Bieganie było opcją tylko wtedy, gdy nikt nie patrzył. Wiedziałeś o tym w czerwcu. Dlatego chciałeś wyjechać przed październikiem. Mogłeś odejść, zanim Riko dowiedziała się, że istniejesz. obraził go na oczach wszystkich jego uwielbiających fanów. Teraz nie możesz iść. Riko chce wiedzieć, kto mu się przeciwstawił, a on uzyska odpowiedzi. Nie możesz już dłużej uciekać od swojej przeszłości. "

- Muszę spróbować - powiedział Neil.

Andrew nucił trochę z udawaną dezaprobatą. - Nie mam nic. Znowu myślisz, że jest tylko jeden wybór. Myślałem, że nie chcesz odejść.

- Nie chcę - powiedział Neil.

- Czego by to wymagało, żebyś został?

Pytanie było tak nieoczekiwane, że Neil musiał zawrócić. "Co?"

Andrew zaśmiał się cicho z jego szoku i pochylił się do przodu. - Nazwij to, a będzie twoje. Nie ma znaczenia, co to jest, dopóki stoisz tu z nami na swoim miejscu.

"Nie mogę."

- Możesz. Masz wszystko, czego potrzebujesz, aby przeżyć. Po prostu boisz się to zobaczyć.

"Nie rozumiem."

Andrew westchnął, jakby Neil był celowo trudny. „Riko dowie się prawdy, ale nie może powiedzieć bratu

starters, Riko i Ichirou nie mogą się ze sobą spotykać, widząc, jak należą do oddzielnych gałęzi. Co ważniejsze, trener Moriyama mu na to nie pozwala. W tym roku chodzi o Kevina i Riko, rozumiesz? Nie będzie chciał wiadomości, że wychodzisz i odwracasz uwagę ludzi od ich pojedynku. Mogą zmienić twoje życie w piekło i spróbują wykorzystać prawdę przeciwko tobie, ale nie mogą cię jeszcze sprzedać.

„Wykorzystaj ten czas, aby zawęzić kąty, jakie mogą na ciebie dostać. Kevin chce zrobić z ciebie gwiazdę, więc pozwól mu. Weź to, co ci daje i zrób z tego swoją tarczę. Trudno zabić człowieka, gdy wszyscy patrzą na niego. Spraw, by cię kochali, spraw, by cię nienawidzili, nie obchodzi mnie to. Po prostu spraw, by na ciebie patrzyli. Masz rok, żeby to rozgryźć, "powiedział Andrew, kładąc palec na twarzy Neila. - Przez rok będę stać między tobą a Moriyamami, jeśli staniesz u boku Kevina. W przyszłym roku znowu twoje życie będzie twoim problemem, rozumiesz?

"Dlaczego?" - zapytał Neil. - Dlaczego miałbyś mi pomóc?

- Zapytaj mnie później - powiedział Andrew. Postukał zakrwawionymi palcami w usta i uśmiechnął się do Neila wokół nich. - Lepiej, żeby to nie przeszkadzało, nie sądzisz? Odpowiedzi dostaniesz w Kolumbii. Och, ale nikt ci jeszcze nie powiedział, prawda? Wyjeżdżasz z nami dziś wieczorem.

"Nigdy więcej."

- Ćśś, Neil, ćśś - powiedział Andrew. - Jeśli chcesz zostać, pójdziesz z nami o dziewiątej. Jeśli jesteś na tyle głupi, żeby uciec, spakować się i wyjść wcześniej. To prawie trzy godziny, żebyś się zdecydował. Czyż nie? hojny?"

"To za mało czasu."

- Wątpię, czy nie jesteś obcy, jeśli chodzi o osądzanie, jeśli chodzi o ratowanie skóry. Oddałeś swoją grę Kevinowi. Oddaj mi się.

Andrew wyciągnął lekarstwo z kieszeni i wytrząsnął tabletkę na komodę. Odkręcił wieczko, rzucił butelkę w róg pokoju i zakrwawionymi palcami wyjął tabletkę. Podniósł go tak, żeby mógł go zobaczyć, obracając go w ten sposób

i to tak, jakby nigdy wcześniej tego nie widział, i w końcu wpełznął go między usta. Opuścił rękę na kolana, przelżykając i wyszczerzył zęby do Neila w dzikim uśmiechu.

- Tik tak, mówi zegar. Wynoś się z mojego pokoju.

Neil wyszedł tak szybko, jak mógł, ale dotarł tylko do korytarza. Gdy tylko zamknął za sobą drzwi, miał zablokowane nogi i desperacko chwycił się ściany. Panika ścisnęła mu żołądek w gardle. Wbił bok dłoni w usta tak mocno, że poczuł krew.

Czy miał szczerze myśleć, że jakiś wściekły bramkarz może go ochronić?

Jego myśli powędrowały do konfrontacji w pracowni Kathy. Andrew pojawił się na czas, by chronić Neila. Powinien był iść prosto na Kevina, ponieważ Kevin wydawał się być centrum jego dziwnego świata, ale zamiast tego stanął między Riko i Neilem. Andrew dokładnie wiedział, kim byli Moriyamy i znał wskazówki, w co był zamieszany Neil, ale myślał, że mógłby stanąć między nimi tak samo.

Neil odepchnął się od ściany i poszedł na klatkę schodową. Biegł, zanim dotarł na parter, i trzasnął frontowymi drzwiami tak mocno, że uderzył w zawiasy. Bicie serca dudniło mu w uszach głośniejsze niż ten trzask.

A co by było, gdyby mógł zostać? A jeśli psychotyczny nastolatek naprawdę wystarczy? A jeśli Andrew miał rację, że hańba Lisów może chronić jego tożsamość?

Neil powinien wiedzieć, że lepiej nie wierzyć w takie niebezpieczne obietnice, ale słowa Andrew prześladowały go na każdym kroku.

ROZDZIAŁ CZTERNASTY

Gdy Neil wrócił o dziewiątej, akademik był nietypowo zajęty. Mecz piłki nożnej zakończył się mniej więcej w tym samym czasie, gdy uciekł, a teraz część tłumów po przyjęciu powoli wracała. Ludzie krzyczeli do siebie po korytarzu, a tu i ówdzie przez otwarte drzwi dudniła głośna muzyka. Neil przedarł się przez chaos w stronę pokoi Lisów. Byli jedynymi trzema zamkniętymi drzwiami po tej stronie klatki schodowej.

Zatrzymał się przed drzwiami Andrew, ale nie mógł zmusić się do zapukania. Ręka mu się trzęsła, kiedy na nią spojrzął, więc zacisnął ją w pięść. Niemał podniósł się na odwagę, by się ruszyć, kiedy drzwi otworzyły się bez ostrzeżenia.

- Och, udało mu się - powiedział Andrew. "To interesujące."

Przycisnął dwa palce do gardła Neila, sprawdzając puls. Kiedy Neil próbował go odepchnąć, Andrew złapał go wolną ręką za nadgarstek. Jego uśmiech był mały i gwałtowny, kiedy pochylił się do przodu w przestrzeń Neila.

"Zapamiętaj to uczucie. To jest moment, w którym przestajesz być królikiem."

Neil był zbyt zaskoczony, by odpowiedzieć, ale Andrew nie czekał. Prześlizgnął się obok Neila, wykorzystując ciężar swojego ciała i uścisk na nadgarstku Neila, aby odciągnąć go od drzwi. Puścił go na środku korytarza i włożył ręce do kieszeni, żeby zaczekać.

Nicky był następny z pokoju. Kiedy zobaczył Neila, jego uśmiech rozjaśnił całą jego twarz. Aaron wyglądał sceptycznie, kiedy szedł za nim, ale spojrzął na Andrew i nic nie powiedział. Wyraz twarzy Kevina był najtrudniejszy do odczytania, kiedy wyszedł i zamknął się

drzwi za nim. Neil spojrział z Kevina na Andrew, który wciąż go obserwował, jakby na coś czekał.

Ruch dwa domy dalej dał Neilowi powód, by ponownie odwrócić wzrok od Andrew. Pięciu nieznanym puknęło do drzwi jego apartamentu. Seth wyszedł, by ich powitać, klepiąc się po plecach i przybijając piątki, wchodząc w ich szeregi. Allison nie była daleko za nimi. Przycisnęła się do pleców Setha i zsunęła ręce w dół jego boków do jego spodni. Neil patrzył, jak systematycznie grzebała we wszystkich jego kieszeniach. Wróciła tylko z zapalniczką i pogniecionym patykiem gumy.

Seth posłał jej zirytowane spojrzenie przez ramię. "Nie jestem głupi."

Pocałowała go, żeby go uciszyć i odstawić zapalniczkę tam, gdzie ją znalazła. Guma, którą rzuciła za siebie, była bezwartościowa. Prawie uderzyła nim Matta, kiedy Matt i Dan weszli do drzwi apartamentu. Kiedy Matt odwrócił się, by tego uniknąć, zauważył Neila. Ulga na jego twarzy była nieoczekiwana.

- Neil, udało ci się - powiedział wystarczająco głośno, nawet Allison i Seth odwrócili się, żeby zobaczyć. Neil spojrział z jednej twarzy na drugą, zastanawiając się, co przegapił. „Seth i Allison chodzą po barach w centrum miasta, więc reszta z nas przygotowuje maraton filmowy. Jakież prośby lub rekomendacje?”

- Opuuszczasz kampus? - Nicky zapytał Allison. "Mówisz poważnie?"

Allison spojrzała na niego groźnie i mocniej owinęła ramiona wokół Setha. "To nie twój interes."

Matt spojrział na Allison z napiętą miną, ale wciąż rozmawiał z Neilem. - Renee powinna w każdej chwili wrócić z drinkiem. Powiedziała, że kupi wam coś bezalkoholowego.

„Och, co za strata,” powiedział Andrew. - Dziś wieczorem kupuję drinki Neila.

Zrozumienie zajęło im kilka sekund. Kiedy to zrobili, Dan wyskoczył z drzwi z ostrym „Żartujesz”.

Andrew zaśmiał się z jej oburzenia. "Szkoda, że nie było."

- Ostatnim razem, kiedy z tobą wychodził, wracał autostopem - powiedział Dan. Przyjaciele Setha spoglądali z niej na Andrew z jawnym zainteresowaniem, ale Dan zdawał się nie zwracać na to uwagi. Dźgnęła palcem w Andrew i powiedziała: „On więcej nie wychodzi z tobą. Prawdopodobnie tym razem skończy martwy”.

- Jezu, Dan - powiedział Nicky. „Kiedy mówisz takie rzeczy, myślę, że nam nie ufasz”.

- Nikt ci nie ufa - powiedział Matt. "W co się bawisz?" - To naprawdę nie jest twoja sprawa - powiedział Aaron.

- Powiedziałem, że nie jedzie - powiedział Dan. - Neil, nie pozwól mu się popychać.

Andrew szturchnął Neila łokciem i powiedział po niemiecku: „Hej, Neil. Czy to nie jest niesamowite? Czy to nie wzruszające? Spójrz, jak oni płaczą nad tobą. Ach, taka nieuzasadniona troska. Powiedz im, że możesz o siebie zadbać. ”

Andrew odważył się przekroczyć pewną granicę, porzucił trochę więcej z kłamstwa, którym był Neil Josten. To było sprzeczne ze wszystkim, co Neil wiedział, że musi się poddać, ale wybrał tę ścieżkę. Wybrał Andrew. Pogrzebał swój strach tak głęboko, jak potrafił i odpowiedział po niemiecku.

„Nie są na tyle głupi, by myśleć, że to tylko drink”.

- O cholera - powiedział Nicky, zmieniając języki w mgnieniu oka. - Od kiedy mówisz po niemiecku? Andrew, wiedziałeś o tym? Dlaczego nam nie powiedziałeś?

- Nudne - powiedział Andrew. „Od czasu do czasu wymyślaj coś dla siebie”.

Nicky machnął ręką do Aarona. - Szybko. Czy przez ostatnie kilka miesięcy powiedzieliśmy coś całkowicie obciążającego?

- Oprócz twoich niekończących się niestosownych komentarzy na temat tego, co chciałbyś mu zrobić, nie sądzę. Wygląda na to, że udało ci się całkowicie zawstydić siebie w obu językach. Aaron spojrzał na Neila. - Kiedy zamierzałeś nam powiedzieć?

- Nie byłem - powiedział Neil. - Po tym wszystkim, co znosiłem od ciebie w tym roku, pomyślałem, że nie jestem ci winien żadnych przysług.

Aaron wzruszył ramionami i pozwolił mu się zsunąć. Nicky potarł twarz i mruknął pod nosem. W głębi korytarza przedstawiciele wyższej klasy patrzyli na nich z niedowierzaniem. Matt jako pierwszy odzyskał język, ale najlepsze, co wymyślił, to: „Myślałem, że mówisz po francusku. To był francuski dziś rano, prawda? U Kathy?”.

- Do zobaczenia jutro - powiedział Neil po angielsku.

- Idziemy - powiedział Andrew i poszedł korytarzem z Kevinem deptającym po piętach.

- Neil, to nie jest dobry pomysł - powiedział Dan.

- Wiem - powiedział Neil i ruszył za Kevinem i Andrew. Aaron i Nicky stanęli za nim. Zeszli po schodach jako mała procesja, czarna linia z obolałym kciukiem Neila pośrodku. Skończył na tym samym miejscu, co poprzednim razem, wciśnięty między braćmi z tyłu. Właśnie się zapiął, kiedy Nicky sięgnął do tyłu i upuścił torbę na kolana. Neil otworzył je i zobaczył w środku ciemny materiał.

Ostatni raz, kiedy pojechali na Columbię, to była spokojna jazda. Tym razem nie mogło tak być, ponieważ Andrew wciąż miał nieco ponad godzinną energię ze swojego leku. Nicky i Andrew rozmawiali przez całą drogę, Nicky odbijał tematy od filmów do muzyki, a Andrew wesoło klócił się prawie ze wszystkim, co powiedział. Byli prawie na Columbii, zanim odpowiedzi Andrew zaczęły zwalniać. Nicky zaczął bardziej dominować w rozmowie, a cisza Andrew przeciągnęła się trochę dłużej.

Sweetie's była dziś wieczorem tak samo zajęta, jak podczas ich pierwszej wizyty, ale mieli szczęście, że pojawili się, gdy wyjeżdżał samochód. Nicky ukradł to miejsce triumfalnym uderzeniem pięści i cała piątka weszła do środka razem. Przed nimi dwie grupy czekały na stolik. Kevin podał swoje imię gospodyni. Andrew spojrzał na Neila.

"Potrzebujemy numeru do krakersów. Wchodzisz czy nie?" „Czy tym razem naprawdę mam wybór?” - zapytał Neil. „Od teraz masz,” powiedział Andrew.

Neil mu nie uwierzył, ale potrząsnął głową. Andrew wskazał na torbę Neila i poszedł do baru sałatkowego po paczki z krakersami. Neil szukał oznaczenia łazienki, ale Nicky klepnął go w ramię i poprowadził. Neil poszedł za nim do łazienki i rzucił torbę na blat.

- To jest nowe - powiedział Neil.

- Noszenie tego samego ubrania dwa razy byłoby tandetne, prawda? - zapytał Nicky.

„Nie kupuj mi rzeczy”.

- Jasne, następnym razem, gdy Andrew powie, żeby cię ubrać, po prostu powiem mu, że nie. Widzę, że to cudownie się układa. Nicky przewrócił oczami.

- W takim razie pozwól, że ci zwrócę.

„Jak to powiedzieć?” Nicky przemyślał to przez sekundę, po czym zrezygnował z taktu. - Oczywiście mógłbyś wykorzystać te pieniądze więcej niż on mógł teraz. Pozwól Andrew dać ci rzeczy, jeśli zechce. Zwykle nie jest typem prezentów, więc to trochę zabawne.

- Mam własne pieniądze - powiedział Neil. „Nie potrzebuję materiałów informacyjnych”.

„Naprawdę?” - zapytał Nicky, nadając ubraniom Neila coś znaczącego

Popatrz.

Neil spojrzał na niego. Wiedział, że Andrew nie powiedział innym o swojej biegłości w języku niemieckim, ale nie zdawał sobie sprawy, że Andrew milczał również o swoich pieniądzach. Oznaczało to, że Andrew zachował wszystkie sekrety Neila oprócz jednego: prawdy o jego oczach. Według Nicky'ego nie było to wielką tajemnicą. Ale Andrew znalazł pieniądze Neila przed ich rozejmem w salonie Wymacka. Nie miał wtedy powodu, by chronić Neila, więc dlaczego siedział cicho?

- Naprawdę - powiedział w końcu Neil. „Oszczędziłem trochę, zanim się tu przeprowadziłem”.

- Dobrze - powiedział Nicky. - W takim razie powinniśmy jutro iść na zakupy i kupić ci nowe ubrania. Trener jest szalony, że jeszcze tego nie zrobiliśmy. Jest tak samo chory, jak my, widząc cię w tych samych rzeczach w kółko.

„Nie ma nic złego w moich ubraniach”.

- Tak myślisz. Teraz, kiedy jesteś nasz, musimy się tobą zająć. Pierwszym zadaniem jest naprawienie twojej nędznej garderoby. Uśmiech Nicky'ego nieco zbladł, widząc wyraz twarzy Neila. - Okej, nie. O co chodzi z tym pustym spojrzeniem? Wiesz, co robisz z nami dziś wieczorem, prawda? Andrew wcisnął jakieś wyjaśnienie w swoje zwykłe bzdury?

- W pewnym sensie - powiedział Neil. - Powiedział, że później będzie miał dla mnie odpowiedzi.

"Chyba sobie żartujesz." Nicky wyglądał na złołatego. - To znaczy, że Andrew cię trzyma, tak samo jak Kevina. To znaczy, że jesteś teraz częścią rodziny.

„Nie wierzę w rodzinę”. „Kto to robi w dzisiejszych czasach?”

Nicky powiedział coś dziwnego, biorąc pod uwagę, że miał w drużynie kuzynów. Sądząc po jego ciężkim westchnieniu, Nicky bez problemu zinterpretował minę Neila. Nicky wykonał palcami cytaty z powietrza. Gdy tylko się odezwał, Neil wiedział, czyje słowa powtarza, ale Neil wątpił, że Andrew brzmiał na tak zmęczonego, kiedy to powiedział po raz pierwszy: „Bycie spokrewnionym nie czyni nas rodziną”.

Nicky włożył ręce do kieszeni i spojrzał zamyślony na swoje odbicie. „Wiem, dlaczego Andrew czuje się w ten sposób i rozumiem, dlaczego on i Aaron nie mogą się znieść, ale nie chcę jeszcze z nich rezygnować. Chcę to naprawić i pokazać im, że się mylą”.

"Czy oni się nienawidzą?" - zapytał zdziwiony Neil.

Przeszukał swoje wspomnienia w poszukiwaniu oznak kłopotów między bliźniakami i wrócił z niczym. To właśnie ta nicość wyróżniała się teraz w jego myślach. Andrew i Aaron nie walczyli, ale tak naprawdę też nie wchodzili w interakcje. Widział, jak rozmawiają ze sobą tylko kilka razy. Nigdy nawet nie widział, jak siedzą obok siebie; ktoś zawsze siedział lub stał między nimi. Aaronowi nie pozwolono nawet prowadzić samochodu Andrew.

- Nie powiedziałbym, że się nienawidzą, ale mają dość poważne problemy. Nie zrobiłbyś tego na ich miejscu? - zapytał Nicky. „Rodzina oznacza dla nas coś innego, ponieważ tak jest

do. Nie chodzi o krew. Nie chodzi nawet o to, kogo lubimy. Chodzi o to, kogo Andrew jest gotów chronić ”.

Żołądek Neila skrzył się z kolejnym chłodnym „co jeśli”. - I włącza mnie z powodu dzisiejszego poranka?

- Częściowo - powiedział Nicky. - Ale częściowo dlatego, że to ty jesteś powodem, dla którego Kevin zostanie w naszym zespole. Andrew ma za plecami Kevina, ale ty przykułeś uwagę Kevina. Masz tak samo szaloną obsesję na punkcie Exy, jak on. To czyni cię nieocenionym dla Andrew.

Neil zważył to w milczeniu, po czym w końcu zebrał ubranie i skierował się do boksu. Nicky dotknął jego ramienia, zanim zdążył odejść od zlewu.

„Słuchaj, wiem, że schrzaniiliśmy ostatnim razem. Proszę, uwierz mi, kiedy mówię, że Andrew tylko patrzył na resztę z nas. Nie chciał ryzykować. Ale teraz jest inaczej. Jesteś jednym z nas , co oznacza, że nigdy nie popchniemy Cię dalej, niż jesteś gotów.

"Chyba zobaczymy." Neil zamknął się w kabinie i przebrał się.

Spojrzenie Nicky'ego było pełne uznania, kiedy Neil wrócił, ale tym razem trzymał usta na kłódkę. Neil ruszył do drzwi, po czym wrócił do zlewu. Wyciągnął swoje kontakty i wrzucił je do kosza. Kiedy spojrzął w lustro, spojrzął na niego jasnyniebieskimi oczami. Neil nie mógł być sobą, ale może mógłby być tym Neilem, którego podarował Andrew w salonie Wymacka.

Pozostali już usiedli, gdy wyszli z łazienki. Kelnerka skończyła zapisywać zamówienia i usunęła się, żeby pozwolić Neilowi i Nicky'emu usiąść. Nicky wyszedł pierwszy, łaskawie zostawiając zewnętrzne miejsce dla Neila.

Aaron uniósł brew, patrząc na Nicky'ego. "Utonąć w toalecie?" - Wiesz, nawet szybki numerek wymaga czasu - powiedział Nicky. "Nie rób mi niedoboru."

- Wiesz, gdybyś zabrał się do nakłucia Katelyn, nie byłbyś taki analny. Nicky uchylił się, kiedy Aaron rzucił w niego zwiniętą serwetką. - To prawda. Przeprowadzasz ją na bankiet, prawda?

- Jeszcze jej nie zapytałem.

„Myślę, że Andrew powinien ją zapytać i zobaczyć, czy potrafi dostrzec różnicę”.

Uśmiech Andrew był powolny. "W porządku."

- Nie jesteś zabawny - powiedział Aaron do Nicky'ego. "Zamknij się." Jedli w milczeniu, kiedy pojawiły się ich lody. Pieniądze, które Aaron zostawił na stole, to było za dużo na deser, więc Neil założył, że dostali narkotyki.

Linia na zewnątrz Zmierzchu Edenu była o połowę mniejsza niż ostatnim razem. Nicky winił za to niebieskie prawa Karoliny Południowej. Najwyraźniej sprzedaż alkoholu była zabroniona w niedzielę, co oznaczało, że bary musiały przestać go serwować o północy w sobotę. Grupa miała tylko półtorej godziny na wypicie, ale Nicky obiecał, że w „domu” jest jakiś zapas.

- Ale czy to dom? - zapytał Neil.

„Technicznie jest mój, ale uważam go za nasz”. Nicky machnął ręką, żeby włączyć do tego całą grupę. „Wyjechałem z Niemiec, abym mógł być opiekunem Aarona i Andrew, wiesz? To byłem ja lub moi super religijni rodzice i pomyślałem, że mam większe szanse na przeżycie Andrew. Kupiłem ten dom, żebyśmy mieli gdzie zostać. Tato sfinansował to, ale Erik pomógł w sfinansowaniu. Używam miesięcznego stypendium na spłatę kredytu hipotecznego. ”

- Jeśli masz dom, dlaczego zostałeś z Abby tego lata?

„Ponieważ Andrew nie miał ochoty wozić Kevina tam iz powrotem na treningi każdego dnia” - powiedział Nicky.

Zajeżdżał do krawężnika przed Eden's Twilight wystarczająco długo, by odebrać przepustkę parkingową dla VIP-ów. Pozostali weszli do środka, a on szedł ulicą do garażu. Dzisiejszej nocy łatwiej było zdobyć stolik dzięki skróconym godzinom, ale klub był nadal bardziej zatłoczony, niż Neil czuł się komfortowo. Andrew zostawił Aarona i Kevina, aby pilnowali ich miejsc, i zabrał ze sobą Neila, aby przyniósł im napoje. Barman Roland znów był na służbie. Sądząc po wyrazie jego twarzy, przypomniał sobie Neila i nie mógł uwierzyć, że wrócił.

- Powiedział, że nie - powiedział Andrew. „Utrzymuj je w czystości”.

Neil był prawie pewien, że to tylko przedstawienie, ale Roland podał mu pusty kubek i zapieczętowaną puszkę z napojem. Neil sprawdził szklanekę pod kątem pozostałości, gdy tylko Roland poszedł mieszać drinki innym.

- Paranoik - powiedział Andrew.

"Jeśli jesteś takim maniakiem kontroli, nie powinieneś też pić."

„Wiem, jakie są moje ograniczenia,” powiedział Andrew. "Nie zamierzam ich testować."

"A kurz?"

- Sądzę, że zbyt szalony w tym systemie, żeby kurz mógł coś zmienić. Ze względu na Aarona rozpierzchlił się w proch. Potrzebował czegoś bezpiecznego, kiedy schodził ze wszystkiego, co dała mu matka.

Andrew wskazał między ich twarzami. „Pamiętasz tę grę? Znowu robimy uczciwość, przynajmniej dopóki mi się to nie znudzi. Za chwilę będziesz ze mną całkowicie szczerzy i powiesz mi, co mam zrobić, żeby cię tu zatrzymać”.

„Oto trochę uczciwości,” powiedział Neil. "Nie lubię cię i nie ufam ci."

- To wzajemne - powiedział Andrew. „To niczego nie zmienia”. - Nicky mówi, że trzymasz mnie tutaj tylko z powodu Kevina - powiedział Neil. - Co się stanie, jeśli Kevin się mną znudzi?

„Zachowaj jego zainteresowanie,” powiedział Andrew i tak naprawdę nie była to sugestia.

Neil patrzył na niego w ciszy, zastanawiając się, jaki musi być głupi i zdesperowany, żeby zaufać komuś takiemu jak Andrew. "Czy możesz ochronić mnie przed moją przeszłością?"

„Szef twojego ojca,” domyślił się Andrew.

Prawda parzyła język Neila, ostra i kwaśna jak świeża krew. Przelknął to i powiedział: „Tak. Rozeszła się wieść, że Moriyamas już nie ufają swoim ludziom, a jego interesy nigdy się nie poprawiły. Od tamtej pory ściga mnie. Został aresztowany pod pewnymi drobnymi zarzutami jakiś czas temu, ale wygrał nie będąc w środku

więzienie na zawsze. Powiedziałeś, że Moriyamy nie mogą mnie tknąć w tym roku z powodu Kevina, ale on nie przestanie. Jeśli mnie znajdzie, zabije mnie. "

"Co za bałagan." Andrew brzmiał niesympatycznie. - Ale wystarczająco łatwo się nim zająć.

Grupa ludzi wspięła się w górę do kontuaru barowego za plecami Neila, wypychając go w Andrew. Andrew nie drgnął pod jego ciężarem. Był czymś solidnym, na którym można się oprzeć, czymś gwałtownym, dzikim i nieruchomym. Neil nie mógł sobie przypomnieć, jakie to uczucie, gdy ktoś go podtrzymuje. To było jednocześnie przerażające i wyzwalające. Jego życie wymknęło się teraz spod kontroli; dawał go Andrew i miał nadzieję, że Andrew zapewni mu bezpieczeństwo.

Roland wrócił z tacą z napojami. Andrew wziął ją i skinął na Neila, żeby szedł przed nim, i podniósł tacę nad głowę. Właśnie skończył rozlewać drinki na ich blat, kiedy pojawił się Nicky.

Neil pomyślał, że ostatnio widział, jak szybko piją. Tego wieczoru nie było nic, kiedy ścigali się z zegarem do północy. Pielęgnował swoje napoje gazowane i patrzył, jak się niszczą. Tym razem wyrwali się z kurzu, a Aaron i Nicky wkrótce potem zniknęli na parkiecie. Andrew zebrał puste kubki i zaniósł tacę do baru.

To był pierwszy raz, kiedy Neil i Kevin byli sami od czasu transmisji. Pomimo wszystkiego, co wydarzyło się tego dnia, nie mieli sobie nic do powiedzenia. Patrzyli w przeciwnych kierunkach i siedzieli w niezręcznej ciszy przez całe pół godziny. Andrzej nie było. Neil zaczynał myśleć, że Andrew zgubił się w drodze powrotnej z baru, kiedy Andrew w końcu wrócił z mnóstwem drinków. Prawie coś o tym powiedział, ale zostawił to na korzyść patrzenia, jak piją.

Ostatnie wezwanie na drinki było o dziesiątej do północy. Aaron i Nicky wrócili na ostatnią rundę. Kevin musiał wspiąć się na bok Andrew, aby wstać po wypiciu trzynastu drinków w ciągu półtorej godziny. Neil uważał, że to cud, że stał.

Andrew pomógł Kevinowi wysiąść, więc Neil nie pozwolił Nicky'emu zjechać z chodnika na jezdnię. Neil zaproponował, że poprowadzi, ale Andrew zignorował go i usiadł za kierownicą.

Neil nie pamiętał, jak ostatni raz opuszczał klub, więc tym razem zwrócił uwagę na jazdę. Dom był siedem minut stąd, niedaleko autostrady międzystanowej, w niewielkiej okolicy. Andrew wjeżdżał na podjazd, kiedy zadzwonił telefon Aarona. Aaron szukał go w kieszeniach, ale znalezienie go zajęło mu cztery pierścienie. Otworzył ją, spojrzął niewyraźnie na ekran i skrzywił się.

- Trenerze - powiedział i odpowiedział. - Wiesz, która jest godzina? Co? Czekaj, co? Kłamiesz. Nie wierzę ci!

Aaron oderwał telefon od ucha i podał go Andrew. Andrew poświęcił trochę czasu na zapalenie papierosa, zanim go wziął. Położył telefon między uchem a ramieniem, odkładając paczkę papierosów.

"Co chcesz?" - zapytał i ponownie słuchał, jak Wymack wyjaśniał. "Przedawkowanie, jak w jaki sposób?"

"Jeszcze raz?" - powiedział Nicky z niedowierzaniem. - Ten głupi drań. „Nigdy więcej,” powiedział Andrew przez ramię. "On jest martwy." Nastąpiła sekunda absolutnej ciszy, zanim Nicky się poruszył. Chwycił Andrew za ramię i gwałtownie nim potrząsnął. "Nie. Co?"

Andrew wzruszył ramionami i przemówił do telefonu. - Nie, to zły pomysł. Zadzwonię, kiedy wrócimy do miasta.

Nicky osunął się do przodu na swoim krześle i jęknął nisko w gardle. - Cholera, cholera. Nie ma mowy.

"Kto przedawkował?" - zapytał Neil.

„Seth”. Andrew rozłączył się i stuknął telefonem o swoje udo. - Ktoś znalazł go twarzą w dół w łazience w Bacchus, gdzie utonął we własnych wymiotach. Właśnie w ten sposób ostrzegłem go, że się wyłączy, a nie żeby kiedykolwiek mnie słuchał.

Neil słyszał różne rzeczy. "Seth przedawkował?" „Kontynuuj rozmowę,” powiedział Andrew.

„Myślałem, że coś bierze, ale nigdy nie widziałem, żeby tego używał,”

powiedział Neil.

„Wiele lat temu wyczyścił go ze swojego systemu,” powiedział Andrew. „Jedyną rzeczą, którą obecnie bierze, są leki przeciwdepresyjne. Ciekawe”.

- Mogę być chory - powiedział żałośnie Nicky.

Neil spojrział na niego, zaskoczony tym, jak mocno Nicky i Aaron to znosili. Zastanawiał się, czy powinien poczuć coś poza szokiem, ale test psychiczny powrócił. Dorastał w pobliżu śmierci. Teraz to dla niego nic innego, jak tylko lód w jego organizmie i przypomnienie, by iść dalej. Seth powinien być wyjątkiem, ponieważ Neil mieszkał z nim od miesiący, ale Neil nigdy go nie lubił.

"Wracamy?" - zapytał Neil.

„Kiedy wszyscy są pijani i naćpani, a ja skończyłem leki? Wrócę do więzienia, zanim będziesz mógł powiedzieć, zagrożenie dla społeczeństwa”. Poczekamy do rana”.

Andrew wysiadł z samochodu, ale nikt inny się nie poruszył. - A co ze składem? - zapytał Kevin.

Nicky się skrzywił. - Kevin, ten człowiek nie żyje. Na stałe.

„To nie jest duża strata” - powiedział Kevin.

Nicky wysiadł z samochodu i zaczął chodzić po podjeździe z rękami splecionymi za szyją. Neil spojrział na Aarona na Kevina, po czym wysunął się z otwartych drzwi Nicky'ego. Andrew majstrował przy swoim breloczku na ganku, kiedy dogonił go Neil. Andrew skończył to, co robił, przełożył breloczek do jednej ręki i wycelował papierosem w twarz Neila.

- To interesujące - powiedział. - Ta apatia nie wróży dobrze twojemu zdrowiu psychicznemu.

- Nie rozumiem samobójstwa - powiedział Neil. „Pozostanie przy życiu zawsze było tak ważne, że nie wyobrażam sobie aktywnego próbowania śmierci”.

- Nie był - powiedział Andrew, jakby Neil był głupi. Otworzył drzwi, ale nie zawracał sobie głowy światłami, kiedy wszedł. Neil poszedł za nim do ciemnego korytarza i opuścił drzwi

otwórz za nim dla innych. „Chciał wyjść na chwilę, na kilka godzin, podczas których nie musiał myśleć ani czuć. Problem polegał na tym, że wybrał wyjście, na którym łatwo umrzeć. To jego wina”.

- Czy to dlatego pijesz? - zapytał Neil. "Nie chcesz czuć?"

Andrew odwrócił się do niego. Neil nie spodziewał się tego i prawie na niego wpadł. Andrew wbił koniuszek palca w zagłębienie gardła Neila ostrzegawczo. Tak blisko Neil czuł na nim zapach alkoholu i papierosów. Przypomniał mu się, jak jego matka spaliła się na popiół na plaży. Bez namysłu wyciągnął rękę i wyjął papierosa Andrew. Z jakiegoś powodu Andrew pozwolił mu to zatrzymać.

„Nie współczuję nikomu ani nic,” powiedział Andrew. "Nie zapomnij o tym."

- Więc Kevin to dla ciebie tylko hobby?

- Seth nie zabił się. Nie mógł. "Co masz na myśli?"

„Seth bierze swoje pigułki tylko wtedy, gdy on i Allison są na zewnątrz” - powiedział Andrew. - Kiedy są razem, wystarczy, by go podtrzymać. Poszła z nim dziś wieczorem, więc upewniłaby się, że zostawił swoje pigułki w domu. Wie, że lubi gonić ich przy drinku.

Neil przypomniał sobie, jak patrzył, jak przegląda kieszenie Setha. - Sprawdziła go. Widziałem ją.

- Ja też - powiedział Andrew.

- Jeśli nie miał przy sobie swoich pigułek, jak przedawkował? - Nie z wyboru - powiedział Andrew. „Moja teoria mówi, że Riko wygrała tę rundę”.

Neil spojrzał na niego. - Naprawdę nie sądzisz, że Riko to zrobiła. „Myślę, że czas jest zbyt dogodny, żeby to był wypadek,” powiedział Andrew. „Riko złamała rękę Kevinowi za to, że był lepszy. Przeszedł przez dzielnicę, ponieważ Kevin podniósł raketę i wrócił na boisko. Jak myślisz, co jest skłonny ci zrobić za nazwanie go bezużytecznym w ogólnokrajowej telewizji?

- Powiedziałeś, że naszą największą siłą jest nasz mały rozmiar. Jak silny czujesz się teraz, gdy zostałeś wbity na linię startu? Myślisz, że ty i Kevin jesteście gotowi, by zabrać nas na mistrzostwa?

- A ty nazwałeś mnie paranoikiem - powiedział cicho Neil.

„Mieli dziś wieczorem pozostać w kampusie,” powiedział Andrew. „Renee zatrzymała się po twoim wyjściu i zapytała, jak szybko możemy spodziewać się odpowiedzi Riko. Kevin powiedział, że odezwiemy się dziś wieczorem. Szkoda, że nie widziałeś paniki wabików, kiedy zdali sobie sprawę, że nie jesteście już w akademiku. Powiedziałem im. wrócisz o dziewiątej, więc zbudowali swoje plany wokół ciebie ”.

Neil przypomniał sobie, jak poczuł ulgę Matt, widząc go na korytarzu. Co więcej, pamiętał niedowierzanie Nicky'ego, że Allison i Seth wyjeżdżali. Nicky rzadko zwracał uwagę na tę dwójkę i nie powinien przejmować się tym, że się spotykają. Zareagował, ponieważ odbiegali od planu.

- Nie wierzę ci - powiedział Neil.

„Nie mogę tego udowodnić, ale wiem, że mam rację”.

"Jeśli tak, to co?" - zapytał Neil. „Jestem gotów zaryzykować swoim życiem. Nie będę grał z ich życiem. Oni na to nie zasługują”.

- Nie musisz - powiedział Andrew. - Tak, i mówię, że szanse są dobre. Lisy słyną z okropnych sezonów, ale nawet pech sięga tak daleko. Jedna śmierć to wiarygodna tragedia. Dwie sprowadzają nas poniżej minimalnej liczby graczy wymaganych do rywalizacji. Trener Moriyama chce, aby Kevin i Riko zmierzyli się na korcie, więc Riko nie może ryzykować dyskwalifikacji nas. "

Neil nic nie powiedział. Andrew zahaczył palcami o kołnierz koszuli Neila i szarpnął na tyle, by Neil to poczuł. - Wiem, co robię. Wiedziałem, na co się zgadzam, kiedy stanąłem po stronie Kevina. Wiedziałem, ile to może nas kosztować i jak daleko będę musiał się posunąć. Zrozum? Nigdzie nie idziesz. zostajemy tutaj ”.

Andrew nie puścił, dopóki Neil nie skinął głową, a potem sięgnął po rękę Neila. Wziął papierosa z powrotem, włożył go między usta i wcisnął ciepły klawisz w pustą dłoń Neila. Neil podniósł rękę, żeby na to spojrzeć. Wyryte na nim logo sprzętu oznaczało, że jest to kopia. Do czego, Neil nie wiedział, ale zrozumienie tego zajęło mu tylko chwilę. Andrew użył tego klucza, aby otworzyć frontowe drzwi, a następnie zdjął go z pierścienia na werandzie. Teraz dawał go Neilowi.

„Prześpij się,” powiedział Andrew. - Jutro jedziemy do domu. Wtedy to wymyślimy.

Andrew obszedł Neila do drzwi frontowych. Nie miał współczucia ani pocieszenia dla swojej rodziny, gdy oplakiwali nieoczekiwaną śmierć Setha, ale obserwował ich od drzwi, dopóki nie będą w porządku. Neilowi było trudniej odwrócić od niego wzrok, niż powinno, ale w końcu ruszył korytarzem. Minął jaskinię, po czym wycofał się i skulił na jednym z foteli.

Pomimo obietnic i pewności siebie Andrew, były duże szanse, że Neil opuści stan Palmetto w trumnie przed wiosną. Neil pomyślał, że będzie z tym w porządku. Spędził ostatnie kilka miesięcy jako Neil Josten, zaczynając jako napastnik w Palmetto State Foxes. Byłby protegowanym Kevina, nastolatkiem z świetlaną przyszłością, a jego śmierć byłaby tragedią. Brzmiało to o wiele lepiej niż śmierć przerażona i samotna na drugim końcu świata.

Neil spojrzął na klucz w swojej dłoni. - Dom - szepnął, chcąc to głośno usłyszeć. To była dla niego obca koncepcja, niemożliwy sen. Było to jednocześnie przerażające i cudowne, a serce biło mu tak szybko, że wydawało mu się, że wyrwa mu się z piersi. "Witaj w domu, Neil."

Ta seria będzie kontynuowana
KRÓL KUKÓW

Podziękowanie

Do kochanków z Courting Madness, którzy nie chcieli zrezygnować z Lisów, nawet gdy ja mogłem to zrobić: twoje wsparcie znaczyło dla mnie cały świat. Mam nadzieję, że efekt końcowy ci się spodoba tak samo, jak ja lubiłem go pisać. KM, Amy, Z, Jamie C i Miika: dziękuję za edytowanie tego razem ze mną. Byłby to niezrozumiały wrak bez twojej cierpliwości i wglądu.

Okladka zaprojektowana przez moją młodszą siostrę.

LISKI PAŃSTWA PALMETTO

Danielle Leigh Wilds, nr 1, ofensywny krupier Kevin Day, nr 2, napastnik

Andrew Joseph Minyard, # 3, bramkarz Matthew

Donovan Boyd, # 4, backliner Aaron Michael

Minyard, # 5, backliner Bryan Seth Gordon, # 6, napastnik

Allison Jamaica Reynolds, # 7, Defensive Dealer Nicholas

Esteban Hemmick, # 8, Backliner Natalie Renee Walker, # 9,

Bramkarz

Neil Josten, # 10, napastnik

David Vincent Wymack

Abigail Marie Winfield

Betsy Jo Dobson

Aby uzyskać więcej informacji na temat Foxes and Exy, odwiedź autora w Internecie pod adresem courtingmadness.blogspot.com.